

USA Today Bestselling Author

**JAHUSS**

Not Everything Should Come in 3's

**THREE  
TWO<sup>321</sup>  
ONE**

Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

**Tłumaczenie Nieoficjalne**

Not Everything Should  
Come in 3's

**THREE  
TWO  
ONE  
321**

*Not Everything Should Come in 3's*

JA HUSS

**JA Huss**

Three, Two, One (3,2,1)

by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should

Come in 3's

### *Jedna Dziewczyna*

Poobijana, boso i skulona pod markizą księgarni w strugach deszczu, Blue wie tylko jedno. Po piętnastu miesiącach niewoli, w końcu... jest wolna.

### *Dwóch Przyjaciół*

Milionerzy zawdzięczający wszystko własnej pracy, JD i Ark'a nie koniecznie chcą kogoś uratować, kiedy pewnego wczesnego niedzielnego poranka natykają się na mokrą i dygoczącą dziewczynę. Ale kiedy sprzedajesz seks za życie i dzwonki odkupienia dzwonią ci... odpowiadasz na nie.

### *Trzy Bratnie Dusze*

Po latach poszukiwań, miłość podnosi zasłonę ciemności, a trzy osoby – z trzema bardzo wielkimi tajemnicami – znajdują się ze sobą w związku, który przeciwstawia się trudnością.

Ale czy to wystarczy?

*Miłość. Pożądanie. Seks.*

*Ta trójka może być doskonała... ale nie wszystko musisz wychodzić w 3-ke.*

## SPIS TREŚCI

JEDEN	8
DWA	14
TRZY	23
CZTERY	32
PIĘĆ	38
SZEŚĆ	48
SIEDM	61
OSIEM	70
DZIEWIEĆ	76
DZIESIEĆ	82
JEDENAŚCIE	86
DWANAŚCIE	98
TRZYNAŚCIE	107
CZTERNAŚCIE	119
PIĘTNAŚCIE	126
SZESNAŚCIE	132
SIEDEMNAŚCIE	140
OSIEMNAŚCIE	145
DZIEWIĘTNAŚCIE	149
DWADZIEŚCIA	155
DWADZIEŚCIA JEDEN	159

DWADZIECIA DWA	165
DWADZIEŚCIA TRZY	172
DWADZIEŚCIA CZTERY	180
DWADZIEŚCIA PIĘĆ	187
DWADZIEŚCIA SZEŚĆ	193
DWADZIEŚCIA SIĘDEM	203
DWADZIEŚCIA OSIEM	215
DWADZIEŚCIA DZIEWIEĆ	227
TRZYDZIEŚCI	239
TRZYDZIEŚCI JEDEN	254
TRZYDZIEŚCI DWA	263
TRZYDZIEŚCI TRZY	281
TRZYDZIEŚCI CZTERY	292
TRZYDZIEŚCI PIĘĆ	296
TRZYDZIEŚCI SZEŚĆ	303
TRZYDZIEŚCI SIĘDEM	314
TRZYDZIEŚCI OSIEM	324
TRZYDZIEŚCI DZIEWIEĆ	331
CZTERDZIEŚCI	341
CZTERDZIEŚCI JEDEN	352
CZTERDZIEŚCI DWA	355
CZTERDZIEŚCI TRZY	363
CZTERDZIEŚCI CZTERY	374

CZTERDZIEŚCI PIEĆ	385
CZTERDZIEŚCI SZEŚĆ	394
CZTERDZIEŚCI SIĘDEM	397
CZTERDZIEŚCI OSIEM	408
CZTERDZIEŚCI DZIEWIEĆ	412
PIEDZIESIAT	414
PIEDZIESIAT JEDEN	420
PIEDZIESIAT DWA	431
PIEDZIESIAT TRZY	436
PIEDZIESIAT CZTERY	438
THE END OF BOOK SHIT	442

Poniższe tłumaczenie w całości należy do autora książki, jako jego prawa autorskie. Tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości autora. Ponadto poniższe tłumaczenie nie służy uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie, każda osoba wykorzystująca treść poniższego tłumaczenia w celu innym niż marketingowym łamie prawo.

**ZAKAZ ROZPOWSZECHNIANIA!!!**

Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

**Tłumaczenie Nieoficjalne**

Not Everything Should  
Come in 3's

**Dla JD,**

Ponieważ znosił mnie trzy noce w tygodniu i byłem dla niego  
całkowitą suką. Naprawdę powinien wyrzucić moje dupsko z jego  
sali gimnastycznej.

J A H U S S



# Jeden

Ark

*Centrum Federal Denver<sup>1</sup>  
Lakewood, Colorado  
Chwila obecna*

**N**ie możemy ci pomóc, jeśli ty nie pomożesz *nam* pomóc *tobie*.

Tylko patrzę na faceta. To jego punkt widzenia? Pomóż im, pomożesz sobie?

- Ark... - waha się i posyłał mi spojrzenie z ukosa, jakby w tym momencie przyszło mu do głowy, że Ark nie może być moim prawdziwym imieniem. Pozwoliłem sobie na lekkie parsknięcie z uśmiechem. Nie docenił mojego uśmiechu czy prychnięcia, bo potarł dłonią twarz i wypuścił sfrustrowane powietrze.



Adres: Kipling St, Denver, CO 80225, Stany Zjednoczone



- Ark. – drugi garniturek przemówił, przejmując rozmowę. Myślę, że to jest gra w dobry i zły glina – Daj spokój, człowieku, wiemy, ok?

Teraz to mnie zaintrygował – Co sądzisz, że wiesz?

- Wiemy, że ludzie nie żyją. – zły glina wtrącił, uzasadniając zirytowanym westchnieniem oraz podtrzymując z dobrym gliną.

- Ludzie umierają każdego dnia. – dodałem, tak, żeby dobry glina nie miał szansy zagrać swoją kartą. To też go wkurzyło, bo musi wziąć głęboki oddech.

- Ark. – próbuje ponownie – Musimy wiedzieć, co się stało. Ludzie nadal mogą być w niebezpieczeństwie. Więcej ciał może się odnaleźć. Ciała, które nie muszą być tylko ciałami, gdybyśmy mogli interweniować na czas.

- Nic się nie *stanie*. – mówię, podkreślając każde słowo – To koniec.

Zły glina klepie stos ośmiu czy dziesięciu zdjęć i ze świstem przesuwają je przez stół.

- To, – mówi, wybierając jedną z fotografii – jest więcej niż nic. To jest martwa kobieta. A to, - wskazuje kolejne zdjęcie, jedno, na które nie jestem pewien czy mogę spojrzeć i nie być dotkniętym. Więc zanim cokolwiek powie, odchrząkuję jakbym zamierzał coś powiedzieć. To zamyka go wystarczająco długo, aby pozwolić dobremu glinie zmienić temat z powrotem do mnie.

- Ark, no dajesz. Wiemy, że istnieje więcej niż to, co mówisz. To jasne, że pracowałeś z tym facetem. Znaleźliśmy setki umów w biurze. – kolejny raz stuka w zdjęcia i zasysa trochę powietrza przez zęby, podczas gdy pozwala mi pomyśleć o tym – Po prostu zacznij od początku. Jeśli wyjaśnisz, jestem pewien, że możemy załatwić łagodniejsze traktowanie dla ciebie.

Po raz kolejny pry cham – Łagodniejsze traktowanie, co? – to co zawsze mówią, zanim cię wypieprzą. Wiem. Byłem pieprzony wiele razy.

- Po prostu powiedz nam, jak ją spotkałeś. – popatrzyłem na złego glinę, który teraz był zaskakująco spokojny. Jego maska opadła. Lub może po prostu wie, że nie może zachowywać się w ten sposób. Byłem zbyt długo na ulicy. Widziałem zbyt wiele. Robiłem za dużo by fałszywą obietnicą zostać zwabionym do rozmowy – Wystarczy jak zaczniesz od tego jednego. – mówi, wskazując na martwą kobietę na zdjęciu – I może później dojdziemy do innych rzeczy.

Patrzyłem na niego.

On patrzył na mnie – Będziesz musiał komuś powiedzieć.

- Ewentualnie, - dobry glina dodaje – chodzi mi o to, no dajesz, Ark. Mamy ciała. Nie odejdziesz od tego, rozumiesz? Nie możesz tak po prostu odejść. Nie możemy przyciszyć sprawy tego rodzaju i dobrze o tym wiesz. Więc po prostu zacznij od początku, jeden krok na raz. Będziemy łączyć wszystkie kawałki razem i napiszemy raport, a wtedy będziemy rozmawiać o twoich możliwości.

Już znam swoje możliwości. Spoglądam ponownie w dół na zdjęcia, a następnie przesuwam je między palcami, co powoduję, że przesuwają się po gładkim metalowym stole.

Blue wygląda spod tych na górze. Jej twarz na tym zdjęciu jest po prostu taka, jaką widziałem ją pierwszego dnia. Niewinna, ale stoicka. Przestraszona, ale silna. Była zmarznięta i mokra. Jej długie włosy zwiślały z przodu, mokra letnia sukienka, która była zbyt skąpa na lato, nie mówiąc już późnej jesieni.

- Możesz je podnieść. – zły glina mówi – Śmiało.

Nie mogłem powstrzymać się, więc sięgnąłem po nie, ale łańcuch na moim kajdankach był zbyt krótki i szarpnięciem napiął się. Zły glina podsunął mi jej zdjęcie przez stołu, więc było bezpośrednio przed mną.

- Zaczynij od niej. Dziewczyna, którą nazywasz Blue. Kiedy się zjawiała? Skąd pochodzi?

Mogłem zobaczyć to wszystko tak jasno w głowie. Zaczęło się jak każdy inny dzień. JD i ja wyszliśmy wcześniej, żeby robić interesy...

Moje palce nie mogły pomóc sobie same. Sięgając po jej zdjęcie i przytrzymując je. Cisza w pokoju ciągnęła się, wydawała się minutami, ale nie mogło to być więcej niż kilka sekund. Czas po prostu... zatrzymał się. To było jakbym ten moment, kiedy po raz pierwszy ją poznałem.

- Ark. – dobry glina w końcu przemówi, przerywając ciszę – Musisz od czegoś zacząć. Nie będziemy cię osądzać, ok? Jesteśmy tu tylko po to, aby poznać historię. Musisz nam zaufać. Ok? – gdy patrzę na niego, daje mi pełne współczucia wzruszenie ramion, które jest zbyt realne jak dla mnie, by kłaść to na krab techniki przesłuchania FBI – Musisz powiedzieć komuś, człowieku. To równie dobrze możemy być my.

- To długa historia.

- Mamy cały dzień.

- To... - patrząc na zdjęcie przez chwilę, a następnie spoglądając na dobrego glinę, znanego, jako agent specjalny Matheson – skomplikowane.

- Mam dyplom z logiki, człowieku. Mogę to zrozumieć. I Jerry słyszał i widział to wszystko, ok? On nie osądzi. – Matheson pokazał kciukiem przez ramię

na złego glinę vel Jerry – Cholera, on też był zaangażowany w jakieś popieprzone gówna. Więc po prostu... weź głęboki oddech, człowieku. Wystarczy wziąć głęboki oddech i zacząć z dziewczyną, którą nazywasz Blue.

Biorę głęboki oddech. Nie, dlatego że mi to powiedziano, ale naprawdę tego potrzebowałem. A potem, bo wiem, że nie ma mowy, żebym się stąd wydostał nie mówiąc im czegoś, więc zaczynam na wydechu...

- Zobaczyłem ją pierwszy, ok? – patrzę na Mathesona i kiwa głową – Zobaczyłem ją pierwszy i to wszystko, co musisz wiedzieć.

To było w październiku ubiegłego roku. Padał deszcz – padało, jak wodospad w okresie wiosennym pędzący w dół zbocz górskich. Na Street Mall 16 było pusto, ponieważ była szósta trzynaste rano w niedzielę.

Moje ręce były w kieszeniach, ramiona miałem zgarbione tak by ukryć się przed deszczem. Dzwony kościelne dzwoniły. Dziwny był to czas na dzwony, pamiętam tą myśl. Ale to wypaliło się w mojej pamięć o niej. Dzwony kościelne dzwoniły. Za każdym razem, kiedy je słyszałem widziałem ją w umyśle. Tak jak wyglądała tego pierwszego dnia.

Była przemoczona, skulona pod markizą księgarni, płakała. Drżała, a jej zęby szczękały spazmatycznie. Oczy - uderzające, niemal surrealistyczne akwamarynowe - śledziły mnie, gdy szedłem. Nocny makijaż był rozmazany po policzkach, czarne i szare plamy, które naśladowały niebo wyżej.

Zatrzymałem się. W pół kroku. I patrzyłem na nią. Miała na sobie krótką sukienkę, bez kurtki. Wyglądała jakby została tam porzucona po przelotnej przygodzie na jedną noc, która poszła całkiem źle.

- Wszystko w porządku? – zapytałem ją.

A potem jej oczy gwałtownie zwróciły się za mnie i wiedziałem, że to nie skończy się dobrze.

Teraz patrzę na Mathesona, może, dlatego że przypomina mi kogoś, o kim nie chcę teraz myśleć. Lub może, dlatego że już wiem, że to koniec, więc tajemnice nie mają już znaczenia. Ale tak czy inaczej, zacznę mówić.

- Zobaczyłem ją pierwszy...



# Dwa

## Dziewczyna

*Późny październik*

*6:13 rano*

*16th Street Mall, Denver*

**M**oje zęby szczekały tak bardzo, że nie mogłam wziąć głębokiego oddechu. A naprawdę musiałam wziąć głęboki oddech. Wzięłam jeden, ale nie wystarczył, aby zatrzymać zawroty głowy pozostałe po ostatniej nocnej imprezie i szloch wylewający się jak deszcz spadający z markizy księgarni. Wnęka miała zaledwie dwie stopy głębokości, a przy wietrze, każde schronienie jest minimalne.

Krzyk mi ucieka, zanim mogłam go powstrzymać. Patrzę w dół na moje bose stopy, zastanawiam się, czy to możliwe by umrzeć ze strachu.

Ponieważ teraz jestem tak wystraszona.

Głosy. Mężczyźni, co najmniej dwójka. Są głośni, trochę daleko i biegną. Ich buty walą, gdy podchodzą bliżej.

Opadam na ziemię i owijam ręce wokół moich kolan, starając się skurczyć w nicość. Starając się być niewidzialną. Uchylając twarz w dół, moje włosy opadły do przodu. Mężczyźni zbliżają się i wiem, jestem pewna, że idą po mnie.

Wspinam się na nogi, bo pieprze to. Niech mnie diabli, jeśli zabiorą mnie z powrotem. Tym razem będę walczyć. Będę.

Odgłos butów zatrzymał się, więc wiedziałam, że są tutaj i zaczynają mówić szeptem. Wyobrażam sobie, jak mają zamiar mnie zdobyć, ale to nie będzie trudne. Jestem pół naga w tej letniej sukience, która jest przemoczona, więc przylega do mojej skóry. Moje kończyny drżą. Wątpię, że mam siłę spojrzeć na mężczyznę, nie wspominając już o dwóch.

Odgłos butów zaczął się od nowa. Coraz bliżej.

Facet wszedł w mój widok z prawej strony i zrobił dwa kroki. Dwa kroki, gdzie mam nadzieję, że nie będzie patrzeć w jego lewo i zobaczy mnie, jak tutaj stoję.

Ale wykorzystałam całe szczęście ostatniej nocy, kiedy uciekłam. Ponieważ odwraca głowę w moim kierunku i zatrzymuje się. W pół kroku. I tak po prostu patrzy na mnie przez dłuższą chwilę. Zagryzam wargę i zatrzymuję kolejny szloch, ale ucieka, jak kwilenie.

Jego oczy zawężają się w szparki. Ma na sobie czarną kurtkę z kapturem naciągniętą nad głowę i ma duży worek marynarski przewieszony przez ramię.

Wygląda cholernie przerażająco, dopóki jego oczy nie opadają na moje. Pozwoliłam wypuścić sobie oddech, który wstrzymywałam. Te oczy powiedziały mi wszystko. Są ciemne, ale są też głębokie. I nie są okrutnymi oczami mężczyzny, za jakiego go używałam – Wszystko w porządku? – zapytał.

Zanim odpowiedziałam, drugą para butów podchodzi ku nam i inny facet pojawia się za nim. Moje oczy wystrzelują do twarzy przybysza i znowu jestem zaskoczona tym, co tam znalazłam.

- Kto to jest? – pyta żartobliwym tonem – No, no. – dodaje, spychając pierwszego faceta z drogi. Jego oczy są lekko niebieskie. Hipnotyzujące. Podobnie jak niebo w letni dzień. Jego blond włosy są krótko przycięte i ma pasujący lekki blond zarost. Też jest przemoknięty, ale nie jest przebrany. Ma na sobie brązową flanelę w czerwoną kratę, który wygląda na staromodną, może być w rzeczywistości z lat dziewięćdziesiątych. Jest rozpięta, a pod spodem ma wyblakłą czerwoną koszulkę z językiem Rolling Stones<sup>2</sup> na niej – Wyglądasz na zmarzniętą, kochanie. I mokrą. – mrugnął do mnie, gdy wziął krok, żeby zamknąć lukę dystansu między nami.

Kurczę się od Grunge'a<sup>3</sup> i spoglądam wstecz na Ciemnookiego, desperacko próbując w jakiś sposób ominąć tę chwilę. Jego oczy przyszpilają się do mnie i nigdy nie opuszczają mnie, gdy mówi – Potrzebujesz pomocy?

Kręcę głową na niego.



<sup>2</sup>

<sup>3</sup> *Nadaje im ksywki, tą zostawiam w angielskim, bo najlepiej tak brzmi - Grunge* (czasem określane też mianem Seattle Sound) – podgatunek rocka alternatywnego, który pojawił się w połowie lat 80. w amerykańskim stanie Waszyngton, w szczególności w okolicach jak i samym Seattle.



Ale wtedy Grunge jest tuż obok mnie, wyciągając moje trzęsące się ciało w niego – Jesteś zmarznięta. – mówi, pocierając moje nagie ramiona. Owija ręce wokół mojej talii i śmieje się w moją szyję jakbyśmy byli przyjaciółmi przez całe nasze życie – Ja też. Chcesz siebie nawzajem ogrzać?

Walczyłam z nim, a Ciemnooki kładzie dłoń na ramieniu Grunge'a – Stop, JD. Przerażasz ją.

JD podnosi ręce w powietrze, w geście 'mój błąd' i odsuwa się, żeby Ciemnooki mógł podejść bliżej.

Skanował moje ciało, widząc prawie wszystko, ponieważ sukienka jest mokra i przyklejona do mnie. Moje sutki są twarde od zimna i naciskając tak mocno na cienką tkaninę mojego stroju, że każde przesunięcie mojego ciała ociera się po nich, wysyłając chłód przez moje ciało – Potrzebujesz pomocy, czy też nie? – Ciemnooki pyta ponownie – Ponieważ tracimy tutaj pieniądze.

- Hej, - JD przerywa – uspokój się, człowieku. Mamy czas. Ta ostatnia suka się zmyła.

- Taa. – Ciemnooki powiedział – Co oznacza, że musimy szybko znaleźć kolejną sukę.

- No, popatrz tutaj. – JD mówi, wskazując na mnie – Ona ma potencjał. – teraz patrzy w górę i dół mnie, w ten sam sposób, jaki Ciemnooki właśnie zrobił. Ale on się uśmiecha – Ona faktycznie jest idealna. Hej, kochanie, chcesz dzisiaj zarobić? Wyjść z tej, ah... sytuacji, w której się znajdujesz?

- Pieniądze? – udaje mi pisnąć.

Ponownie przysuwa się blisko mnie i dłońmi odnajduję to samo miejsce na moim pasie, które trzymał kilka chwil temu – Chcielibyśmy zrobić ci kilka zdjęć, kochanie. Właśnie tutaj. – mówi, wskazując na wnękę, gdzie wszyscy jesteśmy wciśnięci.

Kręcę głową na nie, ale on mnie ignoruje i zwraca się do Ciemnookiego – Idź tam, Ark. – szepcze i wskazuje na pusty przystanek autobusowy po drugiej stronie ulicy, gdzie kursują tylko autobusy z centrum handlowego – Aparat będzie suchy w środku, prawda? I masz długi obiektyw?

Ark kiwa głową, ale patrzy na mnie, nie na JD – To, czego chcesz?

- Jakie zdjęcia?

Ark'a otwiera usta, żeby coś powiedzieć, ale JD jest szybszy – Nie nagie, kochanie. Tak jak wyglądasz jest w porządku. Ok? – sięga i przesuwając kosmyk moich mokrych włosów z dala od moich oczu.

- Co mam robić?

JD uśmiecha się – Zależy od tego ile chcesz zarobić.

- Ile mogę dostać za stanie tutaj i nic nierobienie?

JD pochyla się i całuje mnie. Jestem tak wstrząśnięta, że nawet się nie odsuwam. Jego wargi ocierają się o moje, pozostając tam na chwilę. Jego gorący oddech pieści moją zimną twarz. Wtedy jego ręka pojawia mi się za szyją, gdy pewnie wsuwa mi język - skręca nas ze sobą w taki sposób, że wysyła drzenie ciepła przez moje całe ciało. Kiedy się odsuwa prawie sięgam po niego.

- Stań tu wyglądając na zagubioną i zmarzniętą... a zapłacę ci sto dolarów. Pozwól mi cię pocałować w ten sposób, a otrzymasz dwie stówki. Padnij na kolana i ssij mojego fiuta, a dostaniesz pięćset. Więc to twój wybór, kochanie. Ty mi powiedz, ile potrzebujesz.

Odchyliłam się do tyłu i spojrzałam na niego. Jego głowa wygięła się tak, że patrzył na mnie. Jego uśmiech jest przyjazny i nadal ma te hipnotyzujące oczy. Są jak woda na tropikalnej plaży.

- Skąd zdobyłaś te oczy, kochanie?

Westchnęłam z lekkim uśmiechem, a moje ciało trochę się relaksowało – Po prostu myślałam to samo o tobie.

Prześledził palcem moje usta, tak lekko, że musiałam przełknąć, żeby powstrzymać się od zassania go – Więc chcesz zawrzeć umowę?

- Pokaż mi pieniądze. – kiedy przestałam mówić, złapał okazję, żeby wsunąć palec w moje usta. Ark'a był już na przystanku z gotowym aparatem.

JD wyciągnął zwitek gotówki i zaczął liczyć – Będziemy się całować, tyle wiem. – powiedział ze śmiechem – Więc oto dwieście.

Trzymał pieniądze i czeka na mnie, aż je wezmę. Tak szybko, jak to zrobiłam, kiwnął do Ark'a i migawka aparatu rozpoczęła kliknie. I wtedy...

Zostałam pocałowana jak nigdy wcześniej w moim życiu. Wargi miał magiczne. Jego ręce pocierały tyłu mojej szyi w sposób, który sprawił, że drżałam, a zimno przestało istnieć. Nacisnął kolanem między moje nogi i lekko uniósł go pocierając definitywnie moją cipkę przez mokrą tkaninę. Jego pocałunek trwał.

Ponownie razem się skręciliśmy. Sondował mnie dogłębnie, na tak wielu poziomach. Kolanem, językiem, ręką trzymającą za mój kark.

Zatraciłam się w nim. Nigdy w moim życiu nie miałam mężczyzny odpowiadającego na mnie w ten sposób. Nigdy nie omdlewałam od pocałunku. Nigdy nie czułam się w stanie nieważkości od twardego ciała dociskającego się do mnie. Nigdy nie chciałam czegoś, żeby trwało wiecznie, jak w tej chwili mam z zupełnie obcym mężczyzną.

Kolana zaczynają się wyginać, a ja zaczynam osuwać się wzdłuż twardego ciała, dopóki nie klęczę patrząc w górę na jego piękną twarz, gdy odpina swój pas – Pięćset więcej, kochanie. Chcesz tego? – kończy z klamrą i rozpina spodnie, wyciągając w pełni wyprostowanego kutasa. Główka jest okrągła i gruba, a długość jest ogromna – Wystarczy jak włożysz go w usta i Ark zrobi pewne zdjęcia...

Przenikliwy gwizd zatrzymuję jego słowa i od razu chowa swojego penisa i ciągnie mnie na nogi – Mamy towarzystwo. – rozkłada swoją flanelę i ciągnie mnie do uścisk. On jest tak samo mokry jak ja, więc zostajemy połączeni razem przez nasze przylegające ubrania.

Kilka sekund później pojazd ochrony centrum mija nas.

Ark'a się pojawia – Zna nasze miejsce. Musimy iść.

JD przytula mnie mocno – Chcesz wrócić do naszego miejsca i zakończyć tą opcję, kochanie?

Patrzę w dół na dwieście dolarów wciąż ściskających w mojej pięści, po czym zauważam moje bose stopy.

W tym samym czasie JD zauważa mój kłopot i odwraca się plecami do mnie – Skacz, kochanie. Poniosę cię. – mrugnął do mnie przez ramię i nie mogłam się powstrzymać.

Roześmiałam się. Po tym wszystkim, co wydarzyło się ostatniej nocy, wciąż mogę się śmiać. I to ten nieznajomy zrobił dla mnie. Zrobił to dla mnie i oferuje zrobić coś innego dla mnie. Daje mi możliwość odejścia, jeśli chcę.

Za siedemset dolarów mogę kupić strój w sklep z używaną odzieżą i bilet autobusowy. Mogę zatrzymać to wszystko. Mogłam zostawić Denver i zapomnieć.

Patrzę na Ark'a, który wzrusza ramionami – Chcesz ssać jego kutasa za pięć stów, twój wybór. Ale możesz przyjąć dwieście i odejść. A gdybym był tobą, to wybrałbym tę opcję. Bo nie jest tak uroczy jak wygląda. Żaden z nas nie jest, na jakiego się wydaje być w tej chwili.

- Jezus Chryste, Ark. Nic dziwnego, że nie możesz mieć dziewczyny Pieprzyć go, kochane maleństwo. Zgaduję, że nie masz lepszej opcji od odejścia, inaczej nie byłoby cię tutaj w deszczu w niedzielę rano.

Ma rację. Nie mam nic. Dosłownie nic, tylko ten strój i majtki oraz trzymane dwieście dolarów. Niewystarczające by dokonać zmian. Ale mogę zdobyć pięćset więcej. Pięćset dolarów może więcej zmienić dla mnie.

- Nie mam. – muszę przyznać, zawstydzona. Bardziej zawstydzona tym jak znalazłam się tutaj, niż kiedykolwiek będąca po ssaniu kutasa tego mężczyzny za pieniądze.

- Więc chodźmy. – JD klepie się po plecach, a ja chwytam jego ramiona i podskakuję. Jego mocne dłonie łapią mnie pod kolana i podsuwa mnie, pocierając już pulsującą cipką o jego mokrą flanelową koszulę.

I nasz trójka wybiega w deszcz.



# Trzy

## Ark

**P**oznałem JD cztery lata temu, kiedy po raz pierwszy udałem się do Denver za pośrednictwem dworca autobusowego. Miałem pieniądze. I miałem kontakt. Jeden kontakt i to tyle. Więc w zasadzie samotnie zacząłem nowe życie. Tylko ja i mój aparat.

Ale JD był właśnie tam w pierwszą noc po tym, jak wysiadłem z autobusu.

To była walka, ale nie walka. To było załamanie, tego byłem cholernie pewien. Jego życie się skończyło. Sam moment, gdy wyszedłem na zewnątrz terminalu był tym samym momentem, gdy dowiedział się, że stracił wszystko.

Miał wykopane swoje dupsko. Z czego nie zdawałem sobie wtedy sprawy, było dość dużym problem. Ponieważ JD jest niebezpiecznym człowiekiem. On wie, co to walka, ale nie ma pojęcia, co to strata.

Było to jak cztery do jednego tej nocy i mimo że byłem zupełnie nowy w mieście i mój biznes był odcieniem podejrzliwości, podszedłem.

Ponieważ to było, co robię. Krok do spejprzenia.

Nie wygraliśmy tej walki. Ale nie straciliśmy tego. A potem powiedziałem mu, że byłem nowy w mieście i właśnie szukałem hotelu, a on zaproponował mi miejsce na pobyt.

I ta przyjaźń urosła z tej pierwszej nocy. Jego historia była błogosławieństwem i przekleństwem. Powodem do zastania i powodem do odejścia. Jesteśmy diametralnie różni. Jestem północą, a on południem. Jesteśmy równi i przeciwieństwami w prawie każdym sposób, jaki można sobie wyobrazić. Jesteśmy tym i owym. Czarny i biały. Szorstki i spokojny.

A przecież nie jest to linia prosta, która nas łączy. Jeden do drugiego. Bez względu jak, jesteśmy połączenie ze sobą za pomocą jakiegoś prawa wszechświata.

A teraz jest moim bratem. Najlepszym przyjacielem. Partnerem biznesowym.

Ale wtedy JD zaczął zarabiać, jako striptizer dla jakiejś firmy, która specjalizuje się w imprezach panieński. Więc nie było trudno go przekonać, co mogliśmy zrobić lepiej dla naszego własnego biznesu.

I tak oto Public Fuck America się narodził.

Podchodzimy kobiety w miejscach publicznych. Kluby, festiwale, koncerty – takie tam gównno. Składamy im ofertę. Bardzo dobrą ofertę. Ponieważ miałem pieniądze na rozpoczęcie działalności, gdy uderzyłem w miasto, więc mogliśmy sobie pozwolić, żeby ustawić to gównno i żeby było zgodne z prawem.

Gdy mamy dziewczynę z błyszczącym symbolem dolara w oczach, przyśpieszamy kontrakt i wysyłamy ją na testy do lokalnej przychodni. Płacimy za



to z góry i odliczamy z jej własnej wypłaty. Więc ta dziewczyna, która porzuciła nas dzisiaj była stratą stu dwudziestu dolarów, bo nigdy nie pracowała. Kiedy mamy je sprawdzone i na pokładzie do pierwszej sesji, która zawsze jest na zewnątrz, wcześniej rano, w rozpoznawalnym miejscu, zazwyczaj namawiamy je do zrobienia czegoś więcej.

To miejsce, gdzie są kluby i koncerty. A ci, dostają ciosy internetowe jak mało kto.

Ale kilka miesięcy po rozpoczęciu, podszedł do nas pewnie facet. Zapytał, czy chcielibyśmy stałą pensję. Mogliśmy zachować nazwę Public Fuck America, co w ogóle nie było do negocjacji, ponieważ w pierwszym dniu kupiliśmy domenę i wystarczyło jak przesłaliśmy nasze filmy do jego pierwszorzędnie pogrupowanej witryny. Mamy limit trzech filmów w tygodniu i zarabiamy pieniądze przez płatną usługę oglądania jak tylko jest w sieci.

Rozbijamy bank.

*Bank.*

Możemy zarobić więcej pieniędzy w ciągu miesiąca od mojego starego, który zarobił tyle w ciągu dwóch lat, gdy byłem dzieckiem.

Ale to ma swoją cenę. Jednym z nich są trzy klipy w tygodniu. To trzy dziewczyny, które musisz przygotować i muszą być gotowe iść do pracy w każdym tygodniu. Robią to kilka razy, większość z nich. A potem odpadają. Albo odchodzą do większych rzeczy - porno jest wszędzie. Dlaczego mają pozostać lojalnymi wobec nas? Lub nie mogą zdać testu STD<sup>4</sup>. Albo mają nawyk do narkotyków, to automatyczne *'Wynoś się stąd'*. Lub cokolwiek. Ale nigdy nie

---

<sup>4</sup> STD - sexually transmitted disease - choroba przenoszona drogą płciową

zostają na długo. Więc w tym tygodniu, człowieku, mamy przejebane. Mocno i po królewsku. Ponieważ mamy tylko dwa krótkie filmy.

Ale teraz JD ma tę dziewczynę na celowniku i bierzemy ją z powrotem do nas. Nie ma mowy, że nakręcimy film. Ona nie ma żadnej umowy, żadnych badań, ani żadnej tożsamości, ponieważ wygląda to, że ma sukienkę i jakieś majtki, żadnego imienia i to wszystko.

Majtki, na które teraz patrzę. Jej tyłek podskakuje na plecach JD, gdy biegnie przez deszcz, a mój kutas lekko twardnieje, gdy wyobrażam sobie, co mogą poczuć. Zarówno dla niej i jak i dla niego.

Cholera. To nie zadziała. Ona jest dobra dla niektórych gifów na moim blogu Tumblr, ale nie na dużo więcej.

JD biegnie szybciej, dzięki czemu dziewczynie ucieka cichy pisk zaskoczenia.

Idę. Pieprzyć to gówno. Wychodzą za róg i znikają. Moja szczęka zaciska się mocno i wewnątrz mnie buduje się gniew, kiedy myślę o wszystkich sposobach, w jakich JD właśnie odmówił zrozumienia aluzji. I dlaczego? Aby uzyskać nasz limit? Jesteśmy zbyt daleko w tyle w tym tygodniu. Nawet, jeśli jest pełnoletnia, a nie jest, to jedna dziewczyna ssąca jego penisa nie jest wystarczająca, żeby szef był szczęśliwy. Potrzebujemy jej, plus jeszcze jednej, żeby wyjść na czysto. I jeszcze jednej ukrytej, gdy witryna Public Fuck America zostanie promowana na Boże Narodzenie.

Nagrywaliśmy po cztery filmy w tygodniu przez cztery lata - trzy dla naszego szefa, Ray'a, a ostatni dla nas. To dwieście dodatkowych filmów porno, plus minus, które są ledwo wystarczające by uruchomić witrynę i rozpocząć własny biznes, gdzie mamy innych chłopaków zajętych ich zdobyciem. I to całkowity sens

tych ostatnich czterech lat, jestem zestresowany, człowieku. Jestem cholernie zestresowany. Nie potrzebuję tej dziewczyny, żeby skomplikowała rzeczy w tym tygodniu. Zwłaszcza, gdy JD odmawia przyznania, że pierwsza była moja. To głównie po prostu mnie wkurza.

Ale pieprzyć to. Pieprzyć też ją. Może ją mieć. Widziałem jakieś siniaki na jej ramionach i wyglądała na naćpaną. Poza faktem, że była pół naga i szlochając, to mam na myśli. Ona wygląda jakby właśnie zeszła z jakiegoś cholernego gówna.

I to jest coś, z czym się nie pieprzyimy. Żadnych narkotyków. One kradną, kłamią i nie jedzą tyle, żeby być seksownymi.

Do czasu, kiedy skręcam za róg, JD i dziewczyny nie ma. Jak sądzę są już w środku. Idę trochę szybciej. Nie chcę, żeby dostał ją w domu ze zbyt dużym opóźnieniem. Skurwiel.

Posiadamy mieszkanie na najwyższym piętrze budynku na California Street. Gdy kupiliśmy to miejsce z gotówką, gówno stało się prawdziwe.

Jesteśmy cholernie bogaci.

Naciskając przycisk na moim kluczu elektronicznym otwieram grube drewniane drzwi, aby znaleźć JD i dziewczynę siedzących na schodach. Ona jest na jego kolanach, a on ją całuje.

- Co do kurwy nędznej?

JD śmieje się – Czekałem na ciebie, stary. Gotowy? – wstaje, a dziewczyna zsuwa się na nogi, gdy to robi, a potem chwyta ją za rękę i ciągnie do windy. Ona potyka się za nim, zmarła. Pewnie nie będzie wstanie tego zrobić przed kamerą. Co za strata.

Wchodzimy do windy i wciskam nasze piętro, ponieważ ręce JD są wszędzie na tej dziewczynie. Naciska na jej piersi i przesuwa dłonie po szyi, gdy kontynuuje całowanie jej.

Potrząsam głową, gdy drzwi otwierają się, a po drugiej stronie mamy hol do jedyne tutaj poddaszu. Naszego penthouse'u.

Gdy otwieram drzwi, pozwalam iść pierwszemu JD. Prowadzi dziewczynę od tyłu, wciąż całując ją jakby jego życie zależało od tego.

- Czekał. – szepcze w jego usta – Czekał, co robisz?

- Robimy kilka zdjęć, kochanie. Pamiętasz? – też wie, że jest naćpana z poprzedniej nocy – Nadal chcesz swoje pieniądze? – patrzy w dół na jej zaciśniętej pięści wypełnione dwiema stówkami – Dobrze kochanie. Nie puszczaj tego, ok? Są twoje. I mamy zamiar dać ci więcej. Po prostu pozwól mi zatroszczyć się o sprawę, tak, żeby Ark mógł zrobić zdjęcia, a następnie otrzymasz resztę. Ok? – całuje ją, a potem odwraca się do mnie – Gdzie nas chcesz?

Wszyscy jesteśmy cali mokrzy, więc wskazuję na taras. JD całuje ją jeszcze raz, powstrzymując płaczliwy protest, a następnie przeprowadza ją tyłem jeszcze kilka kroków, zanim okręca nią wokół i wskazując na drzwi tarasowe. Rozsuwa je i przeciąga ją przez nie.

- Oprzyj się o szkło. – wołam, kiedy patrzy na mnie – Wy dwaj, opieracie się o szybę, więc mogę dostać dobry widok na miasto w deszczu. Ustawie aparat z teleobiektywem.

W czasie, gdy mogę ustawić statyw, JD jest gotowy rozebrać ją z ciuchów. Co, do kurwa, w niego wstąpiło? Nigdy się tak nie zachowuję z dziewczynami. On

może brać lub opuszczać w większość z nich, a większość z nich jest słodka. Ale ta wygląda na bezdomną. Ona jest chuda. Ona jest przemoczona, nie tylko, dlatego że robi jej palcówkę przez majtki. Jej wargi są praktycznie niebieskie, jest cholernie zmarznięta. A jednak zachowuję się jakby ta dziewczyna była miłością jego życia.

Nie rozumiem go.

- Zostaw jej ubrania. – zawołałem do niego.

- Co? – roześmiał się, patrząc przez ramię na mnie.

- Zostaw jej ubrania. Chcę ją w mokrej sukience. Jestem fotografem i mówię zostaw jej pierdolone ubrania.

Bierze długi oddech i patrzy na mnie przez za chwilę – Spoko, koleś.  
Cokolwiek chcesz.

Pieprzony kutas. Nie wiem, dlaczego, ale myśl o JD'i zdejmującym jej sukienkę i zakrywający dłońmi jej nagie piersi po prostu mnie wkurza – Odwróć się do przodu. – zawołałem ponownie. Deszcz teraz pada mocno i robię przybliżenie na jej usta. Woda sączy się łukiem, gdy naciskają na siebie. Jego język. Jej język. Lizanie. Łapię jej górną wargę, która łapie deszcz spływający jej strumieniem z nosa. Jej rzęsy są zbite razem w grudki, a makijaż z ostatniej nocy zostawił ciemnoszare smugi po jej twarzy.

Jej włosy mienia się przez światła, nie dokładnie promienie słońca, ale jakieś gry światła mi nieznanymi, a jej oczy błyszczą. Są niebieskie, ale nie są jakieś tam niebieskie. Są jak woda oceanu w tropikach.

Najbardziej piękny kolor, jaki kiedykolwiek widziałem.

- Właśnie tak. – wołam. Ale ona jest rozproszona przez usta JD. A teraz on ją obmacuję. Ścisną jej piersi i szarpie ją za włosy, aż jej głowa odchyła się w tył. Promienie świetlne ponownie oświetlają jej twarz, ale tym razem jej oczy są zamknięte. Jęczy.

Mój kutas pęcznieje.

Ręka JD wślizguje się pod jej krótką sukienkę. Ma żółty kwiatowy wzór, z lekką koronką wzdłuż rąbka, który wystarczająco wysoko jest uniesiona, żeby odkryć jej majtki, które są białe. Białe bawełniane majtki. Wszystko przyklejone do niej, pokazując jej cipkę i jeśli patrzeć przez obiektyw i powiększenie, jej mały guziczek, lechtaczkę. Wszystko opuchnięte i gotowe na palce JD, który mógł zrobić swoją magię.

Biorę oddech, gdy wykonuje swój ruch. Mój gniew gromadzi się. Nie mogę uwierzyć, że ukradł ją tuż przede mną. I mam w dupie, czy jest odurzona po szalonej nocy na mieście. Albo, że jest zmarznięta i drży cała ze strachu. Zobaczyłem ją pierwszy. Taka jest zasada. Mieliśmy ją przez wiele lat i nigdy nie złamaliśmy żadnej reguły.

Do dziś.

A pieprzyć to. Ona jest moja.

Mam zamiar władować się tam i zacząć gównem, kiedy nogi dziewczyny uginają się i opada na ziemię. JD podąża za nią, bez wysiłku, bez problemu, tak, jest aktorem, a potem pociąga ją na kolana. Ustawiam kamerę, właśnie wtedy, gdy on rozkłada jej nogi, odciągając jej majtki na bok. Jest wygolona, co sprawia, że zatrzymuję się na chwilę. Ale następnie zanurza palce między jej nogi i wsuwa w

te doskonale różowe wargi i to wszystko, co mogę znieść. Sięgam za szyję i  
ściągam moją koszulę, a potem idę tam wziąć się za to.

Bo ona jest moja.



# Cztery

Ark

**J**ak tylko wyszedłem na taras, JD zatrzymuje się z tym, co robił i posyła mi spojrzenie – Co się dzieje? – pyta z uśmiech.

Ignoruję go i podchodzę na drugi bok dziewczyny i schylam się przed nią. Jej głowa jest przechylona na bok, jakby została odsunięta – Jak masz na imię? – pytam.

Ona prostuje podbródek i odrzuca rękę JD z jej ramion, gdy stara się odzyskać jej uwagę z powrotem – Pierdol się. – wypluwa – Chcę tylko moje pieniądze. – jej słowa wychodzą niewyraźnie, a głowa opada jej na klatkę piersiową.

- Dobrze. – mówię, z powrotem spokojnie – Będę mówił ci Blue. Jak to brzmi?

- Możesz nazywać mnie jak chcesz...



Opieram się i łapie jej twarz, palcami owijam jej szczęką, a mój kciuk naciska na jej policzek – Chcesz pieniądze, czy nie?

Ona klepie moją rękę i próbuje wstać, ale jej nogi ponownie się pod nią uginają i wpada na JD.

- Jezu, Ark. Wystarczy jak cofniesz się do kamery i pozwól mi sobie z tym poradzić.

- Pieprzyć to. – mówię w odpowiedzi, moje oczy nigdy nie opuszczają dziewczyny – Chcę tą jedną.

- Co?

Patrzę na niego, rejestrując jego zaskoczenie, ale nie bardzo o nie dbając.

- Czemu?

- Dlaczego nie? – mówię, siadając obok niego, moje plecy opierają się o szklaną ścianę, która oddziela nas od ulic miasta Denver, osiem pięter niżej – Czy ona w ogóle jest świadoma, JD? Spójrz i zobacz.

On pochyla się, aby spróbować zobaczyć jej twarz przez zasłonę długich włosów i pochyloną szyję – Kurwa, nie wiem.

Sięgam po jej dłoń, a ona nagle wszystkimi ramionami i nogami próbuje mnie odsunąć – Odejdź. – warczy – Spadaj. Jeśli spróbujesz zabrać moje pieniądze...

- Cicho. – odburkuję jej, zmuszając jej twarz przysunąć się blisko moich ust. Ona dyszy, a włosy opadające na jej twarz podnoszą się z każdym oddechem – Jesteś na czymś. Nie filmujemy dziewczyny na dragach. Więc będziemy musieli wyciąć ten. Możesz zabrać swoje dwie stowy i iść.

Zaczynam podnosić się na nogi, ale jej małe ręce gwałtownie się wyciągają i łapie mnie za nadgarstek – Czekał. – odsuwa wolną ręką włosy z oczu i stara się spojrzeć w prosto na mnie – Poczekaj proszę. Nie jestem na prochach. Przysięgam. Nie jestem. Oni wstrzyknęli mi coś ostatniej nocy. Naćpali mnie i nie wiem, co się potem stało. Ja tylko...

Jej słowa zanikają, więc patrzę na JD i wzruszam ramionami – Stary, to jest zła wiadomość. Ona nie jest dobra do wszystkiego. Nie mamy umowy, żadnego testu i nie ma sposobu, żebyśmy mogli sprzedać wszystko, co robimy. Po co się męczyć?

JD otwiera usta, żeby coś powiedzieć, ale dziewczyna go pobija – Czekał, proszę. Jeszcze jedna szansa. Podpisze cokolwiek zechcesz. Nie jestem niepełnoletnia. Nie jestem pod wpływem narkotyków. Właśnie przytrzasnęłam się w czymś większym ode mnie. Muszę tylko zdobyć pieniądze, żeby dostać się do domu.

- Ark'a. – JD mówi. Bierze głęboki oddech – Może nie musimy używać jej w celach biznesowych, ale możemy stworzyć jakieś dobre wspomnienia. – lekko się śmieje i ten uśmiech przebija wszystko – Dobra?

Dziewczyna teraz odwraca się do niego, zdając sobie sprawę, że to jej bilet do obiecanych pieniędzy – Proszę. – kładzie dłoń płaska na jego zarosniętym policzku – Proszę, JD.

Fakt, że zna jego imię, robi to, jak sądzę. Bo sunie dłonią w górę jej uda, chwytając ją za nogę i podciąga ją do siebie, rozkładając ją w połowie otwartą dla jego przyjemności.

Ponownie widzę na czerwono. Ale zamiast położyć temu kres, podsuwam ją bliżej do siebie, więc jej tyłek jest między obiema naszymi nogami i sunę ręką

wzdłuż miękkiej skóry jej uda. Jęczy i nie jestem pewien, czy od pocałunku JD czy moich palców napierających na jej mokre bawełniane majtki, wydają te dźwięki z jej ust, ale to najseksowniejsza pieprzona rzecz, jaką kiedykolwiek słyszałem.

- Koleś. – JD mówi, odsuwając wargi z dala od niej – Wracaj z powrotem do kamery. Omijamy momenty.

- W tym momencie robi zdjęcia. – mówię – Będzie to robić, dopóki bateria się nie wyczerpie. – a potem odwracam dziewczynę w moim kierunku i unoszę jej podbródek. Jej oczy są zamknięte, a usta otwarte – Spójrz na mnie.

Stara się otworzyć oczy, ciężkie, niezależnie od narkotyków, jakie podawano jej w nocy, ale udaje się je przymrużyć. *Pomóż mi*, mówi bezgłośnie. Nie wychodzi żaden dźwięk. Tylko jej wargi się poruszają. *Pomóż mi*.

Patrzę na nią, aby upewnić się, że widzę to, co myślę, że widzę – Co?

Ale zamiast milczącego *Pomóż mi*, ona mówi – Weź mnie. Proszę, weź mnie.

Ręka JD wędruje w dół do wnętrza uda ułożonego na jego nodze, łagodnie ją pieszcząc. Właśnie wtedy niebo lśni od trzasku pioruna, a deszcz leje tak mocno, że zagłusza hałas wszystkich pytań.

Jej słowa.

Moje myśli.

Drga obok mnie, gdy ręka JD uderza w moją, gdy nadal skrywam pod nią jej bawełniane majteczki. I wtedy on jest obok mnie, jego palce są pod spodem przemoczonej tkaniny, szukając uwolnienia, jakiego pragnie. Czuję jego ruchy, tylko przez cienką tkaninę między nami. Zanurza się wewnątrz niej, wygina się

przesuwając się na moich kolanach. Chwytam jej gardło wolną ręką, a ona przechyla głowę w moim kierunku. JD idzie w dół do jej piersi, gryząc je przez sukienkę, która przylega do jej twardych sutków. A potem szarpie przód sukienki w dół, dzięki czemu jej piersi są wolne, a on je pożera.

Biorę jej usta w tym samym czasie. Ona jęczy od pocałunku. Małe popiskujące kwilenie. Nieznaczny piski, gdy JD przypomina jej, której palce są między jej nogami. I wtedy wydaje ciężkie chrząknięcie, gdy pcha kolejny palec w jej wnętrze.

Moja ręka nadal jest na górze i czuję wszystko, jak rozprzestrzeniania jej fałdki i nagle nie mogę znieść faktu, że on jest w niej, a nie ja. Rozrywam jej majtki i szukam jej ciepła.

JD śmieje się – Kurwa, Ark. Jesteś dzisiaj zaborczy, koleś. Gdy chciałeś tego wszystkiego, to co musiałeś zrobić, to powiedzieć.

- Pierdol się, człowieku. Zobaczyłem ją pierwszy i wiesz to.

Wzrusza ramionami i wycofuje rękę z jej cipki – Ty weź przód, a ja wezmę tył. – jego ręka zanurza się głębiej między jej nogami, szukając jej tyłka, gdy ja wciskam palce w jej cipkę, zajmując jego miejsce. Blue jęczy, odwracając twarz w moją stronę, a jej język oblizuję moje usta, gdy ją wypełniamy – Pocałuj mnie. – błaga – Pocałuj mnie.

Zaciskam ścisk na jej gardle i pociągamy ją do przodu tak, jest pod niewygodnym kątem. Poprawia nogę wciąż umieszczonej na nodze JD, a jej kolana przesuwają się do przodu w moim kierunku, złączając nogi. Ale jest już za późno dla tego rodzaju ruchu, bo obaj jesteśmy głęboko wewnątrz niej.

Gryzę jej wargę, gdy ją całuję, a ona otwiera szerzej usta. Wyobrażam sobie, jak to będzie, gdy mój kutas wejdzie w dół jej gardła, a jednocześnie dodając kolejny palec między jej nogami. JD robi coś w jej tyłku, co sprawia, że wydaje westchnienie i wtedy jęcząc i wijąc się, dyszy do moich ust. Mój kciuk odnajduje jej łechtaczkę i poruszam nim coraz szybciej dopóki jej mięśnie nie zaciskają się na moich palcach, a ona wybucha między nami.

Dochodzi tak mocno, oba jej ramiona są rozłożone szeroko, każde wokół jednego z nas i trzymamy ją w taki sposób.

Tylko nasza trójka.

Nasze niekontrolowane pożądanie dla zagubionej dziewczyny.

Grzmot przebudzający miasto.

I deszcz.



# Pięć

Ark

**M**ój kutas jest cholernie twardy, wszystko, co mogę myśleć to, co ta dziewczyna zrobi tymi ustami. JD chwytą ją za włosy i odciąga jej głowę do tyłu – Ona odejdzie, człowieku. Kasa.

Tak będzie. Mały kawałek akcji, jaki nam dała oficjalnie się skończył. Jej oczy są zamknięte, usta otwarte, oddech głęboki, a jej ciało jest bezwładne. I owijam ramiona wokół jej talii i wstając na nogi i zabierając ją ze sobą, a następnie podnoszę jej leciutkie ciało w moje ramiona jakbym tulił dziecko – Ona jest także zmarznięta. Ma dreszcze jak skurwysyn.

Patrzę na JD, który też wstaje na równe nogi. Mruży na nią oczy, a potem kładzie dłoń na jej ramieniu – Taa, na pewien sposób jest zarznięta.

Prawdopodobnie powinniśmy zrobić to wnętrza. Co chcesz z nią zrobić?

Biorę głęboki oddech. Bo to jest dobre pytanie. Jedno, którego nie przemyśleliśmy.

- Powinniśmy ją ogrzać zanim ją wykopiemy.

Pieprzony JD. Kręcę głową i śmieją się z niego – Nie wyrzucimy jej, dupku. Ona też jest zbyt daleko. Przejdźmy po prostu do środka i rozbierzemy ją z tych ubrań.

- Włóż ją do wanny, Ark. Może się ogrzać w ten sposób.

Niosę ją przez salon. Moje stopy i ubrania są mokre, więc zostawiam ślady wody na ciemnoszarej, polerowanej posadzce, gdy biorę ją do swojej sypialni. Mam tylko wannę. Pozostałe dwie łazienki mają jedynie prysznice. JD przepycha się obok mnie i dostaje się tam pierwszy, więc może włączyć wodę. To wali mnie z całych sił, gdy trzymam dziewczynę i patrzę na siebie w lustrze.

Co za dziwny dzień.

Nigdy nie miałem dziewczyny, tu w moim pokoju. Nie podobają mi się randki. To tylko komplikuje sprawę. Plus, prawie wszystkie dziewczyny wiedzą, że kręcę porno i nie jestem zainteresowany tego rodzaju dziewczyną.

Zwróciłem się do JD – Będę ją trzymać, a ty zdejmij sukienkę.

JD odwraca się do mnie, kiedy stawiam ją na nogi. Nie stoi na własnych nogach, więc naprawdę muszę ją trzymać. JD chwyta rąbek kiecki i ciągnie ją tak, że może przełożyć ramiona poprzez skąpe ramiączka utrzymujące je. To taka cienka sukienka. Coś, co nosisz w upalny letni dzień. Nie coś, w czym spędzasz zimną noc w październiku.

Tak szybko, jak JD podciąga sukienkę do góry nad głowę, możemy zobaczyć siniaki – Kurwa. – mówi, gdy manewruje jej drugim ramieniem przez ostatnie resztki tkaniny – Co do kurwy?

Odwracam ją tak, że mogę zobaczyć je w lustrze. Jednym z nich jest obrzęk w poprzek ramiona, kolejne odgałęzia się i wspina do jej szyi, na wpół ukryte przez jej mokre włosy. Pod żółtawymi odcieniami są nikłe resztki strupów.

Na plecach są też wyleczone. Długie nacięcia. Ślady blizny, które krzyżują się na jej plecach, jak paski po obu stronach kręgosłupa. A między tym są blizny od nacięcia nożem. Są one rozproszone pomiędzy pasami tak jak wiele potłuczonych kawałków szkła.

- Była chłostana i cięta. – mówię – Dość mocno i głęboko z wyglądu tego. I to przez dość długi czas.

JD tylko kręci głową i idzie z powrotem do wanny sprawdzić wodę – Wystarczy jak włożysz ją tutaj. Jest już na tyle głęboko. – nie walczy, kiedy ją podnoszę i wkładam do wanny, podczas gdy JD się rozbiera, zrzucając mokrą flanelę i koszulkę na podłogę, a następnie przeciąga mokre dżinsy w dół nóg.

Jego kutas jest twardy, pompuję go kilka razy zanim wspina się do wanny i ustawia za plecami dziewczyny i siada, trzymając ją mocno przy piersi z nogami po obu jej stronach – Idź po swój aparat, Ark. Chcę zdjęcia.

- Dlaczego? – pytam – Nie możemy ich użyć dla Ray'a.

- Dla mnie. – mówi, gdy pochyla się do ucha dziewczyny. Potem już mnie ignoruje, gdy mówi cicho do niej. Widziałem JD w akcji. Mam nakręconych setki jego obciążań. Widziałem jego kutasa więcej razy niż ktokolwiek inny na tej planecie. Słyszałem wszystkie sprośne gatki w jego repertuarze, raz za razem.

I nie jest to tym, czym jest.



Szepcze delikatne rzeczy do niej, gdy tam stoję oglądając to. Uspokajające rzeczy. Walczy trochę przed nim, kiedy otula ramiona wokół niej, ale on mówi do niej, a ona się uspakaja.

- Idź po pieprzoną kamerę, Ark.

Wypuszczam powietrze i idę z powrotem do salonu, gdzie aparat nadal robi zdjęcia. Podnoszę go i zatrzymuję migawkę, a następnie zmieniam obiektyw, dzięki czemu mogę robić zdjęcia z bliska.

Kiedy wracam do łazienki oczy dziewczyny są otwarte i patrzy w twarz JD, gdy mówi do niej, niskim, kojącym głosem, jakiego nigdy nie wiedziałem, że posiada. Musiał ją o coś zapytać, bo kiwa głową. Robię powiększenie na jej twarz, łapiąc łzy spływające jej po policzku, gdy słucha tego, co musi usłyszeć, a potem zatracam się w jej smutnym pięknie.

Ona jest taka chuda. Wygląda jak ktoś, kto został zagłodzony lub karmiony narkotykami, żeby zapomnieć o jedzeniu. Jej włosy są prawdziwie ciemnoblonde. Nie farbione, ponieważ jej rzęsy są teraz wolne, makijaż się zmył, płynąc ścieżką po jej policzkach. Jej usta są pełne. Pełniejsze niż powinny być prawdopodobnie do jej chudego ciała. Piersi ma zbyt pełne. I nie wyglądają na sztuczne, więc musi mieć miłe zaokrąglone ciało dziewczyny, gdy nabierze wagi.

JD przestaje mówić i migawka aparatu ją zaskakuje. Jej głowa obraca się w moim kierunku, a ja chwytam kształt serca jej twarzy. Długie kosmyki włosów okrywają jej policzki i suną się w dół jej szyi do czubów jej sutków, które właśnie unoszą się powyżej linii wody.

Patrzę na nią patrzącą na mnie. Te niebieskie oczy przyglądają się sprzętowi fotograficznemu. Rejestrując moje intencje.

I mimo, że oczekuję tej samej wrogości, jaką obdarzyła mnie na zewnątrz, ale to nie jest tym, co otrzymuję. Bardzo stara się uśmiechnąć, ale nie może tego zrobić. Podbródek jej drży i po czym ponownie szlocha.

Mam to wszystko na filmie.

Ona jest tak żałośnie piękna.

JD znowu ją pociesza, a jego słowa dryfują do moich uszu.

- Kotku. Jesteś bezpieczna. – mówi – Nie dostaną cię.

Zastanawiam się, co ominąłem w ciągu kilku minut, kiedy byłem po aparacie.

- Możesz tutaj zostać. – mówi.

Unoszę brwi na niego, ale on nie patrzy w moim kierunku. Jakby to, co ja chcę, miało znaczenia. Zostało ustalone.

- Potrzebuję pieniędzy. – mówi cieniutkim głosem, że prawie mi to umyka nad hukiem wody wciąż lecącej się do wanny – Potrzebuję tych pieniędzy.

JD szepcząc jej do ucha, gdy ja zabieram kamerę i rozpinam pasek i moje wciąż mokre dżinsy, zjeżdżam zamkiem w dół i uwalniam mojego grubego, twardego kutasa.

Chwytam za aparat i idę w kierunku wanny.

JD po prostu gapi się na mnie – Co do cholery robisz?

Ignoruję go. Ta dziewczyna zaczyna patrzeć na mnie i dlatego zostanie – Chcesz pieniędzy, Blue? Ssij mojego kutasa, a zapłacę ci podwójnie.

- Hej, dupku. – JD mówi – Ona nie jest...

Ale jest. Ponieważ jej dłonie już sięgają po mnie. Wchodzę do wanny, woda chlupoczę, gdy w dzinsach dostaje się na tyle blisko, żeby mnie złapała.

W chwili, gdy jej drobne dłonie owijają się wokół mojego penisa, cholernie jęczę. Ścisk mnie lekko, a potem jej usta zbliżają się do mnie. Ma rozchylone usta, jej język jest płaski i gotowy do wzięcia mnie.

- Lepiej, kurwa, filmuj to. – JD mówi.

Uśmiecham się do niego i kieruje aparat w dół na Blue, chwytam moment, gdy jej wargi najpierw owijają się wokół mojej główki – O kurwa, tak. – szepczę, chwytając wolną ręką jej głowę. Spoglądam w dół na JD, a on patrzy na mnie z zainteresowaniem, którego nie mogę znieść – Co?

- Nigdy wcześniej siebie nie filmowałeś. Nigdy.

To nie prawda. Ale nigdy nie sfilmowałem się przed nim.

- I co z tego? – mówię, zwracając swoją uwagę z powrotem do Blue.

- Więc dlaczego teraz?

- Ona tego pragnie, dlatego.

I tego pragnie. Bo ssie mojego penisa, jakby był smaczny. Jej język wiruje wokół mojej główki, jakby nie miała dość. Pompuje dłonią po moim wale z odurzającym ruchem skręcania, które mówi mi, że robiło już wiele robótek ręcznych. Zamykam oczy, mając nadzieję, że ta cholerna kamera pozostanie stabilna, gdy próbuję cieszyć się jej uwagą.

Ale potem jej ręka wędruje po moje jądra i z powrotem otwieram oczy, aby upewnić się, że złapie to na kamerze.

JD łapie jej dłoń i nakłania ją ułożenia ręki na jego.

- Co do kurwy, stary? – pytam go. Ale potem ściska jej dłoń, a ona ściska mnie i święta matko, to gówno, w połączeniu z jej ssaniem i skręcaniem, po prostu zamazuje mój umysł.

- Weź go, Blue. – JD mówi, naśladowując imię, jakie już nadałem jej w głowie – Weź go do oporu. – a potem pcha jej głowę w kierunku mojego krocza i zmusza jej usta do szerszego otwarcia. Jej język jeszcze bardziej spłaszcza się wraz z moim fiutem. A jej gardło się otwiera.

Oglądam to wszystko rozgrywane po drugiej stronie obiektywu. JD i dziewczyna. Ja i dziewczyna. Dłonie JD robiące fale na wodzie, kiedy bawi się jej cipką.

A potem to już za dużo. Moje jądra zaostrzają się i wystrzeliwują w jej gardło. Dławi się, więc wyciągam go z ust i z pluskiem zanurzam go wody, ale ona chce ssać mojego kutas, jakby została przeszkolona, jak prawidłowo zakończyć robienie lodu, a jej niebieskie oczy zadzierają i spogląda na mnie jak ją filmuję, ze smugami makijażu wciąż barwiącymi jej policzki. I kiedy kończę, cofa się. Powoli. Tak bardzo, bardzo powoli.

A bezgłośnie mówi *Proszę, pomóż mi.*

Układam aparat na ladzie w pobliżu i uklękam w wannie, więc mogę uchwycić jej twarz dłońmi – Jakiego rodzaju pomocy potrzebujesz?

- Zatrzymaj mnie. – mówi przez szloch – Proszę. Tylko mnie zatrzymaj. Nie mogę tam wrócić.

- Wrócić, gdzie? – JD pyta, obracając ją z dala ode mnie w sposób, który sprawia, że myślę, iż jest zazdrosny – Kto cię szuka?

Dziewczyna potrząsa głową i znowu zaczyna płakać – Nie mogę powiedzieć. Nie mogę. Muszę iść do domu, ale nie mogę wrócić do domu.

- Gdzie jest twój dom? – pytam.

- Montreal.

- Gdzie masz paszport? – JD pyta.

Ona tylko potrząsa głową.

JD spogląda na mnie – Ona może zostać tutaj.

Przez chwilę patrzę na ich dwójkę, zastanawiając się, co to jest. Coś jest nie tak, ale nie mogę dość do tego – Oczywiście. – mówię, kiwając głową. Potrzebuję więcej czasu z tą dziewczyną. Więcej zdjęć. Więcej rozmów. Więcej wszystkiego. Układałam rękę na jej policzku i odwracam jej głowę z powrotem do siebie, w tym samym czasie przechylam ją, więc musi spotkać mój wzrok – Możesz zostać tutaj do czasu, aż tego nie rozwiążesz.

A potem z powrotem opada na klatek piersiową JD i zaczyna szlochać –  
Przepraszam. Tak mi przykro.

- Hej. – JD mówi, gdy głaska jej włosy – Ciii. Zapomnij o tym, ok? Teraz po prostu odpocznij.

Mam zamiar powiedzieć JD, żeby wypierdalał z wanny i dał jej trochę prywatności, ale słyszę mój dzwoniący telefon w salonie – Kurwa. Wiem, kto dzwoni.

Ray.

JD patrzy na mnie, gdy wychodzę z wanny i ściągając dzinsy do reszty ciuchów leżących w mokrej stercie w kącie, a potem owijam ręcznik wokół mojej talii i idę spojrzeć na mój telefon. Wciąż jest w kieszeni kurtki. I jest mokry, gdy go biorę, ale znowu dzwoni, więc przynajmniej nie jest zniszczony. Odbieram – Taa.

- Proszę powiedz mi, że jesteś w drodze.

- Suka, która miała rano być nagrywana nigdy się nie pokazała.

Ray pozwala sobie na długie westchnienie – Muszę się z tobą zobaczyć, Ark. Dzisiaj.

I wtedy nadchodzi sygnał odłożonej słuchawki.

Kurwa.

Idę do łazienki i znajduje JD obściskującego się z niebieskooką dziewczyną – Kto to był? – mamrocze między pocałunkami. Mogę powiedzieć, że jego ręka jest między jej nogami, a ona jęczy ze stymulacji.

- Dupek. To był Ray. On chce się dzisiaj ze mną zobaczyć.

- Dobra, bawi się dobrze. Przytrzymam rzeczy, podczas gdy ty wyjdiesz. – JD wstaje – Hej, kochanie, teraz moja kolej.

Ona patrzy na niego i kiwa głową. Jej usta otwierają się, a ja się odwracam i wychodzę.

Kurwa.

Osuszam się ręcznikiem, a następnie ubieram w jakieś czyste ubranie. Dżinsy i białą koszulę. Na luzno niebieski krawat. Suchą parę butów. A potem łapię moją skórzaną kurtkę i pozostawiam ich robiących to, co robią, zanim się zbytnio wkurwię się na to.

Ponieważ jest to dość jasne. JD myśli, że ma prawo do tego, a to rozmowa na inny czas.



# Sześć

## Ark

**F**irma Ray'a jest w dolnej części śródmieścia, niezbyt daleko od naszego mieszkania, ale nigdy tam nie chodzę. Jest tam wrywkowe podejście, bo trzeba ominąć modną część LoDo i trzeba lawirować drogą w strefie bardziej uprzemysłowionej po drugiej stronie Union Station. I choć to pewnie tylko mila lub dwie, żeby przejść, po prostu tego nie robię. Nie boję się walki. Ale dlaczego zaczynać jakąś, jeśli nie ma takiej potrzeby?

Te dupki, które pracują w tych zaułkach, albo suki lub narkotyki są wywleczone na zewnątrz. Nie mają pojęcia o sensie biznesu. Oni po prostu tego nie rozumieją.



Mam na myśli. Tworze porno, ale nie *robię* porno. Cholera, nawet nie *oglądam* porno. Mam dosyć brudnego seksu w moim codziennym życiu. Jeśli chcę zobaczyć jak jakiemuś facetowi kurwa ssie kutasa, mam od tego JD.

To sprawia, że się śmieję, mimo, że jest dupkiem, który teraz na górze pieprzy moją Niebieskooką, po prostu to wiem.

Zwykle on nie pieprzy dziewczyny, ale mogę poczuć zarozumiałość, jaka dzieje się między nami. Na pewno wiem, że ma zamiar ją pieprzyć.

Ale te zbiry, kiepscy naśladowcy tu, na miejscu Ray'a całkowicie zarabiają na boku. Oni sprzedają dziewczyny i pieprzą dziewczyny. Oni sprzedają narkotyki i je produkują. To nie dobrze, żeby dołączać to do swojego produktu.

Więc jadę.

Klepię mój czerwony Dodge Viper<sup>5</sup>, jaki mijam. Biedna dziecinka nie może tutaj pojeździć. Jeżdżę nią do Vegas lub So Cal<sup>6</sup>, kiedy muszę robić interesy w stanie. Ale jadąc do Ray'a, biorę dżipa. Jest tam kilka małych rozdarć w miękkim siedzeniu, które sprawia, że cholernie się jedzie i mam zadrapania na całym ciele. Koła są wciąż ubrudzone od ostatniego terenowego weekend JD i miałem go w górach, no i jest stary. Dziewięćdziesiąty ósmy rocznik.

Nie ma nic w tym dżipie, co sprawi, że dilerzy i alfonsi zechcą go ukraść. I właśnie, dlatego tak mi się podoba. Ma idealny zestaw podnośników, który musiałem mieć. Ale to wszystko. Więc tym jeżdżę po mieście.



<sup>5</sup>

<sup>6</sup>So Cal - Southern California - Południowa Kalifornia

JD ma motocykl i podobnie wyposażony Ford F-150<sup>7</sup> do swoich codziennych podróży.

Możemy żyć krzykliwie na górze w mieszkaniu, ale tu na ulicy jesteśmy szumowinami.

Wsiadam i odpalam. Może mu brakować wiele do wyglądu, ale praca silnika ładnie mruczy. Wyjeżdżam i skręcam w lewo do Kalifornii, więc mogę usłyszeć, co Ray ma do powiedzenia. Już wiem, że będzie próbował się dogadać. To właśnie w jego stylu. Zrozum. Rzeczywistość jest taki, mogę wyciągnąć dwa filmy z rękawa. Mam wystarczająco zaoszczędzone do *Public Fuck*. Ale nie zamierzam tego zrobić. A jedynym sposobem, żeby zdobyć jakiś filmy na czas, jest wizyta z moim starym kontaktem.

I nie jestem pewien, czy jestem gotowy to zrobić. Lubię życie, które zbudowałem dla siebie i nie chcę musieć tłumaczyć tego komukolwiek. A już najmniej jej.

Jesteśmy w tyle. Koniec opowieści. A ponieważ naprawdę pieniądze nic dla niego nie znaczą - czy nas. Miałbym w dupie stratę tych pieniędzy w tym tygodniu, więc musi być coś innego w tym wezwaniu.

On zawsze to robi, kiedy mamy zaległości. I nigdy tego nie robi z naszą dwójką razem. To zawsze jest tak samo, *Przyjdź do mnie, Ark*. A potem się dogadujemy i odsyła mnie mówiąc *Przyślij jutro JD*.



7

JD nigdy nie mówi mi, co robi dla Ray'a i ja nigdy nie mówię mu, co robię. Ale wiem. To znaczy, to proste do odgadnięcia. Obsługuję kamerę, więc to jest tym, co zwykle Ray chce ode mnie. A JD pozwala ssać swojego kutasa przez ambitne gwiazdki porno. I to jest tym, co zwykle Ray chce od JD. Gra.

Nagrywam mu filmy. JD w nich gra.

W ten sposób wychodzimy na czysto, nawet z Ray'em.

Więc oczekuję tego dziś, kiedy wpadam do prywatnego klubu stylu życia Ray'a w zabezpieczonym garażu. Nie daj się oszukać nazwie. Choć jestem pewien, że istnieje wiele seks klubów prowadzonych z prawną działalnością, klub Ray'a nie jest jednym z nich. W rzeczywistości klub w LoDo nie jest jeszcze otwarty dla członkostwa. To jest dodatkowy obiekt do rancza, które znajduje się w górach. Ten klub jest tu po prostu miejscem dla przyjaciół z rancza, którzy chcą uprawiać seks w czasie tygodnia pracy. Trzymamy internetowe sprawy na górze, bo federalni są w tym całym głównie. Ale to mała lokalna miejscówka jest dobrze opłacona łapówkami. Możesz wpaść w dużo większe zagrożenie.

Aha, i kręci porno w budynku obok. Produkuję je przez pięć dni w tygodniu.

Seks. Sprzedaje się jak skurwysyn.

Szlaban bezpieczeństwa bramy się otworzył, więc pojechałem krętą i pochyłą drogą wjazdową, dopóki nie dostałem się na najwyższy poziom garażu. Zaparkowałem w podpisanym miejscu PFA - Public Fuck America, i nie przejmowałem się blokowaniem drzwi.

Deszcz wciąż padał, ale najwyższy poziom jest jak wiata dla samochodów i jest zadaszony, więc spokojnie idę do windy. Wbijam mój kod, kiedy się tam dostaje, a drzwi otwierają się dla mnie.

Potem wbijam kod dostępu do biura Ray'a, jedno piętro poniżej, a drzwi się zamykają.

Kilka sekund później ponownie się otwierają na to, co wygląda jak elegancki salon. Ale Ray tu nie mieszka. Właściwie nie wiem gdzie on mieszka, ale na pewno nie tutaj.

- Hej, Ark. – Silvie mówi zza baru – Chcesz coś do picia, zanim powiem mu, że tu jesteś?

- Ach, nie, dziękuję, Silvie. Jest dobrze. – uśmiecham się do niej. Ona jest lepszą połową Ray'a, odkąd go znam. Nie jestem pewien, na co tak naprawdę ich związek się składa, widząc, że wygląda na mój wiek - dwadzieścia siedem lat lub coś koło tego, a Ray jest spokojnie po czterdziestce. Ale cokolwiek na nią działa. Ona zawsze jest przyjazna, zawsze uśmiechnięta i nigdy nie miała złego dnia przed sobą tak długo, jak pamiętam.

- Ok, więc wchodź. Czeka na ciebie.

Lekko kiwam jej głową i idę do tyłu sali, gdzie na dwie stopy wysokie, podwójne drzwi wykonane z drewna liściastego stoją na straży między mną a szefem.

Wpierw pukam, po prostu niech wie, że nadchodzę. Nie trzeba, ale nigdy nie wiadomo, kiedy facet będzie mieć dziewczynę na kolanach, a ja raczej nie chcę go zaskoczyć.

Siedzi przy biurku, ma założone okulary, które używa tylko do czytania sprawozdań finansowych, a które unosi na grzbiet nosa.

Mamrotam – Kurwa. – pod nosem. Bo to oznacza, że będę miał dzisiaj wykład na temat ‘zysków’.

- Arka. – mówi tym swoim surowym ojcowskim głosem, który zawsze na mnie wykorzystuję. Jego włosy nie są siwe, nie jestem pewien, czy je farbi czy co, ale są intensywnie lekko brązowe. Jego budowa jest nadal solidna i zadbana, tak jakby był dwadzieścia lat młodszy. Domyślam się, że to widzi w nim Silvie. Ale wiecie, facet to potentat porno, więc... – Nie jestem zadowolony z twojego ostatniego niedostarczenia.

Muszę przestać przewracać oczami – Ray. – mówię, zajmując miejsce w jednym z dwóch skórzanych foteli z przodu biurka – Ostatni raz, kiedy nie udało nam się dostarczyć filmu było półtora roku temu.

- Wiem, Ark. Ale zajęło mi kilka miesięcy, żeby to odrobić. To wciąż jest świeże.

Wielkie bzdury. Ale jeśli to jest jego punkt widzenia, mogę zagrać – Więc jak mogę to dla ciebie naprawić? Hmm? – chcę to tylko załatwić szybko. Wiem, że JD teraz w domu pieprzy tą dziewczynę, a ja chciałbym tam wrócić, zanim on zostawi na niej swój ślad i moje szanse na zatrzymanie jej dla siebie zostaną zgaszone przez wodę.

A potem Ray robi to, co zwykle robi, kiedy wie, że dostanie to, czego chce od kogoś. Układa palce pod brodą i pochyla się do przodu – Mam film.

- Kiedy mnie potrzebujesz i jakiego rodzaju ujęcia trzeba będzie nakręcić?

Lokalizacja czy studio?

Śmieje się. Mocno. I wtedy wiem, że nie chcę mnie za kamerą – Mam kamerzystę, Ark. Potrzebuje aktora.

- Ok, więc zadzwoń do JD.

Kręci głową – Oni nie chcą JD. Chcą ciebie.

- Kto? – co do, kurwy, jest grane?

- Para z rancza. Chcą nagrać seks taśmę i chcą, żebyś się przyłączył. Widzieli cię kilka tygodni temu a żona uważa, że jesteś dokładnie w jej typie.

- No, to lepiej uświadomiłeś jej, że jest w błędzie, Ray. Nie uczestniczę w żadnych filmach.

Ponownie się uśmiecha.

Kurwa – Co?

- Powiedziałem im, że to powiesz. Więc powiedzieli, że nie potrzebują kamery. Po prostu chcą... – walczy ze słowami. Mam zamiar wypełnić puste miejsce słowem 'dziwka', kiedy Ray mówi – Randki.

Co jest kurwa? – Nie. Nie randkuję i nie robię tego z facetami.

- Och, on po prostu chce oglądać, Ark. – Ray wstaje i wychodzi zza biurka, aby zająć miejsce obok mnie. To taktyka, żeby sprawić, że poczuję się jakby to nie on był tym jedynym, który siedzi tutaj za biurkiem. Chce, żebym poczuł się równy – To jest osobista przysługa, Ark. Dla mnie. Wisisz mi dwa filmy, a ja tego potrzebuję. Ona cię pragnie. Ona cię dostanie.

- Nie jesteś moim właścicielem, Ray. Nie jestem kurwą, której możesz być alfonsem. Kręcę filmy i daję ci je w zamian za pieniądze. To wszystko. Krótko mówiąc, jeśli chcesz ograniczyć naszą działalność, jestem chętny do sprzedaży swoich udziałów, mojego mieszkania i wypierdalam stąd, więc mogę uruchomić swoją witrynę pornograficzną całkowicie samodzielnie. Nie jestem twoją kurwą.

Wzdycha i wstaje nalać sobie drinka – Szkocka?

- Kurwa, nie. – mówię. Wie, że nie piję tego gówna. Wzrusza ramionami i wrzuca trzy kostki lodu i nalewa alkoholu o złotym kolorze dębu na trzy palce – Spójrz, to tylko jeden dzień. W rzeczywistości to dziś. Jedno popołudnie. Oni mają zarezerwowany pokój w hotelu i wszystko. Wszystko, co musisz zrobić, to się pojawić, pieprzyć ją bezsensownie i to wszystko. Mąż będzie znajdował się w innym pomieszczeniu, w pewnym momencie wejdzie do ciebie. Zleje trochę żonę, a następnie doprowadzisz ją do końca.

Cały czas, gdy mówi, potrząsałem głową – Nie ma mowy.

- Powiem ci coś, Ark. – zatrzymuje się by wziąć łyk szkockiej – Wiem, że masz wszystko ustawione, aby w grudniu uruchomić Public Fuck America. Wiem, że potrzebujesz rozpocząć działalności i ruszyć z miejsca. Podobnie jak cię potrzebowałam, kiedy przyszedłeś do mnie cztery lata temu. Więc jeśli zrobisz mi tę przysługę, jeśli pozbędziesz się mi z karku tego dupka, osobiście podam ci dziesięciu z moich najlepszych producentów, żeby dawali ci jeden film w tygodniu.

- Co? – muszę być głuchy. On myśli, że mogę się sprzedać, żeby dostać producentów?

- Nie wszystkich z najwyższego szczebla, oczywiście. Nie mogę ci poświęcić moich wszystkich żywicieli. Plus, ty i JD jesteście numerem jeden, więc mam tylko dziewięciu po twoim opuszczeniu. Może osiem, jeśli weźmiesz tę ofertę. Więc jeden producent z pierwszej dziesiątki, jeden z pierwszej dwudziestki, a reszta z pierwszej setki.

Nic nie mówię. Ale wciąż myślę o konsekwencjach jego pytania. Co jestem winny Ray'woi? Kapitał? To słowo w mojej głowie wysyła chłód po moim kręgosłupie.

- To dobry interes, Ark. W rzeczywistości bardzo dobry. To ustawi cię tak, jak chciałeś. Nie będziesz musiał więcej pracować za kamerą. Koniec z rutynową robotą. Koniec z kombinowaniem z dziewczynami, co tydzień. Otrzymasz dziesięć filmów w najbliższych tygodniach, to jest nieźle łatwy start do miliardowo dochodowej firmy. Wiesz, żaden z moich facetów nie będzie chodził z tobą. Wiesz, że nigdy nie dostaniesz czołowej dziesiątki producent robiących raz w tygodniu filmy dla ciebie. To jest złoto. I wszystko, co musisz zrobić, to pieprzyć piękną kobietę, żeby to zdobyć.

Mimo, że moja głowa potrząsa na nie, nie mogę powstrzymać pędzącego umysłu od możliwościami, co to może oznaczać. Więcej pieniędzy. Więcej mocy. Więcej wymówek by trzymać się w pobliżu i namówić siebie do myślenia, że to życie, jakie wiodę to moje przeznaczenie.

- Ark'a, to łatwe wyjście z sytuacji.

- Nie. – śmieję się – To proste. I nie zrobię tego. Będę miał twoje filmy do końca dnia. – a potem wstaje gotowi wyjść, kiedy łapie mnie za nadgarstek. Patrzą



na niego a on puszcza. Kiedy spoglądam na jego twarz, patrzy na mnie spojrzeniem, jakim nie jestem pewien, że mi się podoba.

- Dlaczego Ark'a? Daj mi powód, dlaczego jesteś zbyt dobry by pozwolić kobiecie possać swojego kutasa. Codziennie oglądasz jak JD to robi. Pozwalasz mu się sprzedawać każdego dnia. I jeszcze zawsze jesteś zbyt dobry.

- Nie jestem zbyt dobry, Ray. W rzeczywistości, będę z powrotem z trzema filmami, w których usta będą owinięty wokół mojego własnego kutasa. Ale ty nie jesteś moim pieprzonym alfonsem.

- Jesteś alfonsem JD.

Patrzę na niego z góry. Krzyżuje nogi tak jakby nie miał żadnych trosk na tym świecie – Co do cholery jest z tobą dzisiaj? Nigdy nie powiedziałem tak, bo to nie moja praca. To robota JD. Nie widzisz go za kamerą. Lubi jak jego fiut jest ssany publicznie. Ja nie tak bardzo. Więc dlatego robię to, co robię i on robi to, co robi.

- I nie ma w tym nic więcej niż tylko to? To znaczy, co? Masz dziewczynę? Czy to ona będzie ssać do dzisiejszego filmu twojego kutasa?

Teraz włączają się alarmy w mojej głowie – To nie twoja sprawa, ale nie, Ray. Nie mam dziewczyny.

- A kim jest twoja dziewczyna, do której idziesz, Ark? I dlaczego nie masz prawdziwego imienia? Znam cię cztery lata i nigdy nie poznałem twojego imienia.

W tym momencie się śmieję, ale to nerwowy śmiech – Co do cholery się dzieje? Jeśli masz problem ze mną, powiedz. W przeciwnym razie spadam stąd. Pójdę nagrać filmy i wrócę wieczorem wraz z wynikami. Na czas. Całkowicie

edytowanymi. Gotowymi do przesłania. I zamierzam mieć to załatwione do przyszłej niedzieli. Rozumiem się?

Wstaje i idzie z powrotem na drugą stronę swojego masywnego biurka. Tasuje jakieś papiery, co powoduję, że czekam na odpowiedź. Wypuszczam powietrze i zwracam się do wyjścia, z lub bez jego odpowiedzi, gdy mówi – Jest coś w tobie, Ark.

Skąd to pochodzi?

- Jest coś dziwnego w tobie. Zawsze było coś dziwnego w tobie. Spieprzyłeś do miasta z... ponownie skąd? – unosi wzrok znad biurka i mierzy mnie wzrokiem – Skąd się tu wzięłeś?

- Wiesz dokładnie, skąd jestem, Ray. Miami.

- Ale nie urodziłeś się tam.

- Wiesz, co jest tutaj zabawne? Pracowałem już z tobą cztery lata, a teraz, kiedy jestem gotowy do zerwania więzi - słusznej przerwy, o której wiesz już od dnia rozpoczęcia biznesu - przekształcasz się w dupka. Urodziłem się w Nebrasce, Ray. Zaraz zamówiłem metrykę przez internet dla ciebie i dostarczyłem ją właśnie tutaj. Dla ciebie. Zebrałeś moje odciski palców. Zeskanowałeś moją siatkówkę, na litość boską. Chwaliłeś się mną przed każdym przestępcą, jakiego widziałeś na imprezach w Los Angeles. I żaden z nich mnie nie znał. I nigdy nie pojawił się żaden syf. A ja pracowałem dla ciebie przez cztery lata i nic się nie stało. Więc, co się dzieje? Bo z naszego końca wygląda jakbyś chciał nas się teraz wkręcić, że JD i ja robimy ten ruch.

- Teraz widzisz, gdzie dążę.

- Nie, Ray. – kręcę głową – Nie, naprawdę nie widzę gdzie zmierzasz. Robię filmy porno. Zrobiłem ich masę dla ciebie, a teraz mam zamiar zrobić masę dla siebie. A może, jeśli będę miał szczęście, za rok lub dwa będę ustawiony tak samo jak ty. Czy kiedykolwiek pieprzyłem się z twoim biznesem? A jeśli o to chodzi, jeśli chodzi o filmy, prowadzimy legalną działalność. Wszyscy. Jesteśmy sto procent w górę. Więc dlaczego to wychodzi, nie mam pojęcia. Ponieważ nie mam nic do ciebie. Jesteś otwartą książką, w miarę jak widzę. Jesteśmy przyjaciółmi. Więcej niż przyjaciółmi. Nigdy bym cię nie udupił i tej samej lojalności oczekuję od ciebie.

Bierze głęboki oddech i siada na krześle. Kiwa głową na krzesło przed biurkiem i jeszcze raz mogę wyczuć, że będziemy to omawiać, więc idę z powrotem i siadam.

- Ok. – mówi po kilku sekundach ciszy – Rozumiem. Po prostu mam paranoję.

- Dlaczego? To znaczy, jeśli coś się dzieje i to obejmuje mnie i JD, musimy wiedzieć.

Kręci głową – Nie, po prostu obawia się, że popełniłem błąd. I już liczyłem na ciebie od dwóch lat i nie będę cię już miał. Jestem tylko... nerwowy, tak myślę.

- Koleś. – śmieję się – Ray, człowieku. Jesteś jednym z moich najlepszych przyjaciół. Nigdzie nie idę. A jeśli będziesz czegoś potrzebował, po prostu zapytaj.

Patrzy na mnie przez chwilę – Możesz dostarczyć filmy dla mnie w tym tygodniu?

- Mogę.

- I to będzie publiczne?

- One zawsze są, Ray.
- Masz jakąś tajemniczą dziewczynę do tego?
- Mógłbym mieć.

Patrzy na mnie trochę dłużej – Ok, dobra. Dziękuję ci. Potrzebujemy publicznego pieprzenia, Ark. To jest dobre gówno. Jestem pewien, że ten twój nie będzie najlepszy, ale dostarczysz mi jakiś dobry film - dobry klubowy film - zanim odejdiesz?

- Mamy dziewczyny w kolejce do następnego tygodnia. Wszystkie trzy już były i mamy na pokładzie kluby. Dostarczymy ci w przyszłym tygodniu jakieś dobre gówno, obiecuję.

- W porządku. Jeśli nie zobaczę cię dziś wieczorem...
- Znam zasady, Ray.

A potem ściskamy sobie ręce i wychodzę.



# Siedem

Blue

**N**ie wiem, dlaczego oni są dla mnie mili. Zwłaszcza ten jeden. Ten, który nazywa się JD. Ma mnie owiniętą ramionami na jego piersi. Gorąca woda ponownie płynie, bo siedzimy już w wannie tak długo, że ochłodziła się. Gładził moje włosy, a jego usta dociskają się do czubka mojej głowy.

Nic nie mówimy. Po prostu słuchamy wodę, jak płynie z kranu.

Zaczynam myśleć o rzeczach, a następnie potrząsam lekko głową, żeby je zatrzymać.

- Co się stało? – jego głos rozbrzmiewa przez dużą łazienkę.

Nie mogę powiedzieć. Więc to, co dostaje to cisza.

Czeka, aby zobaczyć, czy po prostu poświęcam chwilę na zastanowienie, a następnie decyduje, że nie – Za dużo, co? Ślady? Ktokolwiek to jest uciekasz, tak piękny numerze jak ty.

Gdyby tylko wiedział.

- Zapłacimy ci za zdjęcia. Więc nie musisz się zatrzymywać, jeśli nie chcesz.

Jakbym miała wiele opcji.

- Ale nie będziemy mieli nic przeciwko, jeśli zostaniesz. – czubkami palców w dalszym ciągu bawi się moimi włosami, gdy oboje o tym myślimy.

Co to może oznaczać, zostać tutaj? Nie mogą ewentualnie oferować tymczasowego domu bez żadnych oczekiwań.

- Myślę, że Ark'a cię lubi.

Pozwalam sobie wypuścić długi oddech – Nie sędzę.

- Ach, ona wciąż mówi. – JD zagląda w moją twarz i miga mi uśmiechem. Jest bardzo przystojny. Jego blond włosy są mokre i potargane, a teraz trochę ciemniejsze od wody. Jego oczy są jasne, niebieskie i wyglądają no, niezupełnie na przyjazne. Żaden z tych facetów nie wygląda przyjaźnie. Są szorstcy we wszystkie możliwe sposoby, jakie teraz muszę unikać. Ale te oczy mówią mi, że co najmniej rozumie.

- Uwierz mi. – głos JD huczy przy mojej szyi, wysyłając chłód przez całe moje ciało. Sięga w dół do moich piersi, a potem ściska sutek – Znam Ark'a lepiej niż ktokolwiek inny. Ale nigdy wcześniej nie wyszedł do pracy.

Zwężam oczy, zadowolona, że nie może zobaczyć mojej irytacji i zamieszania  
– Co to znaczy? Praca?

Niezdecydowany śmiech wydobywa się z piersi JD – Tworzymy porno, kochanie. To, jak żyjemy w tym miejscu. Tym płacimy rachunki. Zdobywamy dziewczyny jak ty by possały mojego kutasa publicznie. Okazjonalnie też pieprzymy je publicznie, ale przez większość czasu to tylko robienie laski. Ark'a jest operatorem. Nakręcił kilka filmów w przeszłości, ale przez całe cztery lat, jakie współpracujemy ze sobą, nigdy nie odszedł od swojego aparatu i nie przyłączał się. –teraz JD śmieje się naprawdę – Wiesz co powiedział, zanim wyszedł?

Nie mogłam się powstrzymać – Co?

- Coś jak brednie o tobie, że jesteś jego, ponieważ był pierwszym, który cię zobaczył.

Czy Ark zobaczył mnie pierwszy? Wracam tam myślami. Mój umysł jest zmęczony, a moje ciało jest obolałe we wszystkich niewłaściwych miejscach. Ale teraz pamiętam, że widział mnie pierwszy. Zapytał mnie, czy wszystko w porządku i wtedy JD podszedł od tyłu.

- Co zrobisz, jeśli go nie zechce? – słowa wypadły z moich ust, zanim mogłam je zatrzymać, a następnie, oczekując klapsa albo wyrywania włosów za głośny odzewu, skręcam i obracam się, starając się uciec od JD zanim będzie mógł mnie zranić.

Wstaję, kołysząc się i opadając na bok ściany. Silne ramiona wyciągają rękę i chwytają mnie trochę zbyt późno, a moja głowa łączy się twardymi płytkami.

- Cholera! Co robisz? – teraz JD stoi, trzymając mnie w miejscu na moich słabych nogach, z którymi walczę by utrzymać się w górze.

Odepchnęłam go – Nie, proszę! – ukryłam twarz w dłoniach, żeby chronić siebie, ale cios nigdy nie nadszedł.

- Ciii. – mówi, owijając jedną rękę wokół mojej talii, gdy drugą podważa i odsuwa moje ręce z dala od mojej obronnej pozycji – Nie uderzę cię. I Ark'a nie zrobi czegokolwiek, jeśli tego nie zechcesz. Jeśli powiesz nie, mogę ci zagwarantować, że nigdy ponownie nie zapyta.

Nie wiem, co powiedzieć. Ja nawet nie wiem, co myśleć o tym, co się ze mną dzieje. Stoję naga w wannie z zupełnie obcym mężczyzną, któremu właśnie obciągnęłam. Pozwoliłam obojgu obmacywać się na zewnątrz w deszczu i filmować całą tę sytuację. Moje oczy rzucają się do kamery na toalecie w łazience. Wciąż nagrywa, tak myślę.

I nawet nie jestem na tyle spójna, aby uporać się z tym, co działo się ze mną w ciągu ostatnich piętnastu miesięcy. Ślady na moich plecach to nie jedyna rzecz, które zostają. Tylko strach. Ból. Konsekwencje moich działań. Ale jeśli ci faceci są moją jedyną opcją do odkupienia... Wezmę, co mogę dostać.

Wszystkie te rzeczy naciskają na mnie jak mury, zamykając mnie w nich. Próbując mnie zniszczyć.

- Chcesz wyjść z wanny i ubrać na siebie jakieś ubrania?

- Nie mam żadnych ubrań. – zaskomlałam w moje ręce. On wciąż próbuje odsunąć je w dół, ale nie poddaję się. Nie chcę widzieć jego twarzy. Nie chcę zobaczyć zmieszania lub litość, albo cokolwiek, co teraz czuje.



A przede wszystkim, nie chcę, żeby zobaczył moje uczucia.

Nie chcę, aby nigdy przenigdy ktokolwiek zobaczył moje uczucia.

Wchodzi za krawędzi wanny, nadal trzymając za jedną z moich rąk i wychodzi. Szarpie mnie – Daj spokój. Mam coś dla ciebie do ubrania. A potem możesz przespać się przez chwile. Albo coś zjeść. Albo zadzwonić do kogoś, jeśli chcesz.

Pozwalam, żeby jedna ręka opadła z mojej twarzy, ale druga pozostaje na swoim miejscu. Wiem, jak muszę wyglądać. Im mniej mnie widzi, tym lepiej.

Kiedy wychodzę, łapie miękkie ręcznik i owija go wokół mnie. I podwija jeden koniec do utrzymania go w miejscu, a potem układa drugi ręcznik na moich barkach.

- To zatrzyma ciepło, aż dam ci coś do ubrania.

Bierze trzeci ręcznik z szafki na bieliznę i sam się suszy dość szybko, a następnie owija go wokół swojej talii. Patrzę na jego nogi, choć tak naprawdę nie dostrzegam jego ciała. Wiem, że jest wysportowany i silny. Czułam twarde mięśnie jego klatki piersiowej i brzucha, gdy mnie trzymał. I wiem, że jego fiut jest długi i gruby, bo starał się wejść jak najgłębiej w moje gardło. Ale jeszcze nie obejrzałam go odpowiednio.

To zmienia się, gdy opuszczamy sypialnię i idziemy w dół korytarz by wejść do salonu. Idzie przede mną, a ja trochę podnoszę wzrok tak, że widzę jego plecy. Ma tatuaż obejmujące całe plecy. Od łopatki do łopatki, całą ścieżką w dół pleców są dwa splecione smoki. Jest zacieniony, jak obraz w czerni, czerwieni i żółci. Płomienie strzelają z otwartych ust smoków. Na dole jest baner ze słowami po łacinie, wymyślna inskrypcja.

Na co przeszywa mnie dreszcz.

- Mój pokój jest po drugiej stronie loftu. To był pokój Ark'i. On ma dziewczęcą łazienkę. – JD patrzy przez ramię na mnie i uśmiecha się tak bardzo, że sprawia, że jego oczy błyszczą – Więc jeśli będziesz potrzebowała się wymoczyć, wystarczy jak użyjesz jego łazienki. Jego to nie obchodzi.

Ark'a nie będzie obchodziło? Nie jestem tego taka pewna.

- Ale jeśli chcesz wziąć tylko prysznic, na to moja łazienka jest wystarczająco dobra. – JD zatrzymuje się przed jego drzwiami. Żadna ze ścian tutaj rzeczywiście nie sięga do sufitu, bo to w stylu loftu. Ale istnieją drzwi, i to jest plus.

W ostatnim miejscu, gdzie byłam nie miałam żadnych drzwi.

Otwiera je i puszcza mnie przodem do pomieszczenia. Jest duży i jasny, a to już kolejna rzecz, która różni się od miejsca, z którego pochodzę. Było ciasno i ciemno.

- Tutaj. – mówi, puszcżając moją dłoń i podchodząc do kredensu. Otwiera jedną i grzebie, dopóki nie wyciąga jakiś bokserek, z serduszkami na nich. Nie mogę się powstrzymać. Wybucham chichotem, kiedy mi je wręcza. Posyła mi surowe spojrzenie, które interpretuję, jako fałszywe – Nie osądzaj mnie, człowieku. Jakaś dziewczyna dała mi je na ostatnie V-Day<sup>8</sup>. W rzeczywistości nigdy ich nie nosiłem.

- Więc rozczarowałaś ją? – pytam, pozwalając sobie spojrzeć na niego na tyle długo, aby złapać jego uśmiech i zaakceptować to, co oferuję.

---

<sup>8</sup> Dzień V - globalny ruch przeciwko przemocy wobec kobiet i dziewcząt; przypada 14 lutego

- Taa. – śmieje się – Myślę, że tak. – a potem jego śmiech zamiera – Zwykle tak robię.

Patrzę na niego przez kilka chwil, a nasze oczy się spotkają – Dziękuję. – mówię, gdy ponownie zaczyna grzebać w szufladzie. Wyciąga koszulkę, która będzie ogromnie za duża dla mnie i przekazuje mi ją. Biorę ją i powtarzam – Dziękuję.

A potem biorę głęboki oddech, gdy jego wzrok opada w dół, wchłaniając moje ciało zawinięte w ręcznik, a następnie unosi go by spojrzeć na moją twarz. Sięga i odwija ręcznik, który opada na podłogę z miękkim świstem. Potem bierze ręcznik z moich ramionach i osusza mnie. Pierwsze moje ramiona. Później moje piersi i brzuch. Pochyla się, więc jego twarz jest na wprost mojej płci. Jego oczy utrzymują się na złączeniu moich nóg, a potem ciągnie ręcznik w dół nóg. Zostawia ręcznik na podłodze, ponownie wstając, a jego ręka ześlizguje się po moim udzie. Chwyta moją cipkę, a palec drażliwe ślizgają się tam przez chwilę, a potem całuje mnie w usta.

- Nie powiesz mi dziś. Rozumiem. Ale mam nadzieję, że pewnego dnia mi powiesz. Ponieważ nikt nie zasługuje na pobicie tak jak ty, gdy mówisz nie.

Całe moje ciało zaczęło drżeć. Co to znaczy?

Bierze koszulkę z mojej dłoni i naciąga mi ją przez głowę. Podaję mu bokserki w serduszka, a potem podnoszę ramiona i przeciągam przez rękawy. Wyciąga bieliznę, a ja robię krok do nich i wyciąga mi je przez nogi.

Kiedy jestem ubrana, robi krok do tyłu, patrząc na mnie uważnie – Jak masz na imię, kochanie? Nigdy nam nie powiedziałaś.

Nas? Odnosi się do współlokatora. Jakby byli zespołem. Po prostu patrzę na niego, niechętnie podając mu tę ostatnią prywatną informację – Nazywali mnie Star.

Mruży oczy na mnie w zmieszaniu – Kto nazywał cię Star?

Moje oczy latają tam i z powrotem, do niego, ale nie mówię nic.

- To nie jest twoje imię?

Kręcę głową.

- Chcesz, żebyśmy zwracali się do ciebie Star?

Jeszcze raz kręcę głową, znów zastanawiając się nad jego słowami.

- No cóż, myślę, że będziemy musieli pozostać przy Blue, prawda?

My? Nas?

Przez moje ciało nadal przechodzą dreszcze, chociaż teraz mam suche ubrania. JD ubiera parę dresów, a następnie bierze mnie za rękę – Chodźmy do łóżka. Wstałem zbyt wcześnie dla dziewczyny, która nie przejmowała się by się pokazać.

Przełykam ciężko i wbijam stopy w miejscu, odmawiając ruszenia się.

- Daj spokój, Blue. – mówi, szarpiąc trochę mocniej. Wystarczająco mocno, że potykam się za nim do przodu w kierunku łóżka rozmiarów królewskich zakrytego miękkim poduszkami i kocem. Są głęboko granatowe, kolorem nocnego nieba – Nie będę ci przeszkadzać. – mówi, gdy wspina się i przesuwa, żeby zrobić dla mnie miejsce – Myślę, że musisz trochę odpocząć.

Teraz puszcza moją rękę, gestem pokazując, że piłka jest po mojej stronie. I nie chcę nic więcej, niż wspiąć się pomiędzy pościel z nim. Niczego bardziej nie

pragnę, niż być przytulana i żeby powiedział, że wszystko będzie dobrze. Niczego bardziej nie pragnę, niż czuć się bezpiecznie.

Ale jak mogę być pewna, że to nie jest pułapka?

-Blue. – mówi cicho. Nie prosi mnie o wejście do łóżka. Nie wymaga, żeby oddała mu swoje ciało.

Pyta. Wypowiada moja nowe imię, jako pytanie.

- Co? – pytam, ciężko przelękając.

- Po prostu zapomnij o tym na kilka godzin. Problemy wciąż tam będą, kiedy się obudzisz.

Ma rację. Problemy nie odejdą. Więc czy to ma znaczenie, że odpuszczę je na chwilę? Ponownie przelękam i kiwam głową – Ok. – szeptam – Ok.

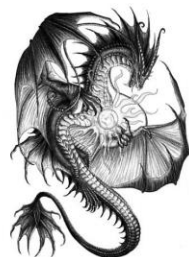
Odchyła nakrycie i wspinam się obok niego. Ciepło. A kiedy jego ramiona otaczają mnie, zatracam się w tym.

Zatracam się w jego uroku.

Zatracam się w jego dobroci.

Zatracam się w jego wyglądzie.

I wtedy zapadam w najlepszy sen, jaki miałam... kiedykolwiek.



# Osiem

Ark

**S**potkałem JD, gdy oboje byliśmy na ulicy. On, bo była na dragach. Ja, bo byłem nowy w mieście i nie odnalazłem swojego miejsca.

Pewnego poranka wysiadłem z autobusu z Miami, wyszedłem z dworca autobusowego i pierwszą rzeczą, jaką zobaczyłem był JD dostające porządne lanie przez jakiś bandytów.

Oni wygrają, ale on nie potrzebował oszczędności. Potrzebował tylko pomocy.

Więc pomogłem.

Jest dwa lata młodszy ode mnie, więc ponownie stał się młody. Tylko dwudziestojednolatek. I był popieprzony. Było jasne, że był popieprzony na dość długim odcinku czasu. Nie coś, od czego nie mógł się odzwyczaić, bo w

przeciwnym razie nie marnowałbym swojego czasu. Ale był pijany i na czymś innym, za co nigdy nie został złapany.

Więc pomogłem mu. A potem, usiedliśmy na betonowy murku po drugiej stronie ulicy od dworca autobusowego aż wzeszło słońce, a on był w stanie rozmawiać używając kompletnych zdań.

Celem numer jeden, gdy dostałem się do Denver było pozyskanie partnera. Więc namówiłem JD. Nigdy nie poszedł na uczelnię, ale nie jest głupim facetem. A wiedział jak prowadzić biznes, ale nie był aktorem.

I to było ok dla mnie. Nie potrzebowałem aktora. Potrzebowałem kogoś prawdziwego.

JD był niesamowicie prawdziwy.

A ten skurwiel może rozmawiać z dziewczyną, która ssie jego fiuta w środku nocnego klubu w mniej niż pięć minut, kiedy włącza się jego urok.

Wiem to. Zrobił to przed mną w pierwszą noc, w jaką wyszliśmy razem. I tak wpadłem na pomysł na Public Fuck America. Przyjechałem do miasta z pieniędzmi i celem. Ale nie wiedziałem, jak osiągnąć ten cel, dopóki nie spotkałem JD.

On jest moim najlepszym przyjacielem. I zrobiłbym niemal wszystko dla tego faceta. Ale ta dziewczyna, człowieku. Nie wiem, co to jest. Pragnę tylko jej. Pragnę ją, a on ją ma.

Chcę wrócić do domu i cofnąć to, ale nie mogę. Nadal jesteśmy na minusie u Ray'a do końca przyszłego tygodnia, a nie ma sposobu na ominięcie tego. Mogę dużo mówić Ray'owi o wszystkim, ale to przyjaciel. Nie chcę go wkurzyć. Nie

chcę spieprzyć tego, co tu zbudowaliśmy. A ja nie chcę się odsuwać już dalej, niż muszę. Moje życie było zawieszona na cztery lata. Jestem gotowy, żeby iść dalej.

Więc niezależnie od tego, co JD z nią robi, muszę poczekać.

Skręcam na Speer Boulevard i wjeżdżam do górskiego regionu sąsiedztwa Highlands, a następnie przecinam boczne uliczki, dopóki nie dostaję się pod numer 44, który kieruję mnie do zachodniej strony.

Dlaczego tak w ogóle lubię tę dziewczynę? Ona jest za chuda, z bladą karnacją, jest na dragach - przynajmniej była ostatniej nocy. Nawet gdyby wyżywali się na niej, to czerwona flaga.

Ale nic z tego nie jest ważne, ponieważ wszystko, o czym mogę myśleć to tajemnica. Od kogo ona ucieka? Dlaczego ją nafaszerowali? Jak uciekła?

Odnalazłem w sobie konieczności poznania odpowiedzi na te pytania dla wielu powodów. Czy ona jest w tym biznesie? Jej cipka została wywoskowana. Jej nogi otwały się na polecenie. Była całkiem otwarta na ideę oddania swojego ciała za pieniądze. I nigdy nie powiedziała nie, kiedy JD i ja wspólnie współpracowaliśmy z nią na zewnątrz lub w wannie.

To znaczy, że po prostu bawiliśmy się z nią i to, co zrobiła dla nas nie było ekstremalne. Ale było to seksualne. I jesteśmy dla siebie obcy. A ona wciąż jest w naszym domu.

Przynajmniej mam nadzieję, że jest. Bo nie obchodzi mnie, czy JD miał ją, pragnę jej. Ponownie chcę moje palce w niej. Chcę pocałować te smutny, kapryśny usta. Chcę zabrać ją do łóżka i pieprzyć powoli.

Jezu Chrystuse. Co jest ze mną nie tak?



*Byłeś w pracy zbyt długo, Ark, wewnętrzny głos mi mówi.*

I to prawda. Cztery lata to zbyt długo. Jestem gotowy, żeby wyjechać stąd.

Niedroga restauracja, w której pracuje Lanie jest w zachodniej części przedmieścia w starym centrum miasta, który był stosowany bardziej w stylu miejskim Denver, kiedy był niewielki. Ale teraz to tylko skupisko zabudowań, miejsce z kilkoma starymi budynkami, dzięki czemu nazywane jest starym miastem. Ale tak naprawdę, większość z nich została zrównana, więc można było wzniesć kamienice i sprawić, że wygląda staromodnie, ale nadal daje im to nowy, błyszczący porządek, aby podnieść skandaliczne ceny budynków.

Lanie pracuje w restauracji, która położona jest na przeciwko firmy deweloperskiej, która przejęła Main Street. Nie jestem nawet pewien, czy ma nazwę. Szyld z przodu mówi *Diner*, w starym neonowym banerze, który był kiedyś powszechny w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Lanie podaje śniadania i obiady każdego dnia, poza poniedziałkami. Co jest dobre dla mnie, bo będę potrzebował całego południa, żeby zdobyć dwa moje filmy.

Zaparkowałem jeepa na parkingu i zgasilem silnik. Nie widziałem jej przez prawie rok, tyle czasu minęło, odkąd potrzebowałem pomocy.

Ale wiem, że pomoże.

Zawsze przychodziła do mnie, gdy chodziło o prace.

Wyskoczyłem z dżipa i nałożyłem kurtkę. Przede wszystkim padający deszcz nie ustał, ale nadal mży, więc przebiegłem te kilka kroków do drzwi i wszedłem.

Wewnątrz było tłoczno jak skurwysyn. To miejsce wybucha na śniadanie i obiady, dlatego Lanie pracuję na tych zmianach. Łatwo i szybko zarabia. Ciężko pracuje, ale zarabia duży szmal.

Szukam jej znajomych ciemnych włosów i kiedy widzę ją żartującą i śmiejącą się ze starszą parą z tyłu restauracji, trochę się odprężam.

Dlaczego nie mogę się z nią więcej widywać?

Mój uśmiech blednie, kiedy łapie moją uwagę i przerywa śmiech. Zwęża oczy na mnie, a potem odwraca się z powrotem do swoich klientów.

Siadam przy barze i zamawiam śniadanie oraz proszę o papier. Mam dobry widok na ruchliwą ulicę na zewnątrz, więc na tym się koncentruję i czekam na jedzenie. Prawie kończę, gdy Lanie w końcu dociera do mnie.

- Więcej kawy, proszę pana?

Patrzę na jej uśmiechniętą twarz – Tak, proszę.

Krzywi się na moją odpowiedź, ale trzyma się profesjonalnie.

- Śmietanka i cukier?

- Czarna. – przy tym jednym patrzę jej w oczy, a ona kiwa głową.

- Widzę, że skończyłeś. Czy mogę zabrać talerz?

- Dziękuję. – mówię, kiedy sięga po niego – Tłoczno tutaj. O której godzinie robi się spokój?

Łapię jak przetyka, gdy wchłania moje słowa – Za jakąś godzinę. – mówi cicho.

Przytakuje – Ok. Cóż, do zobaczenia. – rzucam jakieś pieniądze na rachunek, wstaje i wychodzę z baru, ponownie nakładam płaszcz kryjąc się przed deszczową mgłą.

Wewnątrz Jeep'a sprawdzam godzinę, a następnie decyduję się zatrzymać w sklepie z kamerami by poczekać na nią. Ponieważ Lanie i ja mamy układ. Nie umawiamy się z jakiegoś powodu. I mimo, że bardzo ją lubię i chciałbym zabrać ją na kolację i pokazać jej piękny czas, nie możemy. Ponieważ w tych filmach nie można poznać, kim jest dziewczyna. Nikt w żaden sposób nie może połączyć ją ze mną.

W przeciwnym razie, oboje możemy zostać zamordowani.



# Dziewięć

Ark

**U**daję się na wschód do centrum handlowego i parkuję dzipa w miejscu za sklepem elektronicznym i myślę.

Głównie o dziewczynie. Jej kolorze włosów. Blond. Ale był to ciemny blond, kiedy ją zobaczyłem, ponieważ były mokre. Jak wyglądają, gdy są suche? Jak wyglądają jej oczy, kiedy nie są spuchnięte od łez? Jak wyglądają jej usta, gdy nie są smutne?

Kto do cholery jej to zrobił?

To jest odpowiedź, jaką myślę, że muszę poznać. Nie jestem nawet pewien, dlaczego, bo nie myślałem o takim gównie już przez długi czas. Co najmniej rok. Ewentualnie coś koło dwóch.

Pieniądze mi to robią. Pieniądze nas zmieniają. Powiedziałem, że nigdy tak się nie stanie, ale myliłem się. Coś się dzieje, gdy już nie musisz martwić się o zakupy i płacić za wynajem. To subtelna zmiana biegów. Albo przynajmniej tak było dla mnie. Przyjechałem do miasta z tyłoma, żeby zacząć, a Ray był podejrzliwy, co do tego. Nie chciał wiedzieć, jak zdobyłem te pieniądze.

Ale nie o takim rodzaju pieniędzy mówię. Mówię o wystarczającej ilości pieniędzy, by w każdym miesiącu kupić nowy samochód. Wystarczająco dużo pieniędzy, aby zapłacić za penthouse w LoDo. Wystarczająco dużo pieniędzy, aby stworzyć tajny sejf wypełniony prywatnymi serwerami. Kupić nowy dowód i paszport. Skrytkę na kilka milionów sposobów w tajnych zagranicznych kontach bankowych.

Wystarczająco dużo pieniędzy, aby zrobić cokolwiek, kurwa, się chcę, w jakikolwiek sposób się chce.

Nie. Nikt nie widzi, że to nadchodzi, nawet ja. Kiedy tutaj przyjechałem nie miałem pojęcia, jak cholernie łatwo byłoby się zagubić w biznesie.

Ale to pytanie... jest dokuczliwe dla mnie. Z kim do kurwy jest powiązana?

Początkowo podejrzewałem Ray'a. To znaczy, to ma sens. Jest w tej samej branży, co my. Ale wiem, że to nie jest Ray. Ray nie interesuję się, czymś tak gwałtownym. Wiem to na pewno. Widziałem jego prywatną kolekcję filmów, a żadne z nich nie są dziwne. Są prawie nudne, to jak by wanilia było jego gustem.

Nie sądzę, żeby Blue pracowała dla Ray'a, ale na pewno wiem, że z kimś jest powiązana. I to jest czymś, co mam zamiar się dowiedzieć.

Rozważam zadzwonienie do JD by tylko zobaczyć, czy zdobył więcej informacji na jej temat, ale potem decyduje, że to kiepski pomysł. Nie jestem pewien, jak już chcę to kontynuować. Muszę to przemyśleć. Muszę znać wszystkie moje opcje zanim pójde go wkurwić, przez dziewczynę, której nie znam. I muszę rozważyć wszystkie konsekwencje każdego działania i zdecydować się.

Na pewno wiele zagrożeń, żeby je pokonać.

Wtedy właśnie dostrzegam Lanie przechodzącą przez ulicę. Przyjechała autobusem jak mówiła, więc dobrze wiedzieć, że nadal przechodzimy przez protokół, nawet jeśli nie widzieliśmy siebie przez rok.

Podchodzi tuż obok mojego jeepa i oglądam ją, ale ona nie patrzy na mnie. Jej ciemne włosy teraz są na czerwono. Peruka. Ma długi płaszcz, sięgający do kolana. Jest ubrana w dżinsy i tanie podróbki butów z kozuchem.

Nie oglądam się za nią, aż wchodzi w pole mojego widzenia. Zamiast tego sprawdzam mój telefon, przeglądając pieprzoną stronę Facebook, która ma dwa polubienia, JD i moje, ponieważ nie jest jeszcze uruchomiła, a dokładnie dziesięć minut później wychodzę i idę do kina, gdzie wiem, że Lanie poszła, mimo że jej nie widziałem.

Wewnątrz jest tłoczno przez dzieci i gier wideo, gdy rodzice mają ograniczony budżet i znoszą to zamieszanie, dzięki czemu mogą kupić sobie trochę rozrywki. Sprawdzam filmy, wybieram następny seans na ostatniej wymienionej liście nad moją głową i płacę za bilet.

Na szczęście, nie jest to seans dla dzieci. Jest to dwu i półgodzinny dramat o morderstwie, który grają przez większą część ostatnich sześciu miesięcy, bo to kino dostaje tylko filmy, zanim wyjdą na DVD i jest tam tylko garstka siedzących

osób, kiedy wchodzę i odnajduję Lanie siedzącą w ostatni rzędzie z butami podpartymi na siedzeniu z przodu.

Powoli wchodzę po schodach, starając się ocenić jej nastrój jak i moje podejście. Uśmiecha się, kiedy siadam i biorę jej dłoń jakbyśmy byli parą – Tęskniłem za tobą. – mówię cicho.

- Chciałabym móc powiedzieć to samo. – odpowiada z uśmiechem.

- Przepraszam za to. Wiesz...

- Wiem. – mówi, przerywając mi – Zapomnij o tym. Po prostu powiedz mi, czego potrzebujesz.

Krzywi się, kiedy mówię – Dwóch. – mocno się staram, żeby zabrzmiało to jak nic wielkiego – Jeden tutaj, a drugi w samochodzie, gdy zrobi się ciemno.

- Jezus Chryste, Ark.

- Lanie, to nie jest tak, że często przychodzę. Po prostu zabrakło mi w tym tygodniu.

- Dlaczego? – pyta, zwracając się do mnie – Co się stało?

- Pieprzona dziewczyna po prostu odpadła. Mieliśmy gotowe trzy i dwie odpadły. Słuchaj, wiem, że to jest do bani, ale mamy dwa tygodnie do odejścia. Dwa tygodnie.

- I co wtedy? Nic z tego nie ma dla mnie sensu. Faktycznie planujesz prowadzenie biznesu porno?

- Już prowadzę biznes porno, Lane.

- Nie tak, *Ark.* – szydzi z mojego imienia – Nie tak, jak planujesz. To dwie rzeczy, których nie da się ze sobą porównać. Jesteś tak bardzo gorszy od niego.

- Pieprz się. – mówię, zanim mogę się powstrzymać.

- No, ty się tym zajmiesz, prawda?

Niech to szlag. Naprawdę nie potrzebuję teraz wykładu. Ale nie mogę się powstrzymać od pytania. Bo nie jestem taki jak on – W jaki sposób? To to samo gównno.

- Ponieważ będziesz to zachowywać. I nie tylko to, bo będziesz odnosić korzyść z tego.

- Już odnoszę korzyści z tego.

Odwraca głowę, dając mi znać, że ta rozmowa jest skończona. I zanim mogę nawet obronić moją pozycję, światła przyciemniają się i włączają się zapowiedzi. Po ogłoszeniu dla wszystkich, żeby włączyć ich telefony, kilka rozrzuconych par w dole wykonuje ruchy, aby to zrobić.

Ale ja go włączam.

Ponieważ Lanie jest już na kolanach i obciąża mi w ciemności. A kiedy zaczyna się film, pieszczę jej włosy i trzymam jej twarz w dół do mojego fiuta, kiedy dochodzę w jej gardle.

Nie wychodzimy razem. Wstaje tak szybko, gdy już kończy, a ja zostaje do końca filmu, a następnie wracam drogą powrotną do mojego jeepa i jadę do domu. Kiedy wjeżdżam na moje miejsce parkingowe, ona już otwiera drzwi, gdy się przesuвам i wyłączam zapłon.



- Jesteś mi winien. – mówi, gdy rozpina moje spodnie.

- Wiem. – odpowiadam, gdy znowu doprowadza mnie do twardości. Trwa to dłużej niż chciałbym, ponieważ wszystko, o czym mogę myśleć to to, jak mnie nienawidzi. Jak dużym dupkiem jestem za to, co jej robię. Jak moje brudne sprawy są w tym biznesie. I jak ma rację.

Jestem gorszy niż Ray.

Ponieważ Ray nigdy nie weźmie dziewczyny wbrew jej woli. Dlatego potrzebuje dowodu tożsamości, umów i te wszystkie inne bzdury. Ray jest czysty.

I mogę powiedzieć sobie, że to biznes, jaki całkowicie chcę. Że Lanie robi to dla mnie, za naszą zgodą. Ale to jest głupie gadanie. Zmuszam ją do obciążenia mi. Zmuszam ją do poniżania siebie. I zamierzam pojechać do Ray'a, edytować to i przesłać do swoich serwerów, jak tylko tutaj skończę.

Jestem cholernie gorszy niż Ray.

Ponieważ nie jestem czysty. Jestem niczym innym jak oszustem. Zdrajcą. Chodzącym kawałkiem gówna. I wszystko, co wyszło z moich ust w ciągu ostatnich czterech lat było kłamstwem.



# Dziesięć

Blue

**T**o Janine Delgado zaczęła ciągnąć mnie w dół tej drogi. Winię ją za to wszystko. Wiem, nawet leżąc w obcym łóżku, że jestem nieracjonalna. Zarówno za siebie pozwalającej się przyprowadzić tutaj i za obwinianie Janine Delgado za moje problemy. Ale mam dobry argument dla obu tych sytuacji.

Janine Delgado od pierwszego dnia była dziewczynką mamusi. Będąc sąsiadką i dokładnie w tym samym wieku, dzieliliśmy dzień urodzin – zaczęłyśmy, jako przyjaciółki od początku. Ale Janine i ja nie mogłyśmy być dalej od siebie w charakterze. Ona bała się wszystkiego, a ja nie bałam się niczego. Przez całe gimnazjum, dzieci wykorzystywały to do wyśmiewania się z niej. Nazywali ją Janine Królowa Dramatu, ponieważ wszystko z nią związane było cyrkiem. Czowała się niewygodne w każdej towarzyskiej sytuacji, więc kiedy nadszedł czas, aby iść do liceum, Janine została poinformowany przez rodziców, że ma się starać coraz

bardziej. Wpadła pod każdym niewyobrażalnym względem w przesadę. Jest różnica między byciem nieustraszoną, jak ja i głupią, jak ona. Chociaż muszę przyznać, że moje decyzje w ciągu ostatniego półtora roku postawiły mnie bezpośrednio w głupie działania.

Janine i ja przestałyśmy być przyjaciółkami w dziesiątej klasie, bo powiedziała, że ją powstrzymuję. Zrozumcie, Janine wpadła w narkotyki. Dragi zmieniły ją w kogoś innego. W kogoś bez zahamowani. W dziwkę, jeśli mam być szczerą.

Janine zmieniła się z przestraszonej piętnastolatki w aktywnie seksualną szesnastolatkę, by zmajstrować sobie dziecko w wieku siedemnastu lat.

Dokonała aborcji. Nie mogę jej oceniać, ale jej rodzice to zrobili. Odesłali ją i spędziła ostatnią połowę juniorskiego roku i cały ostatni rok w zamknięciu, w jakiejś szkole z internatem dla zepsutych dzieci.

W tym czasie sytuacja naprawdę poszła źle.

Moi rodzice rozwiedli się, a mój tata dostał nową pracę. Praca dla rządu, bardzo ważna praca dla rządu i jedną z zalet było to, że miała udział w bardzo ekskluzywnych szkołach z internatem w obszarze Waszyngtonu. Więc mój tata i ja przenieśliśmy się do Stanów Zjednoczonych.

Ale Janine i ja ciągle byliśmy w kontakcie, pisałyśmy listy. Ona nie miała dostępu do telefonu, więc nie pisałyśmy sms'ów lub cokolwiek takiego w tym stuleciu. Od czasu do czasu, gdy wracała do domu, żeby zobaczyć się z rodzicami i ja będąca w domu odwiedzając mamę na święta, więc mogłyśmy spędzać czas na ganku jej domu i gadać. Co było do bani, ponieważ wszystkie święta, kiedy wracała do domu były w zimie, więc było zbyt zimno, żeby rozmawiać na jej

ganku. I nigdy nie wracała do domu w lato. Została wysłana na kościelne obozy. Jakieś Biblijne i mega kościelne obozy, gdzie dzieci śpiewają piosenki pochwalne i zbawienne.

U mnie w porządku z tym. Byłam wychowana w umiarkowanie religijnej rodzinie. Ale Janine... nie wiem. Nigdy już po prostu nie była taka sama. Powiedziała, że ma się dobrze. I była czysta, więc to było dobre. Ale nigdy mnie nie przekonała.

Po zakończeniu szkoły wyjechałam do Nowego Jorku i uczęszczałam do Kolumbii, a ona wyjechała... nie miałam pojęcia gdzie. Straciłam ją. Zniknęła. Jej rodzice szaleli przez kilka miesięcy - rozwieszali jej zdjęcia na słupach, rozmawiali z ludźmi w sąsiedztwie, na wypadek gdyby coś słyszeli. Normalne rzeczy, które rodzice robili, gdy ich osiemnastoletnie córka zaginęła. A potem pojawiła się plotka, że Janine została zauważona jak pracuje, jako kelnerka w barze topless w Denver w Colorado.

Jej rodzice nigdy później nie wspominali jej ponownie.

Ale ona była moją przyjaciółką, a ja nigdy o niej nie zapomniałam. Więc kiedy wróciłam do domu po ukończeniu Kolumbii i zadzwoniła do domu mojej mamy, kiedy tam byłam, byłam zachwycony.

Byłam przyprawiona o dreszczy emocji, bo ona żyła. Byłam wstrząśnięta, że chciała się ze mną spotkać. Byłam wstrząśnięta, że przypomniała sobie, jak blisko byliśmy podczas dorastania.

Więc tak. Pojechałam. Poleciałam do Denver.

I dlatego to całe gówno jest winą Janine pieprzonej Delgado. Ponieważ zjadłam z nią obiad.

Wypełniła brakujące lata informacjami, których żałuję, że nie mogę zapomnieć. Opowiedziała mi rzeczy, które doprowadziły mnie do wymiotowania. Wskazała na swój obrzęknięty brzuch i prosiła mnie o pomoc.

Zgodziłam się. Ponieważ po ukończeniu mojej klasa w szkole Ligi Bluszczowej, wypełniłam sto pięćdziesiąt aplikacji, byłam na dwudziestu siedmiu rozmowach o pracę i nawet zrobiłam dwumiesięczny letni staż w bardzo znanej firmie - miałam jeszcze mniej szans niż ona. Nikt nawet nie spojrzał na mnie po raz drugi.

Powiedziałam tak. Chciałam pomóc.

Więc nawet, jeśli gram kartą ofiary, to wszystko jest winą Janine Delgado.

Ponieważ wyjęła kartę najlepszej przyjaciółki na całe życie i powiedziała, że będę ciocią. I powiedziałam tak.

Chciałam ją uratować.

Ale jej nie uratowałam, tylko zdołałam zatracić siebie. Ponieważ siedem miesięcy później Janine nie żyła, dziecko zaginęło, a ja była więziona w zamkniętym pokoju w piwnicy.



# Jedenaście

Blue

**W**iem, że nie śpisz.

Nie boję JD, chociaż powinnam. On i jego przyjaciel nakręcili mnie robiąc im dobrze. Ale powiedziałam tak, choć wciąż byłam popieprzona, kiedy ich spotkałam. Powiedziałam tak.

I teraz, siedem godzin później, w łóżku, odmawiając dojścia do porozumienia z moim życiem... I wciąż ufam mu bardziej niż ludziom, którzy trzymali mnie w niewoli w piwnicy.

- Jesteś głodna?

Ma ramiona owinięte wokół mnie, a mój tyłek jest wciśnięty w pobliżu jego erekcji. Jedno ramię idealnie pasuje pod moją szyję jak poduszka, a drugą lekko przeciąga w górę i w dół po moim brzuchu.

Wyobrażam sobie, co bym poczuła, gdy jego palce zsunęły się trochę niżej i wtedy poczułam się zde gustowana samą siebie za takie perwersyjne myśli. Gdybym była z powrotem w piwnicy byłabym za to ukarana. Bo bez względu na to, co mi tam zrobili, to mnie zmieniło. Wystarczająco mnie zmienili. I gdy odkryli, że mi się podobało, zabrali tę przyjemność. Nie wolno było mi siebie dotykać, ale mój apetyt na przyjemność był nienasycony i moje palce zawsze wędrował, podobnie jak teraz robią.

Wycofałam się oczekując klapsa, ale to nigdy nie nadeszło.

Nadszedł tylko jego miękki, dudniący głos – Hej. – szepcze w tym samym czasie. Jakby mógł poczuć moją wewnętrzną walkę, która toczy się w mnie – Wiem, że jesteś głodna. Chcesz żebym zrobił ci obiad?

- Obiad? – pytam. Jasna cholera, *tak*. Powstrzymując moje radosne podniecenie, kiwnęłam głową, a następnie obróciłam całe moje ciało twarzą do niego – Tak, proszę. – szepczę w odpowiedzi. Jego ręką zsunęła się na mój tyłek, a potem ścisnął go.

Jego palce są niemal między moimi nogami, a ja pozwoliłam sobie na trochę cięższy oddech na jego dotyk.

Jego oczy szukały moich. Spogląda na mnie, jakby starał się mnie rozgryźć – Powiedz mi swoje imię. – to nie prośba, ale miękką ją wypowiada. Podobnie jak wszystkie inne jego słowa dzisiaj.

- Nie mogę. – odpowiadam, dopasowując się do jego ponurego tonu –  
Naprawdę, naprawdę nie mogę.

- Czy chcesz do kogoś zadzwonić?

- Nie. – mówię, potrząsając głową – Nie, tego też nie mogę zrobić.

- Czy to, dlatego że boisz się ich? – wiem, że to generalnie odnosi się do *nich*, ale tak czy inaczej drzę. Nie muszę mu mówić, żeby poznał tą odpowiedź – Jesteś bezpieczna tutaj. Możesz się zatrzymać tak długo, jak potrzebujesz.

- A co z twoim przyjacielem? – Ark jest tym, którego poprosiłam o pomoc. Jest tym, o którego się martwię, bo spojrzał na mnie jakbym była zepsuta. Jakbym była poza ocaleniem. Zbyt duży kłopot. Zbyt mało perspektywy.

- On cię lubi. – JD mówi – Mogę to powiedzieć. Wkurzył się, że teraz jesteśmy tu razem, wiem to na pewno.

- Gdzie poszedł? – przyglądam się twarzy JD i decyduję, że mi się podoba. Wcześniej, kiedy on i jego kolega robili zdjęcia, JD mówił do mnie jak ludzie w piwnicy mówili. Jakbym była kurwą.

Ale teraz po prostu mówi do mnie jak mężczyzn w poczekalni.

Jakbym była możliwością.

Miałam kilka możliwości w ciągu tego ostatniego roku. Ale na szczęście, żaden z nich nie zabrał mnie do domu.

- Jestem głodna. – mówię.

Jego palce przesłodziły zarys moich żeber – Oni nie za bardzo dobrze się tobą opiekowali, prawda?



Musiałam przełknąć, zanim mogłam potrząsać głową na nie.

- Będę o ciebie dbać, Blue.

Wpatrywałam się w jego własne niebieskie oczy. Są łagodne, jak jego blond zarost na brodzie – Dziękuję. – szepczę.

- Proszę bardzo. – mówi, szczerzej owijając rękę wokół mojej talii i ponownie ciągnąc mnie bliżej do niego – Z przyjemnością.

A potem całuje mnie w głowę i odpoczywamy przez kilka chwil, zanim ciągnie mnie biorąc za rękę i prowadzi do kuchni.

Siedem godzin snu uczyniło cuda dla moich umiejętności obserwacji, bo jeśli ktoś zapytał mnie o cokolwiek w tym miejscu, kiedy mnie tutaj przywieźli, nie byłabym w stanie nic powiedzieć. To taka niebezpieczna sytuacja. Po tym wszystkim, co przeszłam przez ten ostatni rok, tak mi głupio pozwalając sobie zwieść się ładnej twarzy.

To były narkotyki. Byłam w lepszej sytuacji niż inne dziewczyny, ale tylko, dlatego że zwymiotowałam środkami uspokajającymi, jakie dali mi kiedy noc się skończyła. To miało mnie utrzymać otumanioną, aż dotrzemy z powrotem do piwnicy.

- O czym myślisz? – facet imieniem JD zapytał mnie. Stoję na środku jego kuchni. On jest zajęty wyspą, na której składa składniki, które są rozrzucone wokół – Wyglądasz trochę na zagubioną.

Trochę zagubiona nie jest nawet w pobliżu.

- Możesz usiąść, jeśli chcesz. – wskazuje na salon, który jest otwarty na kuchnię, więc on nadal będzie mógł mieć oko na mnie, gdybym tam usiadła.

Obchodzę dookoła wyspę i kieruje się w stronę miejsca, które wskazał.

- Nie musisz tam siedzieć, wiesz. Możesz usiąść na zewnątrz. Albo na kanapie. Albo wrócić do łóżka.

Po prostu zajmuję swoje miejsce i podciągam nogi, więc mogę je owinać wokół ramionami. Schudłam przez te dni, więc praktycznie zwijam się w kulkę.

- Lubisz spaghetti i klopsiki? – pyta – To prawie wszystko, co mogę zrobić. – a potem miga mi uśmiechem. Uśmiechem, który mówi, że jest uroczy, przebiegły i niebezpieczny, wszystko w jednym. To powinno mnie odsunąć. Powinno kazać mi uciekać. Ale tak nie jest. To sprawia, że czuję coś, czego nie czułam przez bardzo długi czas.

Czuję się zrelaksowana.

Uśmiecham się do niego.

Cała jego twarz rozjaśnia się – Kurwa, jeśli nie jesteś jedną z najseksowniejszych kobiet, jakie kiedykolwiek widziałem na oczy. Mogę sobie tylko wyobrazić, jaka jesteś piękna, kiedy jesteś zdrowa.

Zdrowa. To miłe, jałowe słowo, kim nie jestem.

- Więc spaghetti?

Biorę głęboki oddech i kiwam głową.

- Muszę pobiec do sklepu po chleba. Będzie z tobą tutaj samej w porządku?

Ciężko patrzy na mnie, gdy myje ręce w zlewozmywaku na wyspie i wtedy rozrywa plastik z opakowania na mięso. Zdaję sobie sprawę, że wciąż zastanawiam się, czy będzie ze mną w porządku, gdy woła cicho – Blue? Będzie w porządku, jeśli pobiegnę do sklepu po chleb?

Blue. Znowu mam nowe imię. Nie Star, ale Blue. Przytakuję na niego, bo czeka na odpowiedź. Jego dłonie nigdy się nie zatrzymują, gdy roluję mięso w małe kulki.

Kiedy kończy z tym, umieszcza je w piecu, myje ręce i gotuje wodę.

Nigdy nie odrywam od niego oczu.

Obchodzi wyspę w moim kierunku, kiedy skończył i jest to pierwsza okazja, pierwsza trzeźwy szansa, jaką mam, aby zobaczyć jego ciało. Jest wysoki i szczupły z mięśniami w ramionach, na brzuchu i karku. Ma na sobie jedynie parę odciętych, szarych dresów, które kończą się tuż poniżej jego kolan, więc mam dość dobry widok. Jego blond włosy nie są ani za długie, ani za krótki, ale coś pomiędzy. Ten niechlujny sposób, ale bardzo niezły. Jego twarz jest piękna w sposób, jaki tylko mężczyzna może być.

*Kręcą porno, moje wewnętrzne ja ostrzega mnie. Oni kręcą porno i jego piękna twarz jest przynętą, jakiej używają, żeby zdobyć zgodę dziewcząt.*

To prawda. Ale z jakiegoś powodu nie sędzę, że jestem tutaj, żeby zarobić im pieniądze.

- Blue. – ponownie mówi, gdy do mnie dociera. Pochyla się w dół, kładąc ręce na poręczach fotela po obu stronach mojego ciała i patrzy mi w oczy – Jeśli chcesz uciec od nas, daj mi znać. Zabierzemy cię tam, gdzie chcesz iść. Ale tylko nie

zwiewaj, ok? Bo wtedy będę musiał iść z powrotem na tą gównianą pogodę i szukać cię, zaczynając wszystko od nowa. A byłabyś zmarznięta i przestraszona, wie musielibyśmy zacząć wszystko od nowa, ciepła kąpieli i odpoczynek. Więc po prostu zostań i zjedz ze mną.

Ciężko przełykam, gdy patrzy na mnie.

- Ok? – pyta ponownie.

- Ok.

Mój głos każe mu się ponownie uśmiechnąć i Jezus, tak. Ten uśmiech jest jeszcze lepszy z bliska.

Całuje mnie jeszcze raz w głowę i prostuję się – Zamierzam się iść przebrać. Sklep jest tylko jedną przecznicę w dół drogi. Więc będę za jakieś dziesięć minut. – odwracam głowę, żeby spojrzeć jak odchodzi i ciągle spoglądam w tym kierunku, kiedy wraca z sypialni ubrany w parę dżinsów, biały t-shirt i czarną skórzaną kurtkę motocyklisty z suwakami, które dzwonią za każdym odgłosem, gdy jego buty ciężko odbijają się na podłodze z twardego drewna.

*W tych ubraniach wygląda o wiele bardziej niebezpieczne, mówi mi mój wewnętrzny głos. Dużo bardziej.*

Ale ten uśmiech wciąż jest ten sam – Zaraz wracam. – mówi z kamiennym wyrazem twarzy. A potem wychodzi przez drzwi, a ja zostaję w tym obcym mieszkaniu. Sam. Stan, który wymknął mi się przez ostatnie półtora roku, aż do tego ranka.

Siedzę w fotelu przez kilka minut i wchłaniam to wszystko. Penthouse. Pamiętam to, od przyjścia tutaj na górę. Wszystko mówi, że to męskie miejsce.

Podłogi są ciemnoszare, ale nie szorstkiego rodzaju, jaki widać na zewnątrz na podjazdach, takiego rodzaju, jakie widać w centrach handlowych, gdzie są tak wypolerowane, że można na nich jeździć na łyżwach. A meble są całkowicie wykonane ze stali i szkła. Kable są zastosowane, jako element wzoru, dzięki czemu całe miejsce wygląda jak mieszanka futurystyczna i rewolucja przemysłowa.

Jest tam duża, przekrojowa kanapa wykonana z jasnoszarej skóry, akcentowana stalowymi nitami na szwach. Jeden koniec jest jak zwykła kanapa, ale przeciwny koniec jest bardziej jak leżak. Krzesła są w innym odcieniu szarości, wyściełana i akcentowana tymi samymi stalowymi nitami jak kanapa.

Sztuka wisi na ścianach. Czarno-białe fotografie miejsc, które mogą tylko przypuszczać, że są w stanie Kolorado. To góry i jeziora. Śnieg i lód. Sosny i osina.

W kuchni mają czarne szafki i blaty z ciemnoszarego kamienia. To nie jest coś, co kobieta może wybrać, jestem tego pewna. Urządzenia są wysokiej klasy ze stali nierdzewnej i nie ma żadnych rupieci, poza bałaganem, jaki JD zrobił, wskazując część, której częściej używa.

I wtedy spoglądam na widok. Moje oczy rzucają się na taras. Wstaje i podchodzę do masywnych przesuwnych drzwi i otwieram je. Wciąż jest wilgotno na zewnątrz, ale deszcz przestał padać, więc próbuję nogami ominąć jedną kałużę i wyjść na zewnątrz.

Poręcz jest z wyraźnej, czystej pleksy, a miasto jest szeroko otwarte przede mną. Zrobili mi tutaj zdjęcia. Całowałam JD, tak myślę. A potem byłam na ziemi i oboje tam byli, ramiona wokół mnie, odkrywające ręce, głodne usta.

Podchodzę do krawędzi i spoglądam w dół by zobaczyć JD z rękami w kieszeniach kurtki, z kręcącą się głową w obie strony, gdy przecina ulicę, a potem, jak mówił, wchodzi do sklepu w bloku na dołę i znika.

- On nie jest jednym z nich. – mówię głośno – Oni nigdy by mnie nie zostawili w ten sposób.

Stoję tam, dopóki nie pojawia się ponownie z brązową, papierową torbą z świeżym chlebem w jego ramionach i oglądam go jak idzie. Zapala papierosa i ma swój czas, żeby mógł cieszyć się nim. Oni muszą nie palić w środku. Mieszkanie nie pachnie papierosami. Jego spojrzenie rzuca się na taras i mruga – Obserwujesz mnie, Blue? – jego krzyk jest tak głośny, że oblewam się rumieńcem, kiedy każdy człowiek na ulicy zatrzymuje się, by spojrzeć na niego. Robi krok, a kiedy jest po drugiej stronie ulicy, krzyczy – Będę za chwilę, kochanie. Teraz idź z powrotem do środka i się ogrzej. Jest zbyt cholernie zimno, żeby tam stać. – patrzy w obie strony, gasi papierosa, pozwala przepuścić sobie samochody, a następnie przecina ulicę – Idź.

Znika zanim się odwracam i wracam do środka. Wciąż wycieram moje stopy na małej macie przed tarasem, kiedy wchodzi do mieszkania i rzuca klucze na mały stolik przy drzwiach – Szpiegujesz mnie teraz, Blue? – uśmiecha się, gdy ściąga kurtkę i wiesza ją na haczyku, a następnie wchodzi do kuchni. Uwielbiam sposób, w jaki jego czarne buty motocyklisty walą po podłodze i jestem urzeczona jego mięśniami ramion, kiedy bierze chleb i przecina go na pół – Czy możesz przygotować pieczywo czosnkowe, Blue?

Przytakuję i podchodzę do kuchni. Czuję papierosy na nim, ale zamiast robić mi się niedobrze, pachnie w miarę dobrze. Znajomo.

Nikt w piwnicy nie palił. Nie byłam prawdziwym palaczem, zanim mnie wzięli, ale bardzo cieszyłam się z jednego na jakiś czas, a czasem, kiedy piłam.

Dym JD pachnie jak przeszłości. Dawno temu przeszłość była znacznie lepsza niż wczoraj.

- Ok. – mówi – Robisz chleb, a ja zacznę makaron.

Dwadzieścia minut później jedzenie jest zrobione, a my siedzimy przy stole jedząc spaghetti i klopsiki. Ale nawet, jeśli scena wydaje się normalna, czuję się absolutnie nie normalnie. Po kilku minutach ciszy, jest to boleśnie oczywiste.

- Więc. – mówi, gdy odkładamy nasze srebrne sztuce i patrzę w dół w moje jedzenie – Widziałas ostatnio jakiś dobry film? – patrzę w górę na jego pytanie, a moje usta do połowy pełne makaronu otwierają się i patrzę na niego przez kilka sekund – Nie? – pogania.

Kręcę głową na nie, aby zakończyć przesłuchanie.

- Książki?

Tym razem nie patrzę w górę.

- Hmm. – mówi, po tym jak pozwala mi się dusić przez chwilę – Co robisz dla zabawy, Blue?

Biorę głęboki wdech i wydech i mówię automatycznie – Lubię muzea, turystykę, podróże i lekcje sztuki.

- Och. – mówi zaskoczony. A potem obmyśla, że kłamie. Ponieważ dziewczyna, która wygląda jak ja teraz nie robi żadnych z tych rzeczy – Hmmm. – mówi ponownie – Możemy pewnego dnia udać się do muzeum sztuki czy coś.

Patrzę w górę i uśmiecham się, po czym szybko spoglądam w dół – Taa, to byłoby fajne.

To ostatnie pytanie, jakie zadaje mi przez całe popołudnie. Jestem zbyt nieśmiała, żeby zadać mu jakiegokolwiek. Ale mam dużo pytań.

Co znaczy jego tatuaż?

Gdzie jest jego przyjaciel?

Co zrobią ze mną?

Ale ani razu nie przyszło mi do głowy, że powinnam wstać i wyjść. Ani razu. I teraz, jestem tutaj, leżącego z nim w jego łóżku, z jego dłońmi owiniętymi wokół mnie, co zaskakuje mnie bardziej niż cokolwiek, przez co przeszłam czy cokolwiek, co może nadejść.

Bo choć dziś rano moja akceptacja była jak malutkie ocalenie, tego wieczoru mam zupełnie nowe uczucia.

Porażka.

Czuje się jakbym rezygnowała. Jakbym uległa, co mi uczynili. Więzień.

To jest jak koniec.

I po kilku minutach rozważania, nie ruszam się i jestem cicho jak mnie uczono, z czego zdaję sobie sprawę.

Chcę, żeby ciemność przejęła kontrolę. Szkoda, że znowu nie byłam pod wpływem narkotyków, więc mogłam przestać się martwić. I żeby ktoś mnie naćpał i sprawił, że ciemność zakryła mnie jak śmiecia nad grobem.



A może ci ludzie są odpowiedzią na te modlitwy. Może ci ludzie w końcu zrobią to, czego tamci nie chcieli zrobić.

Może ci ludzie po prostu pozwolą mi umrzeć.



# Dwanaście

Ark

**P**rzekręcam klucz w drzwiach i wpuszczam siebie do mieszkania. Świeci się światło nad piekarnikiem w kuchni, ale poza tym jest ciemno. Przechodzę obok i widzę resztki spaghetti, zlew pełen naczyń i dowody wieczoru spędzonego tutaj beze mnie.

Wzdycham, gdy odkładam kurtkę i idę korytarzem do mojego pokoju. Nie chcę nawet myśleć o JD i tej dziewczynie. Spędziłem cały dzień myśląc o nich, a teraz mam dość. Skopuję buty, kiedy wchodzę do pokoju, a następnie włączam światło. Pierwszą rzeczą, jaką widzę, jest łazienka, gdzie dziś rano ta dziewczyna ssła mnie i doszedłem tak szybko, że prawie byłem zakłopotany.

Odwracam się, sięgam do tyłu i pociągam koszulkę. Potem rozpinam dzinsy i pozwalam opaść im na podłogę, dając mojemu fiutowi wolność, gdyż tylko myśl o niej doprowadza mnie do twardości.

Zazwyczaj śpię nago, ale nie jestem jeszcze gotowy iść do łóżka. Włożyłem, więc parę wyblakłych zielonych szortów i udaję się do łazienki po aparat.

Znikł.

Pieprzony JD.

Wychodzę do salonu i rozglądam się. Może używał go tutaj? Szukam teraz racjonalnego wyjaśnienia. Wiem, gdzie jest aparat.

Biorę głęboki oddech, który jest konieczny, gdy idę w dół krótkiego korytarza do pokoju JD. Po pierwsze drzwi są otwarte. JD nałogowo zamyka drzwi na noc. Gwałtownie wyłączam światło w korytarzu, bo nie chcę mu przeszkadzać, ale dostrzegam kamerę na jego nocnym stoliku. Moje oczy lecą do leżącej dziewczyny po drugiej stronie JD, ramię ma ochronnie owinięte wokół jej, a prześcieradło okrywa tylko jej dolną połowę. Jej piersi podnoszą się i opadają wraz z oddechem.

Chwytam aparat i wychodzę, zanim zrobię coś głupiego jak skopanie mu tyłka. Ona nie jest moja. Więc pieprzyć to. On może mieć tą sukę. I tak jest za chuda. W rzeczywistości wygląda jakby była na dragach. Nienawidzę narkomanek. Pewnie ma jakieś choroby. Prawdopodobnie jest też do bani w łóżku. Być może tylko leży. Albo narzeka. Albo ma wstręt do tego.

Zamykam drzwi i idę z powrotem do salonu, gdzie przesuwne drzwi do mojego biura stoją szeroko otwarte. Włączam światło, a następnie zamykam drzwi za mną i ustawiam aparat na biurku i obchodzę na drugą stronę by usiąść.

Patrzę na niego.

Ona tam jest.

A ja z nią.

Nie mogę wystarczająco szybko podłączyć go do komputera. Oprogramowanie zaznajamia się, a następnie pojawia się znajome piknięcie na obrazy, tysiące zdjęć, ponieważ był na ciągłej migawce przez większą część czasu, a po trzydziestu minutach pobieram je na mój twardy dysk.

Oczekiwanie mnie zabija.

Patrzę na moje ruszające się kciuki i pasek postępu, a mimo to cieszy mnie to.

Program kończy pobieranie i rozpoczyna usuwanie karty pamięci w moim aparacie, ale zatrzymuję to. Tylko jedna kopia nie jest wystarczająca. Co zrobię, jeśli mój komputer je straci? Co jeśli, zostanie skradziony? Co zrobię, jeśli w jakiś sposób stracę te wszystkie zdjęcia?

Nie mogę tego zrobić. Tylko ta myśl powoduję, że się pocę.

Więc zostawiam je tam i odłączam aparat. Mam stertę kart pamięci na biurku, więc mogę zostawić nienaruszoną kartę ze wszystkimi zdjęciami.

I wtedy otwieram photoshop i rozpoczynam przeżywanie ich, jeden po drugim.

Ona i JD pod tą markizą w centrum handlowym. Jezu, wygląda to na wiele tygodni temu, a było to rano. Nawet nie upłynął cały dzień od chwili, kiedy zrobiłem te zdjęcia. Całuję ją i cholera jasna, mimo, że to on, a nie ja, wszystkie te zdjęcia mówią seksowna jak cholera.

Wychudzona czy nie, ona jest intrygująca. Na jednym zdjęciu jej niesamowite niebieskie oczy są szerokie i niewinne, gdy patrzy na JD. Smugi jej makijażu po prostu sprawiają, że całość jest znacznie bardziej prowokująca. Wygląda na zranioną i patrzy na niego szukając pomocy.

I wszystko w JD, gdy patrzy na nią, jego ręce ocierające jej pobrudzoną twarz, wszystko mówi, żeby się poddała, a on to naprawi.

Pukanie do drzwi wyciąga mnie z obsesji, a następnie metalowe drzwi się rozsuwają.

- Hej. – JD mówi, wchodząc do mojego biura z miską płatków. Siada na kanapie obok ściany po mojej lewej stronie – Właśnie wróciłeś do domu?

Patrzę na niego. Ma nagi tors, tak jak zawsze śpi. Jego włosy są potargane, wygląda jakby był w łóżku przed chwilą, a teraz wstał. Wkurza mnie to, bo mogę myśleć o milionach rzeczy, których mógł robić w tym łóżku z dziewczyną.

Wyciszyłem to, żebym mógł myśleć racjonalnie, choć nie czułem się bynajmniej racjonalnie – Taa. – mówię, ucinając to krótko.

Spogląda na mój monitor, a następnie wstaje i kładzie płatki na biurku, żeby mógł oprzeć się i dostać lepsze spojrzenie – Ona jest idealna, człowieku.

- Choć nie dla Ray'a.

JD wydaje parsknięcie – No cholera, dupku. Nie myślałem o *zatrudnieniu* jej.

- Chciałeś zatrudnić ją dziś rano.

Łapie swoje płatki i siada na skraju biurka, jedzące je i mówi, kiedy żuje – Tak było wcześniej.

- Przed czym? – udaje mi się nie warczeć. Ale ledwo.

- Zanim spędziłem z nią dzień.

Po prostu patrzę na niego – Więc pieprzyłeś ją?

A on tylko patrzy – Masz coś, co chcesz powiedzieć o tej dziewczynie, Ark?  
Bo chętnie posłucham, człowieku. Łapię, zobaczyłeś ją pierwszy. Więc jest twoja.  
Ale spędziłem dzień z nią. I też ją lubię. I nie, dupku, nie przeleciałem jej. Nie  
zrobiłbym ci tego, a jeśli myślisz, że mógłbym... - kręci głowa – Cóż, pierdol się.

Odwracam wzrok i biorę głęboki oddech. Bo on ma rację. Wcześniej lubiliśmy  
te same dziewczyny. Dlatego mamy zasadę widziałem-ją-pierwszy. Ale czuje się...  
inaczej – Przepraszam. – mamrocze – To był długi dzień.

- Zająłeś się Ray'em? – wrócił do jedzenia płatków, więc myślę, że nasz impas  
jest skończony.

- Taa.

- Załatwiłeś to? Czy zdobyłeś filmy?

- Mam je.

JD nie mówi nic więcej. On wie, co to znaczy, bo zrobiłem to wcześniej, kiedy  
ich brakowało.

- Więc... – zaczynam.

- Więc, - przejmuje – Myślę, że musisz coś zobaczyć. – wstaje, odkład płatki i  
podchodzi do drzwi – Pokażę ci.

Wstaję i podążam za nim, gdy idziemy korytarzem do jego drzwi, które są już  
zamknięte.

- Ciii. – mówi, gdy zatrzymuję się przed nim – Nie chcę jej obudzić, ale muszę  
ci pokazać, co znalazłem.

Daje mu zielone światło, a potem otwiera drzwi i sięga do kieszeni, żeby wyciągnąć niewielką latarkę. Podchodzimy do łóżka, gdzie dziewczyna leży twarzą w dół z policzkiem dociśniętym do poduszki.

Fala zazdrości przepływa przeze mnie i przez cały ten czas staram się ją zatrzymać pod kontrolą, JD odsuwaj jej włosy z tyłu szyj.

Krzyczy i broni się, odrzucając latarkę JD na podłogę, która toczy się pod łóżko.

- Kurwa. – walczą, a ona wciąż krzyczy, a JD odkrzykuje, mówiąc jej, żeby się uspokoiła, kiedy sięgam i włączam łapkę na nocnym stoliku. Włącza się, a JD jest na dziewczynie, przyciskając jej ramiona nad głową tak, że nie może się szarpać.

- Zejdź ze mnie. – warczy.

- Uspokój się, Blue.

- Pierdol się. Złaż.

JD patrzy na mnie – Spójrz na kark.

- Nie. – krzyczy – Spadaj.

JD i ja teraz ją ignorujemy. Patrzy na mnie, gdy nadal siedzi na niej okrakiem i trzyma jej ręce nieruchomo.

- Musisz to zobaczyć, Ark. Wystarczy jak spojrzysz.

- Pozwól mi odejść. – skomle. Ale ochota na walkę szybko jej przeszła. Teraz zaczyna płakać.

Pochylam się i odsuwam jej włosy przy karku, by znaleźć bliznę w kształcie koła.

Odsuwam się i odwracam, ręką obejmuje brodę, gdy myślę o tym.

JD schodzi z niej, złazi z łóżka i podchodzi do mnie – To jest to, prawda? – pyta – Powiedz mi, że nie tylko ja widzę tą rzecz. Że po prostu nie zmyślam.

Przytakuję. To z całą pewnością jest to – Muszę zobaczyć jej kark jeszcze raz.

- Pierdol się. – mówi cicho z łóżka – Tylko to, pierdol się. – patrzę przez ramię, aby zobaczyć, co robi, ale ona wciąż leży twarzą w dół. Płacząc w poduszkę – Nie masz prawa.

JD patrzy na mnie jeszcze raz, a następnie wraca na do niej i siada na brzegu łóżka, żeby mógł odsunąć włosy. To taki gracz. On dokładnie wie, co zrobić dla płaczącej dziewczyny.

Ja? Nie mam pojęcia. Jestem rodzajem faceta na jednonocną przygodę. Nie zatrzymuję się na wystarczająco długo, żeby się o kogoś troszczyć.

Ale ta dziewczyna, człowieku. Jeszcze przed znamieniem. Ta dziewczyna jest inna.

Więc podchodzę do drugiej strony łóżka. Tej strony, gdzie ma twarz. Wspinam się obok niej i kładę. Jej oczy szukają intencji w moich.

JD leży po drugiej stronie, jego palce wciąż suną przez długie blond pasma – Uspokój się, Blue. Nie skrzywdzimy cię.

- Nie. – obraża się – Po prostu chcesz, żebym ssła kutasa do kamery, dzięki czemu możesz sprzedać mnie w inny sposób.

Brwi JD podnoszą się w górę, ale żaden z nas nic nie mówi. Jest na to czas i miejsce, ale nie teraz.



- Blue. – mówię spokojnie. Ona wciąż patrzy na mnie, ale dźwięk mojego głosu powoduje, że bierze oddech. Jakbym ją zaskoczył – Nie sprzedaliśmy tych zdjęć do internetu. – zatrzymuję się na sekundę. Bo to kłamstwo i ja to wiem. Ale to nie jest to samo, więc ciągnę – Nie możemy cię wykorzystać nawet, jeśli chcielibyśmy.

- A nie chcemy. – JD wtrąca – Nie chcemy. – patrzy na mnie w górę i przytakuję.

- Nie masz żadnego dowodu. I niezależnie od tego, jak wygląda to, co robimy, jest w stu procentach zgodne z zasadami. Każda podpisuje formularz zgody. Umowę. Każdą badamy pod kątem STD<sup>9</sup>. Każda zarabia i każda płaci podatki od wypłat. Nie pieprzymy się z naszą działalnością tak, więc nie możemy wykorzystać jednej smutnej dziewczyny, która nawet nie ma imienia. Więc zapomnij o tych zdjęciach. Muszę wiedzieć, skąd masz to znamię na swojej szyi. I muszę wiedzieć od kiedy.

Patrzy mi prosto w oczy i mówi – Pierdol się.

JD upada na poduszkę, którą dzieli z nią – Dlaczego nie możemy po prostu dokończyć tego rano?

- Nie. – mówię szybko – Pieprzyć to. – patrzę w prosto na nią – Wiesz, nie jesteś jedyną schwytaną w ich sieci. – zwięża oczy na mnie – Wiesz, że to prawda. Wiesz, że były też inne dziewczyny zaangażowane w to. I jestem całkiem pewny, że powodem, jaki znaleźliśmy cię dziś rano było to, że uciekłaś. – jej oczy rzucają się tam i z powrotem, kiedy próbuje zdecydować się mi zaufać – Znaliśmy dziewczynę, która miała tą samą bliznę, Blue.

---

<sup>9</sup> Choroby przenoszone drogą płciową

- Jeszcze jedna z twoich dziwek? – pyta. Ale wychodzi to na strach, a nie wyzywanie. Myślę, że poziom podatności w jej głosie zaskakuje ją, bo czka ze szlochu.

Kręcę głową – Przyjaciółka. Była dobrą przyjaciółką.

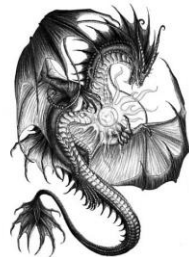
JD wstaje z łóżka i podchodzi do swojej szafy. Blue i ja po prostu przeczekujemy to. Po minucie grzebania JD tam, wyjmuję pełny strój i podchodzi do drzwi, zatrzaskuje je za sobą. Hałas sprawia, że dziewczyna podskakuje i tym razem nie może zatrzymać szlochu. To zbyt wiele. Zaczyna płakać.

Sięgam i kładę rękę na jej ramieniu. Chciałbym chwycić ją za dłoń i ścisnąć, ale ma ją schowaną pod policzkiem – Ta przyjaciółka była dziewczyną JD. I zamieszła się w coś bardzo złego, a potem zniknęła. Miała taką samą bliznę, Blue. Kłócili się w nocy, kiedy zniknęła, a od tamtej pory walczył ze sobą za straceni jej, wyobrażając sobie wszystkiego rodzaju straszne rzeczy, które mogły się z nią stać. Więc jeśli możesz pomóc...

- Nie mogę. – mówi, przerywając mi – Nie znam żadnych dziewczyny. Nie wiem, o czym mówisz. Ja nic nie wiem.

A potem wstaje z łóżka i wchodzi do łazienki. Nadchodzi mnie charakterystyczny dźwięk blokowania drzwi, a następnie włącza się prysznic.

Chwilę później wejściowe drzwi trzaskają i wiem, że JD wyszedł.



# Trzynaście

Blue

**P**atrzę na dziewczynę w lustrze. Jest naga. Lekko odchylam głowę, żeby zobaczyć blizny na plecach. Nie długie pasy z chłosty, ale małe znamienia od noża.

Gwiazdy, tak je nazwali. Tak zdobyłam imię, tak myślę. A może to było coś innego. Ledwo, co pamiętam.

Patrzę na dziewczynę, aż para z prysznicu zachodzi na nią mgiełką i znika.

Prysznic wzywa mnie, chociaż jestem najczystsza przez cały ubiegły miesiąc. Ciepła woda bez ograniczeń jest luksusem, jakiego nigdy nie miałam dość. Więc wchodzę i pozwalam obmyć moje ciało. Otwieram usta i pozwalam wodzie do nich wpłynąć, przelękając kilka razy, czasami wypluwając na zewnątrz, a następnie zamykam usta, więc mogę głęboko oddychać.

To nie wystarcza.

Zakrywam twarzy, aby ukryć łzy, chociaż nie ma tutaj nikogo, kto mógłby mnie ukarać. Chcę poczuć ulgę. Chciałbym komuś podziękować. Chcę zadzwonić do moich rodziców i słuchać ich, jak mówią mi, że mnie kochają i wszystko będzie dobrze.

Ale nie mogę zrobić żadnej z tych rzeczy.

Nie jestem bezpieczna, więc nie mam czasu na ulgę. I nikt mnie nie uratował. Oni są na dnie, tacy sami, od jakich uciekłam.

Nie mogę nawet jeszcze myśleć o mojej rodzinie. Nie. Natychmiast ich odpycham.

Odsuwam dłonie z twarzy, a kiedy patrzę w górę, widzę jeszcze jedno lustro, gdzie JD musi się golić. Przyciskam mały przycisk na boku i zapala się lampka, a para zaczyna schodzić od krawędzi, aż mam jasny obraz na moją twarz.

Która tutaj w rzeczywistości wygląda lepiej. Może to słabe światło lub ciepła woda opadająca na opuchliznę, która była tak widoczna w lustrze.

To nie ma znaczenia.

Wyglądam... lepiej.

Blue, tak mnie nazywają.

Blue. Moje nowe imię. Patrzę sobie w oczy i zastanawiam się, co mówią tym nieznajomym. Czy widzą ból? Albo strach? Albo tęsknotę? Albo to wszystko wymieszane jak jakiś trujący koktajl?

Czy widzą mnie?

Chwytam butelkę szamponu, nalewając sobie trochę w dłoni i zaczynam wmasowywać go w moje długie włosy. Koniuszkami palców ślizgam po piętnującej bliźnie, o którą ci faceci pytali. Śledzę krąg dookoła. Znam każdą niedoskonałość. Każde miejsce, gdzie mnie naznaczono lub zakaziła się i musiała być usunięta w celu utworzenia nowej blizny.

To wysyła dreszcz po moich plecach.

Znak był pierwszą rzeczą, jaką zrobili i zrobili to pierwszej nocy. Zanim zostałam ogłuszona. Zanim zostałam związana. Zanim cokolwiek z tego się stało, tak twierdzono.

A jeśli to prawda, co powiedział Arka, że JD miał dziewczynę z takim znakiem jak ja, to jakie są szanse, że ci faceci są bezpieczni?

To nie może być przypadek.

O ile to mnie przeraża, aby wyjść na zewnątrz i znowu zmierzyć się z rzeczywistością świata, muszę to zrobić. Muszę odejść i muszę wyjść wieczorem.

Gorąca woda spływa mi na głowę, kiedy wchodzę pod strumieniem i szybko kończę z odżywką, a następnie zakręcam wodę.

Nie mam żadnych ubrań, ale znajdę jakieś dresy JD, jakie miał na sobie. I koszulkę. I jestem pewna, że ma jakąś starą bluzę, którą mogę zabrać.

Buty są głównym problemem. Nie mogę nosić jego butów. Moje stopy są małe, a jego nie. Ale jestem pewna, że mogę z tym popracować, dopóki nie znajdę sklepu i nie kupię własnych. Nadal mam pieniądze, które mi dali. JD wetknął je w szufladę w nocnym stoliku, a gdy ostatnim razem sprawdzałam, to wciąż tam były.

Ale... jeśli jest złym facetem, to dlaczego mi zapłacił?

Nie wiem. Naprawdę nie wiem. Więc po prostu owijam się ręcznikiem i podchodzę do drzwi. Moja ręka spoczywa na klamce, ale nie naciskam jej. Zamiast tego przykładam ucho do drzwi. Nasłuchując. Czy Ark nadal tam jest? Przeraza mnie dużo bardziej niż JD. JD jest miły. On jest uroczy. Ark'a jest przytłaczający i wymagający.

Nie słyszę nic, więc otwieram drzwi i zaglądam.

Ark wciąż tam jest, siedzi na łóżku z głową w jego dłoniach – Skończyłaś już kłamać? – pyta, powoli unosząc głowę i patrząc mi w oczy. Chwyta za aparat, którego używał tego ranka – Ponieważ muszę poznać kilka odpowiedzi.

- Nie mam twoich odpowiedzi.

- Nawet nie wiesz, o co chcę zapytać więc, w jaki sposób możesz wiedzieć, że nie masz moich odpowiedzi? – wstaję, ja cofam się, przekraczając próg łazienki.

Porusza się jak błyskawica. Jego atak pchnął mnie twarzą w pierwszą ścianę, obie ręce trzymał mi za plecami, w mniej niż zajmuje mi uświadomienie sobie, że źle go osądziłam.

- Słuchaj. – warczy do mojego ucha – Nie jestem przyzwyczajony do dwukrotnego pytania, Blue. A ludzie na ogół nie kłamią mi. Ponieważ tego nie toleruję. Więc powiedz mi o tej bliźnie na szyi i zapomnę, że musiałem pytać dwa razy. A wskaż mi tych ludzi, a ja zapomnę, że kłamałaś.

- Albo co? – warczę przez ramie – Nie możesz mnie zranić.

- Nie?

- Nie. – odpowiadam z zaufania – Nie możesz mnie zranić, bo mogę to nieść.

Cofa się trochę na moje słowa – Możesz znieść, co?

Szarpie moimi nadgarstkami z jego uścisku i chociaż sekundę temu trzymał mnie tak mocno, że odcinał mi dopływanie krwi do moich palców, teraz łatwo mogłam je uwolnić. Odwracam się, wciąż wciśnięta w ścianę, a jego ciało jest tak blisko, a jego biodra są wciśnięte w moje własne. Nasze piersi podnoszą się i opadają szybko z adrenaliny – Jakkolwiek chcesz mi dokopać. – odchylam głowę tak, że mogę spojrzeć mu w oczy. Jest wysoki na sześć stóp<sup>10</sup>.

Cofa się o jeden krok, a potem odwraca się i wychodzi.

Stoję tam przez kilka minut, czekając, czy wróci z pasem lub chłostą, czy batem albo nożem.

Ale tego nie robi.

Podchodzę do łóżka i siadam w tym samym miejscu gdzie był, gdy brałam prysznic. Jego aparat toczy się i uderza mnie w udo.

Podnoszę go i włączam, a następnie naciskam kilka przycisków, zanim ekran zaczyna pokazać zdjęcia z rana.

- To moje. – Ark mówi od progu.

- Ale, - mówię, wskazując na zdjęcia – to ja.

Pokonuję dystans między nami w kilku krokach i wyrywa kamerę z mojej dłoni – Moje.

A potem ponownie znika.

---

<sup>10</sup> 6 stóp = 182,88 centymetra

Biorę głęboki oddech i patrzę przez okno, gdy rozważam swoje możliwości. Jest ciemno i ponownie pada. Sprawdzam szuflady, a pieniądze zniknęły.

- Ty dupku! – krzyczę w puste drzwi – Zabrałeś moje pieniądze.

Chwytam moje ubrania z łazienki i z powrotem je zakładam, następnie idę do salonu zmierzyć się z nim.

Ale go nie ma. Skradam się korytarzem do jego sypialni i sprawdzam tam. Ale nic.

Kiedy idę z powrotem do salonu widzę promienie światła spod metalowych drzwi na przeciwległej ścianie.

To jego biuro, tak JD powiedział. Gdzie edytuję filmy, które nagrywają.

Podchodzę po cichu do drzwi i przyciskam ucho, znów nasłuchując. Słyszę klikanie na klawiaturze komputera, a potem ruch krzesła. Wreszcie miękkie kroki, gdy idzie do drzwi. Wycofuję się, bojąc się złapania. Ale nie otwiera ich. Zamiast tego światła wyłączają się, a następnie jego kroki oddalają się. Słyszę trzask otwieranej butelki piwa, a potem westchnienie.

Przesuwam drzwi tak, żeby wystarczyło mi zajrzeć do środka.

Jest tam duży monitor na biurku stojącym po przeciwnej stronie ściany okien. A na ekranie są zdjęcia, które zrobił mi dziś rano. JD i ja. I w trójkę na tarasie. Zmieniają się, co najmniej setki z nich. Może tysiące. Patrzę na kanapę, gdzie siedzi z piwem podpartym na nodze, patrząc na mnie.

- Możesz patrzeć na nie, jeśli przyjdiesz tutaj, żeby to zrobić.



Nie wiem, jak on chce, żebym odpowiedziała, więc jestem niepewna, czy chcę patrzeć na nie lub pobiec z powrotem do pokoju JD i ukryć się.

- Przepraszam za tamto. – Ark mówi, odchrząkując – Ja po prostu... JD przestał myśleć o niej, wiesz? Zabrało mu to tak cholernie długo, by przestać o niej myśleć. A teraz jesteś tutaj z tym znamieniem. I...

Wchodzę do pokoju.

- I znowu będzie szukać gówna, ja to po prostu wiem.

Robię kolejny krok na drodze do niego i Ark'a klepie przestrzeń na kanapie obok niego – Uwielbiam te zdjęcia. Chodź pooglądać je ze mną.

Robię jeszcze dwa kroki, a potem jestem w zasięgu jego ręki, więc wsuwa dłoń w moją.

Moje ciało drży od jego dotyku, ale pozwalam mu się pociągnąć przez resztę drogi i usiąść, kiedy mnie puszcza. Mój tyłek ledwo siedzi na poduszce, ręce mam na kolanach, a moje ciało jest w wysokim stanie zagrożenia w przypadku, gdyby chciał mnie zranić.

Ale on tego nie robi. Zaskakuje mnie przysunięciem się, opierając się plecami na podłokietniku i wyciągając nogi za sobą. Są długie i w taki sposób, że teraz ja nie mogę oprzeć się wygodnie.

Bierze łyk swojego piwa – Widziałem cię dziś rano. Boże, to tylko jeden dzień? – wiem, co to oznacza. Czuje się jakbym była w ich domu przez zawsze – I odpowiedzi były ostatnią rzeczą w mojej głowie, Blue. Chodzi mi o to, kurwa. Poddałem się, podobnie jak JD. Tak faktycznie machnąłem ręką na to jakiś czas

temu. Przyjmując, że był to sposób jak rzeczy się potoczyły. Sposób, w jaki moje życie się potoczy. Ale pieprzyć to.

Nie wiem, co to znaczy, ale biorę to za złe, bo przy okazji kończy piwo, a potem rzuca nim na drugą stronę pokoju, gdzie czysto ląduje w otwartym koszu przy biurku – Daj mi jeszcze jedno, dobrze?

Patrzę na niego i mrużę oczy.

Też na mnie patrzy. Jego oczy są spuchnięte i czerwone, a teraz patrzę uważnie, jest zmęczony. Niezmęczony jakby potrzebował snu. Ale zmęczony w sposób, w jaki mogę dotyczyć. Rodzaj zmęczenia, gdzie ciało czuje się ciężkie, a twój umysł czuje się pusty – Nieważne. – mówi cichym głosem, jakiego nigdy nie słyszałam. On mówi to, ale nie przestaje patrzeć.

- Co? – pytam, czując się niewygodni.

- Dlaczego tu przyszłaś?

- Ja... – szukałam moich pieniędzy, więc mogłam odejść. Ale ten facet. Ci faceci... jakoś ciągną mnie w ich stronę. JD i jego urok. Ark i jego odległość. I pomimo tego, że wykorzystują dziewczyny zarobkowo, czują się bardzo... bezbronna. Czuje niepewność. Jakby cała sprawa mogła w każdej chwili legnąć w gruzach. Jakby trzymali się razem przez jakąś niewidzialną nić. I nie przez jakieś psychiczne połączenie albo wspólne doświadczenia. Chociaż nie mam wątpliwości, że też mają to wszystko.

Trzymają się razem przez wąż, który jest niewidoczny, ponieważ prawie go nie ma.

Więc jesteśmy podobni. Prawda?

Trzy osoby zebrane razem w deszczowy poranek.

Dwóch z nas przywracanych do siebie, próbując wytrzymać. Płynąc z falą, aż opadnie, a następnie pomóc sobie nawzajem zacząć wszystko jeszcze raz.

Jeden z nas już nie żyje. Nadal chodzi, ale nie żyję. Oczekuję na ratunek. A może chce być tym, który ocali.

- Szukałam cię. – mówię w końcu. Jego oczy nigdy mnie nie opuściły. Są one teraz błagające. Błagają mnie, żebym powiedziała mu coś, ale go nie znam. Więc nie mam pomysłu, co to jest. Milczy, gdy moje słowa odbijają się echem w mojej głowie, więc wypełniam przestrzeni z tego, co chcę w zamian – Mogę zaczekać z tobą na JD?

Jego oczy. Drogi Boże. Są wypełnione tak bardzo – JD może nie wrócić przez chwilę. – a ton głosu Ark wyjaśniał wszystko. Strach. Jego oczy są pełne strachu za jego najlepszym przyjacielem.

- Dlaczego? – pytam, a mój głos jest bardziej miękki niż jego.

Ark wciąga powietrze, a następnie zakrywa oczy dłońmi, zanim mówi – JD ma problem z narkotykami. Pozbył się tego dawno temu, ale jest kuszony, wiesz? – Ark na chwilę unosi rękę z dala od jego oczy, by sprawdzić, czy słucham – I ta blizna. – jego oczy opadają na moją szyję, a moje palce automatycznie wsuwają się pod moje włosy, żeby jej dotknąć – Ta blizna może być jego zgubą.

- Ja nic nie wiem, Ark.

Uśmiecha się lekko, kiedy wypowiadam jego imię – Oni nigdy się nie dowiedzą, Blue. – przygląda się mojej reakcji, która może być w rzeczywistości

rumienieniem się. Na szczęście światło jest przygaszone – Czy podobają ci się zdjęcia?

Patrzę na monitor i oglądam je, gdy migają. Dwie lub trzy sekundy, nie mam wystarczająco dużo czasu, żeby je przestudiować. I czuję, że wyglądam w nich jakbym bałagała. Mam na sobie mokrą i brudną sukienkę z nocy. Moje bose stopy i rozwarłe nogi. To wszystko mówi... smutna.

I jestem smutna. Więc myślę, że dokładne to pokazuje. Złapał mnie idealnie.

Smutna i zdesperowana dziewczyna zagubiona w deszczu.

- Tak. – mówię, wciąż oglądając pokaz slajdów – Kocham je.

- Ja też.

- Mogę poczekać z tobą? – pytam ponownie. Nigdy mi nie odpowiedział i nie ma sposobu, żebym mogła być sama dziś wieczorem. Wolałbym być z prawie każdym, niż być samej. Ale - patrzę na niego. Studiuję jego twarz. Wyteża wzrok. Jego podbródek jest prosty i wyraźny. Zarost na twarzy mówi mi, że nie golił się więcej niż jedno dzień. A jego oczy... jest znacznie lepszy niż byle kto – Proszę. – dodałam.

- A co z tym, że ja poczekam z tobą?

Nie rozumiem, ale potem podnosi nogi nad moją głowę i wstaje. Wstaję na nogi, a on bierze mnie za rękę i prowadzi mnie z powrotem korytarzem do pokoju JD.

- Możemy na niego zaczekać tutaj. – Ark mówi, kiedy wchodzi.

Nie kłóczę się. Wiem, że jakaś walka toczy się między nimi nade mną, więc to musi być jego odpowiedź na zachowanie spokoju. Podnosi kołdrę i wskazuję na mnie, żeby się położyła. Robię to. A on obchodzi z drugiej strony łóżka i siada, pochylając się z dłońmi na twarzy.

Jego plecy są pokryte tym samym tatuażem, jaki ma JD. Ogromny kawałek, który pokrywa całą jego skórę. Dwa smoki walczące - a jednak niewalczące. Ich ciała tworzą okrąg i wygląda trochę jak znak yin-yang. Ciemność i jasność. Dobro i zło.

Jest tam krąg pomiędzy dwiema głowami smoków, więc wyciągam rękę i dotykam go, powodując u niego dreszcz – Co to znaczy? – pytam – Krąg w środku?

Lekko odwraca głowę, żeby mógł spojrzeć przez swoje ramię – Wszystko, Blue. Wszystko. Świat. Życie. Marzenia. Pieniądze. Szczęście.

- Czy wy dwaj walczyście o to? – nie wiem, dlaczego zakładam, że smoki to Ark i JD, ale po prostu to robię.

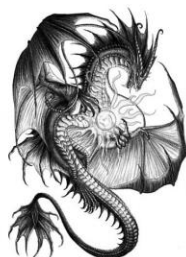
- Nie. – mówi, unosząc nogi i kładąc się ze mną. Wsuwa rękę pod moją szyję i ciągnie mnie do siebie, zdecydowany prosząc o intymności – Nie, my nie walczymy, Blue. Jesteśmy partnerami. Jesteśmy w tym razem. Jest tam sztandar, wzdłuż dolnej części moich i JD pleców, w wersji łacińskiej. *'Omne trium perfectum'*. Wszystko, co potrójne jest doskonałe.

- Jakia jest twoja sentencja?

- 'Nie wszystko powinno chodzić trójkami'.

Śmieję się – Mógłbyś być bardziej przeciwny?

Po tym jest cicho przez chwilę. Jego oddech się wyrównuje i dopasowuje do mojego. Moje oczy zamykają się i jestem w półmroku snu, gdzie moje myśli spieszą się jak szaleńcy by śnić – Nie. – w końcu odpowiada – Jesteśmy definicją przeciwności.



# Czternaście

Ark

Światła się włączają i otwieram oczy, żeby znaleźć JD wpatrującego się we mnie i Blue. Spoglądam przez okno i widzę słaby blask świtu. Wyłącza światła i ściąga koszulę przez głowę, zrzuca buty – Co ty tutaj robisz? – pyta, gdy rozpiną spodnie i pozwala opaść im na podłogę.

- Czekam na ciebie.

- Czuję się dobrze. – mówi, wspina się do łóżka po drugiej stronie Blue – Po prostu potrzebowałem czasu na przemyślenie. – zaciska dłonie za głowę i patrzy w sufit.

- Znalazłeś jakieś odpowiedzi?

- Nie. Zaledwie więcej pytań. Przeleciałeś ją?

- Nie, JD.

- Przepraszam. – mówi, nie patrząc na mnie – Jestem zmęczony.

Blue wyciąga do niego rękę i układa ją na jego klatce piersiowej. Łapie uśmiech na jego twarzy, a potem jego ręka obejmuje jej i ściska ją. Ma okazję spojrzeć na mnie, a ja wzruszam ramionami. Nie mam pojęcia, co robimy. Nie mam pojęcia, co ta dziewczyna ma na myśli. Ale wyciągnęła rękę do nas obu. I złapała nas w czasie, gdy oboje potrzebujemy tego, co ona może zaoferować.

Moje wzruszenie ramion wystarcza JD. Przynajmniej na razie. Ona nie jest moja. Nie jego. Ona jest nasza.

Odwraca jej ciało tak, że jej tyłek wciska się w jego biodra i owija ją ramionami, przyciągając ją do siebie. Zbieram się do wstania, żeby JD mógł dostać od niej wszystko, co chcę, ale ona wyciąga rękę i chwyta mój biceps. Ściska mnie, a kiedy odwracam głowę, patrzy mi prosto w oczy – Zostań. – mówi cicho – Proszę. – błaga, kiedy nie odpowiadam.

Palce JD ześlizgują się po jej ciele. Czuję jego ruchy na niej, tak blisko jesteśmy. Poznaje chwilę, gdy jego palce wślizgują się wewnątrz niej, gdyż jej oczy zamykają się, a usta otwierają i wypuszczają mały jęk. Taki malutki. Podobny jak powiew powietrza.

Oglądam jej twarz, gdy JD jej dotyka. Nie zazdroszczę, nie dokładnie. Też mogę jej dotknąć, dała to jasno do zrozumienia. Ale nie wiem, co czuję.

A potem jej ręka pojawia się na pasie moich dresów, ciągnąc je w dół. Mój kutas jest twardy i wyskakuję na wolność. Jej dotyk prawie mnie zabija, jest



delikatny, słodki i zmysłowy. Ona nie pompuję mnie mocno, jak dziewczęta w naszych filmach. Ona nie zajmuję się nim, jakby to była jej praca.

Nie, ona głaszczę mnie w taki sposób, jakiego nigdy wcześniej nie poczułem.

Jej oddech przyśpiesza wraz z tym, gdy JD sięga do jej piersi i całuje ją w szyję – Blue. – mówi. Jej plecy dociskają się do niego, a następnie zmieniają pozycję, więc on unosi się nad nią. Więc może na nią patrzeć. Więc może przejść nad nią kontrolę – Powiedz nam, żebyśmy się teraz zatrzymali albo to gównno się wydarzy.

Patrzy na mnie, jakby chciała poznać moją opinię na ten temat – Jestem w tym. – mówię. Bardziej uspakając JD niż ją. Bo to ja jestem tym, kogo naprawdę pyta. Mnie. On chce wiedzieć, czy mamy zamiar to zrobić. Chce wiedzieć, czy naprawdę będziemy dzielić się dziewczyną.

Blue spogląda na JD – Nie zatrzymuj się.

- Kurwa, taa. – odpowiada. A potem pochyła się w dół i całuję ją. Zaciska pięści w jej włosach i ociera biodrami o niej.

Łapię jej udo i otwieram jej nogi. Ręce JD nie są już tam, więc przesuwam się w dół jej ciała i wsuwam twarz wprost w jej słodkie miejsce, patrząc w górę, żeby złapać jej minę, gdy dokuczam jej moim językiem.

- Ohhhh. – jęczy w ustach JD. Prostuje się, a następnie siada okrakiem na niej, a jego kolana są po obu stronach jej ramion. A jej jęki zatrzymują się, ponieważ jego kutas jest w jej ustach.

JD unosi biodra i dostaję pod jego nogami doskonały widok Blue, jak działa. Bierze go, tak jak mnie dotykała, ze staranną rozwagą. Nie szybko i na mokro, ale

powoli. Nieśpiesznie. Wkładam w nią palec. Najpierw jeden, potem dwa. Ona traci kontrolę nad swoim zachowaniem, a JD pcha zbyt mocno, co sprawia, że się krztusi.

- Kurwa, taa. – mówi ponownie.

Podnoszę nogi Blue, żeby zyskać dostęp do jej tyłka, a kiedy mój język wsuwa się do środka, zaczyna błagać – Proszę. – mówi, patrząc na JD – Potrzebuję tego.

- Powiedz mi, czego potrzebujesz, kochanie. – JD mówi. On lubi rozmawiać, kiedy się pieprzy – Powiedz mi, czego chcesz.

- Muszę mieć was obu. – jęczy.

- Gdzie? – JD pogania ją – Mów nam, czego pragniesz, Blue.

Zatrzymuję to, co robiłem na jej łechtaczce. Moje palce wycofują się z jej tyłka. Czekam na niego. Bo też chcę to usłyszeć. Potrzebuję też to usłyszeć.

- Oboje, JD. – patrzy w dół do mnie – Wewnątrz mnie, Ark. Proszę.

JD porusza się do tyłu, zmuszając mnie również do ruchu. Jego ręka sięga w dół i przesuwa po sobie kilka razy zanim przykłada czubek do niej. Jej cipka jest mokra od mojego lizania i jej ciało jest przygotowane, aż wierzga biodrami w górę, zapraszając JD.

Obniża się na tyle, że czubek jego fiuta wchodzi i wjeżdża w nią dziko. Klękam za JD, czekając na to, jak da jej to, o co prosi. A kiedy wreszcie pcha wewnątrz niej, prawie pomyślałem, że właśnie teraz może dość. Odsuwam się w bok i JD pieprzy ją mocno przez kilka sekund, pompując w nią z furią. Ona krzywi się i krzyczy, a ja kładę rękę na plecach JD – Spokojnie. – mówię mu.

Spowalnia. Podsuwam się obok Blue i kładę się na plecach, JD jednocześnie wysuwa się, owija rękę wokół jej talii i podciąga ją, układając na mnie. Mój kutas jest tak twardy, gdy ślizga się pomiędzy jej tyłkiem i uderza w jądra JD.

- O, kurwa. – mówi – Jezus. Kurwa. Ark'a.

Sięgam w dół, gdy JD unosi biodra, aby umożliwić mi dostęp. Jej cipka jest tak mokra, kapię na jej tyłek, więc nie mam żadnego problemu z wejściem w nią. Sztywnieje od chwili bólu, ale delikatnie wyciągam, dając jej czas, żeby przystosowała się do mnie. Oddycha ciężką, dysząc, gdy JD szepta jej sprośne gadki, kojące rzeczy do jej ucha – Wpuść go, Blue. – mówi – Daj nam wypełnić cię, kochanie.

Wsuwam się trochę dalej i znowu krzyczy. Ale tym razem się nie zatrzymuję, z łatwością wchodzę trochę dalej i wtedy pokonuję mięśnie starające się zatrzymać mnie i jestem w pełni wewnątrz jej tyłka.

- O kurwa, tak. – JD mówi – Kurwa, taa. Mogę cię poczuć, stary.

Też go czuję. Jego kutas porusza się powoli w jej wnętrzu, ale kiedy ja również się ruszam, odrzuca głowę do tyłu i wpycha się głębiej.

Blue zawodzi.

Układam po raz drugi rękę na plecach JD – Wyluzuj. Jeśli kiedykolwiek chcesz to zrobić ponownie, ona też musi mieć przyjemność.

JD pochyla się i całuje Blue w usta – Przepraszam. – mówi – Przepraszam. Zwolnię dla ciebie.

Sięgam pod ramionami JD i chwytam jej piersi, ugniatając i ściskając je, aż się relaksuje. JD teraz porusza się powoli, pozwalając przyzwyczać się jej do nas obu, a następnie moja ręka zsuwa się i zaczyna drażnić jej łechtaczkę.

W tym momencie szaleje.

Jej całe ciało wygina się w łuk, a jej usta otwierają się wypuszczając jęki, a nie krzyki. Nogi mi się trzęsą, drżąc z przyjemnością i wysiłku. I tak trzymam, a następnie JD mocno pompuję, przesuwając jego kutasem po moim własnym, gdy ją pieprzy. Ramionami podpira się i utrzymuję się w górze. Całuje ją w usta. Ssie szyję. Gryzienie jej ramie.

A potem przestaje. Wszystko się zatrzymuje. Przez jedną chwilę jesteśmy nieruchomo.

Wybucha. Czuję jej zaciskające się mięśnie, gdy dochodzi na kutasie JD. Zagryza wargę, starając się trzymać, dzięki czemu oboje możemy cieszyć się jej uwolnieniem, zanim skończymy i to wszystko się skończy. Ona zaciska dwa razy, a następnie trzy razy. Za każdym razem każdego z nas, myślę sobie z uśmiechem. A potem, kiedy jej fala przyjemności zaczyna się rozpraszać, JD pompuję w nią mocno i wyciąga, rozlewając swe nasienie na całym jej brzuchu.

- Tak, kurwa, taa. – szepcze, kiedy całuje ją w twarz – Kurwa, tak.

Odpycham go z niej, a następnie przewracam się na Blue i jestem na jej szczycie – Jeszcze raz dla mnie, ok? – pytam ją, kiedy jej ciało tak rozpaczliwie chciało się zrelaksować, ale znowu wygina się łuk, gdy moje palce pocierają przez jej łechtaczkę.

- Ohhh. – jęczy.

I to ja jestem w jej wnętrzu. Dostosowuję się do tempa oddychania JD obok mnie. Mocno i szybko na początku, ale potem wolniej. Łapie oddech. Blue akceptuje moje ruchy i zaczyna dopasowywać się biodrami do moich. Zatapiając się coraz głębiej w każdym długim impulsie. I wtedy chwytam jej twarz w dłonie i spoglądam jej w oczy – Gotowa?

Zamyka oczy w odpowiedzi, ale chcę ją widzieć – Otwórz oczy, Blue. – rozkazuję – I patrz na mnie.

Próbuje, naprawdę próbuję. Ale potem ponownie dochodzi. Nie taką eksplozją, jaką miała z JD wewnątrz niej. Ale coś zupełnie innego. To tak, jakby unosiła się na rzece. To jest jakbyśmy byli pod wodą i wszystko jest powolne i zniekształcone. Dochodzimy razem. I nie wyciągam, tak jak zrobił to JD. Jej brzuch nadal jest śliski i lepki z jego nasienia i wsuwa się między nas. Miesza się z naszą przyjemnością i naszym potem.

Nie jesteśmy trzema osobami w łóżku.

Nie jesteśmy dwiema osobami odnajdującymi punkt kulminacyjny.

Jesteśmy jednością.



# Piętnaście

Ark

**C**hodź umyj się ze mną, Blue. – JD mówi kilka chwil później – Jesteś lepka, kochanie.

Jestem tak cholernie zmęczony, że po prostu ich ignoruję. Ale potem zgarnia Blue i przenosi ją do swojej łazienki. Kilka chwil później zaczyna płynąć woda pod prysznicem i znajdę siebie nasłuchującego, co się dzieje.

Oczywiście, mogę się domyślać. JD nie jest facetem na jedną noc pieprzenia. Tyle wiem. On zamierza znów ją wziąć i to mnie wkurwia.

Odrzucam prześcieradło i przechodzę na drugą stronę pokoju do otwartych drzwi łazienki. Para jest już na lustrze i drzwiach prysznicowych, więc nie mogę za wiele zobaczyć. Ale nie muszę. Ona jest przed nim na kolanach.

Otwieram drzwi prysznicowe i obie pary oczu zwracają się do mnie. JD uśmiecha się, jakby wiedział, że nie będę w stanie się trzymać z dala – Spóźniłeś się, bracie. – mówi, a mały jęk wychodzi z jego gardła, gdy Blue bierze jego penisa głębiej w gardło. Ale potem JD relaksuje się i odwraca swoją uwagę z powrotem do mnie – Musisz wczekać do końca tego. – kiwa głową na ławeczkę po drugiej stronie prysznicza.

Wzruszam ramionami i siadam na ławce – No robi mi różnicy. – mówię mu – W każdym razie to mój zwykły widok. Ja oglądający jak dziewczyna ssie twojego fiuta za pieniądze.

Uśmiech JD słabnie i dziewczyna wstrzymuje kołysanie głową, jakby chciała powiedzieć coś od siebie. Ale potem JD kładzie swoją rękę nad koronę główki i odchyła się, a jego fiut wypada z jej usta, jak woda kapiąca po jego plecach.

- Zignoruj go. – mówi. A potem całuje ją w usta i wstaje. Ona przechyla głowę w górę i cholera jasna, chciałbym zapłacić tysiące dolarów już teraz, żeby zobaczyć jej niebieskie oczy patrzące na mnie. Bo wiem, co ona sobie myśli. To samo, co wszyscy inni myślą.

Wykorzystuje je. Płaci im za publiczne obciążanie. Wszystko, co wylewa się z jego ust, to kłamstwo. I one wiedzą to.

Ale ona patrzy na niego jakby był jej królem.

On uśmiecha się do niej, a ona udobruchana wznawia działania. Następnie JD patrzy mi prosto w oczy – Powiedziałeś mi tam, że mam być miły? – kiwnął na sypialnie.

Nie odpowiadam mu. Wie, że tak.

- Teraz twoja kolej. Ona może być twoja, ale chce mnie.

- Więc dlaczego tu jestem? – to jest poważne pytanie. Mógłby złamać nasze reguły i po prostu ją zabrać. Wie, że nie będę z nim walczyć. Nie o dziewczynę. To się nie stanie.

- Ponieważ wiem, że jej pragniesz. I tylko raz, Ark, chciałbym zobaczyć jak dostajesz to, co pragniesz.

- Co to kurwa ma znaczyć?

Kuca i znowu całuje Blue w usta – Odwrócić się trochę, kochanie. Więc Ark może nas oglądać.

Przesuwa się wokół, dopóki jej ciało nie jest bokiem do mojego, kiedy on chwyta mydło.

I wtedy rozumiem, czego chcę. Biorę to, co JD mi daje. Ponieważ jej oczy podnoszą się i spotyka mój wzrok. Trzyma mój wzrok z żadną złośliwością, z którą tutaj przyszedłem. Utrzymuję mój wzrok z ufnością.

Patrzę. Jej uwaga jest na mnie, a nie JD. Ale JD to nie przeszkadza, że się zatrzymała, ponieważ jego palce bawią się łechtaczką, dzięki czemu jej oczy lekko się przymrużają. A gdy mówi – Onanizuj się, człowieku. Ona czeka, aż zaczniesz. – doznaję po raz kolejny tego uczucia.

To nie wyjdzie mi na dobre.

Ale jestem schwyty w zakłęcie ufnej dziewczynie, mojego najlepszego przyjaciela, a kutasa mam twardego jak skała. Nie mogę się powstrzymać. Zaczynam poruszać rękę w górę i w dół mojego fiuta. Mój kciuk ześlizguje się nad



moją mokrą główką, a następnie rozmasowuję ją wzdłuż mojej długości w długich, powolnych uderzeniach.

Kilka ruchów z oczami Blue na moich poczynaniach i umieram. Palce JD są teraz w pełni w niej, a ona wygina plecy, gdy namydla jej piersi. Wycofuje palce, sięga pod nią i unosi ją do góry z dwiema rękami osłaniającymi jej tyłek. Jej nogi owijają się wokół jego bioder i wchodzi w nią jednym szybkim pchnięciem.

Wstrzymuje oddech, a paznokcie wbija mu ramiona. A potem zwalnia i pieprzy ją tak przez kilka chwil – Lubisz to szybko czy wolno, Blue? – pyta.

- Na oba sposoby. – szepcze.

- Lubisz surowo czy delikatnie?

- Oba.

- Lubisz mnie czy jego?

Blue otwiera oczy i patrzy najpierw na mnie, a potem z powrotem na niego – Obu.

- Czemu?

Jego pytanie zatrzymuje ją i mnie w tym samym czasie – Czemu? – pyta.

Kiwa głową – Dlaczego oboje? Dlaczego nie wystarczy ci jeden?

Patrzy na mnie, ale nie mogę jej pomóc. Ponieważ sam też chcę wiedzieć. Odwraca wzrok z powrotem do JD, który teraz pieprzy ją wolno, tylko ledwie wykrywalne ruchy – Ponieważ muszę być otoczona. Muszę być trzymana z obu stron. Nie mogę czuć się bezpiecznie chyba, że jestem otoczona.

Nie wiem, co to znaczy, ale JD musi wiedzieć, bo całuje ją w usta. To długi, miękki pocałunek. Nie pocałunek, który zwykle u niego widzę. Jeśli całuje dziewczyny, które nagrywamy, zawsze jest to mocny i wymagający pocałunek.

Ale wszystko w Blue jest delikatne.

I JD, który normalnie nie jest delikatny, decyduje się w tym momencie, że będzie delikatny dla niej. Poddaje się. Widzę to.

Powstrzymuję masturbację i po prostu ich oglądam.

Blue reaguje na długi, namiętym pocałunek. Jej ciało wciąż porusza się tylko przez dłonie JD pod jej tyłkiem, powoli przesuwał się po jego biodrach.

Oglądam jak się kochają.

A kiedy JD dochodzi wewnątrz niej, ona nie odrzuca głowy w tył i krzyczy z uwolnienia. Ona opiera głowę na jego ramieniu i płacze.

Wstaję i wychodzę spod prysznic, chwytając ręcznik po drodze. Mam zamiar wyjść i wrócić do własnego pokoju, kiedy zaczynają mówić. Ich słowa odbijają się echem od ścian łazienki.

- Czy to, dlatego że chcemy się dzielić? – JD pyta. Ona musi odpowiedzieć, że nie, ponieważ JD pyta – A co to jest?

Jest trochę pociągania nosem i długa przerwa. Podchodzę z powrotem do otwartych drzwi łazienki i słucham, jak jej cichutki głos próbuje zrozumieć rzeczy – Nie chcę, żeby mnie nienawidził.

JD śmieje się – Kochanie, on jest całkowicie w tobie. Nie ma mowy, że będzie cię nienawidzić.

Jest jeszcze kilka minut rozmowy. Zapewnień JD. Nawet obietnic. A potem cisza, która mówi mi, że akceptuje to, co on mówi jest prawdą, gdy woda zostaje wyłączona.

Biorę głęboki oddech i upuszczam ręcznik na podłogę. Jestem teraz już praktycznie suchy. Więc po prostu wczołguję się do łóżka JD i opadam na nie, najpierw twarzą do materacu, zmuszając się do odsunięcia na bok wszelkich dzwonek ostrzegawczych dzwoniących mi w głowie.

Ponieważ JD ma rację.

Jestem całkowicie w niej.

Chcę ją i wezmę ją w dowolny sposób, w jaki mogę ją dostać.

Kilka chwil później światło w łazience gaśnie i w pokoju robi się ciemno. Milczą, gdy wspinają się do łóżka obok mnie i ciepło skóry dziewczyny dotyka mnie, kiedy JD ciągnie ją blisko do siebie.

Zagrana ją teraz, bo może i ponownie czuję gniew budujący się we mnie.

Ale potem jej mała ręką odnajduję moją w ciemności i chwytą ją. Ścisną mnie.

Też ją ścisną.



# Szesnaście

Blue

○ ddech JD jest jak szept na całym moim karku. Przeciąga się aż do szeptu, a potem całuje moją bliznę.

Otwieram oczy. Ark śpi w łóżku obok mnie. Jego klatka piersiowa unosi się i opada w tym samym rytmie, jak maleńkie podmuchy powietrza JD pieszczące moją skórę. Ciemne włosy Ark'a zasłaniają mu jedno oko, a policzek dociska do materaca. Nie używa poduszki i z jakiegoś powodu mu to odpowiada - to jak Ark woli spać bez komfortu, którego każdy bierze za pewnik. To sprawia, że linia od jego szyi do pleców jest bardziej prosta niż może być. Jedno ramię zarzucił w moim kierunku, tylko kilka cali od mojego, które jest podciągnięte pod brodą. Jego dłoń jest skierowana w dół na białe prześcieradło i nie pragnę niczego bardziej niż chwycić go i nigdy nie puścić.

Pocałunki JD odzyskują moją uwagę – Hej. – mówi, zaraz obok mojego ucha, więc dźwięk wpada wprost do mojego ucha. Złapana. Mogę zachować Ark jak śpi, podczas gdy JD daje mi trochę uwagi.

- Hej. – odpowiadam z taką samą dyskrecją.
- Przykro mi, że ostatniej nocy płakałaś z mojego powodu.
- Nie. – uparcie twierdze.

Nic na to nie mówi. Nie jestem jeszcze gotowa do rozmowy, a on nie będzie mnie poganiał. To, co powiedział wczoraj, gdy płakałam. On nie będzie poganiał mnie do rozmowy. I czuje, że to cud. Jak odnalazłam dwie osoby z większą ilością tajemnic niż ja, w chwili, kiedy najbardziej tego potrzebowałam?

Znam na to odpowiedź, ale odmawiam uwierzenia w to. Nie będę w to wierzyć. Nie po tym wszystkim, co się wydarzyło.

Słowa JD zamilkły, ale jego ręce dopiero zaczynają się błąkać. Jestem cała obolała od nocy sprzed mojej ucieczki. To zawsze jest gorsze na drugi dzień. To jak bogowie karmy pieprzą się z wami w pierwszy dzień. Ponieważ ty zaczynasz myśleć, że to nie było takie złe. Zaczynasz myśleć, że nie będziesz utykać przez tydzień lub starasz się oddychać przez siniaki na gardle. Albo, otwarte rany na plecach nie będą cieknać ropą przez kilka dni, zanim w końcu zaschną.

Ale bogowie karmy są okrutni. Ponieważ oni sprawiają, że pierwsze dni są znośne wyłącznie w celu odbudowania by na drugi dzień po prostu zabrać cię z powrotem w dół.

Całe moje ciało boli, ale dotyk JD jest miękkki i kojący. Nie próbuje mnie ponownie wydymać. On nawet nie stara się o mnie. To jakby wiedział. I musi mieć pojęcie, gdy rozpoznał bliznę na mojej szyi.

- Wiesz, co to znaczy? – pyta, a jego głos nadal jest bardzo niski – Ta blizna?

Przytakuję. Oczywiście. Wszystko zostało wyjaśnione w pierwszym dniu – Wieczność.

Czuję długi gorący oddech na mojej górnej części pleców, gdy JD wchłania to – Widziałaś kogokolwiek...

- Nie.

Przestaje mówić na kilka sekund. Może go zszokowałam. A może on przyjmuje te słowa, jako prawdę. A może on wie, że to zbyt wiele.

Milczymy długo po tym, że domyślam się, iż chce wracać do spania. Ale wtedy jego miękkki dotyk ponownie zaczyna.

Palcami śledzi w górę i w dół moich widocznych żeber.

Jego dłoni chwyta moją kości biodrową, która zbyt wystaje.

Wargi pieszczą pręgi na moich plecach.

Każdy kawałek lekko boli. Nie wszystkie w ten sam sposób. Ale w każdym calu stanowi to ból. Kości przypominają mi o tym, jak niedożywiona jestem. Co ci dwaj piękni mężczyźni widzą we mnie? Jak mogą patrzeć na moje wychudzone ciało? I pocałunki na plecach to tylko bolesne przypomnienie. Obleczone koszulka będzie przypomnieniem tego, co zrobili, nie ważne jak luźna jest.

A potem jego dłonie delikatnie pocierają krzywiznę mojego tyłka. Ręce, które porwały mnie z taką pasją ostatnia nocy i kazały mi zapomnieć.

On wie, że płaczę zanim ja to sobie uświadamiam. Odwraca mnie do siebie, przytulając mocno.

Ale to boli. To wszystko boli i płaczę mocniej – Proszę przestań. – błagam – Proszę, nie dotykaj mnie więcej. – chcę tylko leżeć i zapomnieć. Nie chcę o tym sobie przypominać. Nie te dobre. Nie te złe. Cokolwiek.

JD jest wciąż obok mnie przez kilka minut, ale potem po prostu wstaje, ubiera się i wychodzi z sypialni. Kilka chwilę później przednie drzwi zatraskują się.

Zamykam oczy z ulgą i powoli płaczę do małej czkawki, która nie może być z pośpiechu. Zatrzymują się w dobrym czasie i nic nie mogę zrobić, ale pozwalam sobie zapomnieć.

- Widziałem kiedyś taką złotą małpkę<sup>11</sup>. – Ark mówi kilka minut później, otrzeźwiając mnie z błogiej samotności – Uciekła ze swojego zoo kilka lata temu. JD i ja właśnie byliśmy w trakcie wchodzenia do biznesu. I kręciliśmy scenę w zoo. – przestaje chichotać – To jest popieprzone, rozumiem. Ale nie osądzaj mnie jeszcze, Blue. Ponieważ jestem człowiekiem o wielu warstwach. I robię rzeczy bez powodu.

Zwracam swoje ciało, krzywiąc się i jęcząc, gdy pozwalam bólowi przejąć władzę na chwilę – Co to ma wspólnego z małpką?



11

Uśmiecha się do mnie, a jego ciemne oczy miękną przez chwilę. On jest starszy niż JD, to jasne. Ma kilka zmarszczek mimicznych wokół oczu. I ma wygląd, który sprawia, że czuję jakby miał rzeczy pod kontrolą. Może wszystko – Sądzi, że wciąż jest w zoo, więc mówili wszystkim stałym klientom, żeby mieli oczy szeroko otwarte przez ten dzień. Jak ogłoszenie służby publicznej. Oni stali na wszystkich przecinających ścieżkach, które prowadziły do różnych zwierząt i informowali o zaginionej złotej małpce. Byli zdesperowani, żeby ją złapać. Gdyby uciekła z tego parku, to pewnie zostałaby uderzona przez samochód na Colorado Boulevard lub chwyciłby ją jakiś sprzedawca, jako zwierzę domowe.

Spoglądałam na niego, zastanawiając się, czy ją odnalazł i sprzedał tą małpkę.

Znowu się uśmiecha, jakby wiedział, o czym myślę – Ale nie wyszła z parku. I JD, ja i dziewczyna, z którą nagrywaliśmy byliśmy tymi, którzy rzeczywiście odnaleźli złotą małpkę.

- Gdzie to było?

Jego uśmiech opada i pojawia się smutny wyraz twarzy u niego – Tylko siedziała na drzewie. To był czas zamknięcia i chociaż jesteśmy szumowinami filmującymi dziewczynę ssącą JD w parku rodzinnym, przynajmniej zrobiliśmy to późno w nocy. Więc kiedy spojrzałem w górę i zobaczyłem ją, była oświetlona jedną z tych żółtawych lamp sodowych używanych w całym mieście, żeby spróbować zmniejszyć zanieczyszczenie światłem. Tak było... – zatrzymał się. Jakby myślał. Jakby wyobrażał sobie teraz tę złotą małpkę. Widząc ją ponownie – To było jak aureola wokół jej głowy.

- Czy to było piękne?



- Nie, Blue. Małpa była chora, tak myślę. Uciekła podczas transportu do placówki medycznej i tak się jej upiekło i tak ją znaleźliśmy na tym drzewie.

- Och.

- Mówili, że miała raka i że zabierają ją na eutanazję, bo czuli, że żyła w dużym bólu.

Moja uwaga na jego historii była głęboka. Nie mogłam oderwać wzroku, nawet gdybym chciała – Co powiedziałaś?

- Co sądzisz, że powiedziałem? – jego oczy przeszukiwały mnie przez chwilę. A potem wypuszcza długi wydech – Oni powiedzieli, że nie była warto ratowania. Leczenie będzie długie, a szanse nie były dobre. To było drogie. – wzrusza ramionami – Więc JD i ja adoptowaliśmy tę złotą małpkę. Podarowaliśmy sto tysięcy dolarów, żeby ją uratować i kupić jakieś nowe maszyny potrzebne do... czegoś. Nie wiem, do czego.

- Czy ona żyje?

- No cóż, najpierw trzeba było ją złapać. Była na drzewie. Cierpiała. Ona nie była w ogóle zainteresowana schodzeniem w dół. Żadna ilość żywności nie mogła jej namówić. Mieli siatkę i opiekun wołał do niej. Ale ona po prostu trzymała się gałęzi wysoko na drzewie dla jej drogiego życia.

Patrzy na mnie, a jego twarz ponownie mięknie. Mam złe przeczucia, co do tej historii – Umarła, prawda?

- Zeszła, ale dopiero, gdy wzeszło słońce. Zeszła. Tak bardzo powoli. Bardzo cierpiała. Ale zeszła i objęła się łapkami wokół ramienia przewodnika i... poddała się.

- Umarła. – mówię bez emocji.

- Nie, Blue. Uległa nam.

Nie mogę oddychać.

- Uległa temu, co oferowaliśmy. Pozwoliła nam sobie pomóc. I taa, wiązało się to z wieloma rzeczami, które doprowadziły ją do choroby i do niewygody i zapewne żałując, że nie żyje. Ale zaufała nam, żeby ją ocalić.

- Zrobiłeś to? Ocaliłeś ją?

- Ona wciąż do dnia dzisiejszego żyje. Nikt nie sądził, że się jej uda. I kurwa, po pierwszej nocy, JD i ja pluliśmy sobie w brodę, że zaoferowaliśmy aż tyle pieniędzy. Mieliśmy je, ale wtedy pieniądze były nowe dla nas. Dobrze zarabialiśmy i wypłaty były duże. Ale nadal czuliśmy się jakby we śnie. Jakby nie było to realne. Więc pieniądze znaczyły wtedy więcej niż teraz.

- To po prostu oznacza większe poświęcenie, żeby przekazać je.

Kiwa głową – Taa. Wiem. Ale nawet, jeśli to nie jest takie ryzyko dla nas, żeby pomóc jak teraz, to jeszcze jest prawdziwa oferta.

- Nie mówimy o małpie, prawda?

Wzrusza ramionami.

- Zrobiłeś to wszystko, prawda?

- Nazywa się Ofelia. Zabiorę cię kiedyś, żebyś ją zobaczyła.

- Dlaczego mi pomagasz?

- Dlaczego potrzebujesz pomocy?

Kręcę głową na niego.

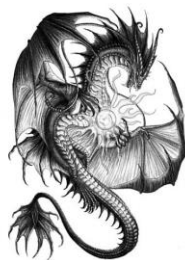
- Dobrze, gdy będziesz mogła przyznać mi to, powiem ci, dlaczego ci pomagamy.

A potem odrzuca kołdrę i opuszcza nogi poza łóżko. On jest nagi, tak jak ja, ale po tej rozmowie czuje się... inaczej. Oglądam go jak idzie wokół łóżka, odwracając swoje ciało, żeby zobaczyć go, gdy przechodzi na drugą stronę i podnosi swoje spodnie. Jego kutas jest wyprostowany i patrzy na mnie, gdy po nim przesuwa chowając go wewnątrz dżinsów, ale zapina zamek tylko do połowy i pozostawia rozpięty guzik – Nie jesteś małą w tej historii, Blue. JD nią jest.

A potem wychodzi z sypialni, zostawiając mnie samą. I choć pięć minut temu, wszystko, co chciałam od tych dwóch dziwnych mężczyzn, to by pozwolili mi popracować z moim skonfliktowanymi myślami na własną rękę, to teraz czuję się samotna.

A chwilę później, kiedy zbieram się na odwagę by wstać i porozmawiać z człowiekiem, który opowiedział mi historię, z człowiekiem, który chce, żebym jemu jednemu powiedziała, wejściowe drzwi trzaskają.

Życzenia się chyba spełniają.



# Siedemnaście

Ark

**W**padam do butiku w centrum handlowym i proszę ekspedientkę o jakieś ubrania dla Blue, a następnie udaję się na przystanek autobusowy.

To zawsze wraca do dworca autobusowego. Nie jestem pewien, dlaczego tutaj zająłem, kiedy trzeba odnaleźć JD, ale to jest miejsce, gdzie skończyłem. Siedzę na betonowym murku, gdzie siedział w noc, kiedy wysiadłem z autobusu. Naćpany czymś. Głodujący. Mówiący do dziewczyny, której nie było.

JD ćpun.

W ostatnich latach wiele osób pytało mnie dlaczego. Dlaczego on?

Ale dlaczego nie on? Dlaczego pomagać tylko ludziom, którzy są dobrymi kandydatami? Dlaczego martwić się umierającą małpką, gdy istnieje tak wiele bardziej zasługujących na to zwierzęta?

Co słowo 'zasługuje' w ogóle znaczy?

Dworzec autobusowy jest pełny, bo to poniedziałek rano. Większość ludzi jedzie do pracy, ale to jest mój weekend. JD i ja pracujemy od czwartku do niedzieli. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, a większą ilość tygodni tak jest, nagrywamy w czwartek, piątek i sobotę, a następnie edytuję i dostarczam je w niedzielę.

W tym tygodniu mamy dziewczyny w kolejce do wszystkich trzech dni nagrywania. Ale to nie znaczy, że się pokażą. Nie jestem pewien, dlaczego mieliśmy ostatnio taki wysyp nieobecności, ale to jest coraz starsze. Nie mogę się doczekać, żeby rzucić tę firmę i iść dalej.

Dostrzegam prostytutkę, która wychodzi z dworca autobusowego i gwizdzą na nią – Shadow. – macham na nią.

Zaciąga się głęboko dymem papierosa, prawdopodobnie zastanawiając się, co chce. Być może zastanawia się, czy zapłaci jej za ssanie JD. Ale nie zatrudniamy dziwek. Nie mogą przejść testu na zdrowie.

Shadow o tym wie, więc dlatego się waha. Nie chcę jej zatrudnić do pracy, więc muszę chcieć od niej coś innego.

Odrzuca papierosa i rozgniata go końcówką jej czterocalowych obcasów, a wtedy odmachuję, kiedy odwraca się w obie strony i przecina ulicę. Jej krótka spódniczka jest złota i ledwo zakrywa jej tyłek, a jej top jest bez rękawów, ozdobiony czarnymi i złotymi cekinami – Nie widziałam go. – mówi, kiedy podchodzi do krawężnika – Wiem, że przychodzisz tutaj tylko w poszukiwaniu JD, a ja go nie widziałam.

Przytakuję – Ok. Cóż, dzięki za poinformowanie mnie.

- Zaczekaj teraz, cukiereczku. Powiedziałam, że go nie widziałam. Ale słyszałam coś, co może okazać się interesujące.

I nie przejmuję się podejrzliwością. Shadow chce trochę gotówki i szczerze, dałem jej to tylko za stanie na skrzyżowaniu ulic. Więc biorę, cokolwiek ona ma. Łapię zwitek z mojej kieszeni i odliczam trzy dwudziestki – Kup sobie jakieś śniadanie, Shadow. Jesteś za chuda.

Uśmiecha się i zauważyłem, że brakuje jej zęba. Nie jeden z tych przednich, ale trochę z boku – Zawsze byłeś pochlebcą, Ark.

Podniosłem rękę do góry, jakbym był winny.

- Tak czy inaczej, właśnie wychodzę od Charlie'go i podsłuchałam jak jacyś ludzie mówią o tobie.

- O mnie? – Charlie jest jej alfonsem. Nie jakiś koleś od biznesu. A facet, który zna swoją działalność.

Wyciąga kolejnego papierosa i zapala go, wciągając długim wdechem – Uh huh. Ktoś zadzwonił do niego, gdy z nim rozmawiałam. Oni powiedzieli mu, że zaginęła jakaś dziewczyna i czy Charlie wie coś na ten temat. Następnie Charlie powiedział, żeby porozmawiał z JD i Ark'a, ponieważ śledzą dziewczyny na ulicach.

- Czy wiesz, kto do niego dzwonił? – pytam, udając brak zainteresowania.

- Nie. – mówi – Charlie po prostu odłożył słuchawkę bez słowa jego imienia. Ale mówił uprzejmie i całe to gówno. Więc dzięki mojej intuicji, to ktoś ważniejszy od niego.

- Ok. Cóż, dzięki za to, Shadow. Sądzę, że skontaktuję się ze mną, jeśli to ważne.

Miga mi swoim nowym uśmiechem – Za każdym razem, cukiereczku.

- Co się stało z twoim zębem? – wskazuje na brakujący, gdy się uśmiech, ale jej uśmiech szybko znika.

- Nic. To tylko nieporozumienie.

Uśmiecham się do niej - Ok, Shadow. Bądź bezpieczna.

- Ty też, kochanie. – ale ona już odchodzi.

Siedzę na murku trochę dłużej, próbując pojąć, na co taka informacja może się zsumować. Blue uciekła, to na pewno. I byli agresywni dla niej. Bicie, może tortury, prawdopodobnie gwałt. Ma swoją bliznę. Oznaczono ją, jako własność. A ona boi się zadzwonić do domu.

Dodajmy do tego zaginioną dziewczynie JD sprzed czterech lat, to coś znaczy.

Już w pierwszych dniach, zanim pieniądze zaczęły napływać, JD i ja improwizowaliśmy hardcorowo. Zajęło tygodnie na oczyszczenie go i miał z jakieś dwa tuziny nawrotów. Za każdy razem brałem go na odwyk, a oni pytali mnie, dlaczego się nim przejmuję. Zawsze powtarzałem im to samo. Bo nikt inny nie będzie.

Każdy ma swoją przeszłość. Każdy żyje z jakimiś demonami czy czymś innym. Każdy potrzebuje drugiej szansy. Jeśli jest ktoś, kto nie ma przepięprzone po królewsku i potrzebuję drugiej szansy... więc ta osoba jeszcze nie żyła.

A cztery lata później, nie żałuję ani jednej chwili całego wysiłku, jaki mi to zajęło, żeby wyciągnąć go z depresji, jego nałogu, jego wstrętu do siebie i dać mu życiową szansę.

Bo nie ważne, jaki JD jest, jest też mądry. I skorzystał z tej szansy. Ruszył dalej. Nagrywa filmy ze mną. On pracuję ze mną. Do diabła, zrobił więcej niż ruszył dalej. On awansował.

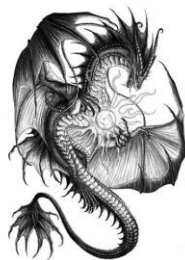
Ale to blizna...

Widziałem jego twarz ostatniej nocy, kiedy uniósł jej włosy. Widziałem go jak patrzy na mnie, jak dzieciak, którego znalazłem próbującego najciężej nie dać sobie skopać tyłka przed tym samym murkiem z betonu cztery lata temu.

Tym razem spodziewa się odpowiedzi.

I oczekuje ode mnie, że pomogę mu je zdobyć.

Wstaję i idę z powrotem do mieszkania, a potem spostrzegam aptekę po drugiej stronie ulicy. Przechodzę przez ulicę i wchodzę do środka, żeby wybrać coś dla Blue, czego na pewno będzie potrzebowała.





# Osiemnaście

## Blue

**Z**najdę sukienkę w koszu. Nie żebym ubrała ją ponownie. Wygląda, jak przeszła przez piekło. Ale byłoby miło gdyby zapytali mnie, czy chcę ją wyprać, biorąc pod uwagę, że nie mam niczego innego do ubrania.

Choć znalazłam coś innego. Bluzy i t-shirt w szafie JD. Ale jego spodnie musiałam podwinąć tak wiele razy, że sprawiło, iż koszulka zmarszczyła się nad moim brzuchem. Kiedy spojrzałam w lustro, sprawiło to, że wyglądam jak w ciąży i to właśnie boli jak cholera.

I rozwinęłam dresy i trzymałam je, gdy poszłam do kuchni. Wciąż był tam bałagan z ostatniej nocy, więc zaczęłam sprzątać. Jak tylko zamknęłam zmywarę po załadowaniu jej drzwi otwierają się i wchodzi Ark.

Rzuca klucze na stolik w holu, a potem zawiesza swoją skórzaną kurtkę. Ma na sobie białą tradycyjną koszulę z podwiniętymi niedbale mankietami. Ma krawat wokół szyi, ale także luźny.

Zerkam na niego. Czy to moda? Czy też miał na sobie białą koszulę i krawat z powodów biznesowych?

- Co? – pyta, patrząc na otwartą kuchnię.

Kręcę głową i zaczynam wycierać blat. Jego eleganckie buty, kiedy zdaję sobie sprawę, gdy staram się skoncentrować na blacie, zatrzymują się na podłodze i zatrzymują się tuż obok mnie.

Lekko podnoszę głowę by spojrzeć na niego – Co?

Rzuca torbę na blat – To dla ciebie. Nie widziałem wczoraj żadnej antykoncepcji w twoich rzeczach. I oboje doszliśmy wewnątrz ciebie. Więc...

Patrzę na opakowanie – Co to jest? – kiedy spoglądam na niego, jest zdziwiony – Co?

- To pigułka dzień po. Nigdy nie brałaś żadnej?

Otwieram usta, żeby coś powiedzieć, a następnie natychmiast ją zamykam i wracam do sprzątnięcia. Nawet nie idę tam – Dzięki. Wezmę ją tak szybko, jak skończę tutaj. – ale on nie rusza się. Odczekuję kilka sekund, zanim ponownie patrzę na niego – Co?

Jego ciemne oczy mrużą się na mnie – Nie jesteś służącą.

- Wiem. Po prostu... – wzruszam ramionami – Po prostu staram się być pomocna.

- Nie wyrzucimy cię. Nawet, jeśli nam nie pomożesz.
- Ok. – mówię łagodnie.
- Powinnaś zjeść. A potem wrócić do łóżka. Wyglądasz...
- Na wyczerpaną? – wpadam mu słowami, których nie powie.
- Tak jakbyś potrzebowała kogoś, kto musi bardziej zatroszczyć się o ciebie.

Kiedy tym razem patrzę w górę, on już odchodzi – Będę w moim gabinecie, gdybyś czegoś potrzebowała. Aha. – zatrzymuje się i patrzy przez ramię tuż przy wejściu do swego gabinetu – Idziemy na kolację dziś wieczorem.

- Kto? – pytam głupio, kiedy mogę zrozumieć to jedno – Co mam ubrać? – to jest lepsze pytanie.

- Ty. Ja. JD. Przejdziemy przez to wszystko przy otwartej kurtynie i przy smacznym posiłku. Porozmawiamy, jak cywilizowani ludzie. Czekam na przesyłkę. Po jej przybyciu, proszę dostarcz mi ją do gabinetu.

Odwraca się do swojego gabinetu i odchodzi – Ark. – wołam go – Co jeśli JD nie wróci?

- Napiszę do niego. Więc będzie. Powiem mu, że zamierzam zatrzymać cię dla siebie, jeśli on tego nie zrobi.

I wtedy Ark'a idzie do swojego biura i zasuwa za sobą drzwi.

Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should  
Come in 3's



# Dziewiętnaście

Ark

**S**iedzę przy biurku wiele godzin patrząc na jej zdjęcia.  
Godzin.

Zegar na ścianie tyka sekundami zanim podejmuję ten krok, nie mogę się powstrzymać, ale zastanawiam się, czy to prawidłowy wybór. Byłem tym mężczyzną przez cztery lata. Mogę być innym? Mogę wyobrazić sobie życie po tym? Z dala od tej pracy, którą jestem przesiąknięty i nawet nie zauważam rzeczy, które robię źle?

Nikt nie ma na celu w sprzedaży seksu. To nie jest coś, do czego się aspiruje. To coś, co się dzieje. Szansa, może. Łut szczęścia dla niektórych. Droga naprzód dla innych.

Wykorzystuję dziewczyny? Tak. Wiem to. Oferujemy im pieniądze w zamian za dziesięć minut filmu z nimi na kolanach w miejscach publicznych, liżąc kutasa JD jak cukierka.

Ale zawsze to daleko usprawiedliwiam. Być może nasze pieniądze opłacają opiekunkę na kolejny tydzień? Albo naprawiają swój samochód? Albo karmią swoją rodzinę?

Być może pomagam utrzymać dziewczynę z dala od bardziej niebezpiecznych niż ja drapieżników?

Albo nie.

Jest to o wiele bardziej prawdopodobne, że dając im smak pieniędzy, jak wjazd do narkotyków, które rujną ich życie. Te, które się nie pojawiają... są inteligentnymi dziewczynami. To są te, które widzą, czym jestem, a kiedy dostają trochę świeżego powietrza i zapach pieniędzy zanika, one opamiętują się.

Sprzedawanie seksu jest nieprzyzwoite.

Sprzedawanie seksu jest obrzydliwe.

Sprzedawanie seksu jest dochodowe.

I cieszę się nim.

Bez względu na to, jak bardzo nienawidzę siebie, lubię to. Lubię śledzić działania JD. Lubię oglądać jak pracuje z mojego miejsca przy barze, a mój aparat wymierzony jest w podest. Czasami, jeśli mamy szczęście, to pierwsze spotkanie jest złotem. Dodaje je do filmu. Te zawsze mają więcej odsłon w sieci, niż te, które mają tylko kilka losowych dziewczyn ssących go w alejce.

Chciałbym zobaczyć dziewczynę z daleka, kiedy zdaje sobie sprawę, że pieniądze są zbyt dobre. Możliwość zbyt ulotne. Następstwa idą zbyt daleko.

Kocham to. Ponieważ kupujemy coś, czego nie chcą sprzedać, ale nie mogą nas wyłączyć.

Jestem szumowiną za to. Doszedłem do porozumienia z tym. Cholera, prawie to wszystko objąłem.

Nazywam się Ark i kupuję seks.

Ale jedna niebieskooka dziewczyna wywróciła mój świat do góry nogami, a ja nawet nie wiem, jak to się stało.

A teraz nie mogę być bardziej zde gustowany, a zarazem tak zachwycony, że mam te zdjęcia na ekranie. Cokolwiek sprzedałem diabłu, było warto. Całkowicie było warto.

I przewijając je ponownie, wybierając najlepsze pięć do rzucenia do photoshopa. Na początku przycinam nasze głowy, więc jesteśmy pokazani tylko od pasa w dół. Nie ma potrzeby, żeby głosić światu, że jestem szumowiną.

Plus, nie chcę, żeby była widoczna w internecie. Tak czy inaczej, nie jej twarz. Jej twarz należy do mnie.

Choć jej ciało... będę dzielić się jej ciałem. Z JD tutaj w mieszkaniu. Ze światem z bezpieczną anonimowością. Z bezosobowym dystansem blogu Tumblr.

Dlaczego miałbym to zrobić? Jeśli chcę ją, dlaczego miałbym dzielić się nią?

Nie mogę powiedzieć nie dla JD. To nie jest możliwe, żeby mu zaprzeczyć. Nie teraz. Nie po tym, jak zobaczył jej blizny. Nie teraz, kiedy ponownie zapragną szukać.

Musi zostać w domu. Musi zapomnieć. On potrzebuje pozwolić tej dziewczynie zająć miejsce tej, którą stracił.

Bo jeśli nie... jeśli on pomyli się i znowu zaczynacie staczacie się w dół...

Nie mogę teraz o tym myśleć. Nie z tymi zdjęciami trójki gapiącymi się na mnie.

Blue jest nieszczęśliwa piękna na tarasie, jej ciało między naszymi. Nasze ręce między jej nogami.

JD jest zagubiony w swoim własnym niedostatku, wciąż w błogiej nieświadomości blizny na karku, która przewróci cały jego świat do góry nogami.

I deszcz. Smugi makijażu spływającej po twarzy Blue. Sukienka, gołe nogi... wszystko to mówi, że potrzebuje pomocy.

- Pomogę ci. – szepczę do zagubionych ludzi na ekranie.

Nadchodzi mnie pukanie do drzwi, więc niechętnie odciągam wzrok od komputera i kieruję je na drzwi – Wejdz.

Blue pojawia się, wkładając głowę przez rozsunięte drzwi, jakby bała się, że mogą ryknąć na nią za przerywania mi.

- Przepraszam...

- Nie. – uśmiecham się, a ona odpowiada uśmiechem – Dostawa jest tutaj?

Kiwa głową – Tak, oni idą na górę. Powiem im...



- Chodź, Blue. Siądź na kanapie i poczekaj na mnie. – wstaje i idę do drzwi. Patrzy na mnie, jakbym mógł odwrócić się i uderzyć ją. Dotykam jej ramienia, a ona wypuszcza oddech – Usiądź. – przy odrobinie namowy, robi to. Idzie do kanapy i siada, składając ręce na kolanach i próbuje jak najlepiej nie upuścić głowy i spojrzeć na dół – Poczekaj. – rozkazuję.

Kiwa głową, a potem zostawiam ją i idę do drzwi, otwierając je na dźwięk przybywającej windy – W moim biurze, proszę. – mówię do kobiety – Po drugiej stronie salonu i przez przesuwne drzwi. Powieś je na stojaku.

Kobieta od dostawy uśmiecha się i porusza się do przodu, żeby wykonać swoje zadanie jak profesjonalistka, a potem wychodzi, przyjmując banknot dwudziesto dolarowy z lekkim skinieniem, kiedy zamykam za sobą drzwi.

Gdy wchodzę, Blue wciąż siedzi na kanapie, podobnie jak jej poleciłem – Twoje ubrania na dzisiejszy wieczór. – mówię, machając ręką na torby z odzieżą wiszącą na stojaku – Śmiało, weź je.

Siadam na skraju biurka, kiedy podchodzi do stojaka i zaczyna rozpakować pierwszą torbę. Odwraca się tyłem do mnie i to wtedy widzę krew.

- Blue. – mówię, podchodzę do niej i ujmuję ją za ramię – Krwawisz.

Ciężko przelyka i patrzy na nogi – Wiem. Przepraszam. Są jeszcze świeże.

Podniosę koszulkę, jaką ma na sobie i patrzę na ślady po uderzeniach na jej plecach. Nie bardzo krwawią. Ale sączą klarowną ciecz i miesza się z odrobiną krwi, która przenika przez jej koszulkę – Dlaczego wczoraj nie zauważyłem, że są aż w takim złym stanie?

- Wczoraj byłam naga. – mówi, oczy biegną do moich i znów opadają – Dziś mam na sobie ubrania. Ocierają je i sprawiają, że jest gorzej.

Podniosę koszulę nad jej głowę, a ona wychodzi z niej – Nie możesz iść na kolację wieczorem. Nie będziesz czuła się komfortowo, tak żebym mógł zabrać cię na zewnątrz. – sięgam po telefon i dzwonię do JD. Łapie mnie poczta głosowa, więc zakończę rozmowę, a zamiast tego piszę do niego. Miałem nadzieję, że ta kolacja wyciągnie go z tego cokolwiek robi, ale wygląda na to, że wygrał.

- Zjemy w domu. – mówię jej, kiedy kończę pisać wiadomość – Możemy spojrzeć na ubrania, kiedy poczujesz się lepiej.

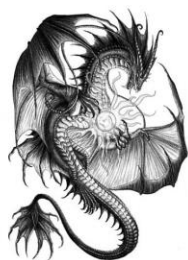
- Czuję się dobrze. – mówi, kładąc jej małą dłoń na moim ramieniu – Naprawdę.

Mrużę oczy na nią – W porządku? Proszę, nie, ok? Twoja skóra krwawi z bici. Masz siniaki na całych twoich żebra. Wczoraj rano znalazłem cię boso i miałaś na sobie sukienkę w deszczu. Nie jest w porządku.

- Wiem, czego chcecie, a ja nie mogę wam tego dać. Nie mam odpowiedzi, jakich JD szuka, a nawet gdybym miała, nie byłabym w stanie mu powiedzieć.

- Czemu?

- Ponieważ oni są źli, to źli ludzie, Ark. I mogę wziąć to, co dają, ale nie mogę walczyć.



# Dwadzieścia

Blue

**P**ewnie, że możesz. – mówi tym tonem, który miał cały dzień. Wczoraj wydawał się jak melancholijny dupek, który prowadzi witrynę pornograficzną. Dziś wydaje się jak profesjonalista, który prowadzi korporację za milion dolarów.

Nie rozumiem go.

- Wiem, że się boisz, ale jesteśmy tutaj.

Tylko kręcę głową – Nic nie rozumiesz. Nie wiem wystarczająco, żeby dać ci informacje, których potrzebujesz. Wiem tylko wystarczająco by pozwolić ci ostrzec ich od dysponowanymi dowodami, zanim cokolwiek można zrobić.

- Dowód. – powtarza – To ciekawe słowa.

Trzymam ręce na nagiej piersi. Nie ze skromności lub zażenowania, ale dlatego, że mam dreszcze.

Jest to smutne, że czuję się bardziej komfortowo naga, niż ubrana?

Łapie koc z tylnej kanapy w jego biurze i układa go na moich barkach. Krzywie się, gdy miękka tkanina dotyka moich ran – Chodź tutaj. – mówi, biorąc mnie za rękę. Prowadzi mnie do kanapy i siada, klepiąc swoje kolana – Połóż się na moich kolanach, twarzą w dół.

Robię jak mi powiedziano, wciąż obejmując koc wokół mnie. Kiedy się układam, delikatnie unosi go ze mnie i kładzie go na moje nogi.

Kiedy jego palce dotykają moich pleców, muszę ukryć szloch. Nie z powodu moich skaleczeń, ale dlatego, że jego palce są tak lekkie i delikatne, że to prawie bardziej bolesne niż gdyby był szorstki.

- Ciii. – mówi – Staraj się tym cieszyć. Spróbuj się zrelaksować. Zamknij oczy.

Biorę głęboki oddech, a kiedy go wypuszczam, rozluźniam ramiona i pozwalam ciężarowi ciała ułożyć się na kolanach.

Tworzy wzory na mojej skórze. Małe kręgi wokół blizn. Gwiazdy. A potem długa, powolna linia po moim kręgosłupie, aż do mojej talii, do dresów, które mam na sobie. To wysłała dreszcz w dół całego mojego ciała i nagle mam ochotę na więcej niż on mi daje.

- Mmmm. – jęczę – Czuje się tak dobrze. – nic nie mówi, ale jego ręka opuszcza ten obszar i zaczyna bawić się moimi włosami. Moja płeć zaczyna pulsować, gdy pragnienie przyjemności trwa. Nienawidzę tego, że mężczyźni mogą doprowadzić mnie do tego. Nienawidzę tego nawet najbardziej, że podły

drań może minie stymulować i doprowadzić mnie, że pragnę więcej. Ale nie nienawidzę, że Ark'a może to zrobić. Nie nienawidzę w nim niczego. Chcę więcej od niego.

Frontowe drzwi otwiera się i zamykają, a kilka sekund później JD stoi w progu biura – Co się tu dzieje? – mówi, jakby nie było go cały dzień. Gdy patrzę na niego, uśmiecha się. Jest ciepły i prawdziwy z tego, co mogę powiedzieć. A potem słabnie, gdy zauważa moje plecy.

- Podaj mi aparat, JD. – Ark'a prosi, spokojnie. JD rob kilka kroków do biurka i odpina aparat od komputera i przynosi go z powrotem – Nagraj to. – Ark mówi, włącza aparat tak, że wydają dźwięk szum.

- Dlaczego? – szepczą, gdy JD podnosi moje nogi i siada na kanapie. Teraz leżę na obu kolanach. Palce JD natychmiast wędrują między moje nogi, dając mi przyjemność, jakiej Ark odmówił mi kilka sekund wcześniej.

- Chcę to. – to wszystko, co Ark mówi w odpowiedzi.

Ale kończę. I już minęła idea, że obraz blizn będą sprzedawane dla sadystycznych dupków, którzy dochodzą na myśl o bólu i seksie.

Ludzi takich jak ja.

Bo dochodzę od bólu i seksu. Pragnę go. Pragnę go tak bardzo.

Palce JD wślizgują się we mnie, gdy Ark wstaje i wychodzi. Nie będziemy mieć rozmowy na temat... *układu?*

Kutas JD rośnie pod moimi nogami. Wiję się nieco i umieszczam moje usta na jego grubości, liżąc go przez dżinsy.

- Jesteś napalonym drobiazgiem, prawda?

- Ona jest w tarapatach, JD. – Ark mówi, kiedy wraca do pokoju.

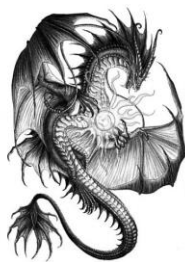
Jestem. Ponieważ jestem zagubiona we mgle pożądania. A kiedy Ark'a klęka na podłodze i zaczyna czyścić moje pręgi, agonizacja jego dotyku, zmieszana z palcami JD drażniącymi kłębek nerwów między moimi nogami, wysyła mnie prosto w miejsce między przyjemnością i bólem.

I przestaje czuć.

Cały wstyd i strach odpada.

Oddaję się tym mężczyznom, gdy mnie drażnią. Jeden stara się wywoływać przyjemności, gdy drugi nieświadomie wydobywa mój ból.

A kiedy dochodzę, ponownie krzyczę. Opieram się na piersi JD i szlocham, gdy Ark nakłada maść na otwarte rany, które czuję jakby nigdy nie miały wystarczająco dużo czasu, żeby się zagoiły przed następnymi.



# Dwadzięścia jeden

Ark

Śpi. – mówię, dalej rozsmarowując maść – Szczerze, JD, myślę, że musi odejść. Musimy zabrać ją na policję...

- Co do cholery mówisz? – JD patrzy na mnie jak klękam na podłodze próbując uleczyć tę dziewczynę – Nie zabierzemy jej na policję. Jeśli będzie chciała iść, to ona o tym zdecyduje.

- Nie możemy trzymać jej w takim stanie. Ktoś ją wykorzystywał. Gwałcił ją, JD. Trzymali ją w zamknięciu. Ona uciekła.

- Taa i znaleźliśmy ją. Ona szuka zaufania w nas. Nie oddamy ją w ręce policji.

- Jej rodzina...

- Pieprzyć jej rodzinę. Ona jest tutaj, Ark. I tak długo, jak chce zostać, może. –  
a potem wstaje, tuląc ją w ramionach i idzie w kierunku drzwi.

- Gdzie ty do cholery idziesz?

- Kładę ją z powrotem w moim łóżku. Gdzie jest jej miejsce. Jeśli nie jesteś zainteresowany, dobrze dla mnie. Ale ja jestem.

Wstaje i idę z powrotem do mojego biurka i siadam. Dlaczego jestem tak niechętny z tą dziewczyną?

*Bo to przypomina ci, kim jesteś, mój umysł krzyczy.*

I robi to. Wszystko w niej przypomina mi, kim jestem. Dlaczego robię to wszystko. To, co spędziłem budując przez ostatnie cztery lata.

Wrzucam do photoshopa moje zdjęcia, gdy słucham dźwięków z pokoju JD na końcu korytarza. Nic nie słyszę. On nigdy nie wraca. Więc nic nie jest rozwiązane. W istocie rzeczy, są teraz mniej rozwiązane, niż były dziś rano, kiedy wyszedł.

Nie mam pojęcia, kim jest ta dziewczyna. Nie mam pojęcia, co mam zamiar zrobić. Nie wiem, czy chcę skopać tyłek JD i ulokować tę dziewczynę w mojej własnej sypialni lub wykopać ich obu i udawać, że w całym moim świecie nie chodzi o to, żeby wywrócić je do góry nogami.

Siedzę tam przez długi czas, po prostu patrząc na zdjęcia. Czekam, aż JD wróci, więc będziemy mogli pracować nad tym, ale nigdy nie nadchodzi. Czekam na manifestowanie moich uczuć do tej dziewczyny, więc mogę się z tym pogodzić, ale tak nie jest. Tak, więc w końcu mogę iść do kuchni i zrobić sobie kanapkę, a następnie zjeść ją siedząc na kanapie wpatrując się w telewizor.



Na koniec muszę zaakceptować oczywiste.

Nie muszą mieć mnie bym zrozumiał ich wzajem bólu. Oni nie potrzebują wypieprzyć ze mnie smutku. Oni nie potrzebują pozwolić mi na wykorzystanie siebie od bólu.

Ponieważ mają siebie.

A ja nie mam nikogo.

Ostatecznie idę do mojej sypialni, ściągam moje ubrania i wchodzę do łóżka sam.

Ale sen mi się wymyka. Pytania ścigają się przez mój umysł przez godziny. Pytania i żale. Gniew za ich usunięcie. Frustracja za złudzenia.

I w końcu wstaje i idę do biura, żeby zabrać aparat, a potem idę korytarzem do pokoju JD. Drzwi są odblokowane i częściowo uchylone. Tak przeciwne do niego, zanim ta dziewczyna się pojawiła. Lampka nocna wciąż jest włączona, zalewając pokój zamglonym światłem. Blue jest odsłonięta od klatki piersiowej w górę, a JD skopał całe prześcieradło. Jego noga jest zarzucona ponad jej udem w zaborczym geście, który wzbudza we mnie zazdrość. Jej ręka spoczywa na jego nodze, tuż nad biodrem.

On jest dla niej twardy, nawet we śnie.

Ustawiam migawkę do słabego oświetlenia i zaczynam robić zdjęcia.

JD wzbudza się na przycisk aparatu, a potem jego oczu otwierają się.

Nie byłem pewien, jak zareaguje, ale nie liczyłem na uśmiech – O tej porze poszedłeś po rozum do głowy, dupku. – a potem odwraca się i przytula ją do siebie. Zbyt blisko, bo kwili we śnie, kiedy dotyka jej ran.

Ale potem, jako już jego druga natura, wsuwa rękę pod kołdrę i zaczyna się z nią bawić. Skomlenie nabierają nowego brzmienia. To z przyjemności.

- Odłóż ten pieprzony aparat i po prostu wchodź do łóżka, Ark. Wiesz, że tego chcesz.

On podnosi prześcieradło w górę, odsłaniając fakt, że ma dwa palce w jej wnętrzu.

Nie ma mowy, że odłożę aparat.

- Zawsze lubiłeś oglądać. – JD mówi rzeczowo – Nigdy nie chciałeś uczestniczyć. Wystarczyło ci obserwowanie i nagrywanie. Ale posłuchaj mnie, bracie. – JD zatrzymuje to, co robi Blue i patrzy prosto w mój aparat – Stracisz ją, jeśli się nie poddasz.

- Poddam, komu?

- Nam. Nasza trójka, Ark. To tak ma być. Wiedziałeś to w chwili, w której ją znaleźliśmy.

- Znalazłem ją.

- Znaleźliśmy ją, dupku. Jedno sekundowa przewaga nie daje ci prawa nazywania ją swoją. Bo jest nasza, Ark. Więc masz dwie możliwości. Włóż do łóżka i bądź częścią tego. Albo wybierz aparat i wypierdalaj z naszego pokoju.

- Możesz wybrać ją nad mną, tak po prostu?

- Zapraszam. Jeśli powiesz nie, nie winię mnie za swoją stratę.

- Co zrobisz, jeśli nie chce się nią dzielić? Co zrobisz, jeśli chcę jej całej dla siebie?

Wzrusza ramionami – Za późno. Ona jest nasza. Ona chce być nasza. Ona chce być nasza. Pogódź się z tym albo nie. Ale to nie ulegnie zmianie.

- Nie chcę się z tobą przespać, JD.

- Taa? – śmieje się – No cóż, skoro stoisz w moim pokoju nagi z twardym fiutem i trzymasz aparat robiąc sprośne zdjęcia Blue i mnie, będę musiał nazwać cię kłamcą.

- Chcę *jej*, nie ciebie. – robię jego zdjęcie, gdy całuje Blue w głowę, a ona tuli się do jego piersi.

- Po prostu włącz do łóżka, dupku. Jestem zmęczony. – a potem wyłącza światło.

Idę do drzwi i wracam do mojego pokoju. Mój kutas jest tak cholernie twardy, gdy leżę z powrotem we własnym łóżku.

Pieprzyć to.

Nie mówię o taki związku z moim najlepszym przyjacielem i tą dziewczyną.

Pieprzyć. To.

Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should  
Come in 3's



# Dwadziecia dwa

Blue

**B**lue. – JD szepcze mi do ucha.

- Hmmm. – mówię, zrelaksowana, naga i czerpię przyjemność, gdy on skręca moje brodawki i całuje mnie w szyję. Sięgam po jego fiuta, a docieram do garści dżinsów – Już jesteś ubrany? – jest już jasno na zewnątrz? Otwieram oczy. Nie jest.

- Muszę iść. Wrócę dziś wieczorem. – a potem, zanim mogę dojść do jasności umysłu, już go nie ma.

Chłód samotności natychmiast mnie obmywa. Odrzucam nogi za łóżko, gdy przednie drzwi zamykają się. I mimo, że szybko biegnę, nogami uderzam w twardą podłogę, gdy otwieram drzwi sprawdzając czy czeka na windę, ale spotyka mnie więcej pustki.

Zamykam je z powrotem i stoję tam, plecami opieram się o drzwi, a moje myśli dziko pędzą.

Jestem sama? Nienawidzę być sama. Nie mogę tego więcej tolerować. Nie po tym stałym towarzystwie innych przez minione półtora roku.

*Ark, mój umysł mówi. Idź odnaleźć Ark'a.*

Ale słyszałam ich rozmowę ostatniej nocy, kiedy myśleli, że spałam. JD zaprosił go, a Ark odmówił.

W każdym razie próbuję. Powiedział, że pragnie mnie, więc może, jeśli nie ma tutaj JD, pozwoli mi położyć się w jego łóżku.

Idę na paluszkach w dół korytarza, który prowadzi mnie do pokoju JD i do drzwi Ark'a. Są uchylone, czym jest takim samym zaproszeniem JD, jakie zostawił ostatniej nocy.

Akceptuję to i wchodzę. Moje nagie ciało drży z zimna, a moja płeć pulsuję z potrzeby uwolnienia.

Ark'a jest nagi i odkryty.

Podchodzę do pustej strony łóżka i klękam na materacu, czekając, czy się obudzi. Ale nadal śpi. Więc wślizguję się obok niego i zamykam oczy. Tylko to wystarcza, że ogrzewa mnie z powrotem. Sam fakt, że znajduje się w zasięgu by wystarczająco utrudniło moją seksualną frustrację i mnie uspokoiło.

Mogę poczekać na niego, mówię sobie. Mogę poczekać, aż mnie zechce. Moje palce ześlizgują się między moje nogi i sunę w szparkę, gdzie wilgoć mojego podniecenia czeka.

- Ja śpię, wiesz. – Ark mówi obok mnie – I jeśli myślisz, że możesz wskoczyć między nas i dostać to, czego pragniesz, kiedy chcesz, to mylisz się. – odwraca się, by spojrzeć na mnie – Jestem zaborczym dupkiem.

Szukam humoru w tym, ale jest poważny.

- Tak, więc jeśli chcesz być pieprzona przez *mnie i jego*, będziesz długo czekać.

- Już to raz zrobiliście. – przypominam mu – Czy to za duża sprawa?

- Po pierwsze, nie chcę się dzielić. Nie z tobą.

- Jestem tutaj.

- Nie o to mi chodziło.

Przeszukuję jego ciemne oczy przez chwilę, aż uderza mnie świadomość –  
Chcesz informacji o mnie.

- I to wydaje się być uzależnione od seksu.

- Więc...

- Więc?

- Więc dasz mi, jeśli i ja ci dam?

- Co mi dasz? – pyta.

Wypuszczam długi oddech powietrza. Dlaczego po prostu nie weźmie tego, co już oferuję?

- Więc wyjaśnij mi to. Chcę wiedzieć skąd jesteś. Kim byli ci, od których uciekłaś?

Zagryzam wargę i ważę, ile mogę powiedzieć.

- Zagrajmy w grę, Blue.

Patrzę na niego, zdezorientowana. Jaki mężczyzna nie przyjmuję nagiej dziewczyny w łóżku? A on nie jest gejem, pokazał to całkiem jasno, że nie jest zainteresowany JD.

- Dwadzieścia Pytań. Grałaś kiedykolwiek w tę grę?

- Oczywiście.

- Zagrajmy teraz. Pomyśl o swoim pierwszym pocałunku. Wyobraź go sobie w głowie. Obraz, gdzie to było, z kim to było i jak się czułaś. Teraz powiedz mi o tym.

- Nie tak się w to gra. Myślę o czymś, a ty przypuszczasz, zadając pytania. Otrzymujesz dwadzieścia pytań. Dlatego nazywa się Dwadzieścia Pytań.

Kręcił głową przez cały czas, gdy mówiłam – Nie, przepraszam. Gra, w którą gramy zwana także, jako Dwadzieścia Pytań, jest grana przez mnie zadając ci dwadzieścia pytań, a ty odpowiadasz zgodnie z prawdą.

Śmieję się z niego – To głupie. To nie jest gra, to jest przesłuchanie.

Wzrusza ramionami na to – Może jest, ale jednak zagrajmy. Pytanie numer jeden, jaki był twój pierwszy pocałunek?

Otwieram usta, żeby zaprotestować, ale nagle jego palec jest na nich i śledzi moje wargi. Moje serce bije szybciej na jego dotyk. Boże, potrzebuję tego. A potem wsuwa go do środka i moje wargi automatycznie owijają się wokół niego.



Ponownie pojawia się pulsowanie między nogami, więc zamierzam tak po prostu zacząć się masturbować, kiedy wycofuję swój palec i ciągnie go po mojej brodzie, w dół szyi, a następnie przejeżdża po czubku piersi, aż zatrzymuję się na sutku.

Ściska go bardzo mocno, na co lekko wyginam plecy w łuk.

- Ty mówisz, a ja cię wezmę.

Patrzę mu w oczy, żeby zobaczyć, o co w tym wszystkim chodzi, ale jest spokojny. Dlaczego jest taki zamknięty? – Dlaczego chcesz wiedzieć te rzeczy?

- Ponieważ mamy zamiar zacząć od początku, Blue. Tak długo, jak długo będziemy rozmawiać, będę cię dotykać. A jeśli twoja historia będzie brzmieć prawdziwe, jeśli powiesz mi prawdziwe rzeczy, dam ci to, co zechcesz.

I znowu ciężko przelękam – Skąd wiesz, czego pragnę?

- Sprzedaję seks, Blue. Potrafię rozpoznać masochistkę, kiedy spotykam jedną.

- Nie jestem...

- Jesteś. – mówi ostatecznie, jakby wiedział, że to prawda – Może właśnie uświadamiasz sobie to. Może wiesz to już od dłuższego czasu. Ale pozostajemy przy oczywistości. I zamierzam iść dalej i dać ci trochę ostrzeżeń o JD. On jest o wiele lepszy w zniweczeniu tego niż możesz się spodziewać.

- Co to ma znaczyć?

- Oznacza to, że może dać się ponieść.

- Ale nie ty, prawda? – piorunuję go wzrokiem – Nie Ark, człowiek kontrola, prawda?

- Nie ja. Opisałaś minie idealnie. Człowiek kontrola.

Wypuszczam długie westchnienie i odwracam się od niego – Chcę więcej niż wyzwolenia. Jeśli powiem ci prawdziwe rzeczy o mojej przeszłości, potem zechcę, żebyś wiązał ze mną przyszłość.

- Wiązał przyszłość? – śmieje się – Jesteś w moim domu. Uciekasz. Chcesz, żebyśmy ja i mój najlepszy przyjaciel dali ci to, co potrzebujesz. – zaczynam protestować, ale jego dłonie zakrywają mi usta – Ciii. – rozkazuje – Chcesz coś więcej niż seks, rozumiem. Chcesz ochrony. Chcesz miejsca do ukrycia. Chcesz miejsca do rozłożenia i zrozumienia tego, co się z tobą stało. Może chcesz sojuszników? – przestaje patrzeć na moją twarz po tym oświadczeniu – I jesteśmy gotowi. JD może uciekać, ale nie ja. JD nie wie, co jest dla niego dobre. Ja wiem. Więc mam zamiar przejąć kontrolę nad tą sytuacją i zamierzam teraz kurewsko uporządkować te rzeczy. Nie masz pojęcia, kim on jest. Nie masz pojęcia, co robi, kiedy wychodzi stąd.

Klepię w rękę Ark'a na moich ustach – I ty też, z brzmienia tego. Nie wiesz, gdzie wczoraj był JD.

- Masz rację. – Ark'a warczy – Nie wiem, gdzie JD był. Ale na pewno wiem, co robił.

Cisza zawisała przez kilka chwil.

- I nie masz pojęcia, co się stało, gdy weszłaś tutaj z nami, Blue. Nie masz w ogóle pojęcia.

- Więc mi powiedz.

- Och. – śmieje się – Teraz chcesz odpowiedzi i *seksu*. Dobrze, to będzie kosztować cię nieco więcej niż teraz. Więc po prostu trzymaj się seksu.

Siadam, gotowa do czmychnięcia z pokoju JD i ucieczki od tego dupka, ale on chwytą moje cycki i ściska. Opadam z powrotem na poduszkę i jęczę.

A potem, żeby udowodnić, że ma to, czego potrzebuję, przerzuca mnie, ciągnie koldrę z mojego gołego tyłka i uderza mnie mocno w siniaki, jakie pozostały z kilku wcześniejszych dni.

Krzyczę na to jedno, ale, mimo że wstydzę się przyznać, moja łechtaczka błaga o więcej.



# Dwadzieścia trzy

Ark

**Z**acznij mówić. Twój pierwszy pocałunek, w jakim byłeś wieku?

Ona jest w tym, mogę to powiedzieć. Może mnie teraz nienawidzić, ale jest w tym. Potrzebuje uwolnienia z jakiegoś powodu i chce go ode mnie.

- Blue. – szturcham ją.

Odwraca oczy na mnie i mruga – Siedemnaście.

Mój śmiech zaskakuje nas obu – O co chodzi? Byłaś religijna? Twoje nastoletnie lata składały się z pierścionka obietnicy oraz grupy młodzieży?

- Nie. – warczy – Byłam po prostu wybredna.

- Ale teraz nie jesteś?

- Kto mówi, że nie jestem?

- Mieszkasz z dwoma nieznanymi, próbujesz z nimi negocjować, wykorzystując seks, jako środek płatniczy.

- JD nie chce seksu, jako zapłatę. Ty to robisz. I ty masz w każdym razie wszystko mi za złe. Nie jestem tylko seksem.

- Więc co jeszcze?

Lekko odwraca ciało do mnie. Jej ręce są schowane pod poduszką, a to sprawia, że wygląda niewinnie. Gdyby nie wiedział lepiej to pomyślałbym, że była po prostu zagubiona i zdezorientowana. Ale znam mój sposób wokół zagubionej dziewczyny. Znam też swój sposób wykorzystywania dziewczyny. Pracujemy ze wszystkimi rodzajami dziewcząt i pozwolę sobie powiedzieć wam, że żadna z nich nie jest w dobrym miejscu. Nie ssiesz kutasa za pieniądze, jeśli jesteś w dobrym miejscu w życiu.

Nie. Blue nie jest taka jak te dziewczyny. Nie mogę znaleźć przyczyny na to, ale jest coś bardzo znajomego w niej.

- Nie jestem uzależniona od seksu. I nie cieszę się bólem. Po prostu lubię... to trochę szorstko.

- To tak zdobyłaś ten sprany tyłek? – to cios poniżej pasa, a jej mina natychmiast z delikatnej staje się ponownie twarda – Czy dlatego teraz twoje ciało jest tak poobijane, że nie możesz nawet ubrać ubrania?

- Nie mówię o tym. Pytałeś o mój pierwszy pocałunek.

- Więc mów. Gdzie się to odbyło?

- Na tylnym siedzeniu samochodu Jimmy'ego Laslos.

- Gdy wracałaś do domu z grupy młodzieży? – nie uśmiecha się, ale ona rozumie sarkazm.

- Nie. Mówiłam ci, że nie dlatego czekałam tak długo.

- Dlaczego więc czekałaś?

- Moja najlepsza przyjaciółka była... złym przykładem. Te rzeczy, które robiła bałam się ich, więc bałam się pójść w jej ślady.

- Hmm. – mówię, patrząc na nią uważnie, żeby upewnić się, że nie kłamię.

- Ale Jimmy był bardzo ładny. A mój tata go lubili. I nie był graczem, podobnie jak większość chłopców w mojej szkole. Był lojalny. I słodki.

- Więc co w nim widziałaś?

Śmieje się z tego – Myślisz, że lubię tych złych?

- Lubisz JD. On jest cholernie zły, gdy do tego dochodzi.

- Jesteś jego najlepszym przyjacielem. Więc co to mówi o tobie?

- Jestem tak dużo gorszy od niego, że to nawet nie jest sprawiedliwe porównanie go ze mną.

Wypuszcza powietrze na moje słowa – Starasz się mnie przestraszyć, mówiąc źle o sobie.

- Czy Jimmy L dobrze całował?

- Tak. – mówi to z uśmiechem i wiem, że to prawda. Lubiała go.

- Więc dlaczego zerwaliście?

- Nie zerwaliśmy.

- Co?

Nagle jej postawa ulega zmianie, a uśmiech słabnie. Odwraca się do mnie –  
Jestem zmęczona tą grą.

- Nie odpowiedziałeś na wszystkie dwadzieścia pytań, więc nie ma przerwy.

- Jestem ponad to. – a potem siada, jakby chciała zejść z łóżka.

- Hej. – mówię, chwytając ją za ramię i ciągnąc ją z powrotem na materac –  
Zostajesz tu i odpowiesz na to pytanie.

Zamyka oczy i mnie ignoruje.

- Powiem ci coś. Odpuszczę ci po tylko siedmiu, jeśli powiesz mi, co się stało z  
tobą i Jimmy.

- Dlaczego chcesz to wiedzieć? – odwraca głowę do mnie, posyłając mi  
spojrzenie z ukosa – Więc będziesz mógł wyśmiewać się ze mnie? Będziesz mógł  
używać tego do kontrolowania mnie? Czemu?

- Więc może zacznę cię rozgryzać.

- Nie mam żadnej tajemnicy do rozwiązywania, Ark. Ja tylko... – wypuszcza  
długie westchnienie – Ja tylko...

Nie kończy. Nie będę naciskać. Mamy na tyle dobry początek – Chodź. –  
mówię, wsuwając rękę pod jej talię i przyciągając ją do mojej piersi – Zasłużyłaś,

co najmniej na to. Nie będę dawał ci klapsów, żebyś doszła, ale dam ci ciepło. –  
jest cicho i nadal w moich ramionach. Liczę sekundy, a one mijają, gdy zaczynam  
żałować podważania jej przeszłości – Wystarczająco dobre dla ciebie?

- On umarł.

Kurwa.

- To jest tym, co się z nami stało. Zmarł na jakąś dziwną chorobę krwi. Nie  
jestem nawet pewna, co to było. Coś egzotycznego, które mogło być wyleczone,  
gdyby odkryli to na czas. Ale tak się nie stało. Byliśmy na wiosennej przewie w  
ostatniej klasie. Mieliśmy potrzebę służby publicznej do klasyfikacji, więc byliśmy  
w tym małym miasteczku bez szpitala w stanie Arkansas. Przez czas nie zdaliśmy  
sobie sprawę, że potrzebuje prawdziwego oddziału pomocy doraźnej i było już za  
późno. Zmarł w drodze, w karetce. Byłam tam trzymając go za rękę, kiedy to się  
stało.

Czekam na łzy, ale nie nadchodzą. Płakała dwa razy, kiedy JD ją pieprzył. Ale  
przyznanie, że jej pierwszy chłopak zmarł, gdy trzymała go rękę nie wywołuje nic.

Czemu? Muszę wiedzieć. Muszę wiedzieć, o czym myśli.

Próbuje wstać, ale trzymam ją mocno i poddaje się, układając się z powrotem  
na mojej klatce piersiowej. Liczę jej oddechy, są równe i głębokie.

Czy to kłamstwo?

Myślę, że nie. Nie, dlatego że jest spokojna. To nie, dlatego nie ma łez. Ona po  
prostu je wyłączyła. To dobra mała kłamczucha, ale mi nie kłamie, tylko samą  
siebie okłamuje. Jest sama.



- Możesz zadać mi pytanie. – szepczę – Jeśli chcesz.

Ona milczy tak długo, że biorę to za brak zainteresowania. Właśnie, kiedy zamykam oczy i próbuję wrócić do snu, w końcu nadchodzi.

- Kim jest osoba, którą kochasz najbardziej na świecie?

- To proste. – mówię jej – JD.

- Dlaczego? – odwraca ciało tak, aby mogła na mnie patrzeć – Dlaczego go kochasz, jeśli jest złym człowiekiem?

Wzruszam ramionami – Bo musisz kogoś kochać.

- I właśnie jego?

- Taa, właśnie jego.

- Teraz jednak jest tam coś więcej niż tylko to.

- Teraz on jest jedyną osobą na tym świecie, której potrafię zaufać. Jest jedyną osobą na tym świecie, którą warto ratować, kiedy cholerna sytuacja się pogarsza. On jest jedyną osobą w tym świecie, który mnie nie wydyma.

- Skąd to wiesz? Skąd wiesz, że tego nie zrobi?

- Bo on mnie kocha.

- Ale ty nie jesteś gejem?

- Blue, proszę cię. To nie jest ten sam rodzaj miłości.

- Może. Ale możesz spróbować.

- Spróbować czego?

- Spróbuj kochać nas razem.

-Dlaczego potrzebujesz dwóch mężczyzn? – pytam – Dlaczego on nie wystarcza?

- Mówiłam ci. Nie czuję się bezpiecznie, chyba, że jestem otoczona.

Lekko ją ściskam – Moje ramiona nie są wystarczające, żebyś poczuła się otoczona?

Nic na to nie mówi. I to nie jest tak, że może myśli nad odpowiedzią, to jest tak, dlatego że nie ma żadnej odpowiedzi. Ona nie wiem, dlaczego potrzebuje nas obu. JD nie wie, dlaczego chce się nią dzielić. Nie wiem, dlaczego tylko ja odmawiam.

Zasada, tak myślę. W każdym razie ona jest moja. Była moja w momencie, kiedy ją zobaczyłem.

- Wiem, gdzie JD wczoraj poszedł. Gdzie poszedł też dzisiaj.

Ona nie odpowiada. Może śpi.

- I to nie jest dobre, Blue. Będę się tobą dzielić, jeśli tego pragniesz. Ale tylko, dlatego że JD nigdy nie będzie w stanie dać ci tego, czego potrzebujesz.

- Skąd wiesz, czego potrzebuję?

- Już mi powiedziałaś. Potrzebujesz Jimmy Laszlio.

- Laslos nie Laszlio. A on nie żyje. Więc jeśli on jest właśnie tym, kogo potrzebuję, to mam porządnie przejebane.

- Nie Jimmy Laslos, Blue. Ale faceta jak on.

Myśli o tym przez chwilę. Poważne, przemyślane rozważanie – Faceta, który jest całkowitym przeciwieństwem ciebie i JD.

- Taa. Zamierzam tylko pieprzyć cię więcej, jeśli zatrzymasz się w pobliżu.

- No, w takim razie nie mogę się doczekać tego. W moim przekonaniu osoba nie może być na tyle jebnięta. Moje popierdolnie jest jedynym, co mam zamiar robić dla siebie w tej chwili.

Pozwalam osiedlić się temu, jako ostatnie słowo w tej sprawie. Co mnie to obchodzi, tak? Mam ją w moim łóżku. Nagą. Mam swoje ramiona wokół niej. Mam ją przyznającą mi coś osobistego. A gdy słońce pojawia się w ciągu kilku godzin, będę robił wystarczająco dużo zdjęć tej dziewczynie, żeby była przy mnie przez całe życie w samotności i żalu.



# Dwadzieścia cztery

Blue

**W**anna powoli wypełnia się wodą i z każdym narastającym calem przejmuję mnie smutek. Może to po prostu opóźniona reakcja na szok po biciu. A może to uświadomienie sobie, że uciekłam. Ale nie sędzę.

Myślę, że smutek wynika z utraty nadziei. Poddanie się. Rezygnacji. Smutek żywi się rzeczywistością, momentem, kiedy zdajesz sobie sprawę, że nie możesz wygrać ani wojny, ani bitwy, nawet walki na pięści na rogu ulicy.

Rezygnuję?

Kroki Ark'a są miękkie, kiedy przechodzi przez pokój. Mogę zobacz go kątem oka jak wchodzi do łazienki – Co robisz?

Biorę kąpiel. Ale nie o to mu chodzi, dobrze to wiem.

- Nie sądzisz, że warto go poszukać? – patrzę na Ark'a. Stoi, wysoki i nagi. Jego kutas jest długi i półtwardy, dyndając między jego nogami. Jego klatka piersiowa jest muskularna w sposób, w jaki mówi mi, że ćwiczy. A jego twarz...

Twarz Ark'a jest czymś, do czego się można masturbować. Jego dwudniowy zarost jest gorąco w gwiazdorski sposób. Jego ciemne włosy i ciemne oczy nie mówią niebezpieczny, mówią seksowny.

On jest jednym z najprzystojniejszych mężczyzn, jakiego kiedykolwiek widziałam. Jest przeciwieństwem JD. I nie chodzi mi o to, że JD jest brzydki. Wcale. JD jest uroczy. I słodki. I gorący. We wszystkie sposoby, w które Ark nie jest.

Są jak dzień i noc. Ciemny i jasny. Może nawet dobro i zło.

- Na pewno wróci do domu w czwartek. – Ark wkracza do wanny, popychając moje ciało, więc pochylam się do przodu, a potem wślizguje się do wody za mną – Nie ominie pracy.

Kim jest ten mężczyzna?

Jak wyrwałam się stamtąd by być tutaj, gdzie jestem?

Dlaczego nieustannie zadaje sobie to pytanie?

- Podobały ci się szkolne lata, Blue?

- Jesteś wyeliminowany z pytań. Jesteś mi winien, nie ja tobie.

Jego śmiech sprawia, że jego klatka piersiowa dudni mi pod plecami – Masz rację. Jestem winien. Ale mamy cały dzień, więc teraz po prostu porozmawiajmy. Szkoła. Tak czy nie?

Wypuszczam długi oddech i próbuje cieszyć się intymnością, jaką mi oferuje. I nie dostałam dużo ofert – Tak, lubiłam szkołę.

- Byłaś mądra? Dostawałaś dobre stopnie?

- Tak.

- A co chciałaś robić, gdy dorosniesz?

I nadeszło. Jest w tym bardzo dobry, co muszę docenić. Zadaje pytania o odległą przeszłość, żeby mógł wyciągnąć wnioski o terażniejszości.

- To nie jest trudne pytanie.

- Kim ty chciałaś być? – pytam, żeby nie być suką i rzucić tym w jego twarz, ale dlatego, że jestem zainteresowana – Królem Publicznego Porno było tym, czego pragnęłaś?

- Wierz lub nie, ale chciałem być żołnierzem. Żołnierzem SEAL<sup>12</sup>.

- Hmm. Trudno. To tak jakbym ja twierdziła, że chciałabym być powieściopisarką. – patrzę lekko przez ramię, więc mogę zerknąć na jego twarz. Ale zaskakuje mnie opierając szorstki podbródek na moim ramieniu, dzięki czemu moment staje się nawet bardziej intymny niż był.

- Huh. Nie widzę związku.

Przewracam oczami, mimo że nie może ich zobaczyć – To są marzenia, jakie ludzie mają. Rzeczywistość jest o wiele bardziej bzdurna.

- Ponieważ trudno jest dotrzeć do mety?

---

<sup>12</sup> United States Navy Sea, Air and Land (SEAL) (Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych Morze, Powietrze i Ląd)[a] – siły specjalne amerykańskiej marynarki. Prekursorem oddziałów SEAL był "UDT" (Underwater Demolition Team), który działał m.in. w czasie II wojny światowej i konfliktu koreańsko-amerykańskiego.

- Czy jesteś żołnierzem SEAL?

- Czy jesteś pisarką?

- Nie, to jest mój punkt widzenia. To tylko marzenie.

- Czy ty w ogóle piszesz? – ręce przesuwają na mój przód i chwytają moje piersi.

On ściska je mocno i znajome pulsowanie zaczyna się między moimi nogami.

Cholera, ten facet jest dobry. Zawsze mam na oku nagrodę. I jak do cholery seks z nim ma stać się urozmaicheniem, jakiego pragnę zamiast odwrotnie? Jak on to zrobił? Sprawia, że chcę go tak całkowicie?

- Blue?

Wypuszczam długi oddech, chcąc uspokoić burzę szalejącą we mnie. Ale ciepło z wody i ciepła jego ciała i ciepło mojego pragnienia jest wszystkim, o czym mogę myśleć. Więc zamiast uniku, a ponieważ chcę go by mnie pieprzył tak bardzo i w tym momencie uświadamiam sobie, że wiedział, że zaprzeczając mu ostatniej nocy będę jeszcze bardziej podatna rano... Odpowiadam mu zgodnie z prawdą – Pisałam.

- Mmm. – mówi, gdy jego dłonie pocierają wnętrze mojego uda. Zanurza ją tak nisko, że czuję wodę wirującą wokół mojej łechtaczki.

To sprawia, że trochę ciężko mi oddychać i przez ułamek sekundy jestem zakłopotana. Ale wtedy lekkie wirowanie wody znów się pojawia i to jest wszystko, o czym mogę myśleć.

- Pieprz mnie. – szepczę.

- Co piszesz, Blue? – pyta jak człowiek z kontrolą.

- Historie. – mówię, jak kobieta na skraju frustracji z szaleństwa seksualnego.

- Gdzie mogę przeczytać jakąś?

- Pieprz mnie.

- Jeśli będę cię pieprzył, pozwolisz mi przeczytać jedną?

Odwracam się w wannie i spoglądam mu w oczy. Wiedzą. Wiedzą, że jestem jego – Pieprz mnie jakbyś pieprzył swoją żonę w noc poślubną.

- A dasz mi historię?

Przytakuję – Obiecuję. – to wychodzi jak szept.

Pochyla się i całuje mnie. Jego ręka chwyta moje policzki i obracam się do niego jeszcze bardziej. Moja noga uderza w jego twardość i to doprowadza do mocniejszego nacisku na moje usta. Jego język wpycha się do środka, szukając mojego. Podobnie jak poszukuję prawdy i może je znaleźć tylko owijając się razem.

A potem wstaje, jego silne ramiona wokół mnie zabierają mnie z nim. A on podnosi mnie z wanny i wychodzi łazienki. Cały czas jesteśmy połączeni w naszym pocałunku. Kolanami uderzam w tył łóżka i potykam się do tyłu.

Ale potem jego dłonie mają mnie, a ja kończę opadając na łóżko w jego ramionach. I przyciągam go bliżej do siebie. Muszę poczuć jego skórę na mojej, jego klatkę piersiową na moich piersiach, nasze falujące oddechy i jak patrzymy sobie w oczy.

- Kim jesteś? – pytam.

- Powiem ci, gdy i ty mi powiesz.



I kończymy to. Ponieważ oboje wiemy, że żadne z nas nie powie, kim jest. On nie może być tym człowiekiem, który wykorzystuje kobiety na ulicach i wstawia ich ciała w internet. On po prostu nie może.

A jeśli on naprawdę wierzy, że nie jestem nikim więcej niż dziwką, która lubi być bita, kiedy uprawia seks, dobrze, będzie rozczarowany.

- Jak moją żonę w noc poślubną? – pyta, z powrotem zmieniając temat.

- Mmm-hmm. – odpowiadam.

- Czy moja żona chce tego tak, jak ja bym to zrobił? Czy jak myślę, że ona by chciała?

- Jak ty byś to zrobił. – nie mogę przestać patrzeć mu w oczy. Chcę poznać jego tajemnice. Chcę, żeby dobrze mnie poznał.

- To nie pożądanie, Blue. To nie jest seks. To jest miłość.

Ciężko przetykam, ale milczę.

- Proś o to. – mówi, jeszcze tym seksownym szeptem – Poproś o to, a dam ci to. Ale chcę usłyszeć te słowa.

- Kochaj się ze mną. – mówię.

Ale on kręci głową – To nie jest to, czego pragniesz. Powiedz mi, czego pragniesz.

Spodziewam się, że wyciągnie to ze mnie. Może drażnić moją cipkę lub szeptać mi do ucha sprośne słówka. Odrobina przymusu wyciąga żądło pragnienia i tęsknoty.

Ale on tego nie robi. Jest cichy. Jego spojrzenie jest stabilne. A jego ręka, choć opierając się o mój wzgórek, jest wciąż gotowa do kontynuowania.

- Kochaj mnie. – mówię, dając mu to, co chciał usłyszeć i mówiąc mu, czego pragnę w tym samym czasie – Kochaj mnie.

Jego uśmiech sprawia, że cała ta wrażliwość była warta. I jego pocałunek... całuje mnie jakby całował swoją żonę w noc poślubną. Jego usta są miękkie i twarde. Wargi naciskają, ale są delikatne. Całuje mnie jakbym mnie kochał.



# Dwadzieścia pięć

Ark

**U**czę się jej twarzy, kiedy przestać ją całować. Jest wiele więcej do zobaczenia. Tak wiele więcej małych ciekawostek, żeby o nie zapytać. Tak wiele więcej możliwości zastrzeżenia jej w taki sposób, który będzie trwał znacznie dłużej niż ciepło, jakie tworzymy tutaj w mojej sypialni.

I wtedy sięgam po jej tyłek i popycham ją na środek łóżka. Rozwieram jej nogi i patrzę na jej cipkę. Jest mokra z kąpieli, jak również z jej pobudzenia. Była profesjonalnie woskowane bardzo niedawno. Wiem to, ponieważ kiedy zamiatam językiem między jej fałdkami jest gładka.

Opiera się na łokcie i ruszam ustami do jej brzucha. Jest płaski. Zbyt płaski. Przypomina mi, że musi jeść więcej i przypomina mi, że wciąż mamy datę kolacji czekającej na przełożone.

Ona chce być kochana.

Chcę zabrać ją na kolację.

Ona chce, żebym pocałował ją jak będę całować żonę w noc poślubną.

Chcę ją ubierać i wziąć w moje objęcia.

I czołgam się w górę jej ciała, liżąc jej miękką skórę, która pachnie jak moje mydło, a następnie zatrzymuję się na jej sutku. Zatrzymuję usta nad nim, a ona bierze lekkie oddechy. Podobnie jakby potrzebowała odpływu, aż może go łykać. Mój język wiruje wokół, zatrzymując się na jego szczycie. A mój fiut, który jest już mocno twardy staje się jeszcze twardszy, gdy jej sutek pęczniej w moich ustach.

Przechyliłam głowę w górę, żeby zobaczyć, czy patrzy, ale ona obróciła policzek w bok. Jej oczy są mocno zaciśnięte i zagryza wargę.

Moja żona chciałaby delikatnie.

Ta dziewczyna chce tego mocno.

I jakby czytała w moich myślach, palce Blue przeczesują przez moje włosy i chwytają je – Więcej. – szepcze.

- Więcej, czego? – odpowiadam.

- Więcej wszystkiego.

Też chcę wszystkiego więcej. Więcej rozmów. Więcej pytań. Więcej odpowiedzi. Więcej napięcia, gdy zastanawiamy się, co będzie dalej.

Ale nie chcę tego wszystkiego na raz.

I nie chcę więcej *pieprzenia*.

Nie chcę wziąć tak dużo, żeby nie miała nic. Nie chce jej wykorzystać. Chcę zachować ją na później.

Ona wygina plecy tak, że jej piersi dociskają się do mojej klatki piersiowej – Proszę. – mówi, zachęcając mnie, żeby kontynuował – Obiecałeś mi.

Czołgam się po jej ciele dalej i umieszczam swoje ręce z boku jej głowy, kiedy patrzę w dół na jej twarzy. Odwraca się i patrzy mi prosto w oczy i wie, że nie dostanie tego, czego chce. Dostanie to, o co prosiła.

- Proszę, nie rób tego. – szepcze.

Mogę zobaczyć pożądanie w jej oczach – Będę cię kochał, ale musisz mi pozwolić.

- Pieprz mnie. – mówi z jeszcze większą pilnością – Potrzebuję tego, Ark. Naprawdę.

Opieram się i całuję ją w usta. Jej ręce teraz desperacko ściskają w pięści włosy próbując przyciągnąć mnie bliżej. Kładę kolano między jej nogami, a ona otwiera je szerzej dla mnie. Kolejny mały pisk jej ucieka i który znowu sprawia, że się zatrzymuję. Zagryza wargę i patrzy na mnie – Teraz. – mówi.

- Doprowadź się sama. – mówię jej – Włóż palce wewnątrz siebie i pozbydź się bólu.

- Nie. – skomlenie – Mówiłeś, że będziesz kochał się ze mną, jak ze swoją żoną w noc poślubną. Chcę tego, Ark. Zrób to.

Nawet nie wiem, jak jej odpowiedzieć, ale nie muszę. Ponieważ w tym momencie słyszymy otwieranie wejściowych drzwi.

JD jest w domu.

Opadam z boku Blue i umieszczam rękę na jej brzuchu, gdy czekamy na niego, aż do nas trafi. Woła jej imię kilka razy i niezależnie od powodu, ona nie odpowiada.

Ale znajduję nas. On wchodzi do pokoju i widzi nas na łóżku, nagich. Mój kutas jest twardy, a jej palce są między jej nogami – Co to jest? – pyta, patrząc na mnie.

Wzruszam ramionami – Chce być pieprzona.

- Dobra. – obdarza nas swoim czarującym uśmiechem używanym na tych wszystkich dziwkach na ulicy – Mogę z pewnością się przystosować. – jego ręce wędrują za szyję i ściąga koszulę przez głowę w jednym płynnym ruchu. Jego naga klatka piersiowa jest dobrze umięśniona z siłowni, a jego bicepsy wyginają się i kurczą, kiedy rozpina spodnie i zrzuca je na podłogę. On czołga się na łóżko po drugiej stronie Blue i odsuwa niesforny kosmyk jej włosów z oczu – Co tutaj wyprawialiście? – pyta z przymrużeniem oka.

Ręka Blue opada na moją i ściska ją. To prośba. Błaganie, może. Zostać tutaj z nimi. Być częścią... cokolwiek to jest.

- Dopiero ustalamy formalności. – mówię mu.

- Taa? – pyta z uśmiechem – Więc wszyscy są zadowoleni? Jestem zbyt późno na tą imprezkę?

- Nie. – Blue mówi – My nawet nie zaczęliśmy.

Pochyla się w dół, trzymając obydwoma dłońmi jej twarz jakby ją posiadał i całuje ją w usta. Długo. I ociągając się. I gorąco jak diabli. Blue zgina nogę i uderza w mojego twardego fiuta, zmieniając miłość, jaką czułem zaledwie kilka chwil temu i wypełniając mnie pożądaniem.

Wiem, jak bardzo cierpi. Wiem, że ma problem, że JD będzie bardzo szczęśliwy, gdy się przyzwyczai do tego, kiedy już się zorientuję. I wiem, że nie ma cholernej mowy, że zwieje stąd i pozwolę mu mieć ją tylko dla siebie.

Więc przesuwam się w dół do jej cipki i biorę ją moim językiem. Ona jęczy natychmiast. JD ściska jej cycki, co stymuluje ją bardziej.

- Chcesz się pieprzyć z nami dwoma, prawda, Blue? Chcesz być naszą domową zdzirą?

- Tak. – odpowiada – Pieprz mnie, JD. Proszę. Pieprz mnie.

JD podnosi się na kolana, a potem patrzy na mnie – Góra czy dół, Ark?

Wstaję i podchodzą do kredensu i wyciągam aparat fotograficzny. Kiedy odwracam się do JD i czerwone światełko jest włączone, on się śmieje. Siadam na krześle z dobrym widokiem i wskazuję aparatem na nich – Najpierw, - mówię mu – zrób te sprośności.

Przyglądam się, jak się pieprzą. Mam to wszystko nagrane. JD wali swoim kutasem w nią tak, że mocno krzyczy. On wciska swojego gigantycznego kutasa w dół jej gardła tak daleko, że się dławi.

I chwytam za swojego fiuta i pompuję w niego przez cały czas. A po tym, gdy dochodzi na jej twarzy, wstaję, oddaję aparat JD, odwracam ją, wciskając jej głowę w materac i pieprzę ją w tyłek, dopóki nie załamuje się pode mną.

Jeśli chce tego niegrzecznie, mogę zrobić to niegrzecznie.

Jeśli chce być wykorzystywana jak dziwka, jestem szczęśliwy, żeby mogę spełnić jej marzenia.

Uderzam ją w tyłek – Dzięki, Blue.

A potem wracam do mojej łazienki i wchodzę pod prysznic. Czuje się bardziej jak brudna dziwka niż pewnie ona się czuje.





# Dwadzieścia sześć

Blue

**J**D jest przeciwieństwem Ark'i. Wiedziałam o tym od samego początku, w momencie, kiedy moje oczy spotkały się z jego w deszczu.

Ark. Poważny. Ponury. Intensywny.

JD. Uroczy. Szczęśliwy. Wyluzowany.

Czego mi brakuje? Ponieważ Ark'a i ja mam dwa bardzo różne poglądy na JD.

- Chcesz wyjść i zjeść coś, Blue? – JD i ja luzujemy się na kanapie, a on ogląda jakieś relacje sportowe z nogami wystawionymi na stalowo-szklany stolik do kawy. Mam na sobie parę bokserek i koszulkę. A on ma na sobie parę bokserek i nic więcej. Jego klatka piersiowa jest ciepła. Wiem to, bo mój policzek właśnie teraz leż na niej. Jest przylepą. Albo to ja jestem przylepą, a on jest uprzejmy.

Tak czy inaczej, lubię go.

Patrzę na niego i zajmuje mu sekundę, aż odciąga oczy od telewizora – Hmm?  
– pyta ponownie.

- Niezupełnie. Nie możemy zostać?

Patrzy jeszcze przez kilka sekund na program, a następnie włączają się reklamy  
– Byłaś stłoczona tutaj przez kilka dni. Chodźmy gdzieś. Jutro musimy pracować.  
Więc nie będzie mnie, co wieczór, aż do poniedziałku. Chodźmy na jakieś piwo  
czy coś.

Kręcę głową – Ja naprawdę nie chcę.

On bawi się moimi włosami, pozwalając długim blond pasmom prześlizgiwać  
się mu przez palce, zanim dochodzi do końca i upadną z powrotem na moją twarz  
– Co zrobisz, jeśli Ark też pójdzie? Czy wtedy pójdiesz?

Kręcę głową. Lubię mieć blisko ich obje, ale to nie wystarczy, żebym opuściła  
ten dom.

- Pójdę coś kupić. – Ark woła z jego biura. Był tam przez cały dzień, robi...  
cokolwiek tam robi. Buduje stronę www. Lub edytuje porno – Tak czy inaczej  
muszę iść do Ray'a.

- Ray'a? – JD pyta – Czemu?

- Zostawił mi wcześniej wiadomość. Prawdopodobnie, co do imprezy w piątek.

- Jaka impreza? – pytam.

- Halloween, kochanie. – JD mówi z uśmiechem – Na tą jedną musisz iść. Ray  
ma ogromny pomysł. Mieliśmy dziewczynę zaplanowaną na początek tej nocy,  
więc możesz iść z nami, albo wpadniemy na chwilę i odbierzemy cię później. –

odwraca swoją uwagę z powrotem do Ark'i – Hej, pójdę, kupię jakieś jedzenie i porozmawiam z Ray'em. Jestem pewien, że chodzi o dziewczyny, jakie mamy w kolejce w tym tygodniu. – unosi moją głowę do góry z jego piersi i wymyka się z pode mnie i biegnie korytarzem do swojego pokoju.

Patrzę przez chwilę na pusty korytarz, myśląc o Halloween, kiedy Ark mówi, zaskakując mnie – Chcesz wyjaśnienia?

- Nie, raczej nie. – mówię z uśmiechem – A ty?

- Ja nie jestem tym, który odmawia opuszczenia mieszkania.

- Ja nie jestem tą, zachęcającą do intymności, a następnie uderzającą w tyłek i mówiącą dzięki, jakbym była jakąś dziwką, a ty płacisz za przyjemność.

- Zapłaciliśmy ci. – siada na krześle, tylko obok kanapy i podpira swoją stopę na kolanie, jakby to było przyzwyczajenie.

JD pojawia się, w co jak zaczynam myśleć jego uniformie. Podkoszulek. Jeansy, zawsze dobrze zużyte i spłowiałe. Buty. I flanela. Zatrzymuje się przy drzwiach i wsuwa czarną skórzaną kurtkę na flanele, a potem odwraca się do nas.

- Bądźcie grzeczni, chłopcy i dziewczęta. Wrócę w godzinę.

Drzwi się otwierają. Potem zamykają. A potem Ark i ja znów jesteśmy sami.

- Moja kolej. Jaka była twoja główna uczelnia?

Kręcę głową – To nie jest twoja kolej, a ja kończę z tymi pytaniami.

- Dlaczego? – wstaje i robi krok w moim kierunku.

Panikuję i też wstaje, odwracając się od niego – Nie rób tego.

Robi kolejny krok i mam zamiar zwać z powrotem do pokój JD, ale on chwyta moje ramię i mocno szarpie mną w swoim kierunku. Odpycham go, ale on ściska moje brodawki pod koszulką i sztywnieje.

- Dlaczego lubisz to na ostro?

- Nie.

Kręci głową na mnie, a jego język całkowicie wydaje dźwięki dezaprobaty na moją niezgodę – Wstydzisz się tego?

- Wydajesz się być.

- Opierasz się. Mam przyjemność, która może to przywoływać. Ale nie zrozumieć tego, dlaczego uciekałaś od tego, jeśli pragniesz tego tak bardzo. – zatrzymuje się, patrząc na mnie z bardzo poważną miną – Uciekałaś? – opadam z powrotem na kanapę, a on puszcza moją rękę – Tak?

- Tak, uciekłam.

- Więc dlaczego? Jeśli to jest tym, co lubisz? Jeśli masz od tego orgazm, to dlaczego uciekałaś? Było tego zbyt dużo? Zostałaś zmuszona? To był gwałt? Albo zgodziłaś się i dostałaś po głowie? Co z tego jest prawdziwe?

Opuściłam ręce na kolana i zajmuje mi każdą uncję kontrolowania, żeby się fizycznie nie załamać – Wszystko.

- Czy zgodziłaś się na piętno?

- Tak.

- Czy wiesz, kim są ci ludzie?

- Tak.

- Czy zamierzasz ich chronić?

Patrzę na niego zdumiona – Przed kim?

- Przed nami.

- Co zrobisz?

- To zależy od JD.

- Myślałam, że jest niestabilny? Myślałam, że jest nieprzewidywalny i gwałtowny? Czy to nie to, w co chcesz, żebym uwierzyła?

- On ma wszystkie te rzeczy, Blue. Musisz przyznać, że to prawda. Ale on tego nie odpuści. Będzie znikał, dopóki nie znajdzie tego, czego szuka.

- Wyszedł po jedzenie.

Ark potrząsa głową – Nie. Wyszedł teraz, bo jest przymuszony. Musi jej szukać. A ona nie żyje, Blue. Znaleźliśmy jej grób jakieś dwa lata temu. Więc czego on szuka?

Zwężam oczy na niego – Dlaczego mnie o to wszystko pytasz? Dlaczego się przejmujesz? Co zrobisz, jeśli moja sytuacja nie jest tym, za jaką ją uważasz? Co zrobisz, jeśli nie jestem zaangażowana w to, czego szukasz?

- Jesteś. – Ark mówi jakby to był fakt, a nie przypuszczenie – Czego on szuka?

- Czy to nie twoja działka? Jesteś ekspertem od JD.

- On szuka osób odpowiedzialnych za śmierć tej dziewczyny, którą znał. I wie, że pochodzisz od nich. Naprawdę myślisz, że on tak po prostu gra z tobą w dom dla zabawy? Wykorzystuje cię, żeby zdobyć informacje. A teraz, możesz postawić swoje życie, że nie poszedł po jedzenie. Albo nie poszedł porozmawiać z Ray'em.

Możemy równie dobrze w tej chwili zacząć przygotowywać swój własny obiad, bo nie pojawi się na noc.

- Więc dlaczego pozwalasz mu wychodzić?

- Nie jestem jego pieprzoną matką. Jestem jego współlokatorem. Jestem jego partnerem biznesowym. Jestem jego najlepszym przyjacielem. Ale nie mogę mu powiedzieć, co ma robić.

- Czego chcesz ode mnie, Ark? Bo ja naprawdę nie wiem, o czym ty mówisz.

- Nie wiem, dlaczego znaleźliśmy się cię tam na tej drodze tego ranka, ale nic z tego nie jest dobre. Dla każdego z nas.

- Więc zapłać mi to, co jesteś mi winien i wyjdę.

Ark śmieje się – Myślisz, że JD pozwoli ci uciec? Jesteś jedyną wskazówką, którą znalazł przez cztery lata poszukiwań. Jesteś tu. Jesteś teraz częścią tego. I może nie masz pojęcia, o czym mówię. Ale zgaduję, że masz. Więc mówię ci to, jako przysługę.

- Czy to prawda? – warczę – Robisz mi przysługę? Czy to się stało przed lub po rozbiciu mojej obrony i wykorzystaniu mnie?

- Weszłaś w sam środek tego, Blue. Zarabiam na życie wykorzystując zalety dziewcząt. My, - Ark podkreśla – wyciągamy korzyści z dziewcząt. Co sprawia, że jesteś wyjątkowa?

- Mówisz poważnie? – wstaję, ale jednak pcha mnie na poduszki kanapy.

- Usiądź, kurwa. Ze względu na niewielką szansę, że JD *poszedł* po jedzenie i załatwić gówno z Ray'em na ten temat dziwek z tego tygodnia, upewnię się, że zrozumieliśmy to, zanim wróci.

Serce zaczyna bić mi jak szalone, a następnie całe moje ciało zalewa się potem.

- Dobra. – Ark mówi, widząc moją reakcję – Zaczynasz mnie rozumieć.

Ponieważ jestem śmiertelnie poważny, Blue. Masz dwie możliwości. – pochyła się w moją twarz – Tutaj. Teraz. Trzymaj się z nami i bądź częścią rozwiązania. Albo wypierdalaj z mojego domu. Zabierz swojej dziwkarskie pieniądze, dzisiaj wsiądź do autobusu i nigdy nie wracaj.

Pluję mu prosto w twarz.

I ląduję twarzą w dół na podłodze. Mam ramię wygięte za plecami i krzyczę z bólu.

- Nie zadzieraj ze mną. – warczy mi do ucha. Jego ciało dociska się do mojego, jego kolano jest między moimi nogami, dotyka mojej cipki.

Jęczę.

- Lubisz to tak. Chcesz, żebym kochał się z tobą w ten sposób, Blue.

- Pierdol się. Jak śmiesz wcześniej mówić te wszystkie gówna o mnie, a następnie rzucać mnie na twarz.

- Jak śmiesz prosić mnie o kochanie cię, a potem wpadasz w ramiona JD.

- Więc jesteś zazdrosny?

- Dlaczego miałbym być zazdrosny? Mogę cię wziąć tutaj na podłodze, a on nigdy się nie dowie. Ponieważ to ci się spodoba i nigdy mu nie powiesz. Nie

zamierzasz wychodzić, prawda? Chcesz tego pieprzenia, prawda? – moja pierś wznosi się i opada tak szybko, że zaczynam mieć zawroty głowy. Ark ciągnie mnie za włosy – Powiedz mi. – żąda – Mów. Wystarczy jak przyznasz, że w tym jesteś.

- Nie mam pojęcia, o czym mówisz.

- Wiesz, Blue. Będziesz pozwalając nam pieprzyć siebie. Zostaniesz tu i będziesz naszą małą zabawką do pieprzenia. I powiesz nam, co chcemy wiedzieć. – znów ciągnie mnie za włosy i tym razem czuję wytrysk wilgoć między nogami.

Ściąga moje bokserki w dół i chwyta w dłoń mój tyłek – O Boże. – jęczę.

- Śmiało, walcz, Blue. Walcz o wszystko, czego pragniesz. – wsuwa palce między moje nogi. Nie wystarczająco, że wchodzi w środek, chociaż moja pulsująca łechtaczka błaga o to. Tylko wystarcza mu sprawdzanie, jak jestem napalona.

Rozpina spodnie, a następnie jego kutas jest wciśnięty między mój tyłek.

- Idź na całość, Blue. Pozwolę ci tu zostać i na zmianę będziemy karmić twoje uzależnienie. I odpowiesz na moje pytania. Nie będziemy rozmawiać z JD o tym wszystkim. Będziesz dalej zachowywać się jakby wszystko było w porządku. Ale mi powiesz prawdę. Każdą odpowiedź, jaką mi dasz musi być prawdą.

Czubek jego kutasa szturcha w mój tyłek i gryzę się w język, żeby zatrzymać moją chęć błagania, tak bardzo muszę poczuć go teraz w środku – Ok. – szepczę – Ok.

- Dobrze. – mówi, wsuwając fiuta w dół mojej szczeliny – Więc będę powtarzać kolejne pytanie. Jaki był twój główny przedmiot na uczelnia?

- Dlaczego to ma znaczenie?



Wycofuje się i pozostawia mnie pustą – Odpowiedz mi. – warczy, ciągnąc mnie za włosy tak mocno, że całe moje ciało wygina się w łuk. Muszę odchylić głowę do tyłu tak mocno, że znalazłam się patrzącą na jego twarz – Odpowiedź. Mi. – a potem jego usta zawieszają się w dół na mojej. Całuje mnie mocno, gryzie w język, zagryza wargę do krwi i wciska z powrotem fiuta między mój tyłek w krótszym czasie, niż mogę wziąć oddech. Albo może po prostu zapomniałam, jak oddychać.

- Angielski. – szepczę do jego ust, gdy nadal mnie całuje – To był angielski.

Pcha biodrami a następnie zatapia się w mojej cipce. Do samego końca. Czuję jego jądra poruszające się o moją łechtaczkę – Kochaj mnie. – jęczę.

- Mam taki zamiar. – mówi.

Ale potem uwalnia moje włosy, a moja głowa opada na klatkę piersiową, a on wstaje z podłogi, wyciągając rękę do mnie, żebym to zaakceptowała.

Odwracam moje ciało, wokół więc mogę zobaczyć jego twarz – Co robisz? Nie waż się zostawić mnie w ten sposób.

Trzyma rękę przez kilka sekund i kiedy się nie zgadzam się, wycofuje ją – Och, zostawię cię w ten sposób, Blue. Chcesz na szorstka, to masz JD. Chcesz mnie się ze mną kochać? – bierze głęboki oddech, jakby potrzebował odwagi na te słowa – No, chodź, znajdź mnie, kiedy dojdiesz do tego miejsca. Jestem do kochania, a nie do wykorzystania.

Odwraca się i idzie korytarzem, który prowadzi do jego pokoju. A kilka sekund później, słyszę trzask zamka.

Co w moim przekonaniu jest jak wielkie odpieprz się.

Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should  
Come in 3's



# Dwadzieścia siedem

Ark

Idź na całość, Ark. – Ray siedzi w jego barze, a Silvie robi mu drinka. Podaje mu szkocką, a mi piwo. Ray czeka na mnie aż otworze je i wezmę długi łyk – Rozumiesz, że w końcu was wykupię, prawda? – bierze powolny łyk ze szklanki, a kostki lodu szczękają o siebie.

- Być może. – mówię, ciesząc się czasem z dala od JD i Blue. JD wrócił ostatniej nocy. Było późno. I nie miał jedzenia. Tylko wymówkę o zawieszeniu się u Ray'a. Miałem przyciśnięte ucho do drzwi sypialni, żeby usłyszeć to kłamstwo, bo mi nigdy nie powiedział. Nie wtedy, gdy wie, że bezpośrednio zapytam Ray'a, czy tutaj był.

A JD nie było. Jednak i tak zapytałem Ray'a, jak tylko się tutaj dostałem.

- Nie ma w tym być może, synu. – nienawidzę, kiedy Ray nazywa mnie synem. Nie, dlatego że to kutas. Lubię Ray. To dobry chłop. Myślę, że byłby dobrym ojcem gdyby kiedykolwiek miał dzieci. Ale ponieważ nie jestem pewien, co ma na myśli. To sprawia, że nasza długa znajomość jest czymś więcej niż biznesem. Traktuje mnie jak rodzina, to na pewno. Ale czy mam rodzinę? Albo po prostu mam okazję? – Ty i ja wiemy, że gdy tylko Public Fuck będzie ogólnodostępny i będzie działać, mam zamiar złożyć ofertę. Więc po prostu zrób to z góry.

Kręcę głową – Zamkniesz ją. A ja pracowałem zbyt mocno i zbyt długo by tak po prostu ją zamknąć.

- Dwadzieścia pięć milionów. – mówi spokojnie, gdy pochodzę – Sprzedaj mi to przed wypuszczeniem w sieć, a dam ci dwadzieścia pięć za to.

Ciężko przelykam na tą ofertę. Nie miałem pojęcia, że jest aż tak zainteresowany. Ale automatycznie potrząsam głową. Nie ma sposobu, żebym mógł przyjąć tą ofertę. Nie po tym wszystkim brudzie, w jakim brałem udział by zejść tak daleko w tej grze. To wszystko, co mam. Moja jedna i jedyna szansa na odkupienie to trzymanie się go, aż to się skończy. I choć czuję, że jesteśmy blisko, to jeszcze nie koniec. Nie mógłbym wyskoczyć z tego nawet gdybym chciał.

- Dlaczego? – pyta – Obaj wiemy, że nie należysz do tego świata. Jesteś fotografem, Ark. Wynoś się, gdy jesteś nadal młody. Idź zrobić coś słusznego.

- To jest coś słusznego, Ray. Może nie jest godne, ale z pewnością słuszne.

- Wiesz, co mam na myśli. Porno? Naprawdę? Chcesz tracić życie sprzedając porno?

- Jak to strata? Działa wystarczająco dobrze dla ciebie.

Bierze kolejny łyk swojej szkockiej i spogląda na Silvie, która rozmawia z jednym z bramkarzy. Nie ma nikogo tutaj w przyjemnym miejscu oprócz nas. Ale to, dlatego że nie jest jeszcze otwarte. Środowa noc jest dla swingersów. Wiem, że Silvie nie jest dzielona z nikim, ale Ray bierze swoją najlepszą część dla kobiet w Nocy Swingersów.

A to sprawia, że myślę o Blue. Dlaczego do cholery powinienem dzielić się nią?

*Bo lubi JD bardziej niż ciebie, Ark, mój wewnętrzny głos mówi mi.*

Może tak. Ale to, dlatego że naprawdę nie ma pojęcia, co się dzieje. Jeśli by wiedziała...

- To jest dobre dla mnie, synu, bo jestem czterdziestoosmioletnim facetem i jest to wszystko, co wiem. A ty? Masz dwadzieścia siedem? Masz czas. Możesz sprzedać to gówno, wziąć pieniądze i iść spróbować swoich sił w czymś bardziej... *godnym, aż to położysz.*

- Ale dlaczego miałbym chcieć, Ray? Ten biznes to żyła złota. To pieprzenie łatwe pieniądze.

Ray patrzy na mnie ze współczuciem – Wiesz, dlaczego nigdy nie miałem dzieci?

Kręcę głową na nie.

- Ponieważ nie jest to sposób na tworzenie rodziny. Jeśli wybierzesz to życie, Ark, masz zamiar skończyć samotnie. A ty jesteś najbliższy mi, jak syn. Więc nie chcę tego. Weź pieniądze. Wynieś się z Denver. Jedź gdzieś, gdzie jest ciepło. I

uspokój się w normalnym życiu. Wracaj na wakacje i inne gównno. Jak dzieci robią. Ale wydostań się stąd, człowieku. O to mi chodzi.

- Nie mogę. – mówię, patrząc i biorąc łyk mojego piwa – Jestem w tym zbyt głęboko. Jesteśmy zbyt daleko.

- JD nie przetrwa, Ark. Wiesz o tym. On jest na ostatniej podróży do szaleństwa. Ponownie ma obsesję na punkcie tej dziewczyny...

- Czy on mówił o niej? – zastanawiam się, czy wspomniał Blue.

- Nie. – Ray mówi cichym szeptem – Ale znów zadaje pytania, Ark. A ja już ci mówiłem. Ludzie nabrali podejrzeń. Oni nie chcą rozmawiać o gównie, które wyciąga. A ponieważ każdy wie, że jesteście partnerami, zamknęli się. Ale to nie znaczy, że zapomnieli. I to nie znaczy, że oni po prostu pozwolą temu odpuścić. – Ray posyłam mi jedno z tych spojrzeń ostrzegawczych, z jedną podniesioną brwią i ukradkowym spojrzeniem.

- Porozmawiam z nim.

- Lepiej zrób więcej niż z nim porozmawiaj.

Przytakuję ponownie, ale patrzę w dół na mojego drinka, zastanawiając się, jak daleko to pójdzie. Jak spieprzone będziemy mieć. Ile stracę.

- Idziesz na Halloween? – Ray pyta, zmieniając temat.

- Nie. – mówię. Blue nie zgodzi się na imprezę. Wiem to na pewno –  
Prawdopodobnie nie.

- JD idzie. Tak powiedział w zeszłym tygodniu.

- Cóż, wiele się zmieniło od tamtego czasu. Więc jeśli się nie pojawi... –  
pozwalam słowom zawisnąć.

- Rozumiem. – i wtedy Ray wstaje i podchodzi do Silvie, składa szybki pocałunek na jej policzku, gdy owija rękę wokół jej talii. Wiem, że ją kocha. Może pieprzyć inne kobiety, ale zawsze wraca do domu, do Silvie. A jeśli to dla niej działa, kim jestem, by ich osądzać?

- Dzięki za piwo, Ray. – wstaję i idę w kierunku drzwi. Jest późno i byłem tutaj cały dzień, starając się unikać Blue. Chcę wypieprzyć jej mózg, ale odmawiam jej mojej uległości. Odmawiam grania razem z nią i JD w tym chorym układzie, jaki sobie szykują. Bez względu na to, jak bardzo tego pragną, ja po prostu nie mogę tego zrobić.

- Macie dziewczęta przygotowane na ten tydzień? – Ray woła, kiedy sięgam drzwi.

- Taa. – odpowiadam, otwierając je i wychodząc – Jest dobrze. – i wtedy zamykam drzwi za sobą i idę po schodach na dach, gdzie czeka na mnie mój Jeep. Muszę kiedyś wrócić do domu. I jeśli mam być szczery, chcę zobaczyć tą dziewczynę tak bardzo, że nie mogę dłużej trzymać się z dala.

Droga powrotna jest zbyt krótka i zanim się orientuję, idę już do windy. Otwiera się na najwyższym piętrze, wychodzę i stoję tam. Wpatrując się w nasze drzwi.

Co robią cały dzień?

Moja zazdrość nagle staje się przytłaczająca, gdy wyobrażam sobie wiele, wiele sposobów, w których Blue jest mocno pieprzona przez JD. Czemu ona lubi

to na surowo? Czemu? Odpowiadała na mnie, kiedy byłem łagodny. Ale jeśli to nie wystarcza, to dlaczego JD walczy dla niej? Czy to naprawdę jest warte zrujnowania tego, co mam z nim tylko, żeby zdobyć wyłączne prawa do dziewczyny, która nie może być zadowolona ze sposobu, w jaki chce ją kochać?

Ray mówi, żeby wyjechał i zaczął żyć. Ale teraz wszystko, co chce to Blue. A ona nawet nie jest zdolna rezygnować z tego, co lubi. Więc dlaczego mam tracić cztery lat planowania i ciężkiej pracy? Dlaczego zrezygnować z jednej szansy na zmianę, tylko, żeby uciec i znowu być samotnym?

Wciskam klucz do zamka z tą myślą osadzającą się w moim umyśle. Wewnątrz jest cicho, a światła są przygaszone. Rzucam moje klucze na stolik w holu i wtedy widzę kamerę – Co ona tutaj robi?

- Rozpocznij filmowanie, kamerzysto.

Patrzę na ciemnym salon, oświetlony jedynie przez blask ognia migoczący daleko na lewo i widzę JD siedzącego na kanapie. Stolik został przesunięty, a w nogach - naga z głową opartą na jego udzie, wpatrująca się prosto w mnie - siedzi Blue.

- Co do cholery robisz? – pytam.

- Czekamy na ciebie. Teraz podnieś kamerę i zacznij nagrywać.

- Dlaczego? – patrzę w dół na Blue i spotykam jej wzrok na sekundę, ale potem szybko zamyka oczy i chowa twarzą między nogami JD.

- Chcemy nagrać seks taśmę. – JD mówi to jakby mówił, że idziemy na kolację – Blue jest na pokładzie.



- Ona nie ma żadnego dowodu, JD. Nie możemy jej wykorzystać. – cała myśl o umieszczeniu jej w miejscu Ray po prostu mnie odpycha.

- Nie, ty pieprzony głupku. – JD śmieje się – Seks taśma, dupku. Dla zabawy. Nie będziemy jej sprzedawać. Przelecimy ją. – a potem uśmiecha się z wyższością, gdy podchodzę do nich – Przy włączonej kamerze.

Po prostu patrzę na nich – My?

JD kiwa na krzesło na lewo od kanapy – Obróć aparat, usiądź i ciesz się show. – a potem głaszczę włosy Blue i spogląda na mnie – Koleś, - mówi, tracąc cierpliwość – czekałem na ciebie cały cholerny dzień. Mój kutas jest twardy, jej usta są gotowe i chcę dojść w jej gardle. Więc włącz ten pieprzony aparat.

A teraz *mój* kutas jest twardy.

Podchodzę do krzesła i siadam, włączam kamerę i kieruję ją na usta Blue, gdy oblizuje wargi.

- Trzy, dwa, jeden... Akcja. – JD szepcze.

Język Blue wysuwa się i zaczyna lizać go przez dzinsy. Jej usta otwierają się szeroko, obejmując grube wybrzuszenie w spodniach, a potem lekko je zagryza, ciamka żartobliwie wzdłuż całej jego długości.

JD jęczy. Cholera, ja jęczę. Moja ręka przesuwa się do własnej wypukłości w spodniach i zaczynam ją pocierać. Aparat trzęsie się trochę przez moje ruchy. JD zauważa, żebym uważał, ale potem kiwa głową na gzyms kominka. Patrzę w moją lewą stronę i widzę aparat. Wtedy na naprzeciwko mnie, na ściennej półce widzę kolejny.

- Mam je wszędzie. – naciska przycisk na pilocie w rękę i rozjaśnia światła, żeby po prostu wystarczyły na nagranie nastrojowego filmu.

Oni z pewnością włożyli wiele pomysłów w tej małej instalacji.

Dźwięk rozpinanego zamka szarpie mnie do rzeczywistości. Blue lekko łapie zaszywkę jej zębami i ciągnie ją w dół, żeby odsłonić szlak włosów prowadzący do kutasa JD. Liże delikatnie skórę, która jest odsłonięta przez otwarty zamek, a potem jej mała dłoń sięga i wyciąga go na zewnątrz.

Jego kutas jest twardy i długi. Widziałem setki dziewcząt wykrzykujące zachwyty na widok fiuta JD i Blue nie jest inna. Jęczy, gdy ustami obejmuje jego końcówkę. Przesuwam aparat na JD i łapię jego, zamykając oczy docenia jej uwagę.

Rozpinam moje dzinsy i docieram do środka, by chwycić się, ale dźwięk siorbania od działań oralnych Blue kieruje moją uwagę z powrotem do niej. Ręka JD zaciska się na jej głowie, zmuszając ją, żeby wzięła go głęboko. Walczy przez chwilę, a następnie jej szczęka otwiera się szerzej, a ona ciężko oddycha przez nos – Tak, dziewczynko. – JD mówi, zachęcając ją, by zatrzymała jego kutasa w gardle. Pcha biodrami kilka razy, w istocie dusząc ją, ale ona trzyma się stale, dopóki nie odciąga jej głowy do tyłu za włosy, a ślina ścieka z niej. Opieram się na moim krześle, żeby spróbować uchwycić jej twarz przed kamerą. Ona patrzy na JD z szeroko otwartymi niebieskimi oczami. Oczekując na polecenia lub otuchę. Lub bardziej prawdopodobne, spoliczkowanie za jakieś nieposłuszeństwo.

JD pochyla się i całuje ją, a potem odpina smycz ze skórzanego kołnierzyka, którego dopiero teraz zauważyłem, że ma na sobie.

Moja zazdrość ponownie szaleje.

Nie, dlatego że myliłem się we wszystkich trzech moich przewidywaniach, ale dlatego, że mogę teraz to zobaczyć.

On kurewsko zakochuję się w niej, tak jak ja, a to działanie mówi, że zatwierdza ją dla siebie.

Ma właśnie zamiar odłożyć aparat i wyjść, kiedy patrzy mi prosto w oczy – Blue. – mówi, patrząc na mnie – Ark’a też potrzebuje uwagi. – układa końcówkę smyczy w jej ustach, a ona zagryza ją – Podczołgaj się tam niczym grzeczna dziewczynka i possij go.

Nie wstaje. Nie odkładam aparatu. I nie mów jej, *Nie, to jest poniżające*.

Siedzę całkowicie nieruchomo. Kamera pozostaje skupiona tylko na jej. A jeśli myślałem, że mój kutas był twardy sekundy temu, to nie miałem pojęcia, jak naprawdę twardy jest teraz. Ponieważ teraz czuje się jak beton.

- Tak jest, panie. – Blue mówi JD poprzez smycz zaciśniętą między zębami, kiedy patrzy się w jego oczy.

A potem odwraca twarz w moim kierunku. I mina, jaką starałem się uchwycić chwilę temu jest właśnie tam.

Pełne zaufanie.

Nienasycona żądza.

I tak wiele, wiele rzeczy, które będą musiały być przedyskutowane, nawet nie mogę sobie wyobrazić, jak popieprzone to jest.

Bo wiem, co to jest. Rozejm. Propozycja. I początek nowej drogi w naszej relacji.

Trójka zbierająca się do skrajności. Trójką małżeńską w dosłownym znaczeniu tego słowa. Trzech domowników. Partnerstwo i zrozumienie, w którym jesteśmy jednym.

Ale nie mogę teraz myśleć o żadnej z tych rzeczy. Bo Blue jest na czworakach, pełza po twardej podłodze, z czarną skórzaną smyczą między zębami, a jej oczy mierzą mnie. Ona manewruje między moimi nogami i wspina się tak blisko, jak może dosięgnąć. Jej piersi podnoszą się i opadają z jej oddechem, a potem podnosi głowę i czeka na instrukcje.

A ja tylko patrzę na nią.

- Weź smycz Ark. – JD pogania.

Czekam na nią, że coś powie, ale ona pozostaje cicho. Chwila mija. Słyszę bicie mojego serca, kiedy staram się przemyśleć konsekwencje zachowania w ten sposób. Ale w tej chwili są one zbyt daleko. Teraz widzę tylko jej oczy. Jej piersi ocierają się o moje krocze. Jej miękkie usta zbliżają się w okolice skóry.

Kładzie dłonie na moje uda, a ciepło promieniuje w głąb mojej skóry, a ona podnosi głowę jeszcze wyżej. Zachęcając mnie do smyczy i dowodzenia nią.

- Nie zranię cię. – mówię – Nie mam zamiaru grać w tę grę.

- Od tego jestem ja. – JD mówi z kanapy. Kiedy spoglądam na niego, on jest zajęty sobą. Jego ręka jest owinięta ciasno wokół jego kutasa i pompuję w nią, gdy nas obserwuje – Nie martw się, Ark. Lubi to w oba sposoby.

Jestem jeszcze bardziej podniecony po jego słowach niż przez jej nagość. Więc patrzę w dół na ofiarę JD i odbieram smycz z jej ust – Jesteś moja. – kiwa głową.

- Ona jest nasza. – JD koryguje – *Nasza*.

Patrzę na niego – Ok.

JD wstaje z kanapy i idzie kilka kroków do nas. On klęka, z jedną dłonią na jego fiucie, a drugą na karku Blue. Pochyla się do jej ucha by powiedzieć – Weź jego kutasa w usta, kochanie. – i wtedy jego ręka owija się wokół mojego penisa i sunie po mnie. Jestem bardzo zaskoczony i nie reaguje od razu. Mój kutas jest tak nieprzyzwyczajony do czucia ręki innego mężczyzny. Jęczę.

Mam zamiar wydrzeć się na JD za dotykania mnie tak, gdy usta Blue obejmuje główkę i zaczynają ssać. JD pompuje mnie, gdy jej język wiruje wokół mojego czubka. Odchylam się do tyłu na krześle, bardziej wyciągając nogi, przesuważąc się do Blue. A potem JD puszcza mnie i zaczyna zdejmować ubranie. Ja wciąż próbuję zorientować się, co się dzieje, gdy jego koszulka przechodzi przez główkę, odsłaniając swoją dobrze umięśnioną klatkę piersiową i cienie, które grywają wzdłuż jego brzucha, przedstawiając swój sześciopak.

Otwieram usta, żeby zapytać go, o co do cholery robi, ale zanim mogę zaciska pięści we włosach Blue i pycha je głowę w dół na mojego fiuta. Bierze mnie w gardło, tak jak to zrobiła to z JD kilka chwil temu.

Tracę tok myślenia. Następną rzeczą, jaką wiem to kutas JD kołyszący się w pobliżu policzka Blue. Odwraca głowę, chciwie chwyta go w pięści, a następnie przesuwa jego główkę do ust, pozwalając mi lekko wypaść. Pompuję nas obu, a jej chętne usta próbują dopasować każdy kawałek kutasa, jaki może wziąć wewnątrz. JD przysuwa się bliżej. Stoi nade mną, moje udo jest między jego nogami, jego jądra podskakują naprzeciw wrażliwej skóry niedaleko mojego fiuta – Wejdz na

niego, Blue. – mówi głębokim gardłowym głosem, jakiego nigdy nie słyszałem –  
Usiądź na jego kutasie, kochanie.

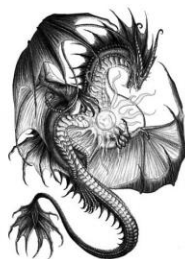
Blue patrzy na mnie, gdy się podnosi. Jej nogi oplatają moje, a jej kolana osiadają się na krześle obok mojego biodra.

- Nagrywaj. – JD mówi, wskazując kamerę w moim ręku.

Zupełnie zapomniałem o kamerze w ręku, ale teraz przypominam sobie, że muszę nagrać każdą chwilę. Potrzebuje tego, żeby móc oglądać to w kółko i kółko, kiedy już skończymy.

Blue przekłada kolejną nogę nade mną, ustawiając wejście do jej cipki nad moim sprzętem. Sięgam i zagniatam w pięść jej długie blond włosy i przyciągam jej twarzy bliżej mojej, żeby zderzyć się naszymi głowami – Jesteś pewna z tym, Blue?

Patrzy na mnie, spotykając mój wzrok. A potem przytakuje – Jestem. – mówi cichym szeptem – Nigdy wcześniej nie byłam tak pewna czegoś w całym moim życiu. Chcę was obu. Zrobię cokolwiek by cię mieć.



# Dwadzieścia osiem

Blue

**M**ogę poczuć jak Ark'owi ucieka westchnienie. Jego pierś opada z tym, jak i jego oczy. Myśli, *Powinienem to zrobić?* Zadaje sobie pytanie, jakie tego będą konsekwencje.

JD i ja rozmawialiśmy o tym przez cały dzień. I oboje wiedzieliśmy, że Ark'a nie będzie automatycznie na pokładzie. Nawet siedząc tutaj z moją cipką umieszczoną nad czubkiem jego kutasa, nie jest gotowy powiedzieć tak.

- Pragnę cię, Ark. – mówię mu cicho – Pragnę cię i nie chcę, żebyś zmieniał się dla mnie. Chcę tego, co oferujesz.

Oczy podnoszą się i odszukują moich. To jest to, co chce usłyszeć. Potrzebuje usłyszeć. Że jego pragnienia są uzasadnione. To, że miłość może wypłynąć z seksu, jeśli wszyscy dostaniemy tego, co potrzebujemy. JD chce mnie jak uległą. Ja chcę poczuć ból z przyjemności. Ark'a chce kontrolować.

To działa. Będzie działać, wiem to.

- Proszę, Ark. – błagam – Weź mnie tak jak pragniesz.

Teraz patrzy na JD, tym razem biorąc głęboki wdech – Nie wiem, stary.

JD umieszcza swoje ciepłe dłonie na moich chłodnych ramionach i ściska – Jak masz sprzeciw? Lubię to na mój sposób. Ty lubisz to na swój sposób. Ona lubi to w obie strony. Mamy seks i pożądanie, a może nawet miłość. Co jest niejasne w tym temacie?

Ark mruży oczy z dezaprobatą na słowa JD – Jesteś moim najlepszym przyjacielem. Jesteś moim partnerem biznesowym. Jesteś moim współlokatorem. A teraz chcesz być moim kochankiem?

JD wzrusza ramionami – I?

Ark odpycha mnie od siebie, posyłając mnie w ramiona JD, a potem podciąga spodnie i idzie do swojej sypialni.

- Hej, dupku! – JD biegnie za nim, chwytając go za koszule. Ark popycha go i stoją tam klatka piersiowa do klatki piersiowej, podobnie jak mężczyźni, kiedy czują potrzebę pokazania swojego testosteronu.

- Nie dotykaj mnie. Myślisz, że możesz po prostu zacząć gównem jak to i powiedzieć pieprzyć konsekwencje? Myślisz, że możesz po prostu grać na emocjach każdego z nas? Jak daleko dosięgła cię przeszłość, JD?

- Pierdol się. – JD mówi, popychając Ark'a w pierś i odpychając krok w tył – Nie rzucaj przeszłością w moją twarz. To tylko twój tchórzliwy sposób uniknięcia prawdziwego problemu tutaj.



- Jakim jest? – Ark warczy, dając JD się odepchnąć.

- Po prostu nie chcesz w to wejść. Nie chcesz przyznać, że twoje uczucia są zranione. Nie chcesz konkurować ze mną. Cholera, to prawdopodobnie powód, dla którego nigdy nie pieprzysz się przed kamerą...

- Miałem ssanego kutasa przed kamerą w tym tygodniu, prawda? Ja byłem tym, który zdobył nasz limit na czas w tym tygodniu, prawda?

- Gratulacje. Wykorzystałeś jakąś ekskurwę na spotkanie z kontaktem. Więc co? Nie wiem, kim była ta suka. Po czterech latach, nadal nie wiem, kim jest ta suka. Dlaczego tak jest?

- Co to ma wspólnego z chwilą obecną? Z dzisiaj? Z Blue? Ze mną? Z tobą?

JD robi krok do przodu, ale jego ramiona opadają, gdy lekko kręci głową, nadając mu wygląd wycofanego, kiedy się zbliża – Ukrywasz się, Ark. Ukrywasz. Cokolwiek to było, że opuściłeś Florydę i przyjechałeś do Colorado, to jeszcze cię goni. A ty się ukrywasz. Ukrywasz się za aparatem. Za pomocą komputera. Chowasz się za mną, Ark. Ale pragniesz Blue, tak samo jak ja pragnę Blue. A jednak masz zamiar wykorzystać mnie, żeby ją odepchnąć. Nie podobają ci się perwersyjne rzeczy, Ark? Czy to jest tym, w co chcesz, żeby uwierzył?

- To nie jest to, co powiedziałem. – Ark warczy.

Wszystko to jest dla mnie nowością, więc wstaje. Ark ma tajemnice. I jestem bardzo zainteresowana poznaniem ich.

- Powiedziałem jej, że nie interesuję się znęcaniem. Lubi ból. Lubisz go zadawać. Nie jestem na pokładzie i nie będę patrzeć w inną stronę.

Kładę rękę na bicepsie Ark'i. Jest gorąca ze złości, albo z pożądania, a może nawet z frustracji. Bo jest skonfliktowany. Muszę wiedzieć, co w nim jest sprzeczne.

- Chcesz ją kontrolować, tak jak chcesz kontrolować mnie.

Ark zaciska szczękę i wściekłość wypełnia jego oczy.

- Chcesz powiedzieć jej, jak się ubrać i jak się pieprzyć. Chcesz dać jej zasady i ograniczenia i kryteria.

- Aby zapewnić jej bezpieczeństwo. Ty pragniesz ją bić, żeby krzyczała.

- Aby ją zadowolić. – JD ripostuje.

Patrzą na siebie, JD nagi, a Ark ubrany. Oboje są nadal bardzo twardzi. To zdecydowanie ich nakręca. Więc sięgam w dół i chwytam ich za kutasy. Patrzą na mnie zaskoczeni. Jakby zapomnieli, że tutaj jestem – Nie chcecie wiedzieć, czego pragnę?

Oni tylko patrzą.

Wpierw patrzę na JD – Nie wiem, dlaczego jest mi to potrzebne, JD. Nie wiem, dlaczego brutalne rzeczy mnie kręcą. Wszystko, co wiem to to, że nie mogę się powstrzymać, kiedy się zaczyna. Te rzeczy... to jest ekscytujące. – spoglądam na Ark'a – Nie zawsze w dobrym znaczeniu. Wiem, że to coś, przez co zostałam uwarunkowana z powodu... – dobieram starannie słowa – Ze względu na układ, z którego odeszłam. Ale nic na to nie poradzę, Ark.

- Blue. – mówi, kładąc dłoń na moim policzku – Wystarczy jak doświadczysz miłości bez przemocy, to wszystko.

- Wiem. – przyznaję – Chcę to zrobić z tobą.

- Ale nie oddasz bólu? – jego rozczarowanie niemal mnie miażdży. Naprawdę sędzę, że go to obchodzi. Naprawdę sędzę, że chce zaoferować mi drogę naprzód.

- JD jest dobrym facetem. Wiesz o tym. Kochasz go. To twój przyjaciel. Jest ogromną częścią twojego życia. A ty mu ufasz. Zaufaj mu ze mną.

- Dlaczego do cholery powinienem się dzielić?

- Bo, - JD mówi spokojnie – Bo ty, ze wszystkich ludzi, rozumiesz ideę krótkoterminowych wyrzeczeń dla długotrwałego wyniku.

Zaczynam powoli ich pompować. Obaj mężczyźni patrzą na mnie, a potem na siebie na wzajemnie – Wystarczy jak do nas dołączysz, Ark. – JD mówi – Po prostu przestań próbować kontrolować rzeczy i pozwól rzeczom się potoczyć. Jeden raz, człowieku. To jest to. Jeden raz, w tej chwili.

- Nie jestem gejem, JD. Nie jestem zainteresowany pieprzeniem cię w tyłek.

JD chichocze – Ani ja nie jestem, dupku. Ale jestem otwarty na... - patrzy na mnie, a potem wraca wzrokiem do Ark'a – Eksperymentowanie.

- Nie jestem też otwarty na eksperymentowanie.

Kłękam na kolana i biorę Ark'a w ustach, wciąż pompując kutasa JD. Ark'a obserwuje mnie przez kilka sekund, gdy wiruję językiem wokół jego wierzchołka, wbijając go w małe otwarcie. To doprowadza do westchnienia, a następnie JD gwałtownie naciska na moją głowę i nakłania mnie, żeby wzięła go głębiej.

- Chociaż to lubisz? – JD pyta – Lubisz, kiedy mówię, że ma cię ssać? Kiedy pcham ją, żeby dała ci trochę więcej. Kiedy... - przeciąga palcem po moim

policzku i chwyta mój podbródek. Następnie, po chwili chwyta jądra Ark'a – kiedy mogę ci trochę pomóc, prawda? Sprawiając, że czujesz się trochę lepiej. Bądź dojdiesz trochę mocniej. – JD kuca i ciągnie moją twarz na bok, a jego usta zatwierdzają mnie. Ale delikatnie. Tak bardzo, bardzo delikatnie. Całuje mnie jakbyśmy byli zakochani, a jego język skręca się z moim, jego oddech jest miękki i nawet z jedną ręką w moich włosach, a drugą wciąż trzymając jądra Ark'i. A potem gryzie moją wargę i przesuwa usta. Wystarczająco by przemknąć policzkiem po twardej długość Ark'i.

- Kurwa. – Ark jęczy – Koleś, nie...

Ale jest już za późno. JD odwraca głowę, otwiera usta i nie ma możliwości by jego język nie polizał. Końcówka Ark'a znika w ustach JD, a następnie pojawia się równie szybko. JD wstaje i kieruje moją głowę do ponownej pracy. Zasysam Ark'a jakby nic z tego się nie stało. Ale wiem, że mężczyźni teraz gapią się na siebie nawzajem.

- Lubisz to. Wiesz, że tak. – JD jest pewny. Tak jak ja. Ponieważ oboje wiemy, że to było gorące jak cholera.

Ark odpowiada długim westchnieniem, a to mówi milion rzeczy. Mówi, że jest podniecony. Mówi, że chce więcej. Mówi, że nie jest pewny, co się stało, ale jest pewien, że to lubi.

Mówi tak.

Pozwoliłam wypaść jego fiutowi z moich ust, a potem wstaję. Biorę każdego za rękę i zaczynam prowadzić ich do sypialnia Ark'a. Obaj idą w ciszy.

Kiedy się tam dostajemy, JD pstryka lampkę na małym nocnym stoliku przy łóżku, wspina się na łóżko, kładzie się i zaczyna się masturbować. Ark ściska moją

dłoń, oboje oglądamy jego poczynania – No chodź, kamerzysto. – JD przytakuje do kredensu, gdzie ustawił aparat, który skierował na łóżko. I kolejną na nocnym stoliku – Jestem gotowy na moje zbliżenie.

Ark i ja, oboje wybuchamy śmiechem, a JD posyła nam jeden z tych krzywych uśmieszków, których używa, kiedy wie, że jest ceniony za to, co robi najlepiej. Uroczy facet.

- Mówię poważnie, dupku. – kontynuuje – Chcę pożądania, Ark. Mam ochotę na seks. Chcę tego na wszystkie sposoby. Chcę to nagrane, więc mogę to jurto oglądać. Chcę pasję, chcę spoconych...

- I miłości. – mówię, przerywając mu i patrząc na Ark'a – Pragnę miłości. Też chcę to na wszystkie sposoby. Chcę bólu i przyjemność. Chcę na dobre i na złe. Chcę światło i ciemność.

JD i ja czekamy na Ark'a, który patrzy między naszą dwójką.

- To nigdy nie zadziała. – mówi wreszcie.

- Dlaczego? – JD pogania – Co jest w tym takiego skomplikowanego? Dwóch najlepszych przyjaciół, którzy zawsze znajdą wzajemny grunt. Jedna ładna dziewczyna, która chce nas obu. To trójka, Ark. Właśnie udaliśmy się na wyścigi, obstawiasz jednodolarowy zakład i wracasz do domu o dziesięć tysięcy dolarów bogatszy. Wygraliśmy tę pieprzoną loterie, człowieku. Dlaczego miałbyś kiedykolwiek to odrzucić?

- Ponieważ, JD. Nie wszystko powinno wychodzić w trójkę. To nigdy nie zadziała.

- Co potrzebujesz, żeby to zadziałało? Uprawiamy razem seks, koniec fabuły.

Ark'a wciąż się waha. Wiem, że jest w tym. Wiem, że nie odejdzie. Nie po tym wszystkim. Mógłby odejść jutro, lub w przyszłym tygodniu lub przyszłym miesiącu... ale dzisiaj nie odejdzie.

Tylko musi zracjonalizować to w swoim umyśle, zanim rezygnuje z kontroli. A z tego, co mówi JD, kontrola jest jego priorytetem.

- Gdzie będziemy spać?

- Będziemy spać tutaj.

- My?

- Nasza trójka. – JD wyjaśnia – Jeśli jesteśmy w tym, to jesteśmy w tym. Jesteśmy razem. Jesteśmy... jesteśmy... trio. Nie jeden, nie dwa, ale trójką. Możemy spać tutaj. Albo możemy spać w moim pokoju. Kogo to obchodzi? Będziemy mieć oszałamiający seks, a następnie pójdziemy spać. Jak każdy inny. I robi się coraz cholernie później, dupku. Więc ściągnij swoje ubrania, Blue. I zbieraj tyłek tutaj, więc możemy cię przelecieć.

Ark uśmiecha się, gdy patrzę na niego i wiem, że wygraliśmy. To było to. To wszystko, co potrzebował. Tylko prosta rozmowa między nimi, żeby ustawić podstawowe zasady.

JD chce się bawić.

Ark chce zaangażowania.

A ja chcę obu.

Sięgam do dolnych guzików na białej koszuli Ark'i. Nie jest schowana. Nigdy nie jest, z tego co widziałam. Rozpinam go od dołu do góry i kiedy dostaje się do

jego niebieskiego krawata wiszącego luźno wokół szyi w tym sposobie na zanedbanego, niegrzecznego biznesmena, zdejmuję go i odrzucam na ziemię. Zsuwa koszulę, odsłaniając pierś, która jest umięśniona do perfekcji. Krawędzie i zagłębienia, które tworzą krajobraz jego abs'u są całkowicie odsłonięte, żeby pokazać jego imponującą posturę.

Spodziewam się, że mam doprowadzić go do JD, ale zaskakuje mnie przez wzięciem w ramiona i podejście ze mną do drugiej strony łóżka. Kładzie mnie delikatnie obok swojego najlepszego przyjaciela, a następnie klęka przede mną, rozwiera moje nogi i usadawia się między nimi.

- Jesteś pewna? – pyta.

- Jestem. – mówię.

A potem jego oczy rzucają się do JD a on kiwa głową – Ok. Ale utrzymujemy to otwarte i z szacunkiem.

JD też układa się na kolana, ale podnosi moje plecy do góry i ustawia się za mną, chwytając moje cycki trochę ostrzejsze niż powinien, tak żeby pokazać Ark'owi, iż ma swoje własne wyobrażenie o szacunku.

Ale Ark teraz gapi się na moją cipkę. Jestem tak cholernie mokra. Pragnęłam tego wszystkiego cały dzień. JD nie dotykał mnie, kiedy knuliśmy plan na uwiedzenie Ark'ę. Zostawił mnie czekającą i teraz jestem jak cikliwy mokry statek niedostatku.

- Trzymaj ją otwartą dla mnie, JD. – Ark mówi.

I prawie dochodzę właśnie tam.

Ręce JD zostawiają moje piersi i łapie mnie pod kolanami, unosząc moje nogi tak, że mój tyłek nieznacznie jest podniesiony z łóżka.

A potem Ark nurkuje. Ukrywa twarz w moich fałdkach. Jego język liże mnie od spojenia do spojenia. Palce pcha wewnątrz mnie, rozciągając mnie - ślizgający się wewnątrz mnie, gdy szuka mojego miejsca przyjemność.

Odnajduje go i wyginam plecy w łuk, odrywając się od uchwytu JD. Dostaje ostre ukąszenie na ramieniu za to – Bądź spokojna, Blue. – JD warczy do mojego ucha – Dzisiejszej nocy dojdiesz bardzo mocno. I zrobisz to więcej niż raz.

Jego sprośna gadka w połączeniu z utalentowanym językiem i palcami Ark'a, ma mnie wijącą się jeszcze bardziej – Pieprz mnie. – szepczę – Po prostu pieprz mnie teraz i możemy zagrać w to później.

JD sięga pod mój tyłek i podnosi mnie do góry, żeby mógł przesunąć się przede mną. Jego twardy fiut naciska między mój tyłek, szukając mnie. Ark'a lekko odchyła się, a jego oczy nie opuszczające działania poniżej, gdy JD układa swojego kutasa pod moim pomarszczonym wejściem.

- Przygotuj ją dla mnie. – JD prosi cicho.

Ark reaguje poprzez pompowanie palcami w moją cipkę kilka razy, a następnie przeciągając moje śliskie soki w dół do mojego tyłka. Wsuwa palce, rozciągając mięśnie i doprowadza mnie do krzyku.

Ale ja to kocham. Ból znika zbyt szybko, a otwór jest mokry i gotowy, kiedy JD przykładła fiuta i pcha siebie we mnie.

- O tak. – jęczę. Boli, ale czuje się tak dobrze. Rozciąga mnie w tyłek, a potem przebija się na tyle daleko, żeby ominąć zwężone mięśnie i pozwolić im odpocząć.



Ark przysuwa się bliżej, pompując swojego fiuta.

- Kamera. – mówię – Idź po aparat.

- Pieprzyć aparat. – Ark mówi. A potem uderza kutasem w moją łechtaczkę, na co wywołuję u mnie pisk. Chwilę później i jest już we mnie. Wypełniając mnie. JD powoli pompuję do dołu. A Ark wpycha się z góry. Jego pierś opada na moją, a potem pochyla się i szepcze mi do ucha tak nisko, że ledwo słyszę go przez dyszące pożądanie – Pragę cię.

Nie mam czasu, żeby mu odpowiedzieć czy powiedzieć, że ma mnie czy cokolwiek, bo palce JD sięgają wokół i odnajdują moją łechtaczkę. A to wszystko trwa. Zaciskam mięśnie, dzięki czemu obje mężczyźni jęczą z ciśnienia, a nasza trójka dochodzi.

Jedno długie, jednoczesne wylanie uwolnienia uderza mnie tak mocno, że kręci mi się w głowie.

Po kilku chwilach ciężkich oddechów, JD chwyta moje cycki i ściska, gdy Ark wali się na nas.

- Złaż! Ty dupku! – JD mówi obok mojego ucha.

Ark przewraca się i opada na poduszkę, gdy JD układa mnie na bok i zahacza nogą o moją, przyciągając mnie w ramiona – Nie ruszaj się, kochanie. – mówi, nadal ciężko oddychając – Trzymaj się właśnie tak.

Patrzę na Ark'a i wiem, że jest zły na JD domagającego się ruchu nóg. Przewraca oczami i zaczyna odwracać się od nas. Ale wyciągam dłoń i chwytam go za rękę i wkładam jego palce do ust – Przysuń się bliżej. – mówię, całując jego palce. Owijam wargi wokół nich i zasysam na chwilę.

Jego oczy lśnią uśmiechem – Jesteś sprośną dziewczynką, Blue.

Wysuwam palce z moich ust – Smakują jak ja.

On cofa rękę, ale przysuwa się wystarczająco by pozwolić mi się przytulić do swojego bicepsa.

I to jest ta oferta, której nie mogę odmówić. Jest to monumentalny krok do przodu z jego strony. Pozwalając naszej trójce spać razem - w jego łóżku - dobrze, to coś więcej niż JD i ja mieliśmy nadzieję, kiedy to wszystko ustawialiśmy przed powrotem Ark'a do domu.



# Dwadzieścia dziewięć

Ark

**B**udzę się z zapachem seksu.

Ciepłe ciało Blue na mnie jest tak dobre, że owijam ramiona wokół niej i przyciągam ją do siebie – Gdzie jest JD?

- Pysznic. – mruczy w moją klatkę piersiową.

Otwieram oczy i sprawdzam zegar. Ósma rano – Gdzie on, kurwa, idzie?

- Dostać śniadanie, tak powiedział.

Pieprzony JD – Przesuń się, Blue. Muszę iść zobaczyć, co kombinuję.

Przerzucam nogi za brzegu łóżka i wkładam twarz w moje ręce próbując się pogodzić z tym, jak moje życie może zmienić się na moich oczach. Nadal jestem

nagi i miałem trójkącik z moim najlepszym przyjacielem i dziewczyną, którą cholernie pragnę, co doprowadza mnie do szału.

Przez te całe cztery lat byłem tutaj, w Denver, nigdy dotąd nie wystawiałem mojego celu na ryzyko. Do teraz. Zawsze miałem jedno oko na nagrodę. Mogę wziąć swój czas w tym, ale nigdy nie odszedłem od mojego pierwotnego celu.

Czy to odejście? Zaryzykuję wszystko byle tylko mieć tą relację na warunkach, na które wszyscy możemy się zgodzić? Czy ona jest tego warta?

Patrzę przez ramię i znowu odnajduję ją śpiącą. Ma lekko otwarte usta, a jej klatka piersiowa unosi się i opada powolny rytm.

Ona jest tego warta.

Nie wiem dlaczego, po prostu wiem, że ta dziewczyna jest tą jedyną. I nawet, jeśli muszę bawić się w dom z JD przez chwilę by ją zatrzymać, tak zrobię.

Wstaje i podchodzę do mojego ubrania na podłodze, wciągam džinsy i idę szukać JD. Nie widziałem go jak wstaje o świcie, to na pewno.

Pukam do drzwi i otwierają się – Chodź. – woła.

- Gdzie ty do cholery idziesz? – pytam, zirytowany.

- Zdobyć jakieś żarcie. Zrozumiałeś prośbę? – ściąga koszulkę przez głowę, a potem ściąga czystą flanelę z wieszaka w jego szafie.

- Wszyscy możemy iść razem.

Kręci głową – Nie. Blue powiedziała, że nie wyjdzie z apartamentu.

- Co? Dzisiaj?

- No, tak jak zawsze. Mówi, że ma jakąś fobię na temat wychodzenia na zewnątrz.

- Co? To trwa już wystarczająco długo. To jest głupota...

- Hej. – mówi, podnosząc ręce w górę – Po prostu mówię ci, co powiedziała. Więc mam zamiar wyjść i zdobyć trochę jedzenia i będę z powrotem w ciągu pół godziny.

- Ugotujmy coś.

Zatrzymuje się, z nogą w połowie wewnątrz buta i puszcza mi oczko – To znaczy, jak rodzina?

- Odpieprdol się.

JD podejmuję na nowo wkładanie butów, a następnie zapina klamrę i patrzy na mnie – Czuję się dobrze, ok?

- Nie wierzę ci.

- Dobra... - wkłada swój portfel w kieszeń – Kogo to obchodzi? Nie potrzebuję twojej zgody, żeby wyjść i iść po śniadanie. Nie potrzebuję twojej zgody, aby wyjść i zrobić, cokolwiek, kurwa myślisz, że robię, kiedy mnie nie ma. – znowu się zatrzymuje, patrząc mi w oczy – Nie robię tego. Więc jeśli tak myślisz, pierdol się.

A potem wychodzi z sypialni i słucham jak jego buty stukają po podłodze, dopóki nie otwiera frontowych drzwi i zatraskuje je za sobą.

Wracam z powrotem do mojego pokoju i do łóżka z Blue.

- Co się stało?

- Nic. – mówię, ponownie przyciągając ją do siebie. Lubię jak pachnie tak jak teraz. Jest to mieszanka naszej trójki – Muszę zabrać cię do kliniki, dzisiaj. Zdobyć jakieś pigułki.

- Nie. – mówi bardzo stanowczo.

- Co masz na myśli mówiąc nie? Doszedłem w tobie. Nie jesteś na jakakolwiek tabletkach. Musimy być bardziej ostrożni, co obejmuje wycieczkę do kliniki.

- Nie wychodzę.

Hmmm. Więc to prawda. Zamyka się w środku – Dlaczego nie?

Odwraca się w łóżku tak, że jest skierowane do mnie – Mam atak paniki, kiedy muszę wyjść na zewnątrz. Dlatego kiedy mnie znaleźliście, to było wszystko, chwiejna i zdyszana. Staralam się ukryć pod zadaszeniem markizy, żeby zamknąć przestrzeń nad mną. Potrzebuję zamkniętej przestrzeni.

Dobra, to jest interesujące – Jak mam cię zabrać na obiad?

Śmieje się – Co?

- Obiad. Mam te ubrania dla ciebie, pamiętasz? Mieliśmy iść na kolację w pewną noc, ale udaremniono nam to. Więc jeśli nie wychodzisz z domu, nie mogę zabrać ci na zewnątrz.

Studiuje uważnie moją twarz. Podobnie jakby starała się zdecydować czy jestem poważny.

Jestem. Więc ona jest przekonana – Potrafię gotować.

Ok, to wszystko, co potrzebuję. Ona nie jest nierozsądna. Boi się czegoś. Szczerze wątpię, że ma agorafobię<sup>13</sup>, ale wierzę, że ma powody, żeby chcieć pozostać tutaj.

Ona nie czuję strachu przed opuszczeniem domu. Ona czuję strach przed złapaniem. Po prostu nie mogę zrozumieć, czy boi się być złapaną. Została zgwałcona? Wydaje się możliwe ze wszystkimi bliznami na niej. Zaczynają teraz znikać, co mówi mi, że prawdopodobnie stało się to rano, kiedy ją znaleźliśmy.

Ale ona nawiązywała do bycia uczestnikiem niektórych seksualnych dewiacji przy różnych okazjach. Więc kto jej szuka?

- Wiesz, mogę zobaczyć jak twój umysł pędzi.

- Czy to prawda? – pytam – Co mam na myśli?

- Chcesz odpowiedzi. A ja nie zamierzam ci ich oferować. Jeszcze nie.

Gdybym opuściła to mieszkanie, nie wrócę.

- Co? – siadam na tą część – Wyjaśnij.

Wzrusza ramionami i odwraca się, pokazując mi jej zniszczone plecy w jasnym porannym słońcu. Podniosę jej włosy i studiuję znamię – To koło, więc oznacza na zawsze.

- Tak. – mówi cicho.

- Ale nie mają prawnego prawa wiążącego cię na zawsze, Blue.

- Jestem tego świadoma.

- Więc czego się boisz? Że ktoś cię zobaczy i zabierze cię z powrotem?

---

<sup>13</sup> lęk przed otwartymi przestrzeniami

- Coś w tym stylu.

- Zabiją cię?

Cisza.

Biorę głęboki oddech i kładę się z powrotem w dół, moja ręka naciska na jej biodra, więc mogę owinać jej talię – Możemy się tutaj zatrzymać. Nie ma sprawy. Zjemy kolację razem.

Lekko odwraca głowę, patrząc przez ramię na mnie – Możemy? Cała trójka?

Wzruszam ramionami – Nie kontrolują JD, ale tak. Zjemy jedzenie.

Odwraca się cała w tym czasie i patrzy na mnie – Co w tym jest? Jesteś teraz panem zgodnym?

- Nigdy nie byłem panem niezgodnym.

- Cokolwiek. – śmieje się – Jesteś wścibski i apodyktyczny. Chcesz wszystkie szanse i nienawidzisz tego, gdy nie możesz ich mieć. Ledwo cię znam, a te rzeczy są tak prawdziwe, ale pierwszego dnia do tego doszłam.

- Pierwszego dnia? Byłaś zamroczona pierwszego dnia.

- I wciąż miałam cię.

Patrzę na nią przez kilka sekund. Ona musi jeść więcej, to na pewno. Nie wygląda na chorą jak pierwszego dnia, kiedy tutaj przyszła. Ale jest jeszcze zbyt chuda i wygląda słabo. Jej cera jest zbyt blada, a jej włosy nie są błyszczące i jasne. Ale jej oczy dostały się tam. I to daje mi nadzieję. Tyle nadziei, aby umożliwić jej pewną swobodę w znalezieniu jej drogi do przodu – Chcę tylko tego,



co jest dla ciebie dobre, to wszystko. Zostając lub wychodząc nie jest walką, jaką jestem jeszcze zainteresowana.

Sięga i dotyka mojej twarzy – Dlaczego w ogóle jesteś zainteresowana?

Biorę jej palce i podciągam do ust, żeby dać im całusa – Uważam, że potrzebujesz pomocy. I chcę być tym, który ci ją ofiaruję.

- Jesteś dobrym Samarytaninem?

- Coś w tym stylu.

Chichoczę w sposób, w jaki naśladowałem jej odpowiedzieć kilka sekund temu – Ok. Zrobię wam chłopcy jedzenie i zjecie je ze mną nie naciskając, żeby stąd wyszła.

- Umowa. – mówię jej – Teraz wróćmy do spania. Z powodzeniem, JD zgubi się w drodze po śniadanie i zostaw nas na chwilę.

Ona odwraca się, plecy dociskając do mojej piersi – Wiem, że się o to martwisz. Ale nie rozumiem dlaczego. On wydaje się w porządku dla mnie.

- Więc, Blue, jeśli kiedykolwiek będziesz miała chęć opuścić mieszkanie, może kiedyś będziesz mogła go śledzić. Wtedy będziesz wiedzieć, co robi. Wtedy będziesz wiedziała, dlaczego się martwię.

- Czy to jest złe? – głos zdradza jej zmartwienie.

- Może być. Ale to nie jest teraz złe. Więc pozwól mi się nim zająć. I antykoncepcją. Zorganizuję na czas lekarza, żeby tutaj przyjechał i cię zbadał.

- Jaki lekarz? Jakiego lekarza masz na myśli?

- Ten, do którego wysyłamy dziewczęta.

- Ten lekarz od dziwek? – odpycha mnie, ale ciasniej owijam ramiona i pochylam się do jej ucha.

- Zatrzymaj się. Więc znajdę dobrego. Nie chciałem cię obrazić. To jest po prostu coś, o co musimy zadbać i to nie podlega dyskusji. – wypuszcza oddech i relaksuje się – Ale byłoby to o wiele łatwiejsze, jeśli tylko zgodziłabyś się opuścić mieszkanie.

- Nie mam dowodu. Nie mam karty zdrowia. I nie chcę podać prawdziwego imienia.

Nie wiem dlaczego, ale słysząc jej przyznanie się, że Blue nie jest jej imieniem mrozi mnie. To znaczy, nadałem jej to imię. Wiem, że to nie jest prawdziwe. Ale jakoś wyleciało mi to z umysłu – Jakie jest twoje prawdziwe imię?

- Blue. – mówi, wypuszczając trochę powietrza tak, że odmuchuję włosy z oczu – Lubię być Blue, więc to moje prawdziwe imię. Jakie jest twoje prawdziwe imię?

- Ark. – mówię do jej pleców – Jestem po prostu Ark.

- Ark'a to dziwne imię. Jak się nazywa JD?

- Nigdy nie powiedział. – leżę, myśląc o dniu, w którym poznałem go na zewnątrz dworca autobusowego – A więc nigdy nie było niczego więcej niż JD, odkąd go poznałem.

- Nie muszę mieć antykoncepcji, Ark.

Zamykam oczy, od razu rozumiejąc, ale nie chcąc tego przyjąć za prawdziwe.

- Nie muszę mieć antykoncepcji, ponieważ nie mogę zajść w ciążę. Więc nie martw się o to.

W przypadku większości dziewcząt, nazwałbym to blefem. Ale wiem, że nie jest nim.

Leżymy w ciszy przez chwilę. Myśląc o dzieciach, które nigdy nie zostaną stworzone. I fałszywych imionach. O znalezieniu ludzi, których nie szukamy. O ucieczce od przeszłości i udawaniu, że nie ma czegoś takiego jak przyszłość. Żyjemy teraźniejszością przez kilka chwil, a następnie refleksyjny nastrój kończy się, gdy drzwi otwierają się i zamykają.

- Jestem z powrotem, dupku. I mam śniadanie. – JD krzyczy z salonu. Ani Blue ani ja nie ruszamy się, gdy wchodzi do sypialni. Ale JD może nas natychmiast odczytać – Co się dzieje?

Puszczam Blue i siadam – Nic.

- Jakie jest twoje prawdziwe imię? – Blue pyta.

- He? – JD uśmiecha się do niej w ten swój sposób. Boże, czasami chciałabym móc być nim. Czasem chciałabym odpuścić cały ten bagaż i być JD. Fajnym. Zabawnym. Uroczym. Pięknym.

Ponieważ JD ma wszystko w sobie. Widziałem jego słodkie gadki do dziewcząt, aż znam go wystarczająco. Jest dokładnie tym, czego pragnę. Dodaj do tego, że jest wart prawie czternaście milionów dolarów, a to zaklepie sprawę.

- James David. – mówi, wskakując na łóżko, dzięki czemu Blue i ja podskakujemy razem z nim. Siada obok niej i pochyla się w dół po całusa. Wyświadcza mu przysługę, nawet bez bicia. Ich oczy spotykają się zanim zamyka

je, a jej usta dotykają jego, gdy wsuwa swój język do środka. Powinien czuć się zazdrosny, ale dziwne się nie czuję. To sprawia, że czuję... zadowolenie – Ale nienawidzę tego imienia. Moi rodzice nigdy mnie tak nie nazwali. Zawsze był JD.

A potem patrzy na mnie, aby zobaczyć, czy mam coś do dodania. Ale pieprzyć to gówno. Nie dodaje nic – Co zdobyłeś na śniadanie? – w zamian pytam go.

- Bagietki. Wiele, wiele bułeczek. I kawa. Więc nie musimy pić tego gówna Ark'a. – a potem ze świstem odsuwa nakrycie z nas i bierze Blue w ramiona – Jedzenie, prysznic, seks. To są moje plany na dzisiaj.

Blue śmieje się, gdy przenosi ją przez drzwi sypialni. Podążam za nim kilka sekund później i znajduję ją siedzącą nago na szczycie baru śniadaniowego – Brrrr. – mówi, pocierając ramiona.

- Potrzebujesz ubrań. – mówię, biorąc kawę od JD i przekazując go jej – Jak możesz dostać ubrania, jeśli odmawiasz opuszczenia mieszkania?

- Pójdę do sklep za nią. – JD oferuje – Mam doskonały gust. Pójdę po tym jak będziemy się pieprzyć.

Blue śmieje się i potrząsa głową. Ale wszystko, o czym mogę myśleć to to, co mógłby zrobić, gdy będzie na zakupach – Pójdę. – oferuję, biorąc bajgla i chwytając serek – Możesz zostać z Blue.

JD krzywi się na mnie – Powiedziałem, że pójdę.

Podnoszę ręce w górę, poddając się – W porządku. Zapewnię Blue nagi pobyt przez cały dzień, aż wrócisz. – kiedy na nią patrzę, powoli żuję patrząc na nasze zachowanie.

- Tak zrobisz. Ale dzisiaj, kiedy przyjdziemy do domu z pracy, a ja będę gotowy do łóżka, podczas gdy ty będziesz musiał zająć cię całym montażem, ona w nocy śpi w moim pokoju.

A potem mruga do niej. Wiedząc dobrze, że po prostu nakreśla parametr naszego początkującego związku.

W pracującą noc, ona należy do niego.

A pracujemy więcej nocy.

Więc taa.

On wygrywa.

- Co dokładnie robicie w... pracy? – Blue pyta.

- Nic, o co musisz się martwić. – mówię szybko.

- Co do kurwy? – JD pyta.

- Co? – pytam się – Nie chcę, żeby myślała o tym, co robimy.

- Dlaczego? – Blue przerywa.

- Taa. – JD mówi całkowicie wkurzony – Ona już wie. To jest coś, czego nigdy nie rozumiałem w tobie, Ark. Dlaczego do kurwy nędznej obchodzi cię, co ludzie myślą o naszej działalności?

- To porno. – mówię. Mam mówić to jak cześć?

- Więc? Ray jest tutaj Królem Porno. I nigdy nie ma problem z mówieniem ludziom, co robi. Zamierzamy otworzyć naszą własną stronę w ciągu kilku tygodni. Nie ma mowy, że będziesz wtedy wstanie to usprawiedliwić.

- Nie martwię się o usprawiedliwienie tego.

- Głupie gadanie. Nienawidzisz faktu, że tworzymy porno. Raczej robiłbyś coś innego, ale nie możesz, bo mieszkanie i samochody sportowe i cokolwiek, na co wydajesz pieniądze nie jest darmowe. Jesteś w tym tylko dla pieniędzy.

- A tobie, o co chodzi? – odwracam wzrok w kierunku Blue, ale ona ma poważny wyraz twarzy, który sprawia, że się zatrzymuję i ponownie oceniam – Chcesz wiedzieć, co on zrobi dzisiejszej nocy? To znaczy, tak naprawdę? Chcesz żebym powiedział ci, jakie mamy dziewczyny w kolejce do ssania jego kutasa w zatłoczonym klubie, na skraju parkietu?

Kiwa głową i zagryza bajgla – To nie moja sprawa, co robicie.

- Jezu, kurwa. Co się z wami dzieje? Nie masz żadnych uczuć, Blue? Nie przeszkadza ci, że JD dzisiaj będzie miał inną kobietą na kolanach?

- Jesteś dupkiem. – JD mówi do mnie.

- Czemu? Chciałeś rozmawiać o pracy.

- Ponieważ chciałeś to ukryć. Nie robimy nic złego.

- W ubiegłym tygodniu nie robiliśmy nic złego, w tym tygodniu robimy.

- Dlaczego? – warczy – W tym tygodniu jesteś zbyt dobry na porno?

- Nie, dupku. Ponieważ w tym tygodniu jesteśmy w związku.



# Trzydzieści

Blue

**Z**wiązek.

Łał. Dla faceta, który był odporny do ostatniej sekundy, a gdy jest w tym, jest w tym całkowicie.

JD śmieje się – Pieprzymy ją, Ark. Nie bierzemy z nią ślubu.

Ześlizguję się z półki – Mam zamiar wziąć kąpiel, jeśli to jest w porządku. – obaj patrzą na mnie jak przechodzę między nimi i kieruje się w stronę korytarza. Ich kłótnia jest kontynuowana po moim odejściu. Wciąż słyszę ją w sypialni.

W jaki sposób ci dwaj faceci są przyjaciół? Nie rozumiem tego. Oni nie mogą być bardziej różni.

Zamykam drzwi, więc nie muszę słuchać ich kłótni. To głupie. Kręcą porno. Są szumowinami. Rozmowa o tym nie zmieni tego faktu.

Wchodzę do łazienki Ark'a i odkręcam wodę do wanny. Dostrzegam pakiet pigułek 'dzień po' w koszu i to jeszcze bardziej mnie dezorientuję. On jest taki zasadniczy. Jest taki zasadniczy w środku. Gdyby nie było by to niepokojące, śmiałabym się z tego. Bo nie rozumiem, jak taki praktyczny i logiczny facet tworzy sobie królestwo, tworząc i sprzedając porno.

To się nie zgadza. Ani trochę. Jak półdupek może nosić garnitury? Chodzi mi o to, kocham wygląd. On jest szorstki w bardzo zgrabny sposób. Biała koszula niewłożona do spodnie. Luźny krawat. Dlaczego tak nosi krawat? Po co męczyć się z krawatem, co jest nie miłe? Zawsze dzinsy i buty i te tatuaże, które mają, smoki walczące o jakąś niebieską perłę. Skąd, do cholery, on pochodzi? To jest jak jakby Ark'a nie mógł zdecydować, czy jest motocyklistą czy biznesmenem.

I JD ... Jezus. Nie mam pojęcia, co o nim myśleć. Sposób, w jaki Ark mówi, że on jest szalony czy coś. On jest niestabilny. Ma 'problemy'. Jakie problemy? Więc czasami ma wolne. Gdybym mogła opuścić to mieszkanie, już by mnie nie było. Ale podobnie jak rzeczy z Ark'a, coś tam też jest z JD.

Związek?

Czy to tym jest?

Patrzę w górę i odnajduję swoją twarz gapiącą się na mnie z lustra – Co robisz? – ale dziewczyna po drugiej stronie nie odpowiada. Zamiast tego nadchodzi pukanie do drzwi – Wchodź. – mówię.



Ark otwiera drzwi i stoi na progu trzymając kamerę. JD jest za nim. Żaden z nich nie mówi nic, na co od razu się wkurzam – Co?

Ark'a otwiera usta, ale JD jest tym, który odpowiada – Mniejsza o nasze cholerstwo, Blue. Robimy to przez cały czas.

Ale wiem, że jakoś głęboko w sobie, że nie jest to prawda. Myślę, że zanim tutaj przyszedłam, ta dwójka o nic się nie kłóciła. Myślę, że zanim tutaj przyszedłam, nie kłócili się przez miesiące. Może przez lata.

Ale pieprzyć to. Jeśli chcą kłamać, mam wystarczająco dużo własnych kłamstw, które muszę powtarzać. Więc nieważne – Chcecie dołączyć do mnie w wannie? – mówię zamiast tamtego – Jest ogromna. Prawdopodobnie cała nasz trójka się zmieści. – Ark przechodzi obok mnie i przygląda się wannie. Spogląda na mnie i JD i ponownie na wannę. Jakby obliczała objętości czy coś – O mój Boże, zawsze za dużo myślisz?

- Pffft. – mówi, odkładając aparat na ladę obok wanny, a następnie rozpina dżinsy – Nigdy nie myślę za dużo.

Patrzę na JD, który patrzy na nas z głupkowskim uśmiechem na twarzy. Przeciąga swoją koszulę przez głowę i kopnięciem zdejmuję buty – Więc pieprzmy się w wannie.

- Nie. – mówię, rozdrażniona – Nie chcę się pieprzyć w wannie. Po prostu chcę się zrelaksować w wannie. Jeśli wasza dwójka chce odpocząć ze mną, to dobra. Inaczej... - zatrzymuję się. Ponieważ patrzą na mnie z zmarszczonymi brwiami. Staje się złośliwa – Inaczej... - zmiękczam mój ton – dajcie mi się umyć i zaraz wychodzę.

- Będziemy relaksować się z tobą. – Ark mówi swoim rzeczowym tonem. A potem zdejmuję dzinsy i idzie w moim kierunku i wyciąga rękę – Będę trzymać cię za rękę, gdy będziesz wchodzić do środka.

Biorę głęboki oddech i uśmiecham się na ten gest. I wtedy biorę go za rękę i robię krok za krawędzi wanny. Gorąca woda oblewa moje nogach i kiedy opuszczam tyłek, patrzę w górę i syczę z pieczenia.

Ark puszcza moją rękę, a następnie JD wlewa jakiś płyn do kąpieli do wody, żeby zrobić bąbelki – Przesuń się. – Ark mówi, stając z jednej strony mnie. JD wkracza po drugiej stronie, a potem równocześnie siadają, wyciągając nogi na tyle, na ile się da po obu stronach mojego ciała.

- Tak naprawdę to nie pasuje, prawda? – śmieję się.

- Damy radę. – JD mówi, chwytając mnie za ramiona i obracając się wokół mnie, więc moje plecy spoczywają na jego piersi. Kiedy patrzę na Ark'a, jest rozbawiony. Co jest miłe, gdyż wydaje się być zazdrosny – Wiesz, jak długo nie siedziałem w wannie, zanim ty tutaj się pojawiłaś, Blue? – JD pyta.

Uśmiech Ark'a skrada się na jego twarz, gdy myśli na ten temat.

- Musiało to być jakieś dziesięć lat. – JD kontynuuję – Mieliśmy starą brzydką wannę na nóżkach w naszym domu. Nie jakaś klasyczna i fajna, ale zardzewiałe gówno. Nienawidziłem tej rzeczy. Trwało wieki, żeby ją napelnić.

- Dorastałeś w Denver, JD? – pytam.

- Tak. Urodzony i wychowany.

- A ty, Ark?

Ark kręci głową na mnie, ale nie mówi skąd pochodzi.

- Ark'a dorastał w Iowa lub coś takiego.

- Miasto czy wieś? – dalej naciskam.

Ark'a po prostu patrzy na mnie ze swoim uśmiechem. Jego ramiona są przełożone przez obrzeża wanny po obu jego stronach, a kolana ma zgięte ze względu na JD, który przejął większość miejsca z nogami.

Moje palce u nóg poruszają się i mogę poczuć twardego kutasa Ark'i na przeciwko mnie. Posyła mi jeszcze jeden uśmiezek.

Boże, chciałabym, żeby mnie przeleciał. Nie z JD, ale sam.

- Jeśli jesteś z Montrealu, - Ark mówi, stawiając mnie w podwyższonej gotowości – dlaczego nie masz francuskiego akcentu?

- Poszłam do szkoły w Stanach. – i tak było. To nawet nie jest kłamstwo.

- Gdzie? – JD pyta. A teraz czuję się jakby chciał połączyć informacje o mnie.

- East Coast. I to wszystko, co powiem o tym, jeśli to w porządku. – czekam na sprzeciw, ale JD milczy, a Ark'a po prostu wzrusza ramionami – Co z wami faceci?

Patrzę na Ark'a, oczywiście, ponieważ jestem twarzą do niego, ale JD jest tym, który odpowiada – Poszedłem do North. Ale rzuciłem ją w jedenastej klasie.

- Naprawdę? – odwracam głowę, aby spojrzeć na niego – Nigdy bym się nie domyśliła.

- Naprawdę. – potwierdzi z uśmiechem – To całkiem fajne powiedzieć to i wiem, że nigdy nie zrobi mi różnicy. Jestem milionerem z nieukończonym liceum. Ale, jeśli mógłbym je ukończyć, wytrzymałbym. Może poszedłbym do college'u.

- Jak to się stało?

- Bo wszystko co robię to działanie. I rzeczywiście, nie możesz nazwać tego, co wykonuję, jako *działanie*. Stoję tam i pozwalam dziewczyną mnie ssać.

- JD. – Ark mówi poirytowany rozmową na temat pracy.

JD wzrusza ramionami za mną – To prawda.

- To nieprawda. – Ark mówi – On jest naturalnym sprzedawcą. Nie wiele ludzi ma taki urok, że namawia obce dziewczyny do robienia tego, co muszą zrobić.

- Co dzisiaj zrobi? – pytam.

Ark bierze głęboki oddech, wstrzymuje je na chwilę, a następnie powoli je wypuszcza – Pozna dziewczynę w klubie. Poczekaj na koncert, żeby zacząć działać. Pozwoli ludziom się wyluzować i opić. Hałaśliwie. Następnie weźmie ją na parkiet, uklęknie na kolana i powie: *akcja*.

- Ludzie nic nie powiedzą? Nie będą starać się zatrzymać?

- Mamy ustną umowę z właścicielami klubu. Zarząd, ochrona, zespoły, one są całkowicie w tym.

- Więc płacicie im za możliwość filmowania tam?

- Tak. Każdy dostaje swoją dole.

JD chwyta mydło i zaczyna pocierać w górę i w dół mojego ramienia. Patrząc do tyłu, na co się uśmiecha – To dobre uczucie.

- Takie ma być. – mówi.

- Tak więc, jeśli nie będziemy rozmawiać o szkole średniej, porozmawiajmy o studiach. – Ark mówi.

Mrużę oczy na niego – Ok. Ty pierwszy. Gdzie studiowałeś?

- Nie studiowałem. Co z tobą?

- Ja też nie. – kłamie, ale tak jak on. Więc pieprzyć to.

Klatka piersiowa JD za mną huczy ze śmiechu – Wasza dwójka to coś innego. Po co marnować tyle energii, będąc wrogami?

- Nie jesteśmy wrogami. – mówię, czując się bardzo wrogo.

- Cokolwiek.

- Ok, więc, - Ark kontynuuje – Jestem po Aligator. Uniwersytet Floryda.

Twoja kolej.

I to z jakiegoś powodu brzmi prawdziwie. On ma lekki południowy akcent w swoich słowach – Columbia. – mówię.

- Columbia? – JD mówi – Cholera, dziewczyno. Dorastałaś, jako bogata i inteligentna. Jak, kurwa, skończyłaś tutaj?

- To długa historia. – moje oczy nigdy nie opuszczają twarzy Ark'i.

- Mamy czas. – Ark mówi, wpatrując się – Daj temu szansę, Blue. Ostatecznie będziesz musiał nam powiedzieć.

Jak skończyłam tutaj? To było tak dawno temu, kiedy o tym myślałam, więc muszę prześledzić swoje kroki – Moja najlepszy przyjaciółka z czasów, kiedy byłam dzieckiem...

- Ze szkoły? – Ark przerywa – Albo z domu?

- Domu. – odpowiadam, doskonale zdaje sobie sprawę, że łączy detale – Przeniosła się do Denver, a więc pojechałam tutaj za nią.

- Ile masz lat?

- Jezu, Ark. – JD mówi – To nie jest przesłuchanie. Spokojnie.

- Dwadzieścia cztery. – odpowiadam. I to jest przesłuchanie. Jestem w trakcie przeżywania ciężkich chwil razem z nimi, ale dlaczego ten facet czuje potrzebę przesłuchiwania mnie. To ochronna, rozumiem. Ma manie kontroli, a to też ma sens. Ale dlaczego ja? Nie jestem taka ładna. Mam, co najmniej piętnaście funtów niedowagi, moje włosy są zniszczone, a moja skóra jest blada. Wyglądam na zmęczoną, nawet po kilku dniach odpoczynku. Wyglądam na sponiewieraną. Więc dlaczego jest tak zainteresowany? Dlaczego jeden z nich tak bardzo się interesuje? – A co z tobą?

- Dwadzieścia siedem.

- Dwadzieścia pięć. – JD dodaje.

- Więc, twoja przyjaciółka przyjechała do Denver i...

Podnoszę moje kolana i owijam ramiona wokół moich nóg, przytulając je do piersi – Przyjechała do Denver i w pierwszej kolejności pracowała, jako kelnerka. Ale potem... – muszę się zatrzymać i złożyć tą cześć – Ale potem zadzwoniła do

mnie i powiedziała, że jest w ciąży i czy mogę spędzić z nią lato i opiekować się dzieckiem.

Ark zwięża oczy na mnie – Dlaczego miałaby zakładać, że chcesz zostawić swoje życie i jej pomóc?

- Byłyśmy BFF<sup>14</sup>, wiesz? I nie pracowałam.

- Zatem przyjechałaś do Denver zeszłego lata?

Kręcę głową.

- Wcześniejszym latem?

Przytakuję.

- No, kurwa, Blue. To długi czas jesteś w mieście. Co do cholery tutaj robisz? – JD zaczyna składać rzeczy do kupy. Ark zawsze wie. To tak, jakby pierwszy raz spojrział na mnie w porannym deszczu i mógł mnie odczytać. Ale JD był tylko na przejażdżkę – Blue? – popędza, szturchając mnie do utrzymania tego w zabawie.

Ale nie ma tutaj zabawy. Muszę podjąć decyzję i muszę zrobić to teraz. Zaufać im, czy nie. A jeśli tak, to taa, to jest duży krok. A jeśli skłamię, będą wiedzieć. Nie będę mogła zostać tutaj znacznie dłużej. Dzień lub dwa najwyżej.

I gdzie pójdę? Nie mogę zadzwonić do mojego ojca. To byłaby wielka sprawa. Nie mogę po prostu wrócić na ulice. Nie ma mowy, że nie będą nadal mnie szukać. Oni wiedzą, że nie mam dowodu, ubrania i nie ma paszportu. Nie mogę opuścić kraju. Nie mogę iść do lokalnych organizacji charytatywnych, od razu mnie

---

<sup>14</sup> Best Friends Forever - najlepsi przyjaciele na zawsze

znajdą. Nie mogę nawet iść na policję. Kto wie, ile funkcjonariuszy mają na liście płac? I kto wie, jak wysoko idą w górę?

- Musisz komuś zaufać. – Ark mówi, tak spokojnie, jak może być.

Przyzwyczaiałam się do tego. Coś w jego indywidualnym profesjonalizmie jest bardzo znajome. I ma rację, muszę komuś zaufać. Ale dwóch facetów, którzy zarabiają na życie z pornografii? Naprawdę? – Zaczynij od znamienia.

Całe ciało JD usztywnia się za mną, kiedy Ark'a wypowiada słowo znamię. Automatycznie potrząsam głową na to jedno – To zakończenie, a nie początek.

- Słusznie. Co się stało, kiedy się tutaj dostałaś?

- Poszłyśmy na lunch w miejscu na Colorado Boulevard.

- Z jakiego miasta przyjechałaś?

- Montreal. Byłam w domu na lato, kiedy zadzwoniła. To jedyny sposób, jaki знаła, żeby mnie złapać.

- I tak właśnie wyleciałaś do Denver.

Wiem, co sugeruje. W porządku. Cokolwiek. Kto troszczyłbym się, gdyby domyślił się, że pochodzę z przywileju? – Mówiłam ci, nie pracowałam. Nie mogłam znaleźć pracy. Nie miałam nic, co mogło zapobiec mojemu wyjazdowi.

- Jaki rodzaj pracy wykonujesz, Blue?

Nie wiem, dlaczego, ale kiedy JD zadaje to pytanie brzmi tak... prawdziwie. Ale kiedy Ark'a pyta, chce skłamać. JD doprowadza mnie, że chcę powiedzieć mu wszystkie moje sekrety. Słyszę współczucie w jego głosie – Jestem reporterem.



Oczy Ark'a spotykają JD na kilka sekund, jakby mieli jakąś tajną komunikację. Jego szczęka zaciska się – Więc przyjechałaś do Denver, aby znaleźć pracę? Czy pomóc swojej przyjaciółce?

- Obie sprawy.

- Dostałaś pracę, Blue? – tym razem JD pyta.

- Nie. Dostałam... – muszę wziąć głęboki oddech, więc się zatrzymuję. A kiedy przestaje, nie mogę znaleźć sposobu, aby kontynuować.

- Po prostu to powiedz, kochanie. – JD pochyla się w moją szyję i całuje mnie

– Po prostu powiedz nam, co się dzieje. Nie będziemy cię osądzać. Spójrz na nas. Tworzymy porno.

- Myślałam, że gdybym mogła jej pomóc, może mogłabym o tym napisać. A następnie opublikować je w internecie. A może to dałoby mi prawdziwą pracę. To znaczy, chcieli, żebym była bloggerką, wiecie.

- Co? – Ark pyta – Kto?

- Po szkole. Zgłosiłam się do setek ogłoszeń. I miałam jedną ofertę blogu. Blog. – powtarzam – I wiem, że niektórzy ludzie mają ogromne kariery, jako blogerzy, ale to nie było to. To była blogująca statystyka. Nawet nie pisałam. Wystarczyło kopiowanie i wklejanie.

- Ok. – Ark mówi, nieco zirytowany – Nie rozumiem, co to ma do czynienia z tym, co się dzieje. Jak skontaktowałaś się z przyjaciółką? Skąd masz to znamię? Kogo do cholery ukrywasz?

- Kiedy Janine przysłała do mnie i poprosiła o pomoc, to była ogromna przysługa, ok? Była w ciąży i powiedziała mi, że oni zabiorą jej dziecko i dadzą je innej parze do adopcji.

- Kto? – Ark’a żądania, na co poskakuję.

Ramiona JD owijają się wokół mnie, starając się mnie uspokoić.

- A ja myślałam, że to doskonała okazja, wiesz? Mogłabym jej pomóc, prawda? Mogłabym zatrzymać tych ludzi od zabrania jej dziecka. I mogłabym napisać o tym i może dostać pracę z tym.

Ark pochyla twarz w dłonie. Bierze głęboki oddech – Proszę powiedz mi, że nie przeniknęłaś do tej grupy by napisać historię.

Ciężko przelykam – Tak zrobiłam.

Wstaje, wychodzi z wanny, patrzy w kamerę jakby zapomnieli, że tam był, a następnie chwyta ją i wychodzi, tworząc kałużę na podłodze za nim.

- Cholera, Blue. – JD mówi – To był całkiem głupi pomysł.

- Teraz zdaję sobie z tego sprawę. Chodzi mi o to, wtedy też uświadomiłam sobie to. Zajęło mi około pięciu minut, żeby zrozumieć, że spowieprzyła na całej linii.

- Więc skąd pochodzi znamię?

- Ja... ja... dołączyłam.

- Dołączyłaś? – Ark wychyla głowę do łazienki, kiedy zapina jedną z tych białych koszul. Już ubrał dzinsy. Jakby się gdzieś wybierał – Teraz, dlaczego do kurwy to zrobiłaś?

Wzruszam ramionami i spoglądam na niego. On jest taki zły. Dlaczego jest zły? A potem znika, a następnie pojawia się wciągając buty.

- Nie wiem, chłopaki. To było tak, jakby zrobili mi pranie mózgu lub coś. I stało się... Idziesz gdzieś? – pytam Ark'a. Bo ma buty i skórzaną kurtkę w ręku.

- Taa, mamy zamiar iść gdzieś. Pokażesz mi, gdzie kurwa cię trzymali.

- Nie wiem tego.

- Wiesz, Blue. – warczy na mnie – Wiesz. I nie bawię się tutaj, chcę, żebyś nam pokazała.

- Nie wiem! Oni zawiązywali mnie i trzymali mnie w piwnicy czy coś. Tego dnia, kiedy mnie znaleźliście, byłam tej nocy na jakiejś specjalnej imprezie. Naszprycowali mnie, zanim wzięli mnie z piwnicy. Więc kiedy uciekłam, nie rozumiałam, gdzie jestem. Nie miałam pojęcia gdzie oni są. Nie miałam pojęcia, kim są. Jedyłą twarzą, jaką kiedykolwiek widziałam był mój mąż.

- Twój mąż? – mówią to w tym samym czasie.

- Nigdy nie było to zgodne z prawem. Miałam fałszywe nazwisko. Więc to nie jest mój prawdziwy...

- Co do cholery jest z tobą nie tak?

Ponownie poskakuję na krzyk Ark'i.

- Ciii. – JD mówi za mnie – On cię nie zrani, Blue. On po prostu jest wkurzony, że nie powiedziałaś niczego wcześniej.

- Dlaczego nie powiedziałam? Jesteście porno szumowinami! Dlaczego tak nagle to moja wina? Dlaczego tak bardzo wam zależy?

Ark wchodzi do łazienki i unosi się nade mną, na co przechylam głowę, by spojrzeć mu w oczy. Czuję się tutaj bardziej narażona, siedząc w tej wannie z owiniętym JD wokół mnie i dezaprobatą Ark'i, niż kiedykolwiek czułam się w moim życiu. Nawet po tym całym gównie, jakie przeszłam w ciągu ostatniego roku.

- Posłuchaj mnie, Blue. Są to ludzie, którzy zabili dziewczynę JD. To znamie to ich znak. Zabili jego dziewczynę i ukradli jego dziecko. Dlatego jesteśmy tak cholernie zainteresowani. Ok? Więc weźmiesz dupę w troki i...

- Nie. – JD mówi. Wstaje, przenosząc minie z nim, patrząc w twarz Ark'i – Przestań, ok? Pieprzyć to gówno. Nie chce słyszeć nic z tego. Nie mogę ponownie tego zrobić. Nie mogę pozwolić, żeby to gówno ponownie przejęło moje życie. Nie mogę. – a potem jego uścisk opada, wychodzi z wanny i odchodzi.

Ark i ja stoimy tam. Wpatrując się w siebie nawzajem.

Jestem naga.

Jestem obnażona dla niego.

Zostałam rozebrana do niczego.

- Jak długo?

- Hę? – udaję niewiedzę.

- Nie. – mówi cicho – Wystarczająco długo udawałaś, że jesteś ignorantką albo głupią czy cokolwiek, albo cokolwiek starasz się skłonić nas do myślenia. Bo to nie będzie działać. Jak. Kurwa. Długo?

- Piętnaście miesięcy.

- Byłaś zaginioną przez piętnaście miesięcy?

Przytakuję.

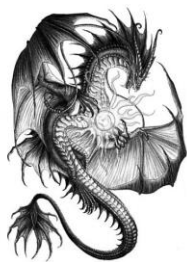
- I nikt za tobą nie tęsknił?

- Och, tęsknili za mną jak należy. Mój ojciec był kanadyjskim premierem przez dziesięć lat i był ambasadorem w Waszyngtonie przez cztery lata.

Ark dociera do mnie, chwyta mnie za ramiona i patrzy w moje oczy – O mój Boże. Jesteś Zoey Marshall. Wiedziałem, że gdzieś cię widziałem.

Łzy wróciły do życia, zanim mogłam je zatrzymać, ale już mi spływały po twarzy. To było tak dawno, kiedy ktoś nazwał mnie prawdziwym imieniem. Zbyt długo.

- Przepraszam. – mówi, biorąc mnie za rękę i zachęcając mnie do wyjść z wanny. Stoję tam na dywanie kąpielowym, a potem owija ręcznik wokół mnie, ciągnąc mnie do swojej klatki piersiowej w miłym, ochronnym uścisku – Jest mi tak cholernie przykro.



# Trzydzieści jeden

Ark

**B**lue i ja patrzymy na siebie przez kilka sekund. Wygląda jakby jej świat właśnie się rozpadł. Ale potem przednie drzwi zatrząskują się tak mocno, że obrazy na ścianach zachwiały się.

Podchodzę do wejścia do łazienki i gapię się na moje sypialniane drzwi.

- Pójdiesz za nim?

Patrzę za siebie na Blue – Nie. Nie mogę tego ponownie zrobić. Spędziłem większą część dwóch lat upewniając się, że nie zrobił niczego głupiego. I wiesz co? Kocham go jak brata. Kocham. Ale nie mogę walczyć w tej walce za niego. Jeśli chce samotnie szukać tych osób, nic nie mogę zrobić.

I to prawda. Nie można ratować ludzi przed nimi samymi.

Blue przesuwa się obok mnie i biegnie korytarzem. Podążam za nią. Kiedy dostaję się do foyer, ona stoi w nim w ręczniku, mokra, trzymając otwarte drzwi.

- Odszedł. – mówi, a smutek w jej głosie jest wyraźny – Jeśli stanie się coś złego, to będzie moja wina.

- Nie bądź głupa. To dorosły mężczyzna, na miłość boską. On może...

- Mówisz, że cię to obchodzi? – krzyczy – Więc idź za nim!

- Idź za nim. On lubi ciebie. Posłucha cię tak jak mnie.

Ponownie patrzy na korytarzu. Pójdzie? Mam na myśli, potrzebuje ubrania, oczywiście. Ale zadowolila się już przez cały tydzień dresami i koszulką JD.

Ale nie. Zamyka drzwi z westchnieniem – Nie mogę.

- Nie możesz? – szydę – Raczej nie chcesz. Nie kupuję tego całego strachu opuszczenia mieszkania.

Odchodzi do pokoju JD. Ponownie ją śledzę i kiedy tam przychodzę, szuka czegoś do ubrania. Wyciąga parę bokserów JD i letnią koszulkę.

- Tak, więc oczywiście nie zamierzasz iść za nim.

- Nie mogę wyjść. Jeśli mnie zobaczą...

- Jeśli kto cię zobaczy?

- Oni. – szepcze, patrząc na mnie z zaczerwienionymi oczami – Wiedzą, kim jestem, Ark. I ich to nie obchodzi. Wiedzą, że mój ojciec ma moc dwóch rządów po jego stronie, jeśli wykonam jeden telefon.

- Więc to zrób.

- Nie mogę. Nie mogę iść do domu. Nie mogę tu zostać. Nie mogę nic z tego zrobić. Oni...

Zatrzymuje się. I nie mogę odczytać rozumowania dlaczego – Mają coś na ciebie, prawda?

Przechyliła głowę i bierze głęboki wdech – Wydaje się mieć wiele wspólnego z nimi.

Zwężam oczy na nią – Jak na to wpadłaś?

- Ponieważ oni również mają uwielbienie do kręcenia dziewcząt. Tylko oni nas przygotowywali. Nakręcali minie naćpaną. Uprawiającą seks. I...

- Po prostu to, kurwa, powiedz, Blue. – natychmiast chcę pociągnąć ją za włosy.

- I opieką nad dziećmi. – jej słowa są tak miękkie, że prawie to przegapiam. Serce faktycznie pomija mi uderzenie. Może dwa – Tylko to nie była opieka, Ark. To tylko słowo klucz.

Sięgam do jej gardła by ją podusić, ale ona nie rozumie i wciska się w moją pierś, owijając ramiona wokół mnie. Cholera. *Po prostu super*, mówię sobie. *Po prostu super* – Co się za tym kryje, Blue? Chodź teraz, po prostu mi powiedz. Mówiłaś tyle, równie dobrze możesz to wszystko wyjawić.

- Nie byliśmy seksualnymi niewolnikami, Ark. Nie byliśmy dziwkami czy striptizerkami czy kochanki. Trzymali nas dla niemowląt.

Krew uderza mi tak mocno w głowę.

- A kiedy dziewczyna urodziła dziecko, brali je i oddawali je komuś innemu. Oni je sprzedawali, Ark. A dziewczynie płacono za oddanie dziecka.



Obrzydzenie płynie przez moje żyły. Żółć rośnie mi w gardle – Czy ty też sprzedałaś swoje dziecko, Blue?

- Nie. Nigdy nie zaszłam w ciążę. – a potem opuszcza głowę i płacze. Opada na podłogę na kolana. Rękami zakrywa twarz a potem obniża czoło do podłogi i płacze.

Obserwuję ją tylko przez kilka sekund, a potem chce poradzić coś na to – Chodź. – mówię, podnosząc jej zbyt chude ciało i niosę ją z powrotem do mojej sypialni. Kładę ją na łóżku i wspinam się obok niej, kiedy jej smutek wylewa się z niej w falującym szlochu i rzece łez.

- Ciii. – mówię jej, kładąc moją rękę pod jej tak, że mogę przyciągnąć ją do siebie – Uspokój się, ok? – przeciągam palcami w górę i w dół po jej ramieniu, żeby spróbować ją uspokoić, ale straciła kontrolę.

To ta dziewczyna, którą znaleźliśmy w deszczu. Jest tak, jak powinna zareagować tego dnia. To jest ta reakcja, która nigdy nie nadeszła. Ponieważ nigdy nie przyznała się do tego, co się jej stało. Nie mogła.

Nikt nie wie, kiedy Zoey Marshall zaginęła, ale cała Ameryka słyszała o niej w chwili, kiedy zdali sobie z tego sprawę. Było o tym w każdych nocnych wiadomościach w ubiegłym roku. A z tego, co mówi Blue, miesiąc po tym, jak w rzeczywistości zniknęła. Były nagrody i szczerze prośby w wiadomościach o jej bezpieczny powrót przez jej rodzinę. Czuwania odbywały się przed ambasadą w Waszyngtonie i domem jej rodziny w Kanadzie.

To była wielonarodowa sprawa i trwała około trzech miesięcy. I wtedy nikt nie mówił już o zaginionej absolwencie college'u, ponieważ zrobiła filmik na YouTube'a mówiąc ludziom, że była na urlopie pisarski w jakimś lesie deszczowy.

Było trochę szumu, ale potem wszystko ucichło. Ludzie zapomnieli o Zoey Marshall. Po prostu zniknęła.

Odsuwam jej włosy, kiedy się uspakaja – Należy do nich zadzwonić, Blue.

- Nie. – mówi chlipcząc – Nie przyniosę takiego wstydu mojemu ojcu. Nie pozwolę, żeby przeczytał ten kontrakt.

- Jaki kontrakt? – Jezu Chryste.

- Wszyscy podpisali. Była to duża produkcja. To było filmowane. A oni kazali mi wstać i wyrecytować go głośno. Zobowiązując się sprzedać swoje dziecko dla człowieka, który był obecny w pokoju, ale nosił maskę do ochrony swojej tożsamości. Nie ma mowy, że przyniosę taki wstyd ojcu.

- Dlaczego to zrobiłaś? Nie rozumiem. – w jaki sposób? Jak ta dziewczyna mogła sprzedać nienarodzone dziecko?

- Szukałam mojej najlepszej przyjaciółki, Janine. Pamiętasz? – kręci głowę by spojrzeć na mnie – To było kłamstwo, Ark. Wiedziałam, że była w ciąży, ale potem zniknęła. Sądziłam, że tylko w ten sposób mogę mieć szansę na znalezienie jej, dostać się do programu. Wtedy nie wiedzieli, kim jestem, miałam fałszywy dowód. Ale tydzień po tygodniu, wizyty u lekarza i nie zachodziłam w ciążę...

- Czekał. – przystaję tutaj. Bo muszę wiedzieć – W jaki sposób próbowali cię zapłodnić?

- Pieprzyli mnie. Każdej nocy, kiedy miałam owulację. To było jak dodatek do umowy, tak myślę. Był przywódcą.

Muszę zamknąć oczy na chwilę, by przetworzyć to. Biorę głęboki oddech – Przywódca czego?

- Kręgu sprzedaży dzieci.

- A on potrzebowali dziecko od ciebie?

- Tak powiedział. Nie wiedziałam, kim on był w mojej stronie umowy, wszyscy byli w maskach. To było jak bal przebierańców. Wszyscy oprócz mnie byli ubrani.

- Tak, więc gdy dowiedzieli się, kim naprawdę jesteś?

- Kiedy odkryli, że miałam zastrzyk antykoncepcyjny dzień przed podpisaniem umowy, pomyślałam, że będę pewna w ciągu tygodnia lub dwóch. Zastrzyk chronił około trzech miesięcy, a nie było sposobu, żeby zatrzymać efekty uboczne po nim. Myślałam... Myślałam, że jestem taka mądra, Ark. I byłam.

Nadal masuję jej ramię. Uspokaja się, ale moje tętno przyspiesza – Ale oni znają te sztuczki, jestem pewien.

- Taa. Zajęło im kilka dni, żeby zrobić badanie krwi, a potem stali się podejrzliwi.

- I co się wtedy stało?

- Zamknęli mnie. Wzięli moje odciski palców. I powiedzieli, że przepuszczą moją twarz przez jakiś program do rozpoznawania twarzy. Ale to może była już bzdura.

- Więc oni wiedzieli, że byłaś Zoey.

- Taa. A potem przywódca trzymał mnie, jako jego... osobistą...

- Rozumiem. Nie musisz tego mówić.

- A kiedy moje trzy miesiące minęły, starał się mnie zapłodnić. Ale zajęło mi miesiąc zajście w ciążę, a następnie kiedy już byłam, poroniłam za każdym razem.

- Cholera jasna. – szczypię grzbiet nosa moim palcami – Znalazłaś przyjaciółkę?

- Nie. Ale jedna dziewczyna ją pamiętała. I możesz w to uwierzyć, Ark? Te kontrakty? – Blue śmieje się, ale nie jest to szczęśliwy śmiech. To jest śmiech, który mówi, że jest bardziej zraniony krzyk – Umowy te nawet nie są honorowane. Wyobraź sobie to. Dziewczyna sprzedaje swoje dziecko i nigdy nie zostanie wypłacona. A wiesz dlaczego, Ark? Czy wiesz, dlaczego nigdy nie dostaje pieniędzy?

Wiem, ale nie mogę zmusić jej od powstrzymania powiedzenia tego mnie.

- Ponieważ ich zabijali. Gwałcą nas, kradną nasze dzieci, a następnie naszą nagrodą jest śmierć.

- Czy wszystkie zostały porwane? Albo gdzie sprzedawali ich dzieci?

- Byłam jedyną zamkniętą w piwnicy, więc mogę tylko przypuszczać, że inne dziewczyny były tam dla pieniędzy. Czasem dotrzymywały mi towarzystwa.

- I nikt nie próbował ci pomóc?

Kręci głową na nie – Potrzebowali pieniędzy...

- Pieprzyć pieniądze. Nikt nie potrzebuje pieniędzy tak bardzo. – mój krzyk przeraża ją, na co kurczy się wewnątrz – Przepraszam. – szepczę – Przepraszam. To, po prostu nie możesz postawić się w tej kategorii, Blue. Nie utożsamiaj się z nimi. Nie jesteś do nich podobna. Byłaś więźniem. Oni sprzedają dzieci. To nie jest to samo.

- Wiem. – mówi cichym szeptem.

Ale nie sędzę, że rozumie i muszę wbić jej to w domu – Byłaś więźniem.

- Wciąż jestem.

- Nie. – mówię, pochylając się by pocałować jej szyję – Nie, teraz jesteś wolna, Blue.

- Jednak nie jestem. Mają mnie w tym filmie. Nikt nie uwierzy w moją historię. Nie po tym, jak kłamałam o tym, gdzie jestem.

- Czy oni zmusili cię na to wideo do YouTube?

- Co masz na myśli? – mówi zaskoczona.

Dobra.

Leżymy w milczeniu przez długi czas. Jej oddech spowalnia i zaczyna się zrelaksować. Ale jestem tak nabuzowany, że czuję się jakby mój mózg mógł wybuchnąć. Zaczyna padać na zewnątrz, dzięki czemu atmosfera tutaj jest jeszcze bardziej ponura. Zegar na ścianie tyka sekundami, a mój umysł pędzi z pomysłów.

Ale żaden z nich nie jest dobry. Żaden z nich nie stworzy różnicy.

Wreszcie, po wielu godzinach leżenia tam, znajduję się w stanie do rozmowy – Co chcesz z tym zrobić, Blue? – pytam. Ona nadal jest cicho, iż prawie myślę, że śpi. Ale nikt nie śpi z taką rozmową wiszącą nad nimi.

- Chcę zapomnieć, że kiedykolwiek to się stało.

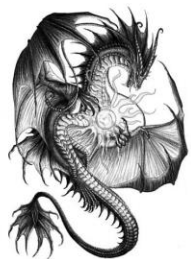
- A co z twoimi rodzicami? Nie chcesz wrócić do domu?

Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should  
Come in 3's

Wciska głowę w moją klatkę piersiową i wydaje westchnienie – Jestem w domu.



# Trzydzieści dwa

Ark

**G**dy Blue zasypia, wymykam się do mojego biura i pale papierosa, jak komin oglądając zegar. JD nie ma teraz już przez wiele godzin.

I nigdy nie wiadomo, co się dzieje lub co może zrobić. Kurwa, czy w ogóle pojawi się dzisiaj w pracy.

Wreszcie, o ósmej czterdzieści siedem, przeszedł przez drzwi loftu. Siedzę na kanapie, moja ręka spoczywa nad popielniczką, gotowy trzasnąć nią, kiedy się pojawia.

- Od kiedy palisz w domu? – pyta, zamykając drzwi za sobą.
- Martwiłeś mnie, stary.
- Kiedyś opuściłem pracę? – mówi, chwytając papierosa z pudełka na stoliku i zapala.

- Wiesz, że nie o to mi chodziło. Proszę nie obrażaj moich obaw, że martwiłem się o pieprzoną *pracę*. Chcesz mi powiedzieć, co się dzieje teraz w twojej głowie?

Siada na krześle po mojej lewej, wciągając długo nikotynę przed wydmuchaniem jej kólkami – Nie mogę tego zrobić, człowieku. Po prostu nie mogę tego zrobić. Szukanie ich będzie wciągać mnie w czarną dziurę, z której nigdy nie będę mógł wypełznąć. Jeśli nie przyszedłbyś wtedy, byłbym teraz martwy.

On mówił o tym wcześniej, ale dziś wydaje się to realne. Bardziej realne niż kiedykolwiek. Bo my wszyscy stoimy na krawędzi czegoś. Czegoś, co zmieni nas na zawsze – Dobra, powiedziała mi wiele, JD. I myślę, że musisz poznać jej historię przed podjęciem jakichkolwiek decyzji.

Kręci papierosem między palcem i kciukiem – Nie jestem pewien, że będzie to ważne. – a potem patrzy na mnie, a jego oczy są czerwone. Jego twarz jest blada. I wiem gdzie był.

Cmentarz.

- Ona nie żyje. Dziecka nie ma. Może też nie żyje. I wiesz co, Ark'a? Jestem zmęczony myśleniem o tym. Jestem zmęczony tym poczuciem o coś, czego nie można zmienić. I przez te wszystkie lata dałeś mi tę samą radę. *Pozwolić temu odpuścić*. Więc to mam zamiar zrobić. Zamierzam temu pozwolić odpuścić. Blue jest tutaj i może nie jest miłością mojego życia, ale ona jest tutaj. A ja ją lubię. Chcę spędzić z nią czas. I tobą. Mamy w tej chwili coś dobrego. Jesteśmy bogaci. Prawie wypełnialiśmy naszą umowę z Ray'em i rozpoczniemy prowadzić własną witrynę. Mamy to wszystko. Dlaczego mamy to spieprzyć? Wiesz? Dlaczego to wszystko mam spieprzyć za coś, co nie może być zmienione?



Wiem. Ale wiem też, co tak naprawdę chce usłyszeć. Że dostaniemy tych skurwieli. Że sprawimy, iż zapłacą za to. Że doprowadzimy każdego jednego z nich w dół. Chce usłyszeć, że powodem tego jest chęć dowiedzenia się, jeśli byłaby to moja dziewczyna, która została zabita i moje dziecko, które zaginęło.

- Mówisz dobrze. – zamiast tego mówię to. Nie jestem bohaterem. Jestem Księciem Porno. Sprzedaję wejście w gardło dziewczyny. Sprzedaję pieprzenie w usta w miejscach publicznych. Sprzedaję brudne filmy, które degradują kobiety i wykorzystuję kutasa mojego przyjaciela, aby zarabiać pieniądze. Nie jestem bohaterem, jakiego on szuka. Jestem szumowiną.

- Wciąż chcesz dzisiaj pracować? – pytam go po kilku momentach ciszy, wypuszczając dym.

- Dlaczego do cholery nie. – mówi, wstając i gasząc papierosa w popielniczce obok mnie – Dlaczego do cholery nie.

- Ok. – przytakuję – Weź moją torbę. Pójdę tylko powiedzieć Blue, że wychodzimy i o jakim czasie będziesz z powrotem.

- Jak ona się czuje? – pyta, patrząc w dół korytarzu na mój pokój.

- Tak faktycznie nie jestem pewien. – otwieram usta by mu powiedzieć, kim jest i co naprawdę zrobiła, ale on odwraca się zanim mogę wypowiedzieć jakiegokolwiek słowa. I wtedy tracę nerwy.

Może to lepiej, że nie wie. Gdyby wiedział, kim jest, mógłby zrobić coś głupiego.

Tego ryzyka nie mogę przyjąć.

Zostawiam go, żeby zebrał nasz sprzęt i idę w dół korytarza, starając się nie zrobić za dużo hałasu moimi butami. Nie włączam światła, tylko pochodzę do łóżka i siadam obok niej.

- Czy z nim w porządku? – pyta.

- Myślę, że tak. – odpowiadam – Idziemy do pracy dzisiejszej nocy. Idę do Ray'a edytować po każdej sesji, więc nie będzie mnie w domu do jutrzejszego poranka. Ale JD powinien wrócić trochę po drugiej. Z tobą będzie dobrze?

- Taa. – mówi.

- Nie mów mu nic, kiedy wróci wieczorem. O tym, kim jesteś. Gdzie byłaś. Tego typu rzeczy.

Odwraca całe ciało tak, żeby mogła na mnie patrzeć – Naprawdę myślisz, że to dobry pomysł? Biorąc pod uwagę, jak... jesteśmy połączeni?

- Tak uważam, Blue. Nie prosiłbym cię o zachowanie tajemnicy, gdybym nie sądził, że jest to absolutnie konieczne. Ale jest. Proszę zaufaj mi. To konieczność.

Kiwa głową na mnie, a potem jej zmęczone oczy wygrywają bitwę ze zmęczeniem.

- Musimy jutro zdobyć ci telefon. – mówię, pochylając się, by ją pocałować – I ubrania. I buty. Cholera, mamy jutro dużo do zrobienia. Więc spróbuj zasnąć. – układam dłoni na jej policzku i czuję wilgoć. Ona wciąż płacze.

- Przepraszam. – mówi, a łzy teraz już spływają swobodnie – Tak mi przykro.

- Dlaczego ci przykro, Blue?

- Za bycie częścią tego. Za to, że jestem częścią rzeczy, które rozdarły jego życie.

- To nie twoja wina. Próbowalaś ocalić swoją przyjaciółkę i oberwałaś po głowie.

- Byłam głupa. I naiwna.

- To już koniec. JD chce iść dalej. Chce iść dalej z tobą. I mną. Daj rzeczą możliwość się potoczenia. Zobacz, gdzie nas to zaprowadzi. A ja także jestem za tym. Czasami po prostu musisz odpuścić bagaż, który nosiłaś i pozostawić to za sobą.

- Czuję, że mój bagaż jest we mnie, Ark. Wypełnia mnie i przelewa.

- Wiem kochanie. Wiem. Ale każdy dzień, który mija, nieco trochę z tego wyparowuje. I pewnego dnia obudzisz się i zdasz sobie sprawę, że jest z tobą w porządku. To koniec. I nie mogą ponownie dostać cię kiedykolwiek.

- Ale oni mogą mnie dostać. Oni nie są daleko. Może są właśnie na końcu ulicy. Czasami słyszę dzwonki...

- Ciii. – mówię, pochylając się by pocałować jej mokre policzki – Nie rób tego, Blue. Teraz zostaniesz wewnątrz. Oni nie wiedzą, że tutaj jesteś. Nikt nie widział nas, jak zabieramy cię do domu. Nikt nie widział cię w budynku. Wychodzimy dziś wieczór sami i oni się nie dowiedzą. Znajdziemy sposób, żeby zdobyć ci nowy dowód a następnie wyjedziemy stamtąd.

Odpręża się i siedzę z nią jeszcze kilka sekund, zanim pochylam się i całuję ją w usta – Do zobaczenia jutro. JD będzie z powrotem w ciągu kilku godzin. Po prostu odpocznij.

Kiwa głową do mnie w ciemności, a potem wstaje i wychodzę, zamykając za sobą drzwi.

JD stoi w korytarzu, kilka kroków dalej. Wstrzymuję oddech i czekam, żeby zobaczyć, czy usłyszał, że powiedziałem jej, żeby go okłamywała – Z nią w porządku? – pyta.

Robię wydech z ulgą – Będzie. Tylko prześpij się z nią, gdy wrócisz do domu, co? Zabierz ją do swojego pokoju. Nie pozwól spędzić jej całej nocy samej.

Kiwa głową na mnie, a potem przekazuje mi moją torbę ze sprzętem – Wciąż pada, więc umieściłem go w wodoszczelnym worku.

- Dzięki.

- Taa. – mówi – Nie ma problemu.

A potem razem opuszczamy mieszkanie. Wychodząc by zrobić, co robimy. I nie wiem, co z nim, ale czuję się teraz cholernie zawstydzony tym, jak zarabiamy pieniądze. Całą wędrówkę tam wmawiam sobie.

*To tylko tymczasowe.*

*Zamierzasz wszystko zmieniać.*

*Sprawy idą teraz szybko.*

*Nie poddawaj się na to, na co pracowałeś tak ciężko.*

*Bądź silny i dokończ to, co zacząłeś.*

I do czasu, kiedy podchodzimy do Aldo, do wielkiego niemieckiego bramkarza pilnującego drzwi do The Sanctuary Club<sup>15</sup>, wierzę w to.

- Hej. – mówi Aldo, wyciągając rękę. Potrząsa nią i klepie mnie po plecach kilka razy, zanim podchodzi i robi to samo z JD – O której godzinie będziesz nas potrzebował? – pyta ze swoim silnym akcentem.

Patrzę na JD i wzruszam ramionami – Prawdopodobnie trzeba będzie odrzucić, co najmniej pół tuzina fotek, zanim przejdziemy w tę imprezę. Powiedzmy, dwunasta trzydzieści. – wyciągam kopertę z kieszeni w worku, gdzie JD ją zapakował – Masz, człowieku. – analizuję kolejkę na zewnątrz, która owija się wokół budynku, a poziom hałasu z wnętrza, które łomota i podejmują decyzję – Cała szóstka facetów będzie to oglądać dzisiaj, Aldo. Wydają się one trochę hałaśliwe.

- Takie są. – Aldo śmieje się – Jest tutaj dzisiejszej nocy impreza grubej ryby. Byłem tu przez cały tydzień. Każdy to czuje. Lubią, gdy się coś dzieje.

JD klepie go po plecach, kiedy przechodzimy do klubu – Dzięki za ostrzeżenie.

Idziemy w dół długiego korytarza, który prowadzi nas na główny parkiet. To miejsce jest starym katolickim kościołem, który został sprzedany w czasie recesji kilka lat wcześniej. To mnie chwyciło, przebudowanie i przekształcenie centralnej imprezy dla gotyckiego tłumu miasta.

To straszne, jak wszystko się pieprzy, zwłaszcza w tym tygodniu, ponieważ Halloween jest jutro. Jest przystrojone jak legowiska szatana.

---

<sup>15</sup> Sanctuary – azyl, sanktuarium

Idziemy do sekcji VIP i facet w punkcie kontrolnym, Sinclair, już odpina czerwoną aksamitną linę, gdy podchodzimy i pozwala nam przejść. Teraz idziemy na górę, gdzie chór został wykorzystany do wygrywania hymnów.

Jest wypełniony kobietami topless serwującymi napoje, mężczyznami w garniturach pieszczącymi ich i wielu ochroniarzy – Co z nimi? – JD krzyczy, pochylając się, żeby mógł go usłyszeć przez ten cholerny bas. Wskazuje na bramkarzy stojących przed jednym z prywatnych pokoi.

- Nie mam bladego pojęcia. Ale mamy wystarczająco tajemnic w naszych rękach. Więc odpuścimy, aż nie wiem co.

- Dobrze jak dla mnie. – odkrzykuje do mojego ucha – Pójdę na dół i odnajdę naszą umowę. Masz zamiar tu zostać?

Wskazuję na moje ubranie. JD ubrany jest w dżinsy, biały podkoszulek i czarną skórzaną kurtkę z logo Public Fuck, które świeci w świetle UV – Będę oglądać z góry. Zabierz ją na dół i będę robił fotki z zoomem z góry.

W ten sposób możemy ustawić nastrojowe zdjęcia. To cybergotyckie gównno w czwartkowe wieczory nie zawsze jest naszą sprawą, ale jeśli tak jest wykonuję całą sprawę i wydaje się być złowieszcze. Jest to dość łatwe. Witrażowe okna, krzyż do góry nogami na 'Ołtarzu' naprzeciwko sali VIP, a uderzenie w dzwony daje wystarczająco mocną atmosferę horroru. Dodając te wszystkie fluorescencyjne dredy, buty na platformie i świecące stroje, a masz *Dracula i kosmiczny ubaw*.

JD idzie przez tłum i szuka dziewczyny. Jest jeszcze wcześniej, ale powiedziano jej, o której ma być tutaj, więc pomagam mu skanować z góry. Dzisiejsza umowa jest dziewczyną, która obserwowała nas już od kilku tygodni. Jakoś poznała nasz harmonogram, bo pojawiała się na każdym koncercie przez

jakiś czas. Po prostu trzymając się na uboczu, obserwując. JD zobaczył ją już pierwszej nocy, ale wtedy nie mieliśmy problemu ze zdobyciem dziewczyn, żeby się pojawiły. Więc przez chwilę zostawiliśmy ją w spokoju.

I teraz jesteśmy. Więc podszedł do niej kilka tygodni temu i dał jej umowę. Test, kontrakt, dowód, zrzeczenie się odpowiedzialności, a jeśli będzie jedną z dziewczynami wykorzystywaną dla nadchodzącej witryny Public Fuck, umowa o tajności.

Ale to nie jest dla Public Fuck. Ona jest cholernym fetyszem. Dlatego jest ubrana w różową spódniczkę baletnicy z białą koronką na pończoch, zgranych we wszystkich właściwych miejscach. Jej cyberl-wygląd jest różnorodnością blasku ciemnych kolorów i ma coś na zasadzie mocno różowego gorsetu. Nie mogę stąd powiedzieć, bez obiektywu powiększającego, ale chyba ma też coś namalowane na twarzy. Biorę telefon i piszę do JD, dając mu do zrozumienia, że jest na końcu wschodniej części baru.

Sprawdza swój telefon, pokazuję mi kciuki do góry, a następnie udaje się na drugi koniec.

- Twoja następna ofiara? – mężczyzna pochyła się do mojego ucha.

Odwracam się. Mężczyzna ma na sobie czarny garnitur i kołnierz niczym ksiądz. Więc musi być jakimś menedżerem tutaj. Po raz drugi rzucam na niego okiem. Wygląda znajomo, ale nie mogę w nim nikogo rozpoznać.

- Kontrakt. – poprawiam go – My nie zajmujemy się ofiarami, tylko chętnymi uczestniczkami.

- Ach. – facet chichocze znów blisko mojego ucha, więc mogę usłyszeć to ponad cholerną muzyką – My również. – strzela we mnie uśmiechem, gdy patrzę na niego śmiesznie. Ale potem wyciąga rękę i kiedy przyjmuję jego ofertę, pochyla się i mówi – Ojciec Gabriel. – a potem zjeżdża rękę w dół na tańczący tłum poniżej – Moje stado.

- Milutko. – mówię do tyłu. Ojciec Dziwak bardziej pasuje. Chociaż czego się spodziewałem? Zajmuje się fantazją, tak samo jak ja. Tutaj wszyscy jesteśmy maniakami.

- Jak często tutaj kręcisz, Ark? – mówi, tym razem znacznie niższym głosem, a znacznie bliżej mojego ucha.

Odsuwam się trochę, bo nigdy nie podałem mu swojego imienia. Nie trudno mu się zorientować, kim jestem, jeśli zwracasz szczególną uwagę. I to jego klub, więc myślę, że zwraca. Ale podejść i wykorzystać tę wiedzę, żeby zdetronizować mnie jest cholernie niegrzeczne.

- Porozmawiajmy. – mówi, odwracając się, by odejść. Posyła mi jeden z ostatnich uśmiechów przez ramię i kiwa na mnie palcem.

- Kurwa. – teraz wiem, że jest z kierownictwa i pewnie chce, żeby mnie zapytać o więcej pieniędzy. Ray ostrzegł mnie, że po przejściu na naszą własną działalność, pijawki wyjdą na światło dzienne.

Podążam za Gabrielem do tyłu sali i czekam jak wpiszę kod, żeby otworzyć drzwi. Wewnątrz znajduje się klatka schodowa – Proszę. – mówi, machając do mnie – Mój prywatny obszar jest wyżej.



Wewnątrz wzruszam ramionami i zaczynam wspinać się po schodach – Czuję się jakbyśmy się poznali, ale jestem prawie pewien, że zapamiętałbym cię. – wchodzimy do prywatnego pomieszczenia i podchodzę do przeciwległej ściany. To szklana ścian od podłogi do sufitu, która wychodzi na cały niższy poziom klubu. Muzyka jest wykrywalna tylko przez cholerne drgania szkła, więc jest w zasadzie dźwiękoszczelna – Huh. Jesteśmy w suficie. Nigdy sobie nie zdawałem z tego sprawy.

- Tak. – Gabriel mówi, kiedy idzie za mną – To miejsce, gdzie mogę obserwować. I poznaliśmy się już, w nieco innych okolicznościach.

Odwracam się do niego, a on zaprasza mnie, żebym usiadł. Są tylko dwa krzesła ze stołem ledwo wielkości talerza pomiędzy nimi. Dwa drinki czekają, ale żaden z nas nie zabiera się za nie – W jakich okolicznościach?

Uśmiecha się, ale jest w tym coś, więc nie odwzajemniam uśmiechu – W ostatni weekend byłem u Ray'a. Widziałem cię z dystansu. Byłem tam próbując zwrócić na siebie twoją uwagę.

Mrużę oczy, próbując się domyślić.

- Oferta. Pieprzenie mojej żony, a ja miałem oglądać.

Nie mogę powstrzymać się i wybucham śmiechem – Jezu Chryste. Jesteś bardzo tępy. I chyba mogę przestać myśleć o tobie, jako księdzu, ponieważ wyraźnie dzisiaj grasz.

Unosi ręce i wzrusza ramionami, jakbym złapał go na gorącym uczynku – Nie jestem księdzem katolickim. To był kiedyś kościół katolicki a ikony są cudownym świętokradztwem w tym klubie, więc nie mogłem się oprzeć. Jednak... -

wstrzymuje się i obdarowuje mnie kolejnym przerażającym uśmiechem – Jestem liderem tej małej sekty religijnej.

*Sekta*, to słowo słyszę w mojej głowie.

- I od kiedy ty i ja pracujemy w tej samej branży, pomyślałem, że to zrozumiesz. – kolejna pauza, aby mógł podnieść palec wskazujący i przyłożyć go do ust. Ten gest przypomina mi trochę Ray'a, ale nie w sposób, w który czuję się swobodnie. Ojciec Przeróżający przygląda się tutaj ludziom, przygląda się ich zachowaniom i używa ich wpływu. To jest instynkt bardziej niż cokolwiek innego. Ale nie posuwam się tak daleko w pracy, nie słuchając moich instynktów – Być może nawet odnajdziemy wspólną płaszczyznę porozumienia.

- Co masz z tego, że ktoś musi pieprzyć twoją żonę? – jeśli chce być tępy, mogę być tępy.

Okropny uśmieszek i jego spojrzenie trwa kilka sekund dłużej, tak aby upewnić się tego – Muszę mieć trzecią osobę w moim związku i one wydają się okazywać pożądanie.

- One?

- Mam tylko jedną żonę. Ale jesteśmy grupą. Pozostali są tak samo częścią kręgu, jak moja pierwsza.

Moje usta są otwarte jak u idioty, ale on mnie oszołomił. Mnie. Książę Publicznego Porno został ogłoszony przez mężczyznę w średnim wieku, udającego księdza.

W ogóle nie zareagowałem. Nie cofnąłem się lub odchyliłem do tyłu na krześle by pokazać mój wstręt. Nawet nie uśmiechałem się i potrząsałem głową i

rozegrałem tego by mieć szybką ucieczkę. Właściwie siedziałem tam i wchłaniałem to wszystko.

Bo coś jest nie tak z tym człowiekiem. Coś, czego naprawdę nie chcę być częścią.

-Panie Ark?

- Ojcie Gabrielu. – odpowiadam, kupując sobie moment, żeby zebrać myśli.

- Jesteś zainteresowany?

Patrzę na niego. Jego oczy są jasnobrązowe. Jego włosy są cienkie i w większości siwe. Jego ciało jest szczupłe, podłużna twarz, ramiona wiotkie. Jeśli byłyby zdjęcia w słowniku dla 'Sprośny, starszy facet', Ojciec Gabriel jest odpowiedni.

Drżę – Moja odpowiedź brzmi: nie, Gabriel. Tak jak powiedziałem Ray'owi, nie jestem zainteresowany. Nie potrzebuję pieniędzy. Nie potrzebuję pięknej dziewczyny. Nie potrzebuję niczego, żeby być uczciwym. I jest mi przykro za skończenie tego, ale muszę wrócić do mojego partnera.

Wstaje i daje mu zielone światło, a następnie odwracam się plecami i podchodzę do klatki schodowej, którą tutaj weszliśmy.

- Panie Ark. – woła.

Zatrzymuję się, ale nie obracam.

- Nie mogę zrozumieć, jak możesz myśleć, że masz to wszystko. Mogę zrozumieć, jak można by pomyśleć, że nie mogę niczego zaoferować byś zmienił

zdanie. Ale tak naprawdę mam rzeczy, których potrzebujesz. Mam informacje, które mogą cię zainteresować.

Patrzę na niego przez ramię. Mam dziwne uczucie w brzuchu. Uczucie, które mówi idź dalej. Wystarczy wypierdalać stamtąd. Ale wiem, co powie. Jakoś tak wiem, co powie.

I muszę to usłyszeć.

- Nie szczególnie odnoszące się do ciebie, oczywiście. Ty jesteś zagadką. Jesteś człowiekiem, który ma przeszłość. Jesteś facetem, który kilka kroków od autobus znajduje partnera biznesowego i tworzycie imperium porno pod ochroną panującego Króla, wszystko w przeciągu kilku miesięcy. Jesteś nietykalnym. Tak, masz rację. Nie mam nic, czego *ty* potrzebujesz.

Teraz odwracam się twarzą do niego.

- Ale JD to zupełnie inna historia.

Moja szczęka zaciska się, a dłonie ściskam w pięści zanim mogę powstrzymać moją reakcję.

Ojciec Wielu-Żony wybucha gromkim śmiechem – On jest twoją piętą achillesa, czy zdajesz sobie z tego sprawę? On jest jedynym, który może to wszystko rozwalić. I nie dlatego, że ma brudy na ciebie. I naprawdę nie sądzę, że ma. Nie. Ma tę moc nad tobą, bo mu ją dajesz. Bo go kochasz, prawda, Ark?

- Powiedz, co masz do powiedzenia.

- Twój partner biznesowy... - Gabriel chichocze, jakby to było zabawne – jest paplą. Płatał się zadając wiele pytań. Pytań, których nie powinien nawet wiedzieć jak zadać.

Mój umysł pędzi pytaniami. Blue? Czy wspomniał o Blue?

- Obaj wiemy, że lepiej, żeby milczał.

Nie Blue – Stracił kogoś i chce ją z powrotem.

- Nie można cofnąć przeszłości.

- On po prostu chce to naprawić.

Gabriel śmieje się – Myślę, że to trudne zadanie. Ale może... - jego uśmiech przeciąga się, a następnie opada – Może moglibyśmy pomóc sobie nawzajem? Hmmm? Może moglibyśmy zrobić interes?

Moje oczy mrużą się na niego.

- Wiem, gdzie jest córka JD.

Nie wiem, co powiedzieć.

Na nowo dziwnie się uśmiecha – I mogę ją wydać. Mogę naprawić jego serce. Mogę uczynić go nowym człowiekiem. Mogę skasować ten rok i zrobić to wszystko lepiej.

- To było dwa lata temu, dupku. Dwa lata piekła dla niego. Dwa lata narkomanii i... - zatrzymuję się zanim pozwolę sobie wyjawić ostatnią tajemnicę. Ten facet nie zasługuje poznać wstydu JD – To nie ma znaczenia. – mówię, dochodząc do siebie – Twoja oferta nie ma sensu.

- To ma sens, panie Ark. Ponieważ tak wiele par prosi o ciebie, że już nie mogę im odmówić.

- O czym do cholery mówisz?

- Dzieci, Ark. – mówi, jakbym był jednym z nich – Jestem swatem dla rodzin, które chcą mieć dziecko, ale nie są zdolne je mieć. – macha obiema rękami w dół na jego jakby fałszywe ubranie i jego biały kołnierzyk, jako jego rola lidera kultowego, poligamisty i sprzedawcy dzieci.

- Chcesz, żebym zapłodnił twoje ‘żony’? – jestem oszołomiony. Więc oszołomiony śmieję się – A w zamian mi powiesz, której rodzinie sprzedałeś dziecko mojego kumpla cztery lat temu? – przemierzam pokoju i chwytam go za gardło, podciągając go i trzaskując nim o grube szkło, które dzieli nas od klubu poniżej.

Dłońmi drapie moje na jego szyi, gdy dławi się z braku powietrza. Dudnienie basu o szkło jest takie samo jak bicie mojego cholernego serca – Zamierzam po prostu zapomnieć o tym. Zamierzam po prostu zapomnieć, że poprosiłeś mnie bym pieprzył twoje dziwki, więc mógłbyś sprzedać moje dzieci. Zamierzam zapomnieć, że istniejesz, kawałku gównianego zbrojeńca. I proponuję zrobić ci to samo. Trzymaj się z dala od mojej firmy. Z dala od JD. I z dala ode mnie. Bo następnym razem, gdy zobaczę twoją twarz, mam zamiar rozwalić twoją przeklętą głowę.

Ściskam jego pulsującą szyję, aż jego oczy wybrzuszają się i nie przytomnieje. A potem pozwalam mu osunąć się na podłogę.

- Pierdol się. – mówię. A potem pluję na niego i odchodzę z powrotem w dół po schodach. Nikt nie zwraca uwagi na mnie, kiedy idę z powrotem na parkiet. Zajmuje mi kilka minut na znalezienie JD i to na tyle długo by Gabriel mógł się

obudzić z jego bardzo nie-erotycznego podduszenia, ale alarmy ostrzegawcze nie cichną. Muzyka wciąż płynie, tancerze wciąż tańczą, a drinki nie przestają płynąć.

- JD. – wołam najgłośniej jak potrafię. Ale jest tak głośno, że nie słyszy mnie, dopóki jestem praktycznie tuż za nim – Stary, spadamy stąd. Jeśli cyber dziewczyna chce grać, zrobimy to na zewnątrz.

Przewijam w mojej głowie rozmowę na górze, kiedy JD wyjaśnia obrót wydarzeń na jej pytające spojrzenie. Powiedzieć JD? Powiedzieć JD, że ten dziwak powiedział, że jego dziecko może być żywe i wszystko, co muszę zrobić, to zapłodnić jakieś dziewczyny i on może mieć te informacje?

Dlaczego do cholery miałbym to robić? Poważnie. Więc możemy zmienić się miejscami? Więc mogę spędzić resztę życia szukając dzieci, które zostały skradzione ode mnie?

A jakie są szanse, że ten facet nawet mówi prawdę?

Nie, to jest o wiele bardziej prawdopodobne, że Ojciec Dziwak jest pełen gówna. Każdy wie, że dziecko JD zaginęło. Mówił o tym od lat. Ten dupek doszedł do czegoś, dodał dwa do dwóch, a następnie wykonał swój ruch, żeby zaangażować mnie w jego fetyszową prokreację.

Nie kupuję tego. Szarpnął za mnie dość mocno tam na górze, ale im dłużej o tym myślę, tym mniej prawdopodobne się wydaje.

*To bzdura, Ark, mówi mój wewnętrzny głos. Trzymaj kurs.*

Przyjechałem do Denver z jakiegoś powodu, a ten dupek nie ma zamiar mnie teraz wykoleić.

Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should  
Come in 3's





# Trzydzieści trzy

Blue

**N**ie mogę uwierzyć, że zostawili mnie tutaj samą. Jeśli nie było to głupie, może mogło być słodkie. To znaczy, właśnie przyznałam się Ark'owi, że jestem reporterką i wszystko w tym facecie jest warte opublikowania, jego sekrety.

Po odczekaniu trzydziestu minut, tylko tyle czasu, aby mieć pewność, że nie wrócą i sprawdzą, co ze mną, idę prosto do otwartego biura. Pierwszą rzeczą, jaką widzę, to pokrowiec na ubranie, który wisi na stojaku. Spakowana i nieużywana. Boże, wydaje się, jakby całe życie temu kupił mi ten strój z intencją zabrania mnie na randkę.

Podchodzę do niego i dotykam pokrowca. Nie jest jakiś tani z tworzywa sztucznego, jest bardziej jak rodzaj pokrowca, którego chcesz wciąż wieszać w szafie. Jest na nim jakaś nazwa butik, o którym nigdy nie słyszałam, więc musi być lokalna.

Ma garnitur wiszący za pokrowcem na odzieży i również kilka zwisających niebieskich krawatów. Nigdy nie widziałam go noszący odpowiedni strój, więc zatrzymuje się i przez sekundę wyobrażam sobie go.

Ark'a jest cholernie gorący.

JD też jest zbyt gorący, ale w niebezpieczny sposób, jakby kiedyś był typowym amerykańskim bohaterem, ale cholerne życie upadło dla niego i teraz jest nieodwracalnie uszkodzony. Gorąco, które czujesz między nogami, kiedy te niebieskie oczy patrzą na ciebie i nie można oderwać wzroku. Gorąco, które wysyła dreszcze w dół kręgosłupa, kiedy ściąga koszulę, a te mięśnie napinają się i rozciągają i mówią, *Zostawię siniaki, zanim skończę, więc upewnij się, że wiesz w, co się pakujesz*. Gorące pragnienie, ponieważ on jest tak pełen testosteronu, wszystko w nim krzyczy pożądanie.

Ark jest gorący w bardzo inny sposób. Jakby miał te wszystkie przedziały i tylko on pozwał otworzyć jeden z nich w danej chwili. Ale wiesz, jeśli możesz tak po prostu otworzyć dwa lub trzy na raz, możesz odnaleźć coś niesamowitego. Jest to rodzaj gorąca, które pojawia się tylko w filmach kręconych w środku zimy, kiedy wszystko jest zmarznięte. Gdzie rząd jest skorumpowany, miasto jest brudne, charakter podejrzany, a seks jest tylko sposobem, aby zapomnieć o spieprzonym życiu.

Obaj mają znaki ostrzegawcze, a gdybym była inteligentna, powinnam spieprzać z dala od nich, zanim gównem stanie się skomplikowane.

Ale nie mogę. Przez wiele powodów, nie mogę.

Zawdzięczam to Janine. Jeśli ona nie żyje, tak jak Ark mówi o dziewczynie JD, muszę wiedzieć. Jej historia musi być opisana. A jeśli jej dziecko żyje, to dziecko

musi wrócić do domu. To dziecko zasługuje by wiedzieć, kto jest jej rodziną. Musi wiedzieć, że kiedyś jej matka była o wiele lepsza niż tą, która tak skończyła.

Jestem jej to winna.

Siadam przy biurku Ark'i i potrząsam myszką, żeby monitor się włączył. I nie. Nie jest zablokowany. Co, gdybym była podejrzaną suką, wzięłabym to jako sygnał, że on wie, że będę węszyć dziś wieczorem i nie będzie tutaj ani jednego użytecznego pliku.

Gdy pojawia się pulpit, pojawiają się tylko trzy pliku folderu do wyboru. Jeden nazywa się *W toku*. Jeden nazywa się *Zakończono*. I jeden nazywa się *Blue*.

Satysfakcja, że dostanę od niego, zanim się zorientuje wyparowuje, kiedy dwukrotnie klikam w plik i zdjęcia pojawiają się w kaskadzie okienek.

Co to kurwa jest?

Naprawdę spodziewałam się notatki. *Hej, Blue, mam twój numer, ty węsząca suko. Jestem normalny, JD jest normalny. Teraz bądź grzeczna i rozsuń swoje nogi i czekaj na nas na łóżku.*

Taka notatka nie jest złym sposobem. Tylko tak mówię.

Ale w ogóle to nie jest to. Są to zdjęcia, które oglądał pewnego dnia, kiedy tutaj byłam. Piękne, wyretuszowane zdjęcia. Czarno-białe zdjęcia, które mają pretensjonalne światło i cienie manipulujące w taki sposób, że widać tylko to, co on chce, żeby zobaczyć.

I nie tylko mnie, ale całą naszą trójkę. Dziesiątki i dziesiątki z nich są w wannie. Ark'a po jednej stronie, JD ze mną w ramionach po drugiej strony. Para z gorącej wody zasłania twarze, ale nie intencje ludzi.

Większość z nich są rozmazane, ponieważ używał długiego czasu naświetlenia, aby uchwycić światło odbijając się we mgle pary, a my poruszamy się. Ale są na tyle ostre, aby zakochać się w tej nowo odkrytej stronie artysty z punkt widzenia zasadniczo ambitnej osoby.

- Cholera. – szepczę – Może być bardziej doskonały?

Istnieje również kilka filmów z tej sceny na zewnątrz na tarasie, gdzie oboje mieli swoje palce we mnie.

Co czyni mnie mokrą. Nie. To czyni mnie pulsującą.

Zastanawiam się, jak daleko Ark chce wykorzystać tę trójkę. On nie jest w ogóle biseksualny. JD widzę w tym. On wydaje się bardziej otwarty.

*Może, dlatego, że jest gwiazdą porno, głupku.*

Prawda.

Zamykam wszystkie okna i otwieram inny folder, nazwany *W toku*. To jeden z dwóch filmów z ostatniego niedzielnego terminu. Dzień, w którym JD przyniósł mnie do domu. Dzień, w którym nagrał te filmy z nami w wannie.

Moja zazdrość wyrzuca sobie, bo te filmy przedstawiają dziewczyny robiące dobrze Ark'owi, nie JD.

Dupek.

Dlaczego to mnie drażni, nie jestem pewna. Ale tak się dzieje. Otwieram załączone dokumenty, aby zobaczyć, czy mogę dowiedzieć się, kim jest, ale istnieje jedna umowa, a suma została wypłacona. Dziesięć tysięcy dolarów.

Jezus Chryste. Gdybym miała dowód mogłabym wystąpić w jednym filmie i wrócić do domu.

*Nie, mój umysł przerywa. Nie mogę wrócić do domu, dopóki nie znajdę Janine i nie napiszę tej historii.*

Imię dziewczyny to Lanie Porter. Ma trzydzieści dwa lata, rude włosy, niebieskie oczy i wygląda jak dziwka. Obrzydliwa.

Ok, kończę z folderami. To wszystko jest na wznoszącej. Ma kontrakty, testy na choroby weneryczne oraz kserokopie ich prawka. Jest dla mnie oczywiste, że prawdziwy biznes Ark'i nie jest tylko publiczne porno. Bo to wszystko jest legalne i po prostu wiem, że w głębi duszy, że jest tak bezprawny, gdy przychodzą.

Sprawdzam dysk twardej w poszukiwaniu większej ilości folderów, ale nie istnieje żaden. Co oznacza, że wykorzystuje ten komputer do osobistych rzeczy i być może pierwsze kroki w cyfrowej sieci, a następnie wszystkie pliki zostają przeniesione gdzie indziej.

Patrząc na trzy wysokie szafki, które wyglądają jak drogie dzieła sztuki współczesnej wykonane ze stali, drutu i szkła.

Nie, to zbyt proste. Nie prowadzi rejestru papierowego. Czy jednak?

Oczywiście, jeśli ktoś ma szafę na akta, segregatory na miarę, nie mniej, to przechowuje pliki w nich. Wyciągam pudełko ze stali nierdzewnej na zatrzaski, ale jest zablokowane.

Próbuję każdego, ale nie. Wszystkie są zamknięte.

Jeśli byłby to film detektywistyczny z 1902, gdzie reporterka była bohaterką, która odnajduje klucz w ogromnej szufladzie biurka. Ale biurko nie ma szuflady, a

nawet gdyby tak było nigdy nie odnalazłabym tam klucza. Ponieważ blokada na tych pudełka wymaga odcisku palca i kodu.

- Ok, dalej. – mówię do siebie, kiedy wychodzę z gabinetu i zasuwam drzwi za sobą – Operacja ‘Zasadzka na Ark’a’ jest skończona. – nie mam nic, ale zdobyłam tylko nierozstrzygnięte przecucia dotyczące tych zdjęć. To było jak... to było... jak był tworzył coś od siebie. Ale nie jestem pewna co.

Pozbywam się tego. Ponieważ te rzeczy były osobiste i gdybym chciała poznać osobiste rzeczy, będę musiała zadać pytania jemu samemu. Więc idę korytarzem do sypialni JD, a następnie włączam światła przed wejściem.

Pokój JD ma te same specjalne meble jak w biurze Ark’i i w reszcie domu, jeśli o to chodzi. Skrzynie ze stali zamiast szafek. Kable i przewody dodają efekt przemysłowy. I szkło. Ale istnieją pewne subtelne różnice pomiędzy dwoma pomieszczeniami.

Po pierwsze, JD nie jest czysty jak Ark’a. Jego rzeczy są w całym pomieszczeniu. I po drugie, nie jest aż tak zmartwiony o bezpieczeństwo. Bo ma wszędzie porno. Większość z nich to jego fiut ssany przez te przypadkowe dziewczyny. Dziewczeta, które wyglądają dużo bardziej entuzjastycznie niż ta jedna robiąc laskę Ark’a, to na pewno. I JD jest ożywiony i wczuwa się w rolę. Ciągnie je za włosy i klepie po twarzach. On zawsze też sprawia, że dochodzą. Tylko palcami, ale hej, to się liczy.

Ark’a nigdy nie zachowywał się tak z kobietą w jego filmach. A to sprawia, że z jakiegoś powodu czuję się lepiej.

JD, za to facet, który całkowicie wykonuję aktorstwo, ma mnóstwo kamer w jego posiadaniu. Wielkie i najdroższe z obiektywami zoom. Małe kieszonkowe.

Kamera wideo, całkowicie profesjonalna na własne ramię, małą ręczną przy ukrywaniu się w przerwie na stos gier wideo.

Kamery mają w sobie zdjęcia i nagrane dziewczęta. Niektóre seksualne, niektóre nie. Tylko przypadkowe rozmowy z ludźmi.

Ale ta mała ręczna kamera ma ponad czterdzieści godzin wideo na niej. Wszystko to JD, żadnej dziewczyny. Ponieważ jest to pamiętnik wideo. Ostatni wpis był pięć dni temu. W dzień, w który mnie poznał.

Naciskam przycisk, który przesunie mnie na początek, a następnie naciskam przycisk odtwarzania.

Pierwszy był cztery lata temu.

Rozglądam się, nagle jestem zawstydzona moim wężeniem. Mogę to obejrzeć? To jest złe. Wiem, że to złe. Ale potem ten mały ekran naprzeciwko mnie budzi się do życia i pojawia się twarz.

Prawie go nie rozpoznaje to, w jaki sposób różni się wyglądem. Po pierwsze jest chudy. Wychudzony. Jego twarz jest posiniaczona. Rodzaj posiniaczenia, jaki widać na zdjęciach policyjnych po rabunku.

Ktoś wykopał wieczne życie z niego. I to zaklepuję sprawę.

Muszę wiedzieć, dlaczego jest taki załamany i wszystko, co muszę zrobić to nie wyłączyć.

- Hej. – JD mówi z aparatu. Zatrzymuje się. Tylko jedno słowo wystarczy, że go ucisza. Jego oczy łzawią i przez chwilę myślę, że to, dlatego że boleśnie jest mu mówić. Przez pobicie.

Ale potem ciężko przetyka i wyciera oczy. Chrząka – Hej. – powtarza – Po prostu chcę żebyś wiedziała, że tęsknię za tobą. – kolejna pauza. Łzy pojawiają się mu w oczach – Mam ten aparat od faceta, którego dzisiaj poznałem, kochanie. I rzekł, że mogę go używać. Wiem, o czym myślisz. Nie ufaj nikomu dającym prezent. Wiem. Nie powinienem mu ufać. Ale nie mam nikogo, Marie. Nie mam nikogo innego.

JD kładzie się na czymś, a od tego zbliżenia nie mogę powiedzieć, czy jest to łóżko czy podłoga. Ale podejrzewam, że jest to podłoga, bo wygląda na bezdomnego. Nie wygląda jak zdrowy, uroczy JD, jakiego znam.

- Więc zaryzykuję i mu pomogę. On pomoże mnie, jeśli ja jemu pomogę. To jest to, co powiedział. Pomoże mi cię szukać. A kiedy znajdę cię chcę, żebyś wiedziała, że nigdy się nie poddałem. Nigdy nie przestałem cię szukać. Więc będę nagrywał to wszystko na tym aparacie. – JD zatrzymuje się, a jego oczy poruszają się. Jakby soczewki mu się przesunęły – Kocham cię. Kocham cię i kocham nasze dziecko. Tak mi przykro i nigdy nie przestanę szukać.

Po tym nastaje cisza. No, nie całkiem. Nie ma więcej mowy, ale film trwa przez kolejne trzy minuty smutku. JD patrzy w kamerę, zdesperowany dla jego Marie by go zobaczyła. Aby zobaczyła jego żal. Aby uwierzyła, że ją ocali.

Zatrzymuje odtwarzanie, ponieważ przeważająca rozpacz panuję nade mną. On jej nie uratował. Stracił ją. Ona zaginęła lub zmarła, czy cokolwiek innego. Ark powiedział tak pewnego dnia. I nie ma tu dziecka, więc oczywiście nie było szczęśliwego zakończenie z tym.

Patrę na następny wpis. Wciąż sobie nie radzi. I następny i następny i następny. Wszystko w nim sobie nie radzi. Jest mnóstwo wzmianek o Ark'ce, ale



nigdy nie pojawia się w filmie. Wystarczy JD i jego depresja. JD i jego smutek. JD i jego przytłaczające problemy.

Mówi o zabiciu się, co najmniej raz w tygodniu. Czasem każdy wpis ma wzmianki. A miesiąc po miesiącu, wydaje się być z nim coraz gorzej, zamiast lepiej.

Ale potem wyjaśnia działalność, jaką zaczynają, więc coś się zmienia w nim. Po mału w pierwszym dniu. Pauza. Jest to krótka przerwa, tylko kilka chwil. Ale w każdym innym filmie, w przerwie potrafi płakać.

W tej przerwie, robi coś innego.

Uśmiecha się.

Wszystko z powodu Public Fuck America. Pomysł Ark'i do życia w luksusie.

JD wchodzi w to. Całkowicie. Bo po tym jednym uśmiechu, istnieje więcej uśmiechów. Nie codziennie, ale co tydzień. Znalazłam się w szybkim przewijaniu, aż widzę uśmiech przed zatrzymaniem, żeby usłyszeć, co ma do powiedzenia. I potem... śmieje się. Dokładnie cztery miesiące po spotkaniu Ark'i, kiedy był w dole swojego życia, JD się śmieje.

Od tej pory, jego pamiętnik jest o biznesie. Jego aktorstwie. Dziewczynach. Pieniądzech. Mieszkaniu. Tym facecie imieniem Ray. Szczęśliwcach wakacjach i wpisy stają się coraz rzadsze. Raz dziennie zmienia się w raz na tydzień, a co zmienia się raz na dwa tygodnie i tak dalej. Dopóki pojawia się sześć miesięcy luka w nagraniach.

I ten film nie jest o kłamiącym JD, jak wszyscy inni robią. Pora na rytuał snu, który wyczyszcza jego głowę i ustawia do następnego dobrego dnia.

Nie, następny jest na zewnątrz i nawet nie pokazuje JD. Bo to nic innego jak jedno długie ucięcie nagrobka. Nie jest rodzaj stojącego, ale płaskiego nagrobku. Tak naprawdę to tylko znak. Wystarczający znak dla dziewczyny, którą zwykł kochać. Marie Lagucci. Zmarła w wieku dwudziestu dwóch lat.

On nigdy nie mówi, ale płacz jest słyszalny, nawet nad ruchem ulicznym.

Jest to pierwszy raz, kiedy Ark kiedykolwiek pojawia się w dzienniku. Podnosi JD i zabiera go do czekającego samochodu. Cały czas kamera nagrywa. Ark'a jest cierpliwy i sympatyczny.

JD jest bałaganem.

Ark'a musi zorientować się, że w ręku JD nadal jest aparat, który nagrywa w samochodzie, ponieważ to właśnie wtedy nagranie się kończy.

Nie istnieją żaden inny wpisy na ten rok.

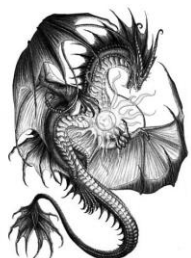
Mój umysł wypełnia się tymi mrocznymi dniami, gdy odnalazł jej grób. JD jest facetem, który czuje. Nie tak jak Ark'a, który wydaje się być facetem, który tylko się przygląda. JD jest facetem, który jest intensywny. Kiedy jest w czymś, jest w tym całkowicie. Sercem, duszą, umysłem.

I nie przejmuję się oglądaniem reszty filmu. Zamiast tego, przewijam do końca. I choć jest to bardziej naruszenie prywatności, to tak czy inaczej posłucham jak mówi o mnie.

I czuję się jak całkowite gówno, kiedy już kończę. Ponieważ mówi Marie, że jestem dobra. I ładna. I zasługuję na przyjemne życie. Podobnie jak w przypadku takiego, jaki podarował mu Ark'a. Mówi Marie, że może uratować mnie przed kimkolwiek, czymkolwiek, czym jest problem.

Ale problem jestem ja.

Więc tak naprawdę może uratować mnie przed samym sobą?



# Trzydzieści cztery

Ark

**J**D potem płaci dziewczynie w alejce, podczas gdy ja pakuję mój sprzęt i umieszczam go w torbie. Jest tam zebrany mały tłumek, a ponieważ nie jest to, co było zapisane w umowie, zabiorę taksówką dziewczynę do domu przed wyruszeniem do Ray'a.

- Jesteś gotowa? – pytam, wskazując na czekającą taksówkę.

Dziewczyna nie spotka mojego wzroku, ale kiwa głową.

- Do zobaczenia jutro, JD.

- Ok. – mówi, odchodząc i w tym samym czasie zapalając papierosa.

Dziewczyna już wspinania się na miejsce, więc pieprzyć to. On nie wie o tym dupku Gabrielu dziś wieczorem, a ja nie opowiem mu, aż muszę porozmawiać z Ray'em na ten temat. Więc pozwalam mu odejść i przyłączam się do dziewczyny.

- Gdzie mieszkasz, kochanie? – pytam ją, gdy taksówkarz patrzy przez ramię na nas.

- Mój chłopak czeka na mnie w Skates Pub.

- Twój chłopak? – czy facet pozwolił zrobić to gówno dziewczynie?

Wyciągam kartę kredytową i adres, więc możemy jechać. Mam dużo do zrobienia przy edycji.

- Taa. – mówi, patrząc przez okno, żeby nie musiała spotkać mojego wzroku – Mam pewne problemy z opłaceniem rachunków. – i wtedy spogląda na mnie – Stracił robotę kilka miesięcy temu. Muszę nakarmić moje dzieci.

Przytakuję i obdarzam ją uśmiechem pozwalając jej widzieć, że jej nie osądzam. Ale wewnątrz ją osądzam. Nie ją. Jego. Jaki duppek umożliwia jego dziewczynie nagrywać porno by nakarmić swoje dzieci?

- Moja koleżanka pracowała dla was jakiś czas temu. Cztery lub pięciokrotnie. Ona teraz nagrywa prawdziwe filmy.

- Och. – prawdziwe filmy, już to widzę.

- Jej mąż powiedział mojemu chłopakowi o tym. Więc poszliśmy odszukać was. I tak poznałam JD. On jest naprawdę miły.

Tak sędę. Ignoruję ją do końca jazdy, ponieważ szczerze, nie mogę zrozumieć, jak ktoś może pozwolić jego dziewczynie ssać fiuta innego faceta za pieniądze na żywność.

- Tu jest dobrze. – mówi dziewczyna, pukając w szkło oddzielające nas od kierowcy – To mój chłopak.

Taksówkarz zjeżdża na bok i uśmiecham się do dziewczyny, kiedy mówi dziękuję. Jej chłopak czeka dalej, pozwalając jej przyjść do niego.

- Dokąd, proszę pana? – taksówkarz pyta mnie, odrywając moją uwagę z dala od sceny odrywającej się przede mną.

- Z powrotem na skrzyżowanie 16 i California. – mówię, przesuwając swoją kartą jeszcze raz.

Myślę o Gabrielu całe pięć minut, jakie zajmuje mi wrócenie do domu, a potem zejście do naszego parkingu i wzięcie mojego Jeep'a. Zastanawiam się, czy JD jest już na górze z Blue? Kusi mnie, by go sprawdzić, ale nie mogę go jeszcze zobaczyć. Dopiero po rozmowie z Ray'em. Ponieważ wszystkie te bzdury wyjdą na jaw i nie jestem pewien, że to dobre dla kogokolwiek.

Nie, dlatego że jestem egoistą. Nie, dlatego że chcę zapomnieć o przeszłości JD i skupić się na przyszłości. Chcę to zrobić, ale to nie, dlatego nie wchodzę tam i mówię mu, że jego dziecko może żyć.

Nie mówię mu, bo ostatnim razem, gdy dowiedział się czegoś w tajemnicy, był opętany przez wiele miesięcy i zakończyło się to wyjazdem na pogotowie, żeby wypłukać mu żołądek z celowego przedawkowania.

To nie jest coś do wygrania tutaj. Nie mów mu tego gówna i stracisz naszą przyjaźń, jeśli kiedykolwiek się dowie. Powiedz mu, a on dostanie obsesję, a nie dostanie się bliżej, bo nie wypieprzę paczki żona, żeby uzyskać te informacje, a on spróbuje ponownie się zabić.

Potrzebuję porady. Potrzebuję porady Ray'a. JD i ja nie widzimy go ze sobą tak często. Przeważnie w wakacje. Ale wiem, że Ray dba o JD jak ja. Przygląda się JD najlepiej jak potrafi. I daje mi znać, kiedy muszę wkroczyć. Ray będzie wiedział, co zrobić.

Dostaję się do dżipa, odpalam, a następnie wyjeżdżam z garażu i kieruję się na północ.

Kilka minut później wjeżdżam do garażu i parkuję na najwyższym poziomie. Wyłączam silnik... i siedzę. Nie mam pojęcia, co mam zrobić. Dlaczego do cholery pozwoliłem temu cholerstwu zająć tak daleko bez posiadania strategii wyjścia? Co zrobię, jeśli Gabriel kłamie?

A potem pewna myśl pojawia się w mojej głowie.

Zdradziecką myśl, która psuje mi całą noc.

Co jeśli Ray jest w tym jakiś sposób zaangażowany?



# Trzydzieści pięć

Blue

**C**zekam na kanapie, całkowicie obudzona, kiedy JD przechodzi przez drzwi dziesięć minut po drugiej. Natychmiast uśmiecha się do mnie.

- Co robisz? – pyta rzucając się obok mnie.

Jego uśmiech jest zaraźliwy, ale w mojej głowie, wszystko, co widzę to złamany człowiek w pierwszym wpisie w jego dzienniku wideo.

Udaje mi się obdarzyć go słabym uśmiechem – Czekam na ciebie. Nie chciałam za tobą tęsknić. I nie wiedziałam, gdzie chciałeś bym spała.

JD wzrusza ramionami – Możemy spać w moim pokoju. Ale Ark'a nie przyjdzie i nie dołączy do nas. Więc równie dobrze możemy uderzyć w kimono w jego pokoju. W ten sposób nie da rady nas uniknąć.

- Dlaczego chciałby tego? – jestem naprawdę zainteresowana. Plus, jest to dużo lepsze niż mówienie o zmarłej dziewczynie JD.



- Ark nie jest gotowy na to gównno, wiesz?

- Co to za gównno? Dzielenie się?

- Nie. – JD śmieje się – On jest blisko z dzieleniem, oczywiście. Ale dzielenie się nie jest prawdziwym związkiem. Jeśli chcemy, żeby był w prawdziwym związku, musimy porozmawiać z nim.

Jest poważny.

Opieram się i przytulam go, ale on odpycha mnie – W pierwszej kolejności potrzebuję prysznic. Zmyć zapach tej kurwy ze mnie.

- Och. – parskam – Zabójca nastoju.

- Taa, ale jeszcze trzy noce i kończymy. Zamierzam wycofać się z aktorstwa i zamierza ściśle nabyć nowych klientów. – potem klepie moją nogę i wstaje – Spotkamy się tam za dziesięć minut. Bądź nago.

Oglądam jego seksowny tyłek, gdy odchodzi do swojej strony loftu. Moje serce ma ten mały ból w nim. Nie dla siebie, pierwszy raz i nie dla najlepszej przyjaciółki, która pewnie jest stracona. Albo za smutek, który przychodzi, kiedy myślę o moich rodzicach i jak muszą sobie radzić.

Ale dla niego.

I dla nas.

Bo chcę bardziej niż cokolwiek innego, aby to było prawdziwe. A to nie może być prawdziwe. Jak to może być prawdziwe, gdy wszyscy troje kłamiemy? Nie wiem, co jest jeszcze kłamstwem Ark'a, ale wyraźnie JD jest ponad tym, co się stało z jego dziewczyną i dzieckiem. On nigdy nie wspominał dziecka w dzienniku

wideo, tylko ten jeden raz obiecując, że dowie się, co się z nim stało. I jedyny wniosek, jaki mogę z tego wyciągnąć to, że boli go zbyt bardzo. Po prostu zbyt cholernie boli go mówić te słowa.

Jak mogę rozwiązać ten problem? Jak mogę zdobyć tych facetów dla siebie, kiedy mają tę wspólną smutną przeszłość?

*Znajdź mnie, głos w mojej głowie mówi. Znajdź mnie i dowiesz się, co naprawdę stało się z Marie.*

Chcę jej wierzyć. Ta dziewczyna w mojej głowie, która strasznie bardzo podobnie brzmi jak Janine. Naprawdę. Ale nie jestem pewna, czy JD może znieść prawdę.

Moje palce suną do wypukłej blizny na tyle mojej szyi. Jeśli Marie miała takie same znamię to wiem, co się z nią stało. Wiem też, co się stało z dzieckiem. To samo, co stałoby się z moim.

Oczywiście, moje byłoby już włączone do stada, bo byłam jedną z żon Gabriela. Ale Janine... jej dziecko nie miało rodowodu by miało być zatrzymane. Tylko mi przyznano ten przywilej po tym jak okazało się, kim jestem i Gabriel zatwierdził mnie jak jego. Dla każdej z nas we wewnątrz, były dziesiątki dziewcząt na zewnątrz, które właśnie kończyły martwe, a ich dzieci zostały sprzedane do długiej listy chętnych par do zakupu, niezależnie od tego, w jaki sposób dziecko przyszło na świat.

To słowo w moim umyśle sprawia, że się krztuszę.

Byłaś częścią kręgu sprzedaży niemowląt, Blue.

Nie mogę pozbyć się tej myśli z mojej głowy. Byłam więźniem, jak Ark powiedział. Zamknęli mnie w klatce przez cztery miesiące, kiedy po raz pierwszy się dowiedzieli. To, w jaki sposób trzymali mnie w miesiące po stwierdzeniu, że nie mogłam zająć w ciążę. Każdej nocy przychodzili i brali mnie do salonu. I każdej nocy miałam członka stada, by zadowolić go w jakikolwiek sposób chcieli.

I *nie* byłam jedną z nich.

Ale skłamałbym, gdybym powiedziała, że w to wierzyłam. Podobnie jak JD kłamie, jeśli sądzi, że chce zostawić to za sobą. Bo gdy Gabriel przyszedł do mnie i zaproponował mi kontrakt, przyjął go. Nagrałam to wideo na YouTube i okłamałam świata. Podpisałam kontrakt. I pozwoliłam zrobić sobie znamię.

- Blue?

Głos JD zaskakuje mnie tak bardzo, że wypuszczam kwilenie.

- Blue? – podchodzi do mnie, wciąż siedzę na kanapie, w dokładnie takiej samej sytuacji jak wtedy, gdy był po mojej lewej stronie – Co jest nie tak?

Nie mogę go okłamywać. Nie mogę. Nie po tych wszystkich godzinach, jakie spędziłam oglądając go odsłaniającego do kamery swoją duszę o imieniu Marie. Ale nie mogę powiedzieć mu prawdy. Przynajmniej nie tej prawdy – Tęsknię za moimi rodzicami. – zamiast tego, mówię to – Tęsknię za nimi tak bardzo.

- Gdzie oni są? – pyta, siadając. Jest nagi, ma tylko mokry ręcznik owinięty wokół bioder. Pachnie mydłem i kremem do golenia. On pachnie jak świeży start.

I wtedy zdaję sobie sprawę, że nawet nie wie, kim jestem. Ark'a nigdy mu nie powiedział. Pomyślałam, że będą mówić o mnie całą noc, ale z pewnością tak nie było – Kanada. – mówię, nie mogąc jeszcze raz opowiedzieć tej historii.

On tylko pochyła się i kładzie ochronnie rękę wokół mnie. I ten drobny gest, przeważa szalę. Przytulam go mocno, ponieważ czuje się tak dobrze, że mamy coś wspólnego. Uciekam od mojej przeszłości. On ucieka od swojej. I nasza dwójka chwyta się siebie. Dzieląc się żalem i wstydem.

- Chcesz iść do łóżka?

To zmiana tematu. Nie, to coś więcej niż zmiana tematu. To zaprzeczenie i ucieczka i ocalenie w całym czterosłowny pytaniu – Oczywiście. – mówię z uśmiechem – Co dobrego może wyniknąć z tego czego nie można zmienić?

Wstaje, zgarnia mnie w ramiona i niesie mnie kierunku sypialni Ark'a – Kochanie, żadne prawdziwsze słowa nigdy kiedykolwiek nie zostały powiedziane.

Kładzie mnie na łóżku. Delikatnie, jakby mógł to zrobić dla Marie. A potem łzy się pojawiają, więc przewracam się i zagrzebuje twarz w poduszkę.

- Ciii. – mówi, przesuwał się obok mnie – Pozwól sobie na to, Blue. – szepcze te słowa. Są miękkie i uspokajające. Jego palce podciągają moją koszulę do góry, a ja pozwalam mu ją zdjąć. Ściągam w dół moje pożyczone bokserki bez zachęty.

- Spraw, żebym zapomniała, JD. Spraw, że zapomnę o tym, co mi zrobili. – odwracam się na bok, więc mogę go zobaczyć, chwytam jego twarz w moje dłonie. Jego twarz jest teraz gładka, kiedy się ogolił i uczucie tego jest dobre. To tak jakby siłą. To tak jakby ochroną. To tak jakby przebaczenie. Dla wszystkich moich grzechów – Spraw, że zapomnie, a też ci pomogę zapomnieć.

Uśmiecha się, prawdziwym uśmiechem JD, a ja się roztapiam. On otula mnie w ramiona i ciągnie mnie blisko siebie, więc jesteśmy twarzą w twarz. A potem dotyka wargami moje i potrząsa głową, kiedy się cofa – Nie mogę zapomnieć,

Blue. To mój problem. Gdybyś wiedziała, jak sprawić, by to się stało, powiedz mi. – jego niebieskie oczy przeszukują moje – Powiedz mi, jak można zapomnieć, bo nigdy nie nauczyłem się tej umiejętności. Nigdy nie przestałem o niej myśleć. Nigdy. Widzę jej twarz w każdej. Nawet w tobie. Dlatego wziąłem cię do domu, Blue. Każda dziewczyna, która ssie mojego penisa do kamery, w moim umyśle wszystkie są moją dziewczyną. Tą, którą straciłem. Dlatego właśnie to robię. To jedyny powód, dla którego to robię. Nie miałem dziewczyny przez cztery lata. Nie zaprosiłem dziewczyny na randkę w ciągu tych czterech lat. Wszystko, co dopuszczam to jej duch. Żyję z codzienną nadzieją, że mogę mieć wgląd na nią w dziewczynie na kolanach przede mną. Jestem chory, człowieku. Chcę być tym, który może zabrać cokolwiek czujesz, ale prawda jest taka, że jestem w rozsypce.

Patrzę na niego przez chwilę. Chcę dobrać odpowiednie słowa. Chcę, żeby poczuł się lepiej. Chcę go uratować w sposób, w jaki on mnie uratował – Jestem bardzo nowa w radzenia sobie z tymi rzeczami, JD. Jestem tylko dzieckiem w tym. Ale zabrałeś to od mnie po prostu będąc tutaj. I Ark'a robi to samo. I dlatego pragnę cię. Dlatego cię potrzebuję. Więc może, jeśli spojrzysz na mnie dzisiaj, może zobaczysz mnie zamiast niej? Możliwe, że to pomoże?

Dociska policzek do mojej dłoni. Świeżość jego skóry znów mnie zadziwia – Jesteś taka piękna. Twoje oczy są jak woda, którą widać na tych zdjęciach z rajy. Kolor, który nie da się opisać, ponieważ słowa nie mogą oddać im sprawiedliwości. A twoje włosy są złote, jak słońce. Jesteś moim rajem, Blue. Ty i Ark'a to wszystko, co mi zostało.

- Jestem twoja, JD. Jeśli mnie chcesz, jestem twoja.

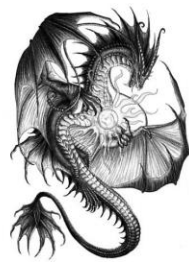
- Nie, Blue. – szepcze – Jesteś *nasza*.

A potem popycha mnie z powrotem na łóżko i klęka na kolanach. Chwyta moje uda i rozwiera je, więc może ustawić się między moimi nogami. Jego kutas jest tak twardy, że staje sięgając mu do brzucha. Czubek jest lśniący, a moja cipka tętni z oczekiwania. Tak szybko jak wchodzi we mnie, kładzie mi rękę na gardle, lekko ściskając. Jego kciuk jest na mojej pulsującej tętnicy, a palce są po drugiej stronie szczęki.

Wbija się we mnie, naciskając na obolałe pulsowanie na mojej szyi, wypełniając mnie i krzyczącą mnie o mój ostatni oddech.

Widzę gwiazdy. Widzę niebo. Widzę każdą dobrą rzecz, jaką kiedykolwiek zapomniałam. Czuję ból mieszający się z przyjemnością. A jego twarde ciało, umięśnione i spocone od wyznań, pożądania i potrzeby, przytłacza mnie. Moje gardło przestaje otrzymywać powietrze, a moja klatka piersiowa przestaje się podnosić. I w tej samej chwili przejmuje mnie ciemność.

W tym samym momencie... dochodzimy.



# Trzydzieści sześć

Ark

**R**ay'a nie mogę nigdzie znaleźć, kiedy dostaję się do jego prywatnej części mieszkalnej, gdzie jest moje biuro do edytowania, więc spędzam najbliższe cztery godziny zastanawiając się. A nie brakuje mi rzeczy do obmyślenia.

JD. Jak silny jest w tych dniach? Wystarczająco silny by usłyszeć, co Gabriel mi powiedział bez zabijania kogoś, jeśli okaże się być to prawdziwe? Zabicia siebie, jeśli sprowadza się to do niczego? Mogę zaryzykować każdą z tych rzeczy, mówiąc mu? Czy chcę zaryzykować naszą przyjaźń i to, co może rozwinąć się z dodaniem Blue, ale mu nie mówiąc?

Czy jestem kompetentny, aby sam podjąć tę decyzję? Czemu w pierwszej kolejności znajduję się w tym położeniu? Dlaczego ludzie mi ufają? Dlaczego w wiecznie kochającym pieprzeniu ludzie *mi* ufają?

Muszę przyznać, że było tego dużo w mojej głowie w ciągu ostatnich czasach tych lat.

Kiedy wysiadłem z autobusu i znalazłem JD, to był szczęśliwy traf. Na pewno myślałem, że moje życie było na dobrej drodze.

Ale tak nie było. To nie była dobra droga. To nie było tak daleko na zboczu, że nie wiem nawet, kim jestem. Bez względu na to, ile zarobię pieniędzy, nie wystarczy, żeby na pierwszym miejscu zniwelować przyczynę mojego wyjazdu do Denver. Bez względu na to, jak odnoszący sukcesy jestem, ostatnie cztery lata sumują się do niczego, ale tylko do niepowodzenia. Po tych wszystkich dziewczynach, na jakich natknąłem się na ulicach, dlaczego Blue musi być tą, która robi różnicę? Dlaczego teraz?

*Ponieważ czujesz się odprężony, Ark, mówi mój wewnętrzny głos.  
Przyzwyczyłeś się do tego życia. Zacząłeś się nim cieszyć.*

I to jest prawda. To nie jest złe życie. I może być nawet lepiej. Jesteśmy kilka tygodni od wyprowadzenia w życie Public Fuck America.

Dlaczego teraz?

Przestałem kwestionować cały pomysł, że robienie czegoś źle może prowadzić do dobra. Przestałem czuć się winny. Przestałem nie spać w nocy zastanawiając się, co robię. Dlaczego to robię.

Blue nie myliła się, kiedy powiedziała, że nie jestem na przyszłość. Jestem na przyszłość. Tylko nie w taki sposób, w jaki myśli.



Oprogramowanie ładuję się składając film i zapisuję go w otwartym folderze tygodnia, więc mogę przesłać go w niedzielę, kiedy zakończymy nasz ostatni tydzień umowy u Ray'a.

To jest to. Mam zamiar mieć swój wielki czas. I wszystkie te drzwi, które zostały zamknięte dla mnie przez ostatnie cztery lata będą otwarte. Ale jeśli ludzie tacy jak Gabriel są za tymi drzwiami, co nastąpi? Czy koniec naprawdę uświęca środki? Czy jestem chorym idiotą za udział w tym biznesie nawet, jeśli moje intencje są dobre?

Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Nie jestem zdolny do samodzielnego osądu. Pieniądze mnie oślepiają. Partnerstwo z JD mnie oślepia. Cholera, nawet Blue mnie oślepia.

Wyłączam komputer i odpycham się od biurka z uczuciem bardziej zagubionego niż w ciągu ostatnich latach. Spotkanie Lanie w ostatni weekend nie za bardzo pomaga. W rzeczywistości, myślę, że ona jest całym powodem, jaki po raz pierwszy mam do ponownego przebudzenia.

Przyjechałem do miejsca Ray'a zmyślą, że może być częścią problemu. Ale nie, on jest problem. Ja nim jestem. On nie jest jedynym skarbcem tajemnice. Ja nim jestem. On nie jest jedynym sprzedającym swoją duszę. On nigdy nie zmagał się z linią między dobrem a złem. Ray jest tylko facetem, który widział okazję i wykorzystał ją.

I mogę być taki jak on.

Ale teraz, że Blue jest tutaj mam wątpliwość.

Naprzód.

Kurwa, publicznie z JD i Blue?

Albo spieniężyć to i iść do domu?

Przytakuję na strażników stojących poza prywatnym piętrze Ray'a i wracam po schodach do mojego czekającego Jeep'a. Ziemia jest pokryta kilkom calami świeżego śniegu i ogrzewam moją starą dziewczynkę przez kilka minut przed wyjazdem do domu w świetle przedświt. Do czasu, gdy wracam z powrotem do mojego własnego garażu, śnieg pada już mocno okrągłymi płatkami.

W apartamencie jest zimno, nasze ustawienia ogrzewania na zimę nie jest jeszcze gotowe, żeby się włączyć, więc ustawiam termostat i wychodzę na zewnątrz na taras, żeby wchłonąć miasto, zanim się przebudzi.

Czy teraz to moje miasto? Denver? Zostanę tu na zawsze? Zajmę miejsce Ray'a, kiedy odejdzie?

Albo ruszę dalej? Wyniosę się tak szybko, jak tylko mogę?

Patrzę przez ramię, za drzwi tarasowe. Do środka mieszkania. Zostawię JD za sobą, jeśli odejdę? Staram sobie wyobrazić życie bez JD i stwierdzam, że nie mogę. I to nie, dlatego że chcę poślubić tego faceta. Nie. Chcę mieć żonę i dziecko. Chcę tego, co większość ludzi chce.

Ale chcę też mieć JD w tym. To boli myśleć o zostawieniu go za sobą, jeśli to się skończy. Co się z nim stanie? Będzie w stanie iść dalej beze mnie? Nie mam za dużego mniemania o sobie? Myślę, że on potrzebuje mnie tak jak ja jego.

Gabriel ma rację, co do jednej rzeczy. Kocham JD. I zrobię wszystko dla tego faceta.

Odwracam się i wracam do środka, płatki śniegu pozostają na moich włosach, zimno przywiera do mojego ciała, co powoduję, że muszę rozgrzać się pod prysznicem. Udaje się do mojego pokoju i przystaje na krótko, gdy widzę ich obu w moim łóżku.

Kurwa. Moje oczy zatrzymuję się na ręce JD na odsłoniętej piersi Blue, długie, umięśnione nogi JD owijają się wokół niej w ochronny sposób. I jest pusta przestrzeń, gdzie będę idealnie pasować, gdybym po prostu dał ponieść się moim uczuciom.

Odwracam się i dostaję się pod prysznic, pozwalając ciepłej wodzie zmyć brud, z jakim radziłem sobie przez cztery dni w tym tygodniu.

Jeśli się poddam... mamy życie z porno sprzedaży. I tak długo, jak prowadzimy działalność poprzez księgi, byłoby to bardzo dobre. Wypełniony czymkolwiek, czym byśmy chcieli. Wakacje spędzone razem. Gwiazdka. Urodziny. Cholera, dzieci. Mogliśmy mieć dzieci, jako jakiegokolwiek partnerstwo. Wyobrażam sobie to miejsce wypełnione rodziną, jaką możemy razem stworzyć.

Czy to aż tak głupie?

Czy Blue nawet jest na przyszłość? Ona jest dziewczyną zaginioną z bardzo wybitnej rodziny. Jak długo możemy ciągnąć tę farsę? Jak długo będzie tęsknić tak bardzo za rodziną, że zaryzykuje kontakt? A kiedy pojawi się kontakt, to to życie wyparuje. Nie ma mowy, że pozostanie z JD i mną. Nie ma pieprzniej mowy.

Jedyna możliwość nadani temu czemuś rzeczywistość jest zadbanie o wszystkie zewnętrzne zagrożenia. A jeśli to zrobię, nadal mogę być tą samą osobą? Czy nadal mogę przyczynić się do upadku setek, choler tysięcy dziewcząt zaangażowanych w ten przemysł każdego roku?

Jak do cholery mam to uzasadnić?

To jest nie do wygrania. Nie ma sposobu, aby wygrać tę grę bez rozerwania w tym procesie całego życia.

Zakręcam wodę i łapię za ręcznik, owijając go wokół bioder. Gdy otwieram drzwi, para z łazienki wybucha do sypialni, obejmujący mgłą dwoje ludzi w moim łóżku. Dzięki czemu wyglądają jak objawienie. Jakby mogli zniknąć w każdej chwili.

Opuszczam ręcznik i idę do łóżka. JD jest zwrócony twarzą do mnie, przytulając do piersi Blue. Otwiera jedno oko i ze zmęczonym uśmiechem mówi – Po prostu włącz do łóżka, Ark.

Jego głos jest miękki, ale Blue się przebudza, wykręcając ciało tak, że jej ramiona są płasko na materacu, a jej piersi wystawione na mnie. Jej oddech jest nadal głęboki, mówiąc mi, że śpi.

Odsuwam prześcieradło i wsuwam się obok niej, kiedy się odwraca do mnie, jej chłodne ciało uderza w moje przegrzane od prysznica. Ona jęczy i tuli się bliżej, dzięki czemu mam szansę zobaczyć, co JD myśli o tym.

Zamyka oczy i kładzie rękę na jej biodrze, a następnie ześlizguje się w dół jej brzucha tak, że mnie też pociera. Mój kutas jest już twardy, ale przez to rośnie moje pożądanie. Chcę go dotknąć. Chcę, żeby on mnie dotknął. I chcę się dzielić czymś więcej niż Blue.

Jego ręka spędza kilka chwil pieszcząc cipkę Blue, a ona ponownie jęczy, ale tym razem jej oczy trzepotają przez kilka sekund. Kiedy wreszcie je otwiera, pragnienie jest w nich przesadzając sprawą.

Chcę ich obu.

Oboje chcą mnie.

Chcemy się wzajemnie.

Jej ręka pojawia się, przesuając dłoń wzdłuż szorstkiego zarostu na moim policzku. A potem dłoń JD jest w górnej części i leży tam, korzystając z chwil. Ciesząc się początkiem czegoś nowego.

Nie seksem.

Nie pożądaniem.

Miłość. To oficjalny początek naszej wspólnej miłości.

A potem mijamy linię startu.

- Blue, kochanie. – JD mówi tym niski gardłowy głosem, jaki lubi używać na dziwkach. Ale tym razem otwiera się we mnie nowy poziom pragnienia, jakiego nigdy wcześniej nie odczuwałem. A kiedy chwyta dłoń Blue i sunie nią po mojej klatce piersiowej, palce obojga pieszczą moją skórę przez całą drogę w dół do mojego kutasa, sięgam i zaciskam ciasno w pięść jego włosy.

Mała dłoń Blue owija się wokół mojego penisa, a duża dłoń JD owija się wokół jej. Razem pompują mnie w powolnym i spokojnym rytmie. Rzucam wzrokiem między nimi. A następnie dłoń JD odrywa się od Blue i naciska jej głowie – Ssij go, Blue.

Uśmiecha się do mnie i pozwala prowadzić się naciskowi JD na głowę w dół do mojego brzucha. Całuje mnie, kiedy się obniża, jej język liże mój brzuch, moje

krocze, a następnie chwyta w dłonie moje kulki, kiedy ustami odnajduję moją główkę.

- Kurwa. – jęczę, zamykając oczy. Jej usta ruszają się w górę i w dół mojego wału, liżąc mnie, ssące czubek, a ręka wciąż ugniatanie moje kulki.

- Weź go głęboko, dziecinko. Jak mnie wcześniej.

Powonieniem czuć wściekłość na Blue ssącą innego mężczyznę. Ale nie czuję. Nawet się do tego nie zbliżam. Te słowa podniecają mnie tak bardzo, że szarpie za włosy JD, przyciągając jego twarz do mojej. I kiedy nasze twarze są tylko cale od siebie, robię coś, czego nigdy wcześniej nie myślałem, że zrobię.

Opieram się i całuję go w usta.

Jego usta otwiera się w odpowiedzi, a jego język skręca się z moim. Znów ciągnę go za włosy i jęczy, ruszając biodrami na plecach Blue, gdy ona w dalszym ciągu mnie ssie.

Smakuje cipką i mój język nie może się tym nacieszyć. Moja ręka opada z jego włosów, naciskając na jego gardło, ściskając go w taki sam sposób, w jaki widziałem go setki razy przy dziewczynach, kiedy ssały jego fiuta w miejscach publicznych.

- Kurwa, Ark. – mówi, przerywając pocałunek.

- Kurwa, nie? – pytam – Czy kurwa, tak?

Patrzy na mnie. Jest to najbardziej intymny moment, jaki kiedykolwiek mieliśmy ze sobą. Być może kimkolwiek – Zdecydowanie kurwa, tak.

A potem trąca Blue w tyłek – Kochanie, wspinaj się na Ark'a. – podciąga ją na kolana, a potem odwraca ją wokół, więc jest naprzeciwko mnie i siada na moich biodrach okrakiem. Oglądam cały proces, mój kutas nabrzmiwa, tak cholernie gotowy, że aż prawie boli. Unosi się nad czubkiem, więc jej mokra cipka praktycznie kapie. A następnie ręce JD są tam, jego palec naciska na jej otwarcie, powodując u niej jęk w wyśmienity sposób. Moja ręka wędruje do barku JD, a następnie opada, pieszcząc jego mięśnie pleców.

I obdarza mnie uśmiechem.

Śmieję się na ten uśmiech, a wszelkie resztki zahamowania wyparowują. Na ten uśmiech czekałem cztery długie lata. Ten uśmiech, który mówi, *Uszczęśliwiasz mnie*. Uśmiech, który mówi, *Tak, to prawda*.

I w tym momencie Blue obniża się w dół na mojego czekającego kutasa. I wypełniam ją, tak jak uśmiech JD wypełnia mnie. Rozciągam jej cipkę moim grubym fiutem, a ona pochyla się, jej twarz dociera do mojej, naciskając na czołem na moje.

I całuję ją. Chwytam jej twarz i mocno ją całuję. Całuję ją dobrze i długo. Mój język nie może się nią nacieszyć. Wkręcam palce w włosy, ciągnąc je w garści, tak jak zrobiłem JD.

Czuję presję w dole między nogami i zdaje sobie sprawę, że ręka JD wciąż jest między nogami Blue. Jęczy ciężko, jakby odczuwała ból i wiem, że dotykaj jej tyłka. Myśl o nas obu pieprzącą ją doprowadza mnie do szaleństwa i zaczynam zatapiać się w niej, moje biodra odbijają się na łóżku, skóra klepię o skórę, moje kulki uderzając w nas obu.

A potem JD klęka za nią, pompuję w jej tyłek przez jakiś czas, zanim obniża głowę by ją lizać. Jego biodra muskają dolnej części moje fiuta. Głaszczę mnie, gdy przygotowuję ją dla siebie i to uczucie jest kurewsko dobre, aż muszę zamknąć oczy i skupić się na zatrzymaniu mojego wytrysku.

JD podnosi się, umieszczając swojego penisa przy wejściem od tyłu, a potem jest ciaśniej, gdy jej cipka zaciska się na mnie. Kutas JD wpycha się do środka i Blue podnosi się w górę, wyginając plecy. Ale JD ciska ją z powrotem w dół na moją klatkę piersiową i pochyla się, żeby jego twarz była wciśnięty do jej szyi – Spokojnie, kochanie. Spokojnie.

Krzyczy i owijam wokół niej ramiona, trzymając ją mocno przy sobie, całując ją wszędzie, gdzie moje usta mogą dosięgnąć – Zrelaksuj się. – mówię – Pozwól nam cię kochać. – mówię jej.

A ona relaksuję się. JD wsuwa się na raz, mocno. A potem oboje jesteśmy w pełni wewnątrz niej. On na niej. Ona na mnie. Nasze ręce i nogi płaczą się razem, nasze twarze poszukują się wzajemnie, nasze wargi się dotykają, języki poszukują, a oddechy mieszają.

To najpiękniejsza chwila, jaką przeżyłem w całym moim życiu.

Ona nie jest tylko straconą dziewczyną.

Nie jesteśmy dwojgiem najlepszych przyjaciół.

Jesteśmy jedną trójką perfekcji.



Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should  
Come in 3's



# Trzydzieści siedem

Blue

**D**ochodzimy razem. Cała nasza trójka. Krzyczę tak głośno z uwolnienia, a Ark śmieje się i JD klepie mnie po tyłku, mówiąc, że obudzę sąsiadów.

Więc leżę nieruchomo, krzycząc, kiedy fala po fali przyjemności przelewa się przez mnie. JD leży na górze nas i Ark odpycha go z pomrukiem. A potem trzyma mnie mocno i przewraca nas, więc jestem umieszczonej pomiędzy nimi.

To jest to. Brak mi słów, żeby to opisać, ale muszę to zapamiętać na resztę mojego życia. Tych dwóch mężczyzn po obu moich stronach. Odnalazłam niebo i wciąż żyję. Oszukałam śmierć.

Zasypiamy tak. Śpimy cały cholerny dzień. I tylko wystajemy pod prysznic i jedzenie, kiedy jest dobrze po czwartej po południu.

Siedzę na czarnej kamiennej wyspie, która oddziela kuchnię z częścią dzienną, oglądając JD jak gotuję. Robi naleśniki i jajka. Ark'a jest na swoim laptopie, siedząc na stołku po drugiej stronie wyspy od mnie. Pracuję, tak myślę.

Czuje się tak, jakbyśmy żyli tym życiem przez zawsze.

To właśnie tak się czuje miłość. Kompletna, sto procent zadowolenia. Nie mogę myśleć o żadnym innym miejscu, w jakim wolałbym być. Nie mogę myśleć o żadnej innej dziewczyny na całej planecie, która ma życie tak pełne i bogate i doskonałe, jak moje.

- Ile? – JD pyta, wskazując na naleśniki i jajka.

Mogę tylko uśmiechnąć się do niego i wzruszyć ramionami – Nie dbam o to. Jeśli nakarmisz mnie okruchami, będę zadowolona. Jeśli napełnisz mnie, dopóki jestem pełna, będę szczęśliwa.

Ark spogląda znad swojego laptopa i uśmiecha się – Jestem głodny. Zjem wszystko, jeśli mi pozwolisz. Ale najpierw biznes, JD.

Robię minę. Nie chcę mówić o ich działalności. Nawet nie chce myśleć o tym, co będą robić wieczorem.

- To Halloween i Ray myśli, że idziesz na imprezę.

- Dobra. – JD mówi, patrząc na mnie zanim zwraca swoją uwagę na Ark'a – Dziewczyna, którą mamy w kolejce jest kelnerką dzisiejszej nocy. Więc myślę, że oboje idziemy. – patrzy na mnie – Chcesz iść, Blue? Możemy cię przebrać. Nikt nie będzie wiedział, że to ty.

Kręcę głową – Nie, dziękuję. – mówię spokojnie, ale nie jestem w stanie spojrzeć mu w oczy.

Podchodzi do mnie i unosi mój podbródek, co powoduję, że ma moją uwagę –  
Chcesz zostać w domu?

Spoglądam na Ark'a, oczekując, że się sprzeciwi. On jest biznesmen, po tym wszystkim. I to jest biznes. Coś, w czym nie mam nic do powiedzenia.

Ale Ark prostu wzrusza ramionami – Jesteśmy winni Ray'owi dwa kolejne filmy. Ale mamy ponad dwieście filmików dla Public Fuck do przyszłego wyświetlenia. Możemy sobie pozwolić, aby zrezygnować z dwóch z nich, żeby zakończyć naszą umowę.

- Możecie to zrobić? – pytam.

- Jeśli to sprawia, że będziesz szczęśliwa, to na pewno. Dlaczego nie? – patrzy na JD – Zadzwońię do Ray'a i powiem mu, że zostajesz w domu i będę w niedzielę by przesłać mu ostatnie filmy. Po tym, będziemy świętować. – a potem uśmiecha się do mnie i zwraca swoją koncentrację na swój komputer.

JD odwraca głowę z powrotem do niego i daje mi buziaka, który sprawia, że moknę między nogami – Jak dla mnie pasuję. – mówi – Mam to, czego potrzebuję właśnie tutaj.

Jego uwaga sprawia, że całe moje ciało się ogrzewa i zajmuję mi sekundę, że się rumienię. Kiedy patrzę na Ark'a, on się śmieje, kiedy wstaje od swojego komputera i siada przy stole śniadaniowym – Nie wstydz się. Po prostu ciesz się tym.

- Cieszę się. – mówię do Ark'a, zeskakując z wyspy i podchodząc do niego, moja ręka opada na jego ramię przez chwilę, jaką zajmuję mi zajęcie krzesła po drugiej stronie jego. Stół jest mały i okrągły, więc jest to kameralny klimat – Nie wiem, jak się tutaj znalazłam. – patrzę na obu z nich, jeden po drugim. JD stawia

talerz naleśników i przerywam. Ale wszystko, co mogę zrobić to jedynie wzruszyć ramionami – Nie wiem. Ale czuję się... szczęśliwa.

- Może właśnie tak miało być? – JD wraca zabierając jajka – Wierzę w przeznaczenie, a nie szczęście. – kontynuuje, odkładając jajka i siadając. Przy stole były tylko dwa krzesła, ale Ark'a przyniósł fotela ze swojego gabinetu i siedzi na nim – Spójrz. Żyłem z tym kontrolującym facetem od czterech lat. I powiem ci, że nigdy przed tym porankiem nie myślałem o całowaniu go.

Ark uśmiecha się, potrząsając głową. Jeśli czuje się nieswojo z tym, jak wiele zmieniło się w ciągu nocy, ukrywa to dobrze. Bo nie wydaje się być nieśmiały. W rzeczywistości, JD ma rację. On jest kontrolującym facetem. I teraz wciąż jest pod kontrolą.

- Cóż, ja też. – mówi z kamienną twarzą.

- Bzdura. – JD mówi, wkładając naleśnik do ust – Nigdy tego nie zrobiłeś. I nie byłoby cię tu teraz, gdybyśmy nie zasadzili się na ciebie ze smyczą.

- O Boże. – kręcę głową i biorę się za naleśnik i jakieś jajka.

- Nie podoba ci się smycz?

To Ark pyta nie JD. I to zatrzymuje mnie na chwilę – A tobie?

- Było gorące jak skurwysyn. – Ark mówi.

- Myślałam, że nienawidzisz perwersji. – patrzę na JD, który mruga do mnie.

- To nie prawda. Po prostu nie lubią przekraczać granic.

- Ale obroże i smycze są dopuszczalnym przekroczeniem?

- Myślę, że powinna nosić obrożę przez cały czas, Ark. – JD mówi, pomijając moje pytanie.

I choć nienawidzę faktu, że wpływa to mnie, wilgoć ponownie zaczyna tworzyć mi się między nogami.

Jak on to robi tylko słowami?

Ark'a po prostu patrzy na mnie, jakby potrafił czytać w moich myślach. I potem jego ręka jest na mojej nodze, pocierając ją. Patrzę na jego twarzy, kiedy to robi. Pozostaje spokojny, bez uśmiechu, usta ma ułożone tylko w płaską linię. A potem jego ręka wędruje do V między moimi nogami, wślizguję się wewnątrz bokserów, które mam na sobie i dotyka mojej cipki.

Przekłam ciężko i zamykam oczy.

- Idź po obrożę, JD. – mówi rozkazującym tonem.

Zasysam oddech i zagryzam wargę, starając się uspokoić. Krzesło JD szura o wypolerowaną podłogę, kiedy wstaje, żeby iść znaleźć skórzany pasek.

- Chcesz tego, prawda, Blue?

Przytakuję głowę, ale zatrzymuje zamknięte oczy – Nic nie mogę na to poradzić. – nie wiem, ile chcą wiedzieć o mojej niewoli, więc milczę. JD wraca kilka minut później i wyciąga rękę z obrozą do Ark'i. Jego krzesło też szura, gdy odpycha się i nagle drzę.

- Ciii. – mówi, kładąc dłoń na moim ramieniu – Nie zranię cię, wiesz o tym.

- Wiem. – mówię. Bo wiem. Ark'a nie jest w tym bólu – Ale problemem jest...

- patrzę na niego i biorę głęboki oddech – Problem polega na tym, że podoba mi

się ból. – jest to miękki szept, ale każdy to słyszy. Kiedy patrzę na JD, on szeroko się uśmiecha. Kiedy przechylam głowę w górę, aby zobaczyć reakcję Ark'i, głaszczę palcem po moim policzku.

- Trzymaj włosy. – Ark'a rozkazuję.

Robię jak mi powiedziano, a on zakłada kołnierz wokół mojej szyi, mocując go na tyle luźno, aby umożliwić mu wsunąć palca między go a moją skórę.

Biorę głęboki oddech.

- Jesteś teraz nasza. A to oznacza, że musisz być uczciwa, gdybyśmy zadali ci pytanie. Tak, więc moje pierwsze pytanie brzmi, jak ostro to lubisz?

Wypuszczam długi oddech i układam dłonie na kolanach.

- Bądź szczerą, kochanie. – JD mówi – Nie będziemy cię oceniać.

Przytakuję, a następnie spoglądam na jego uroczą twarz. Wierzę mu. Z całego serca. Wierzę, że jestem tutaj przyjęta. Że wszyscy mają ciemną część naszych dusz. I mimo że byłoby lepiej, gdyby ta ciemność nigdy nie była na pierwszy miejscu, następną najlepszą rzeczą jest mieć ludzi, których kochamy, a którzy przyjmują, że jesteśmy niedoskonali.

I to jest tym, co tutaj mamy.

- Mogę powiedzieć, jak to się stało? Zanim powiem, co lubię?

- Oczywiście. – Ark odpowiada. Bierze mnie za rękę i ciągnie mnie na swoje kolana. Wspinam się, wdzięczna za jego czułości. Jedno ramię owija się wokół mojej talii, a drugie gładzi moje kolano – Nie spiesz się.

Wiem, że nie powiedział JD, kim naprawdę jestem, więc unikam jakakolwiek opowieści o tym – Po raz pierwszy, kiedy zostałam wzięta, była w tym. W rzeczywistości... – przelykam wstyd i kontynuuję – W rzeczywistości, wszystkie takie były. Aż do ostatniej sobotniej nocy. Nigdy nie był delikatny, ale cieszyło mnie to. Szorstka gra była emocjonująca. Coś, czego nigdy wcześniej nie doświadczyłam. Odpowiadałam... O Boże, to takie krępujące.

Patrzę na Ark'a, ale on nie pozwoli mi teraz odejść, bo zaczęłam. Więc patrzę na JD. Ma brwi podniesione w górę – Odpowiadałaś na polecenia? Albo upokorzenie? Albo przemoc?

- Wszystko. – mówię, oblewając się wstydem – Odpowiedziałam na wszystko. Mimo, że nie chciałam.

- Nie będę cię poniżać, Blue. Włożyłem ci obroże, bo chciałaś. – patrzę na Ark'a i widzę prawdę w jego oczach.

- Wiem. Ale nienawidzę tej części siebie.

- Dlaczego? – JD pyta, wstając z fotela i zbliżając się do nas – Jeśli zgadzamy się, że daje nam to przyjemność, to dlaczego się tego wstydzisz?

- Czujesz wstyd? – pytam go – Na oczekiwanie by być... szorstko z dziewczynami?

JD potrząsa głową – Nie. Robię to tylko z dziewczynami takimi jak ty.

- Co z tobą?

Ark też kręci głową – Nie robię tego za dużo. Nie jestem wystarczający by przekroczyć wszystkie granice. Ale jestem szczęśliwy, kiedy uderzam w pośladki i ciągnę za włosy. – a potem uśmiecha się i lekki śmiech wychodzi z niego, zanim



może się skontrolować. Jego ręka zagłębia się między moimi nogami, wpychając się w moją cipkę – Jesteś tak cholernie mokra tylko z rozmowy na ten temat. A teraz, gdy wiemy ci się podoba, możemy przesunąć pewne ograniczenia, jeśli to jest tym, czego pragniesz.

- Chcesz tego, Blue?

Przytakuje na JD – Nie chcę śladów na plecach takich, jakie pozostawili mi w ostatni weekend. I nie chcę być zazdrosna. Musimy mieć jasność w tej sprawie. Nie mogę być zazdrosna. Jeśli inny mężczyzna lub kobieta stanie między nami, to taa, spodziewam się tych uczuć. Ale nie między nami. Bo powiedział, że... – muszę wziąć głęboki oddech – Kazał mi robić rzeczy, a potem mnie zbił. Ale nie miałam wyboru. Dali mi przyjemność od innym ludzi. A potem oskarżał mnie o lubienie tego. A lubiłam to. Byłam uwarunkowana na polubienie tego. Więc nie chcę być karana za kochanie was obu.

Ark trzyma mnie mocniej – Dobrze.

Patrzę na JD a on uśmiecha się – Ark'a sprawia, że jestem twardy, Blue. Oglądając jak ssiesz jego kutasa sprawia, że się podniecam. A dziś wieczorem mam plan ssać go z tobą. Więc jest w porządku, kochanie. – mruga do Ark'a, która jako odpowiedź twardnieje pod mną.

- Coś jeszcze musisz nam powiedzieć, Blue? – Ark pyta próbując odsunąć temat od niego.

- Muszę mieć opiekę. Nie miałam zbyt wiele opieki, ale kiedy miałam, to robiło ogromną różnicę w świecie.

- Możemy to zrobić, dziecinko. – JD mówi, pochylając się, by mnie pocałować. Jego zęby łapią za moją wargę i zagryzają ją na tyle mocno, aby

zajęczała i uwolniła kolejny wytrysk wilgoci, ale nie wystarczająco by upuścić krew – Wiem, co robię. Będę cię pieprzyć mocno i sprawię, że to pokochasz. A kiedy skończymy, będę uspokajać wszelki wstyd. Nigdy nie poczujesz wstydu z nami, Blue.

Chcę płakać, to ile jego słowa dla mnie znaczą. Ale biorę tylko głęboki oddech i wtulam się w pierś Ark'a, podczas gdy JD wraca na swoje miejsce i znów je.

Kiedy kilka minut później próbuję wstać i wrócić na moje krzesło, Ark mnie powstrzymuje. On podnosi widelec pełen jajek do moich usta, więc je otwieram. Pozwalając mu siebie karmić. Pozwalając mu zaopiekować się mną.

Gdy śniadanie jest skończone, zostawiamy naczynia i idziemy do salonu na kanapę by obejrzeć film. JD leży na plecach na długim końcu, a ramiona podpierają mu głowę, podczas gdy Ark siedzi na drugim końcu. Układam ciało na nich obu, z głową na kolanach Ark'a.

I marzę o tym życiu. Jak może wyglądać przez tygodnie i miesiące, które nadejdą. Co oddaję będąc tutaj. Tęsknię za rodziną, ale nie mogę wrócić do domu. Nie do czasu, gdy nie zrozumie, po co tutaj przyjechałam. Nie wrócę, dopóki nie odzyskam tego, co wzięli ode mnie. Nie, dopóki nie odzyskam tej umowy i tego materiału o mnie, gdzie podpisuję zgodę na oddanie moich przyszłych dzieci.

A teraz mam dwóch sojuszników.

Mogą jeszcze nie wiedzieć, ale właśnie zwerbowałam ich do mojej wojny.

Odzyskam sprawiedliwości dla Janine.

A może JD też odzyska sprawiedliwości dla Marie.

Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should  
Come in 3's



# Trzydzieści osiem

Ark

**J**akoś spędziliśmy cały dzień po prostu... normalnie. Mój kutas jest w stanie półtwardości przez cały czas. I za każdym razem, gdy JD wstaje zrobić coś, ma także wybrzuszenie. Zastanawiam się, czy zwala sobie za każdym razem, gdy udaje się do łazienki.

Czy zawsze czuję się dobrze, kiedy jestem wokół nich? Będę stale podniecony po prostu patrząc na nich? Czy myśl o ustach JD na moim fiucie kiedyś mnie obrzydzała?

Nie znam odpowiedzi na żadne z tych pytań. Więc kiedy Blue jest zmęczona i ogłasza, że idzie do łóżka, JD dołącza do niej. Ale ja idę do mojego biura i dokopuję się do moich kamer.

Jakąś godzinę później, nagi JD podchodzi do drzwi i opiera się o ścianie. – Co robisz? Chodź do łóżka.

- Przyjdę. – mówię mu, kiedy czyszcę obiektyw.

- Kiedy? Jestem napalony, człowieku. I za każdym razem, kiedy ją dotykam, chce dojsć. Ale nie chcę zaczynać tego gówna sam. Musisz tam być.

Kończę z obiektywem, a następnie pakuję go.

- Jesteś zdenerwowany? – pyta, wchodząc do pokoju. Spoglądam w dół na jego kutasa, który jest tak twardy, że praktycznie mnie wskazuję – Boisz się tej części, Ark? Przekroczyć tą granicę? – wyciąga rękę i chwyta długie wybrzuszenie ukryte za moimi dżinsami. Bierze moją beczynność, jako znak do kontynuowania, bo następnie jego dłoń unosi się w górę do guzika na moich dżinsach – Powinniśmy mieć próbę tutaj? Przejść już przez to?

A potem pochyła się, a jego naga pierś napiera na mnie, ciepło między nami rośnie, gdy nasze ciała są razem. Jego ręka wsuwa się w moje spodnie i chwyta mnie... mocno. Zaciskam zęby i zasysam oddech – Powiedz mi, co mam robić. – mówi – Powiedz mi, czego chcesz. Ponieważ Blue czeka, człowieku. I nie przeszkadza mi ssanie twojego kutasa, żeby ci to ułatwić, ale chcę pieprzyć tą dziewczynę dziś wieczorem. I chcę, żebyś tam był.

Patrzę na niego, spotykając jego niebieskie oczy moim ciemnymi – To nie to, na co się poddaje, JD. Nie jestem zdenerwowany tym, że będziesz ssał mojego fiuta. Po prostu musisz wiedzieć, że prawdopodobnie nie będzie cię pieprzyć. Może kiedyś. Ale prawdopodobnie nie pozwolę, żebyś ty mnie przeleciał.

- Więc, mamy granice ze sobą, ale nie z Blue? To jest to, co chcesz, żebyś wiedział?

- Taa, w zasadzie tak.

- Czy będziesz ssać mojego kutasa?

- Nie wiem.

- Więc co chcesz zrobić ze mną? – wyciąga rękę z moich spodni i robi krok do tyłu.

Ale łapię go za ramię i chwytam mocno – To, na początek. – a potem przyciągam go, owijam dłonie wokół jego szyi, a palce wplatam w jego włosy. Dotykam ustami jego, a pocałunek jeszcze raz mnie bierze mnie z zaskoczenia. Jak miękkie są jego usta, ale jaka mocna i męska jest jego odpowiedź. Chwyta moją głowę w ten sam sposób, przysuwając siebie do mnie. Nasze ciała naciskają na siebie, kiedy wsuwam język w jego gorące usta, a potem, kiedy odpowiada, wycofuję się i zagryzam jego wargę. Mocno. Na tyle mocno, że odsuwa się. Ale go zatrzymuję, utrzymując go w kontakcie ze mną. Patrę mu w oczy i oboje czujemy smak krwi. Puściłem go ustami, ale trzymałem go w niewoli moim wzrokiem – Nie zrobię tego Blue. Nie mogę. Ale mogę to zrobić dla ciebie.

Patrzy na mnie.

- Jeśli chcesz.

Uśmiecha się i śmieje się, odpychając moją pierś wystarczająco mocno, że robię krok w tyłu. Mocniej łapię go za szyję, naciskając kciukiem na jego tętnicę, tak jak to zrobiłem z pieprzonym Gabrielem ostatniej nocy. Ale tym razem nie z nienawiści czy z gniewu. To pożądanie.

- Chcę włożyć mojego kutasa tak daleko do twojego gardła, aż będziesz dławił się moim fiutem.

Jego uśmiech staje się szerszy – Chcesz żebym ci się poddał?

- Możesz o tym gadać, ale nie możesz tego przyjąć?

- Czy jest to umowa? Ona poddaje się mnie, a ja poddaję się tobie?

- Oboje poddajecie się mnie, JD. Chcę też obroży na tobie.

- Pierdol się. – mówi, cofając się ze śmiechem.

- Nie dosłownie, dupku. Ale musimy dojść do porozumienia. I zrozumieniem jest, że jestem pod kontrolą. Cały czas.

- Co zrobisz, jeśli cię tam nie będzie?

Wzruszam ramionami – Chcesz pieprzyć ją sam? Bo jestem w tym, tak samo jak ja jestem dla niej.

- No więc, taa. Wydaje mi się, że mogę pieprzyć ją w każdej chwili, w jakiej ją chcę. Ona też jest moja.

Odwracam się i idę z powrotem do biurka, wkładam nową baterie do mojego ulubionego aparatu – Jeśli pieprzysz ją sam, chcę mieć to na kamerze. Więc mogę później to obejrzeć.

- Ty perwersyjny skurwysyny. Nigdy cię o to nie podejrzewałem, Ark.

- Taa, i co?

Kręci szyją i ramionami, jakby próbował spuścić trochę napięcia – Jasne, ok. Jakbym przejmował się, że jesteśmy filmowani. Jest już więcej niż pięćset filmów ze mną na tym aparacie. Co tam kilka nowych?

- I chcę, żebyś pozował z nią. I mną. W całym mieszkaniu. Pieprząc się. Robią normalne gówno. Kiedy tylko się da. Chcę zdjęć. Chcę wspomnień.

Kręci głową na mnie – Dlaczego miałbym wyrazić sprzeciw wobec tego?  
Chcesz mieć seks taśmę zamiast porno? W porządku.

- Ale to gówno nigdy nie wypłynie z mieszkania.

- Koleś...

- Mam to na myśli, JD. Nigdy nie pozwól nikomu ją zobaczyć. Albo nas.

Nigdy.

- Dlaczego miałbym się nią chwalić? Ucieka od jakiś dupków, którzy  
prawdopodobnie chcą jej z powrotem.

Wypuszczam długi oddech, ulga przepływa przeze mnie – Ok.

Patrzy na mnie przez dłuższą chwilę, a potem śmieje w swój sposób. W  
sposób, w jaki oczarowuję prawie każdego, kto ma przyjemność oglądania go  
podnieconego – Czy możemy teraz się pieprzyć?

Sięgam w dół i chwytam za jego penisa, który nieco opadł od rozmowy.

- O kurwa, taa. – jęczy. Pompuję go kilka razy, a następnie odsuwam się od  
jego kutasa, na co robi krok naprzód – Zabijasz mnie, człowieku. Chodźmy.

Opieram się i całuję go jeszcze raz, ale tym razem nie gryzę. Jego usta łączą się  
z moimi, nasze języki szukają siebie wzajemnie. A jego penisa puchnie w mojej  
dłoni, więc cofam się i chwytam za aparat z mojego biurka – Chcę tego, JD.  
Rozumiesz to?

- Rozumiem. – mówi szeptem – Też tego chcę.

- Nie jesteśmy parą. Ty i ona nie jesteście parą. Jesteśmy w tym razem, że nie  
wiem co. – nie czekając na jego odpowiedź, po prostu przeciągam przez jego



twardego fiuta, aż idzie za mną z mojego biura i korytarzem do mojej sypialni. Kiedy docieramy do drzwi, puszczam go i wciskam do pokoju.

Spodziewam się trochę gniewu od niego za popchnięci go tak mocno i tak szybko. Ale zniósł to jak mistrz. Idzie do przodu łóżka i włączam światło, kiedy idę za nim. Kładzie się po jednej stronie, a ja mogę położyć się po drugiej.

A Blue leży między nami, jej oczy są ledwie widoczne w świetle, które przepływa przez rozsunięte rolety na oknie. Wypełnione są pytaniami. I jestem niczym tylko odpowiedzią.

Odciągam kołdrę, poddając ją na chłodne nocne powietrze – Rozłóż nogi dla JD, Blue.

Robi to bez wahania, a to sprawia, że mój kutas staje się cholernie twardy.

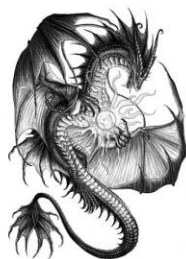
- Liź ją, dopóki nie dojdzie na całej twojej twarzy, JD. A następnie pocałuj mnie, skurwysynu. I niech poczuję jej smak orgazmu, albo staniesz w rogu i sprawię, że będziesz się przyglądać jak przelecę ją od tyłu.

Blue skomle. To jest to, czego chce. Jej ciało łaknie tego. Upokorzenie jest czymś, z czym jest na pokładzie. Powiedziałem, że nigdy jej nie upokorzę i tak zrobię. Ale nigdy nie powiedziałem, że oszczędzę ten sam los JD.

Robi jak powiedziałem. Ssie jej lechtaczkę, a ja to filmuję. I kiedy doznaje uwolnienia, całuje mnie, a jej orgazm wciąż jest w jego w ustach.

Po tym, jest to niewyraźna plama kutasów i cipki. On na górze, ja na dole. Ja na górze, on na dole. Jego usta na moim fiucie, ja wpychający się w jego gardło, podczas gdy Blue robi sobie dobrze palcami.

Do czasu, aż zasypiają, świt już nadszedł. I chociaż jestem wyczerpany, jestem zbyt podjarany adrenaliną by spać. Więc opuszczam ich, wyczerpany, całych owiniętych sobą i zabieram aparat z powrotem do mojego biura, więc mogę przetworzyć naszą orgię w sztukę.



# Trzydzieści dziewięć

Blue

**N**ie. - mówię mu, chowając twarz w poduszkę.  
- Czemu?

- Wiesz dlaczego. – patrzę na Ark'a i wzdycham. On jest taki cholernie piękny, przysięgam. On nie ma na sobie dzisiaj tego pseudo stroju. Jest w dżinsach. I półnagi. Boże, obaj doprowadzają mnie do szaleństwa, gdy nie mają na sobie koszul. I te tatuaże...

Wszystko, co robiliśmy przez te trzy dni to pieprzenie. Rozumiem to, czuje się zamknięty w klatce i chce wyjść z domu. Ale ja nie. Czuję się bezpiecznie i komfortowo. Nie idę nigdzie.

- Blue. Musisz w pewnym momencie wyjść z domu.

- Nie dzisiaj.

- Nie chcesz iść na zakupy? Kupić prawdziu ubrania? Przestać nosić koszulki i bokserek JD?

- Nie. – mówię wyzywająco, ale głosem dziecka – Lubię te ubrania. Pachną jak on. Wolę chodzić nago niż wyjść.

Ark śmieje się i przeciąga palcami w górę i w dół mojego kręgosłupa – Chcę zabrać cię na kolację. Dzisiaj jest ostatni dzień naszej pracy dla Ray'a. To wielka sprawa.

Wypuszczam długie westchnienie. Nie chcę mu powiedzieć nie. Chcę iść z nim na kolację. Zobaczyć go raz w odpowiednim stroju, z kurtką i spodniami. Założę się, że jest gorący jak cholera w prawdziwym garniturze. Moje ubrania nadal wiszą w jego biurze, nieużywane. Cholera, nieotwarte. Nigdy nawet nie zajrzałam, aby zobaczyć, jak wyglądają. Wiem, że są fantazyjne, więc nie są odpowiednie do noszenia w domu.

- Chcę cię uszczęśliwić, Ark. Naprawdę. Ale czuję się chora w dole brzucha, gdy myślę o wyjściu. W ogóle nie będzie żadnej zabawy. Nie. I będę chora przez cały czas. – dźwigam się na jego pierś i spoglądam mu w oczy – Będę zbyt chora, by cieszyć się tym.

Jęczy. Długo i ciężko – Dobra. – a potem unosi mnie z jego piersi i wychodzi z łóżka. JD jest już na nogach, je lub robi śniadanie lub coś. Wstał wcześniej. W rzeczywistości, JD wstaje o bardzo dziwnych porach. Pewnego ranka o trzeciej rano, następnego o piątej. Czasami śpi do południa – Ale muszę się stąd wynieść. Nie jestem przyzwyczajony do pobytu tak dużo w domu. – Ark podchodzi do swojej komody i wyciąga czarny t-shirt i parę skarpet.

- Przepraszam. – używam kapryśnego głosu do tego.

- Nie masz, za co przepraszać, Blue. Rozumiem. – Ark mówi odwrócony plecami do mnie, więc nie mogę zobaczyć jego twarzy. Tylko patrzę na te walczące smoki na jego plecach i zastanawiam się, dlaczego mają pasujące do siebie tatuaże, które zostawiają ślady na nich obu. Wygląda mi na to, że walczą przy tym okręgu między nimi. Jest niebieski, więc może to być świat. Lub może oni podbijają świat? Ciało smoka owija się wokół niego jakby było właścicielem tego małego niebieskiego okręgu.

- Poza tym, – kontynuuje, zakładając koszulę przez głowę i zasłaniając mi wgląd na sztukę na jego plecach – po prostu możemy świętować w domu, to w porządku. – odwraca się do mnie i teraz jest uśmiechnięty. Boże, kocham, kiedy Ark’a się uśmiecha. On nie robi tego za często. JD jest nałogowo uśmiechnięty. Ark’a jest zawsze głęboko zamyślony. Podejmuję tajne decyzje w głowie. Jest zdecydowanie mniej impulsywny – Przyniosę do domu butelkę czegoś specjalnego.

- Mogę zrobić nam obiad. – oferuję – Jeśli JD pójdzie na zakupy za mnie.

Ark’a wciąga buty na stojąco, skacząc z jednej stopy do drugą. A potem wraca, pochyla się i daje mi całusa – Zobaczymy się wieczorem, ok?

Tylko patrzę na niego. Na jego piękną twarz. Nie sądziłam, że to on jest tym miłym, gdy po raz pierwszy spotkałam go, ale tak bardzo się myliłam. Wszystko w Ark’u jest miłe. Robi wszystko z celem. I nigdy nie mogę sobie wyobrazić by kogoś zranił.

- Co? – pyta ze śmiechem.

- Chcę cię kochać.

Znów ten uśmiech. Umieram.

- Myślę, że mogę cię poślubić i żyć z tobą długo i szczęśliwie.

Śmieje się i pochyla się po pożegnalny pocałunek. Zwlekamy w tej chwili, nasze języki skręcają się razem, uśmiechamy się na naszych twarzach, śmiejemy się w naszym oddechach – Chciałbym z tobą ożenić nawet teraz, jeśli JD tutaj by nie było. Ale to jest trochę trudne zawrzeć związek małżeński z dwiema osobami.

- Jego też chcę kochać. – mówię, kiedy Ark się odsuwa.

Ark'a idzie do drzwi sypialni, gdy patrzy przez ramię i woła – Ja też. – kilka chwil później słyszę, jak mówi do JD, a następnie przednie drzwi otwierają się i zamykają.

I myślę, że Ark'a rzeczywiście go kocha. Nie jestem pewna, że tego samego rodzaju, jaki większość ludzi sobie wyobraża, kiedy myślą o dwóch mężczyznach będących razem. Ale to na pewno miłość. Z jakiego innego powodu ochroniłby tak JD?

To coś, co naprawdę chciałbym omówić, ale za każdym razem, kiedy JD wychodzi, gdy Ark'a i ja jesteśmy sami, zmienia temat. Nie rozumiem go.

- Hej. – diabeł woła od salonu – Dziecinko Blue?

- Co? – odpowiadam.

- Zbieraj swój oswiały tyłek z łóżka. – JD zagląda głową do sypialni. Pólnagi.

Uśmiecham się na to – Dlaczego powinnam?

Jego uśmiech opada a oczy się zwiężają – Ponieważ masz naszą obroże, suko. I tak powiedziałem. – wskazuje na podłogę przed nim.

Wiedziałam, że to nadejdzie. Dominacja. Wspomniał, co możemy zrobić razem, gdy Ark'a wyjdzie z domu. Nie, dlatego że ukrywamy to przed nim, musimy to wszystko filmować. Ale dlatego, że Ark'a nie jest tak daleko w tych rzeczach.

- Lepiej się ruszaj, dziwko.

Ześlizguję się z łóżka i opadam na ręce i kolana, czołgając się przed JD i zatrzymując się przy jego nogach. Siadam i spoglądam w górę, rozkładając nogi, aby mógł zobaczyć moją cipkę.

- Cholera. – szepcze, kiedy kuca i chwyta moją twarz w dłonie – Lubisz to gównno? Na serio?

Przytakuję, rumieniąc się ze wstydu.

- Hej. – mówi, całując mnie w usta – Nie bądź zawstydzona. Ok?

- To dziwne, prawda? Nie rozumiem tego.

Studiuje moją twarz przez chwilę – To nie jest dziwne, Bleu. To jest po prostu fantastyczne.

- Ale podoba mi się... – nie mogę nawet tego powiedzieć.

- Jak? – pyta – Powiedz mi, więc mogę dać ci to, czego pragniesz.

- Lubię czuć... – patrzę w górę, potem szybko w dół. Jezu Chryste. Nie mogę uwierzyć, że zamierzam przyznać się do tego głośno – Przymuszenie.

Całuje mnie, jego usta delikatne i miękkie – Wiele dziewczyn chcą się tak czuć, Blue. Nagrałem dużo porno, a niektórym z nich podobało się tak szorstko, że to mnie przerażało.

- Tak robią? Czego one chcą, żebyś im robi?

- Policzkowanie. Wszystkie chcą być spoliczkowane. Skręcanie ich sutków tak mocno, że płaczą. Dawanie klasów na ich cipkę. Dawanie klasów w tyłek. Dochodzenie na ich twarzach. Jedna dziewczynka, mam nadzieję, że nie ty, chciała, żebym na nią nasikał.

Szarpię się – Co?

- Teraz to jest dziwny fetysz, prawda? Lub te, które bawią się tym gównem. Lub te, które noszą pieluchy i zachowują się jak dzieci.

- O mój Boże.

Śmieje się ze mną i ciągnie mnie na nogi, kiedy stoi – Czego pragniesz, Blue, to nazywa się gwałt.

- Gwałt?

- To fantazja z gwałtem. I możesz być zaskoczona, jak wiele kobiety podnieca się tym. Cholera, nawet mężczyźni. Jest to tak powszechne, że nawet uważane jest, jako teatr alternatywny. – strzela we mnie przebiegłą miną – Cóż, przynajmniej w świecie, w której żyję.

- Gwałt. – powtarzam, oszołomiona, że ma nazwę na to i nie przeszkadza mi wypowiedziana głośno i podnieca mnie fakt, że JD i ja o tym rozmawiamy.

- Mogę cię zgwałcić, Blue. Mogę rozerwać twoje ubranie, spoliczkować twoją twarz, związać cię i trzymać mojego fiuta w twoimi gardle. Mogę cię jakoś nazwać i ciągnąć za włosy. Mogę pieprzyć cię tak mocno, że dojdiesz falami. Jedna po drugiej, stale upadając za brzeg ekstazy. – jego rękę omiata mnie po biodrze, a następnie wsuwa się między nogi, pobudzając mnie.



Jestem teraz tak cholernie podniecona.

- Chcesz być zgwałcona?

Wstrzymuję się.

- Bądź pewna, Blue. Bo to, czego pragniesz, nie może być osiągnięte bez przekroczenia kilku granic. Chcesz przejść przez te granicę ze mną?

Biorę głęboki oddech i spoglądam mu w oczy – Tak, proszę.

Uderza w moją twarz tak mocno, że opadam na ziemię. Moje kolana uderzają w twardą podłogę z drewna, na co krzyczę. Łapie za moje włosy i ciągnie mnie z powrotem na nogi, a następnie ciągnie mnie do łóżka i rzuca mnie twarzą w dół.

Moje serce bije szybko, ale jest to dziwna mieszanka strachu, który znam z mojej niewoli i pragnienie rzeczywistego mężczyzny, który chce mnie zgwałcić. Który jest nowy.

- Jesteś moją kurwą, rozumiesz? – szarpie mnie za włosy, zmuszając moją głowę do odsunięcia się do tyłu tak daleko, że muszę spojrzeć mu w twarz, kiedy unosi się nad mną od tyłu – Powiedz tak, suko.

- Tak. – mówię, mocniej dysząc. Skręca moje brodawki mocno, daje mi to, czego skrycie pragnę. A potem odwraca mnie, ściąga jego pasek i owija go wokół mojej twarzy, przy moich ustach. Zaciska go tak mocno, że skóra kącików moich ust płonie od napięcia. A potem wyciąga swojego fiuta z spodni i podnosi moje nogi do góry.

Skręcam się, a on klepie mnie znowu, na co moja cipka moknie i pulsuje. Ale walczę z nim, uderzając go w twarz. Klepie mnie jeszcze raz za to, a następnie chwytą moje wierzgające nogi i przewraca mnie na moim brzuchu.

- Tak. – szepczę cicho w twardą podłogę.

- Dostajesz to w dupie za ten mały ruch, cipo.

- Tak. – mówię jeszcze raz. Ale jego kutas pcha się w mój tyłek tak mocno, że wołam z bardzo realnego bólu.

On pieprzy mnie w tyłek tak mocno, że płaczę. Ale kiedy dochodzi, dochodzę z nim. Ponieważ to jest tym, czego chciałam. Chciałam zostać zgwałcona.

I nigdy nie byłam tak cholernie podniecona w całym moim życiu.

Kiedy kończymy ściągając pasek i całuje kąciki moich ust – Poczekaj tutaj. – mówi szeptem. A potem idzie do łazienki Ark'i i wraca z jakimś balsamem o słodkim zapachu. Wciera go w małe pęknięcia w kąciku moich ust z paska – Ark mnie zabije, jeśli się dowie, Blue. – JD stawia małą tubkę balsamu na stoliku nocnym i zabiera mnie do łóżka, obejmując mnie w ramiona – On tego nie zrozumie. Nie będzie się mu to podobało. I położył temu kres. Więc jeśli chcesz zachować to, musimy zachować to w tajemnicy.

Patrzę na twarz JD, kiedy mówi to wszystko. Kolejna tajemnica.

Ark'a chce, żebym milczała o tym, kim jestem i o ludziach, którzy mnie mieli.

JD chce, żebym milczała o tym, jak szorstko się nam podoba.

To nie jest dobry początek związku.

- Blue? – JD pyta po kilku chwilach – Możesz mu powiedzieć, jeśli chcesz, ale on nas powstrzyma. Nie zrozumie tego, Blue. Więc jeśli chcesz, żebym pieprzył cię tak jeszcze raz, nie możesz mu powiedzieć.

Czeka w ciszy, ponieważ rozważam moją odpowiedź. Moje ciało jest zranione. Moja twarz nadal piecze z tych wszystkich klapsów.

Ale mój Boże, nigdy nie czułam się tak... żywa.

Nie chcę trzymać tego w tajemnicy przed Ark'ą, ale naprawdę chcę mieć ten szczególny seks z JD.

- Ok. – mówię, wiedząc, że wszystko, co robimy jest złe – Tak zrobię. To znaczy, że nie powiem mu. Ale kamera. Powinniśmy nagrywać to, więc nie będzie zły, jeśli się dowie.

JD całuje mnie w usta, zajmując się przez chwilę lizaniem lekkich plamek bólu – Kocham cię. Będziemy to filmować, jak prosił. Po prostu mu tego nie damy. Dobra?

- Dobra. – mówię.

Spędzamy resztę dnia robiąc normalne rzeczy. Nawet pieprzymy się raz przed kamerą. Nie jest to gwałt. Wystarczająco gorące pieprzenie tylko dla oczu Ark'a.

Czuję się prawie jak aktorka, kiedy jestem z JD. Jakbyśmy byli aktorami w naszym własnym filmie, tylko naszym filmem jest prawdziwe życie.

Ale czy to jest prawdziwe życie?

Granice się zacierają, jeśli chodzi o mnie.

Ark'a wraca do domu i jemy kolację, gdzie JD zrobił zakupy, a ja ją przygotowałam. Życie jest takie dziwne. Tydzień i jeden dzień temu byłam w niewoli, zostałam zmuszona do wykonania chorych życzeń tego człowieka. Tydzień temu byłam w obcym mieszkaniu z dwojgiem nieznajomych, płacących mi za ich

ssanie. A dzisiaj... Ark przynosi do domu specjalnego szampana i wznosi toast za nasz nowy układ.

Jedna dziewczyna.

Dwoje przyjaciół.

Trzy bratnie dusze.

Czy zdobędę coś lepszego niż to?



# Czterdzieści

## Ark

**W**ystarczy jak pójdziesz kupić jej choinkę, na litość boską.

- Nie mogę, JD. Już powiedziałem jej, że ma iść ze mną, jeśli chce drzewko. – minęło sześć tygodni odkąd Blue zamieszkała z nami. Sześć tygodni czystej zabawy. Mogę myśleć o niej w tylko niewielkim stopniu, w jaki sposób się zachowuje - stuka palcem o blat, kiedy decyduje się, co chce jeść, czy sposób w jak chodzi na palcach po całej wypolerowanej betonowej podłodze, piszcząc, jaka zimna jest. Wszystko w niej mnie uszczęśliwia. Nawet JD jest szczęśliwy.

Ale po upływie sześciu tygodni zamknięcia w lofcie, wariuję. Nie, dlatego że jestem ograniczony. Byłem na czterech wyjściach służbowych w tym czasie. Ale Blue odmawia opuszczenia domu.

- Mam dość. – mówię JD – Nie ma mowy, że ci ludzie wciąż jej szukają. To głównie się skończyło.

- Nie wiem. – mówi JD. Ogląda piłkę nożną, co oznacza, że ignoruję resztę z nas – Może ona ma rację. Może ona musi pozostać w ukryciu przez resztę swojego życia. – odciąga swoją uwagę od płaskiego ekranu i spogląda w górę na mnie – Lubię wiedzieć, że zawsze jest w domu. Lubię jej bycie tutaj przez cały czas. I prawdopodobnie zawirowuję, gdybym miał się martwić o to, gdzie jest i z kim.

Siadam na fotelu po jego lewej stronie – To szaleństwo, JD. Dziewczyna potrzebuje przyjaciół. Nie mamy nic do ukrycia. Albo, czego się wstydzić. Może ona potrzebuje pracy?

- Dlaczego do cholery potrzebuję pracy? Mamy tyle pieniędzy, żeby kupić jej, co chce.

- Aby dać jej cel w życiu, głupku. Ona potrzebuje celów i innego gówna.

- Pieprzyć cele. Ona musi tu zostać i spędzać czas ze mną.

- Potrzebuję też cele.

- Mam cele. – obdarowuję mnie jednym z tych słynnych mrugnięć JD – A wszystkie one w tej chwili dotyczą ciebie i jej. Świat zewnętrzny może spierdalać.

Patrzę przez okno, gdzie Blue stoi na tarasie, patrząc w dół na zaśnieżone ulice poniżej. Duże okrągłe płatki wirują wokół jej twarzy i osadzają się na jej włosach. Jej płaszcz do kolan jest stylowy, z futerkiem w mankietach, kapturem i kołnierzem. Wygląda jakby była gotowa gdzieś wyjść. Ona robi to cały czas. Ubiera się, a następnie siedzi w domu. To nie jest dobre.

- Po prostu zdobądź dla dziewczyny to drzewko.

Kręcę głową – Chcę, żeby poszła ze mną.

- Cóż, nie chcę iść. Oglądam piłkę nożną.

JD oczywiście nie pomoże, więc wstaję i chwytam płaszcz z haczyka w pobliżu drzwi wejściowych, a następnie ubieram go i dołączam do niej na zewnątrz. Powietrze jest zimne, ale nie jest tak źle – Jesteś gotowa? – pytam – Wyglądasz na gotową. – dołączam do niej stojącej przy krawędzi tarasu i patrzę na zatłoczoną California Street. Jest trochę dużo choinek w pół przecznicy. I to jest dzisiaj pracowity dzień, ponieważ Boże Narodzenie jest w następnym tygodniu.

- Spójrz, jak blisko jest. – mówi. Jej ciepły oddech wypuszcza z ust parę.

- Wiem. To kilka kroków stąd. Więc chodźmy.

Odwraca się do mnie. Jej twarz jest tak ładna teraz, kiedy przybrała na wadze. Te ciemne kręgi pod oczami zniknęły. Cera teraz jest dobrze odżywiona. Przybyło jej, co najmniej piętnaście funtów i mogłaby przytyć jeszcze z pięć więcej, jeśli chodzi o mnie. Ale ona jest tego świadoma. Narzeka na rozmiar jej ubrań. Zaczęliśmy zamawiać jej ubrania przez internet dzień po tym jak zamknęliśmy naszą umowę z Ray'em i kupuję je od tej pory – Będę obserwować się cały czas, Ark. A jeśli coś się stanie, będę krzyczeć po JD by szedł cię ratować.

- Haha. – odpowiadam śmiertelnie poważnie, ciągnąc ją do uścisku – Musisz gdzieś wyjść, Blue. Dzisiaj jest twój dzień.

Potrząsa głową przy mojej klatce piersiowej, a potem bierze głęboki oddech – Przepraszam. Wiem, że cię zawiodłam. Ale nie mogę iść. I to nawet nie z powodów, o jakich myślisz.

- Co? Nie boisz się?

- Boję. – mówi cicho – Ale to nie jest powód, dla którego nie chce opuścić mieszkania. – robi krok do tyłu, zmuszając mnie do zwolnienia jej z mojego ciasnego ścisku. A potem po prostu gapi się na mnie.

- Powiedz mi. – mówię.

Otwiera usta, a następnie szybko je zamyka. Gdy słowa w końcu pojawiają się, odwraca wzrok – Boję się, że jeśli pójdę tam znowu, będę pamiętać, co wziął ode mnie. Wszystkie te uczucia niewoli wreszcie zniknęły i zdaję sobie sprawę, że jestem wolna. I będę jak ptak, którego klatka jest otwarta. On nie rozumie, że jest wolny. Więc siedzi tam, wewnątrz klatki i odmawia wyfrunięcia.

- Blue, nie jesteś więźniem...

Kładzie dłoń na mojej piersi, żeby mnie zatrzymać – Wiem to. Po prostu mówię, jak się czuję, Ark. Wiem, że jestem wolna. Mały ptaszek widzi otwarte drzwi i możliwość wyjścia. Ale nie wyjdzie ze strachu. I nie wiem, jaki strach niewiele ptaków żyjących w niewoli odczuwa. Obawiam się jednak, że gdy wyjdę tymi drzwiami, nigdy nie odnajdę drogi powrotnej. Zadzwonię do moich rodziców i namieszam z tym, a potem ktoś napadnie mnie i zabierze. I to nie jest ta zła rzecz, Ark. Ale ty i JD... – jej słowa milkną, gdy rozgląda się wokół mnie, żeby zajrzeć do środka. Mogę poczuć jej miłość w tej chwili. Miałem wątpliwości, co do ostatnich kilku tygodni, zastanawiając się, czy to, co mamy, jest miłością, czy może po prostu niezwykle silnym pożądaniem. A może wszystko, po co tutaj jesteśmy to seks? Po prostu czasem nie wiem.

Ale ta cisza... ta przerwa jest wszystkim, co muszę wiedzieć. To, co mamy jest realne. Bez względu na to, jak to nazwiemy, jest to realne.



W końcu z powrotem spogląda na mnie – Nie mogę cię stracić. Wiem, że nic nie trwa wiecznie, ale nie jestem gotowa, Ark. Wolę pozostać w mojej klatce i oglądać świat z mojej wysokiej grzędę niż ryzykować wyleczenie przez te drzwi i nigdy nie odnalezienie drogi powrotnej.

Biorę głęboki oddech i kiwam głową – Pójdę zdobyć to drzewko.

Śnieg chrzęści pod stopami, kiedy idę z powrotem do drzwi tarasu.

JD nie wrywa się ze swojego dzikiego dopingu, w jakiejś dużej grze, która odbywa się na ekranie telewizora przed nim. Idę prosto do frontowych drzwi i wychodzę.

Po tym, układam dłonie o ścianę i pochylam się, aż opieram czoło o cegłę.

Nie jestem pewien, jaka część tej rozmowy rani najbardziej. Fakt, że nie ufa sobie, że się zatrzyma, gdyby odeszła. Fakt, że myśli o sobie, jako ptak w klatce. Albo fakt, że jest to sytuacja tymczasowa, a oboje to wiemy.

Miłość zdarza się dwójkami.

Nie ma żadnej miłości dla trójki.

Czy wciąż będę kochał JD bez Blue?

Kręcę głową i odsuwam się od ściany. Idę schodami, potrzebując aktywności fizycznej, aby usunąć moje myśli. Ale całą drogę w dół, z każdym krokiem uderzenia moich butów o stal, mogę tylko usłyszeć jedno słowo w moim umyśle.

Nie.

Nie chciałbym relacji z JD bez Blue. Kocham go, jako przyjaciela. Kocham go, jako część tego układu. Kocham go na wiele różnych sposobów. Ale nie kocham go, jako mężczyznę.

Forsuję drzwi klatki schodowej i kończę w naszym holu. Widzę stąd dużo drzewek Bożo Narodzeniowych w dół ulicy, więc wychodzę na zewnątrz i zaczynam lawirować przez powolno poruszający się strumień samochodów, gdy mój telefon brzęczy.

Sięgam do kieszeni i czytam wiadomość od Blue.

*Będiesz mógł kupić dzisiaj też ozdoby i lampki? Więc będziemy mogli ją przystroić?*

*Zrobię to pierwsze, odpisuję.*

Ona wysłała mi mały obrazek choinki, a następnie serce.

Nie, nie kocham JD, jako tylko faceta.

Ale kocham Blue, jako tylko kobietę.

I na pewno byłbym zadowolony z nią całkowicie sam.

Przy drzewkach jest pełno ludzi, kiedy je mijam, zauważam małe zapasy, więc robię krok do ogrodzonego obszaru, więc równie dobrze tutaj mogę zdobyć pierwsze drzewko. Wtedy będę mógł podrzucić je do domu i wrócić po inne rzeczy.

Nie ma zbyt wiele do wyboru, więc łapię najwyższe, jakie im pozostało i czekam cierpliwie, aż moje drzewko trafi do kolejki zamówienia, gdzie zawiną je

w sieć i wezmą moje pieniądze. Piętnaście minut później, idę z powrotem w poprzek ulicy z moją pierwszą choinką zakupioną, jako dorosła osoba.

Zanim przyjechałem do Denver, mieszkałem w Miami. Miami to nie to samo na Boże Narodzenie. Nigdy wtedy nie miałem czasu na poważny związek, więc nigdy nie przejmowałem się, żeby kupić drzewko. Ale to jest istotne dla partnerów. Celebrując święta jest częścią umacniania więzi miłości.

JD i ja nigdy nie kupowaliśmy drzewka. Ten okres był zawsze zajęty sezonem dla nas. Wiele dziewcząt potrzebuje pieniędzy na Boże Narodzenie. Nigdy nie mieliśmy niedoboru chętnych uczestniczek.

Wciągam drzewo wewnątrz budynku, a następnie wewnątrz windy, wyobrażając sobie jak ładnie mieszkanie będzie wyglądać po ozdobieniu.

Winda dzwoni i drzwi się otwierają, więc przeciągam moje drzewko i udaję się do drzwi.

Spodziewam się piszczenia, gdy wchodzę do mieszkania. I słyszę to. Ale to nie jest dla drzewka, które odrzucam w przedpokoju.

To Blue, krzyczy jakby została bita.

Biegnę korytarzem do pokoju JD i otwieram drzwi. Zajmuje mi całą sekundę ciszy by dojść do tego, co widzę.

Blue jest skierowana w dół na podłodze, więc ma mocno przyciśnięty policzek do polerowanego betonu, a ja nie mogę nawet zobaczyć jej lewego oka. Prawe oko jest otwarte, patrząc na mnie. Makijaż spływa po jej policzku od łez. Jej twarz jest czerwona, jakby właśnie została uderzona. Jej oddech jest urwany, dając mi do zrozumienia, że naprawdę płacze.

Kutas JD jest w jej tyłku, jej sukienka jest rozerwana dając mu dostęp. Ale nadal ma majtki, ale przesunięte na bok. Jedną rękę ma owiniętą wokół jej gardła, a jego kciuk ściska jej tętnicę. A druga ciągnie ją za włosy.

- To nie tak jak myślisz. – JD warczy. Prawie tak samo, gdy jest wkurzony, przerywając mu pieprzenie.

Podchodzę i uderzam go w twarz, na co opada na podłogę.

- Mówiłem ci. – krzyczy – To nie tak jak myślisz!

Podciągam Blue z podłogi i przyciągam ją do siebie – Czy wszystko ok?

Ona nie może lub nie chce spotkać się z moim wzrokiem. Ale kiwa głową.

- Ark...

- Zamknij się, kurwa, JD! – krzyczę na niego. Mój głos brzmi tak głośno w górnym limicie, że Blue podskakuje w moich ramionach.

Wstaje teraz z podłogi, a jego fiut wciąż jest twardy, a jego oczy szaleją z wściekłości – Mieliśmy układ.

- Taa, naszym układem było to, że możesz traktować ją miło.

- Nie ja i ty, Ark. Ja i ona.

Jego słowa usztywniają mnie.

- Lubi to na surowo, człowieku. Lubi. Wystarczy jak ją zapytasz. Uwielbia być spustoszona...

- Zgwałcona!

- Nie gwałciłem jej, dupku. To fantazja.

- To jest chore!

Tak szybko, jak to wychodzi, żałuje tego. Bo Blue wije się w moich ramionach, na co udaje się uciec, a następnie wbiega do łazienki JD i zatrzaskuje drzwi.

- To dobre, ciulu. – JD mówi, gdy idzie za nią. Przekręca gałkę, ale są zatrzaśnięte od wewnątrz – Rozwalę te drzwi, Blue. Wiesz, że to zrobię. Więc je odblokuj.

Nie odblokowuje.

I wtedy zauważam kamerę – Filmowałeś to wszystko?

- Tak jak powiedziałeś. – mówi, wciąż przekręcając klamkę – Blue? – wali w nie kilka razy – Otwórz te pieprzowe drzwi.

Cisza.

Siadam na łóżku i zakładam ręce na moją głowę.

- Co do cholery się dzieje?

JD gapi się na mnie, kiedy patrzę w górę – Dajemy ci waniliowe taśmy. I zachowujemy spustoszenie...

- Przestań używać tego głupiego słowa!

- Cokolwiek. Zatrzymujemy te ostre. Ale nagrywamy to, po prostu gdybyś chciał obejrzeć. Ona jest zadowolony z tego, Ark. Jest. Wszystko, co musisz zrobić, to je obejrzeć, a zobaczysz. Po prostu powiedziałeś jej, że jest chora, bo

lubi to, więc ona będzie mieć ciężki czas przyznając ci się do tego, ale to jest fakt. Dziewczyna chce być duszona. I bita. I nie mówię tu o lekkich klapsach w tyłek. Lubi mocno, koleś. Chce mojego kutasa w gardle tak daleko, że łzy spływają jej po jej twarzy, na kolanach...

- Dość! – wybucham – Jezu Chrystusie, kurwa. Jak kurwa możesz być tak głupi? Tak ślepy? Czy kiedykolwiek przyszło ci do głowy, że ona to lubi, bo nie może przestać myśleć o sobie, jako cholernym więźniu?

- Lubi to, ponieważ czuje się dobrze. Po prostu odmawia przyznania tego.

- Powiedziała mi dzisiaj, że czuje się jak ptak w klatce z otwartymi drzwiami, idioto. W jej umyśle, nigdy nie przestała być w niewoli, kurwa! A ty to pogorszasz!

- Pierdol się. Jesteś zazdrosny...

Przemierzam pokój tak szybko, że nawet sam jestem zaskoczony. A w kolejnej sekundzie, JD jest rozciągnięty na podłodze, a moja ręka jest owinięta wokół jego szyi. Jestem większy od niego o dwadzieścia funtów i wzrostem, co najmniej o trzy cale. A jestem silniejszy niż on. Ćwiczę pięć dni w tygodniu na siłowni na dole. Więc on nigdy będzie miał szans.

Pochyłam się w dół do jego twarzy, która zmienia kolor na czerwony – Powiem to tylko raz, ten jeden raz, przyjacielu. Jeśli kiedykolwiek znowu będziesz pieprzyć ją jakby była kurwą na ulicy, zabiję cię.

Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should  
Come in 3's



# Czterdzieści jeden

Blue

**S**łucham, jak walczą. Gdy JD wali w drzwi, potykam się do tyłu i opadam na tyłek, a potem czołgam się do rogu koło prysznic a podciągam nogi w górę do piersi, kiedy nadal sprzeczą się.

Ark'a jest większy niż JD. Nie dużo, ale na wszystkie sposoby, które się liczą. Dłuższe ramiona. Wyższy. Cięższy. Bardziej muskularny. On jest zbudowany jak Navy SEAL, nawet, jeśli nigdy nie stał się jednym z nich. I wiem, że to on dusi i JD, jest tym, który robi te hałasy z drugiej strony drzwi.

Chcę iść tam i powiedzieć Ark'owi, że JD ma rację. Lubię to. Za każdym razem, gdy JD klepie mnie po twarzy chcę tylko, żeby przeleciał mnie mocniej. Za każdym razem, gdy nazywa mnie dziwką albo kurwą, chcę tylko żeby trzymał mnie mocniej.

Ale nie podoba mi się to. Potrzebuję tego. I nie jestem pewna, że to ta sama rzecz.



Lament rozchodzi się echem w poprzek łazienki i zajmuje mi moment, by uświadomić sobie, że pochodzi od mnie. A potem zaczynam szlochać. Jestem poza kontrolą, jak obrazy migające przez mój umysł. Bicie, kiedy byłam przetrzymywana wbrew mojej woli. Gwałty, jakimi byłam poddawana. Sposób, w jaki kiedyś moje ciało zdradzało mój umysł. Sprawilo, że doszłam, na co zredukowano mnie z niczego do rzeczy.

JD i Ark'a znowu krzyczą i walczą z drugiej strony drzwi. Miejsce złamania. Oni zderzają się z drzwiami łazienki i jestem wdzięczna, że drzwi w tym miejscu są z grubego, twardego drewna. Ponieważ nie otwarły się gwałtownie.

Nie mogę się ruszyć. Nie potrafię inaczej. Nie mogę zrobić niczego, ale wcisnąć się w kąt i trząść się.

Co teraz ze mną będzie? Kto kiedykolwiek mnie tak pokocha? Dlaczego jestem taka popieprzona?

Drzwi zatrząskują się i ściana wibruje od tego.

Drzwi frontowe.

Ale który z nich został?

Kolejny szloch ucieka ze mnie, gdy strach rośnie. Będzie mnie bił? Czy mnie zgwałcić?

- Bleu? – Ark pyta.

Wypuszczam krzyk, a potem po prostu załamuję się, rzucając się na dywan. Mój strach został zastąpiony ulgą i to prawie jest takie złe.

Bo może Ark ma rację.

Three, Two, One (3,2,1)  
by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should  
Come in 3's

Może pozwalałam JD trzymać minie, jako więźnia. Seksualnie. Umysłowo. I emocjonalnie.



# Czterdzieści dwa

Ark

**B**lue? – słyszę jej płacz po drugiej stronie drzwi. Moje serce bije tak szybko, że muszę oprzeć się o twarde drewno, aby się uspokoić – Blue, kochanie? W porządku?

Teraz szlocha, ale jest to stłumione. Jakby nie chciała mnie słuchać.

- Blue? Wszedł, ok? Wszedł. Możesz już wyjść. – przez chwilę zastanawiam się, czy to mnie się boi. *Proszę, Boże, modlę się w duchu. Proszę nie pozwól jej się bać mnie* – Blue, nie mam zamiaru cię skrzywdzić, wiesz to, prawda?

Cisza – Blue, po prostu otwórz drzwi i możesz zrobić cokolwiek zechcesz. Możesz zadzwonić do kogoś. Albo wyjść.

Więcej płaczu.

- Albo zostać. Możesz zostać, Blue. Wiesz, że cię kocham, prawda? Kocham cię i nie jest to zależne od tego związku czy JD, czy seksu. Ok? Nic z tego nie ma znaczenia. Po prostu cię kocham.

Pociąga nosem i mogę wyobrazić sobie ją po drugiej stronie drzwi, leżącą na dywanie.

- Blue, po otwarciu drzwi, po prostu pójdziemy do łóżka. Po prostu odpoczniemy i nie będziemy o tym rozmawiać. Będziemy spać razem. Wystarczy jak będziemy się trzymać nawzajem. Ok? Żadnych rozmów. Żadnego seksu. Żadnego dzwonienia do kogoś. Tylko... – kurwa. *Tylko otwórz te drzwi*, to wszystko, co chcę powiedzieć – Po prostu będziemy razem. To właśnie pary robią, prawda?

Do cholery. Powinienem wiedzieć lepiej niż zostawiać ją samą z JD.

- To nie jest twoja wina, Blue. Moja. JD... on jest...

Kurwa.

Biorę głęboki oddech i zjeżdżam w dół drzwi dopóki nie siedzę na podłodze z plecami opartymi o nie, pozwalając sobie na długie westchnienie, kiedy to rozstrzygam.

- On co? – mówi z drugiej strony.

Pocieram dłonią twarz i podciągam nogi, więc mogę ramionami owinąć kolana.

- On co? – pyta, teraz bardziej zła niż smutna – Powiedz mi tylko, co się do cholery dzieje!

- Wystarczy jak otworzysz drzwi. – szepczę – Musisz otworzyć drzwi, ponieważ bez względu na to, co zrobił, wciąż kocham tego faceta, ok? I nie zamierzam opowiedzieć tej historii, chyba, że mogę powiedzieć ci ją twarzą w twarz.

Cisza. Przez kilka długich chwil.

Otwiera drzwi za pomocą jednego kliknięcia, a ja szybko podnoszę się na nogi, więc mogę zobaczyć jej twarz, kiedy je otwiera. Jej oczy są czerwone, a twarz jest blada. Jakby była chora. Albo się bała.

- Blue. – mówię, sięgając po nią. Ale ona odsuwa się do tyłu, wystarczająco poza mój zasięg i otula ramiona wokół siebie w ciasnym uścisku.

- Po prostu mi powiedz. – błaga, a jej gniew zniknął – Ponieważ jego też kocham. – jej oczy są szkliste, a potem łzy płyną rzeką po jej policzkach – Też go kocham. Nie wiedziałam, - mówi, zaczyna znów szlochać – Odpowiadałam na wszystko...

Sięgam i pociągam ją do uścisku – Ciii. Nic więcej z tego. Przestań o tym myśleć. Nigdy nie powinienem pozwolić ci zostać tutaj, ale chciałem cię, Blue. Pragnąłem cię bardziej niż cokolwiek innego wcześniej w moim życiu. A może po prostu, bo byłem samotny. I zmęczony tą pracą. Zmęczony kłamstwem i dziewczynami i brudnym seksem. Potrzebowałem czegoś dobrego. Czegoś, co może wymazać te wszystkie rzeczy i mógłbym poczuć się znów człowiekiem. I cały czas wiedziałem, że potrzebuję pomocy. Tak wiedziałem przez cały czas, że JD potrzebuje pomocy.

Rozpada się. Jej ciało opada bezwiednie, kiedy jej kolana się uginają. Omal nie opada na ziemię zanim nie zgarniam jej i przeprowadzam ją z pokoju JD, korytarzem, mijając salon i wracając do naszej sypialni.

Układam ją na łóżku, a następnie wspinam się obok niej. Ona jest naga, a ja wciąż mam mój płaszcz i buty. Ale kogo to kurwa obchodzi.

My po prostu leżymy tak w łóżku i wyciągam ją na mnie tak, że jej twarz jest podciągnięta pod moją brodą. Jej łzy opadają na moją skórę na krzywiznie mojej szyi, a następnie opadają w dół moich pleców, dopóki nie spotkają prześcieradła pode mną.

Biorę głęboki oddech.

- Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem JD, wychodziłem z przystanku autobusowego i był po drugiej stronie ulicy, walcząc z walce czterech na jednego, a mimo, że JD jest dość hardkorowy, nie był tak dobry. Ale wrzeszczał jak skurwysyn. *Wziąłeś moje dziecko*, powtarzał w kółko. I za każdym razem, kiedy to mówił dostawał cios lub kopnięcie lub inny atak. Te słowa były jego mantrą. Jedyną rzeczą napędzającą go do działania.

- Do czasu, gdy dostałem się na drugą stronę ulicy, całkiem mocno go pobili. Więc interweniowałem. Pierwsze z zagrożeniem ze strony policji, która nie robiła nic. A potem pojawiła się broń.

Blue milczy na mnie.

- Oni wycofali się z wieloma zagrożeniami dla JD. Gdyby wrócili byłby martwy. Bla, bla, bla. A ponieważ nie miałem się gdzie zatrzymać, po prostu uratował mi tyłek, pozwolił mi zostać przez chwilę.

- Zabrali jego dziecko? Sprzedali?

Przytakuje – Oddała je do jakiejś rodziny. Wiedział to, ale nie wiedział, do jakiej rodziny i oczywiście, nigdy mu nie powiedzieli. Jego dziewczyna już wtedy nie żyła. Chociaż tego nie wiedzieliśmy. Więc wbiłem się do miasta z wieloma pieniędzmi i planem. Ale całe moje życie, wszystko myślałem, że zrobię, odeszło w niepamięć tej nocy, kiedy spotkałem JD. Miał ten bezpośredni problemem, wiesz? Coś, co mogę chwycić i może nawet to naprawić. Prawda? I tak to wszystko się zaczęło.

- Więc co się z nim dzieje? Czuję to, Ark. Gdy jesteśmy sami ze sobą, mam przebłyski. Jest tam coś ciemnego za tym czarującym uśmiechem. Za tymi niesamowitymi oczami. Coś ukrywa. Ale kiedy uprawiamy seks...

- Kurwa. – mówię, biorąc głęboki oddech – Kurwa, kurwa, kurwa.

- Patrzy na mnie, kiedy kładzie rękę na moim gardle. Zawsze był taki moment, kiedy byłam przerażona. Zanim rzeczy stawały się czarne i pojawiały się gwiazdy. Ale kiedy znowu dochodziłam, on zawsze mówił mi słodkie rzeczy. Kochał mnie. Nigdy mnie nie zranił. To była tylko zabawa. I uważam go...

- Miał to na myśli, Blue. Miał. Ale stał się popieprzony przed nocą, zanim przyjechałem do miasta. Noc, kiedy sądziliśmy, że jego dziewczyna zmarła, a on stracił córeczkę. Nigdy tego nie pokonał.

- Jak umarła?

- Nie mam pojęcia. Nigdy się tego nie dowiedzieliśmy. Zajęło nam dwa lata, aby odnaleźć jej grób. Tylko mały nagrobek w ziemi.

- Dlaczego lubi być taki szorstki?

Zamykam oczy. Zmęczony tym wszystkim. Zmęczony myśleniem o JD i jego przemocy.

- Wiesz dlaczego?

Kręcę głową, jak zawsze – Nie wiem, dlaczego, Blue. Ale on zawsze taki był, odkąd go znam. On też jest szorstki z dziewczynami z Public Fuck. Zbyt szorstki. Ale to głównie się sprzedaje.

Fala wstydu przepływa przez mnie.

Blue nie jest głupia. Prędzej czy później dojdzie do tego wszystkiego. A potem mnie zostawi. Nigdy ponownie się do mnie nie odezwie. Odwróci się, wyjdzie, połączy się z rodziną i nigdy nie popatrzy wstecz.

Ponieważ jesteśmy parą chorych skurwysynów.

- Czy wiesz, dlaczego? – tym razem zadaje pytanie.

- Nie. Ale mam kilka przypuszczeń, które mam zamiar dzisiejszej nocy sprawdzić. Chcę tylko powiedzieć, że mi przykro, Blue. A jeśli chcesz odejść...

- Chcesz, żeby odeszła? – próbuje usiąść tak, aby mogła spojrzeć mi w twarz, ale nie mogę tego teraz zrobić. Nie mogę.

Więc trzymam ją mocno – Nie chcę, aby kiedykolwiek odchodził. To złe trzymanie cię tutaj, rozumiem to. Ale nie chcę, żebyś odchodziła, Blue. Nigdy nie pragnąłem kogoś tak mocno w moim życiu.

- Nie opuszczaj mnie, Ark. Proszę. Wiem, że potrzebuję pomocy. Wiem. Wiem, że podoba mi się tego, co mi robi jest złe...



- To nie jest złe, Blue. – lekko się podnoszę, więc mogę zobaczyć ją w tej części. Ona musi zrozumieć różnicę – Lubienie tego z właściwych powodów jest w porządku. Jest w porządku z lekkim bólem z przyjemności. Ale to, co nie jest w porządku, to JD wykorzystujący cię, po tym jak byłeś w niewoli u tych ludzi, którzy zmuszali cię do czucia w ten sposób psychologicznego uwarunkowania.

Tylko patrzy na mnie, jakby całe jej życie zależy od słów, jakie teraz powiem.

- Lubiłaś to na szorstko, zanim stałaś się więźniem?

Potrząsa głową – Ale nigdy nie myślałam o tego typu rzeczach.

- Musisz nabrać tylko trochę dystansu, Blue. Aby zrozumieć. Porozmawiaj z kimś. JD nigdy nie rozmawiał z nikim i to był błąd. Właśnie stał się...

Przygląda mi się, gdy walczę o słowa – Powiedz to. – szepcze – Proszę, powiedz mi.

- Właśnie stał się popieprzony. Właśnie stał się cholernie popieprzony.

I to jest ten moment, działaj albo giń. W momencie, w którym straciłem zaufanie lub je zyskałem. W momencie, kiedy pozwoliłem sobie na dużo, bez zdradzania jego ostatnich tajemnic. Sekretów, które poprzysiągłem na moje życie, na śmierć jednej osoby, która mnie prześladowuje, tak samo jak śmierć jego ukochanej jego prześladowuję, że nigdy nie zdradzę.

- On lubi krzywdzić ludzi. I to... - macham ręką na sypialnię – to jest już koniec, dziecinko. Przepraszam. Ale on nie może wrócić. Nie może.

Patrzy mi w oczy przez kilka sekund – Więc jesteśmy teraz tylko we dwoje?

- Chcesz być ze mną?

Kiwa głową – Tak, proszę. – a potem chwyta w dłonie moją twarz i całuje mnie w usta – Proszę. Nie zostawiaj mnie. Nie każ mi odchodzić. Nie jestem gotowa stawić czoła całemu światu, Ark. Nie jestem. Nie mogę powiedzieć ojcu, co się ze mną stało. Nie mogę odpowiedzieć na te pytania. Nie mogę przyznać, że wpadłam w pułapkę. To, że mam coś w stylu syndromu Sztokholmskiego i zaczęłam lubić tych ludzi. Że powiedziałam temu człowiekowi, że go poślubię. Będę jego żoną. Pozwoliłam mu się wydymać. Sprzedać mu swoje dzieci. Nie mogę tego zrobić. Muszę mieć ten świat trochę dłużej. I jeśli pozwolisz mi zostać, obiecuję będę pracować ciężiej na poprawę. Pójdę z tobą. Mocniej się postaram. Lepiej się postaram, przysięgam.



# Czterdzieści trzy

Blue

**A**rk nigdy nie spał ze mną jak to robił JD. On nigdy nie chciał potajemnego seksu, jak JD. Ark nigdy nie chciał się mną dzielić. On zawsze chciał mnie dla siebie.

Ale wyjście JD mnie przeraża. Ponieważ JD był jak klej. JD był tym, który zażartował i dzięki niemu czuliśmy się swobodnie. JD był tym, który kochał się swobodnie i otwarcie.

Ark'a zawsze był zamknięty. Skryty. Opracowywał coś. Zaledwie kilka dni na raz, ale tym razem był na tyle by wypuścić JD i zabrać naszą grę trochę dalej.

- Pozwól, że cię zobaczę. – Ark mówi, włączając lampkę nocną, więc oświetla nas.

Zakrywam się moimi rękami i zerkam jak dotyka mnie, jego palce śledzą moje żebra, kość biodrową. Kuca i bada moją nogę, najpierw jedną a potem drugą.

Mój tyłek szczypię, więc wiem, że jest czerwony, a on delikatnie odwraca mnie i głaszczę go przez powolną chwilę.

- Czy on cię skrzywdził? – milczę przez chwilę – Powiedz mi prawdę, Blue. Czy on cię skrzywdził?

Przytakuję głowę – Ale właśnie o to chodziło.

Ark'a opuszcza ręce i siada na łóżku z westchnieniem. Potem, jakby to było po prostu za dużo, ukrywa twarz w dłonie.

Przysuwam się obok niego i kładę rękę na jego nodze – Przepraszam. – wiem, że to koniec. Mogę to poczuć. Sześć tygodni było dłużej niż powinno trwać. Sześć tygodni było o wiele więcej niż kiedykolwiek marzyłam. Sześć doskonałych tygodni, gdzie czułam się bezpiecznie – Przepraszam. – powtarzam.

Patrzy w górę, ale nie odwraca głowy. On po prostu patrzy na ścianę po drugiej stronie pokoju – Powiedz mi coś, Blue. Za co dokładnie przepraszasz?

- Za bycie... – co? Niewierną? To nie to. Wiem, że to nie to ma myśli. Ale mój umysł nie może się udać gdziekolwiek indziej.

- Dlaczego czujesz się winna, Blue? – Ark pogania.

- Za to, że to była tajemnica. – szepczę – JD powiedział mi, że mam zatrzymać to w tajemnicy i tak zrobiłam.

Ark kiwa głową, ale nadal nie chce na mnie spojrzeć – Tajemnice są złe. – w końcu się odwraca i spotyka moje spojrzenie – Tajemnice między ludźmi, którzy się kochają są złe. Nie mogę tego więcej robić. Nie mogę podtrzymywać tego kłamstwa. Dzwonię do twojego ojca, zabiorę cię do domu, natychmiast położę kres

temu, zanim to gównu wypłynie. Nie mogę już tego robić. I na pewno nie mogę tego zrobić, jeśli jesteś tutaj, w samym środku całego tego bajzlu, który się dzieje.

- Co? – co? Mówi bez sensu.

Ale on mnie ignoruje – To znaczy, nie miałem dużo heroiczych momentów w ciągu ostatnich czterech lat, rozumiem. Nie jestem inny niż Ray lub ktokolwiek inny, kto wykorzystuje kobiety dla korzyści finansowych. Bez względu na powód, nie ma usprawiedliwienia na pozwolenie sobie zajścia tak daleko. Żadnego. – ponownie patrzy mi w oczy – Chciwość była tym, co mnie do tego doprowadziło, tak myślę. Pieniądze po prostu zaczęły napływać. Dziewczyny tam były. Mieliliśmy kontrakty, badania krwi i zeskanowane kopie prawa jazdy. W górę i w górę, zawsze tak mówiłem. W górę i pieprzoną górę. Ale to wszystko bzdury, Blue. Jestem w stu procentach bzdurą. Jeśli powiem, że żyję z kodeksem moralnym, ale nie mogę chodzić na wykład, to nie ma żadnej różnicy pomiędzy nimi i mną.

Nie wiem, co mówi. Jedyne, co wiem, że jest śmiertelnie poważny. Mój umysł pędzi, żeby złapać się czegoś. Czegoś, co kupi mi jakiś czas. Bo mogę być chora, prawdopodobnie spieprzyli mnie w sposób, który będzie wymagał lat terapii, ale nie przeszłam całej tej drogi albo przeszłam przez całe to gównu, żeby teraz się poddać. Więc muszę coś powiedzieć. Coś, co wyciągnie go z tego nagłego monologu, który cuchnie ujawnianiem i umieści nas na właściwych torach – Boże Narodzenie. – mruczę, prawie do siebie. To jedyne, o czym mogę myśleć.

- Co?

- Boże Narodzenie. – powtarzam – Chcę iść do domu, Ark. Chcę ominąć to wszystko. Ale proszę. Kocham cię. – wspinam się na jego kolana i owijam go za szyję – Bez znaczenia, kocham cię. Nie mogę po prostu wyjść. A jeśli mnie

kochasz, ty też nie możesz. Zawdzięczamy sobą tyle. Może JD oszedł. Nie wiem, on jest twoim najlepszym przyjacielem. Nie znam jego tajemnic, tylko jedną razem tworzyliśmy. Wy macie swoje tajemnice. Ale tylko, dlatego że go nie ma, nie oznacza, że nie ma nas.

- Co to ma wspólnego ze świętami?

- Po prostu zatrzymajmy się w ten sposób do Bożego Narodzenia. Nie możemy dzielić jednej wielkiej chwili? Nie możemy po prostu dać temu spróbować? I wróci..

- Nie. – Ark mówi, spychając mnie z kolan – Nie. Nie może wrócić. Wie, że nie może wrócić. – Ark idzie na drugą stronę pokoju, zatrzymując się, gdy dochodzi do ściany, a następnie odwraca się na pięcie i przemierza z powrotem – Powiedziałem mu, że go zabije i jestem śmiertelnie poważny. Powiedziałem mu i on wie to, że nigdy nie powiedziałbym tego, jeśli to nie byłby koniec.

- Jeśli to nie byłby koniec? – nie rozumiem.

- Moja ochrona. – Ark wypuszcza długi oddech i przymyka oczy – Chroniłem go, Blue. W pierwszej kolejności nie rozumiałem zakresu jego spraw. – Ark siada ze mną – Minął długi czas na obserwowaniu zachowania JD, zanim zorientowałem się, na czym polega problem.

- Jaki problem? – moje serce pędzi. Chcę tak bardzo wiedzieć. I tak bardzo nie chcę wiedzieć.

- JD jest gwałtowny. Był brutalny wcześniej, ale go uspokoiłem. Byłem tam...

Mój umysł pędzi w rytm mojego serca. Słowa zaczynają wracać do mnie. Rozmowy, jakie usłyszałam na początku.

*Przerażasz ją, JD.*

*Zwolnij, JD.*

- Kiedy zabraną zbyt daleko. Albo, gdy dzwonił do mnie potem i musiałem jej pomóc.

- Komu?

- Komukolwiek, Blue. Komukolwiek. Ale był taki dobry z tobą. Był taki... normalny.

- On nigdy mnie nie uderzył, Ark. To nie tak.

- Uderzył cię. On po prostu zrobił to na odwrót.

A potem Ark wstaje i wychodzi z pokoju. Nie wiem, ile czasu mija, kiedy słucham Ark'a po drugiej stronie mieszkania. Ale wiem, że pakuję worek marynarski JD. Rozmawia z Ray'em, osobą, którą robi interesy. Wspomina JD w jednym momencie i chociaż słyszę tylko stronę rozmowy Ark'a, a ta strona jest spokojniejsza niż oczekiwałam i wiem, że nie ma końca JD.

Wiem, że drugi koniec jest straszny.

Ark wraca do sypialni. Leżę na prześcieradle, wciąż naga i zawstydzona – Wyjeżdżamy. – mówi.

- Co? – siadam na łóżku, kiedy zaczyna wyciągać ubrania z szuflad. Rzuca mi bluzę i dzinsy.

- Ubieraj się. Wyjeżdżamy w ciągu pięciu minut. Wiem gdzie jest JD, więc zajmie mu dwadzieścia minut, żeby dostać się tutaj. Więc masz pięć minut. – Ark wychodzi z torbą wypełnioną ubraniami.

Wstaję i wkładam ubrania, a następnie znajduję moje buty zimowe i wsuwam je. Ark wraca z moim fantastycznym zimowym płaszczem – Załóż go, Blue. I nie chcę żadnej bzdury o pozostaniu w mieszkaniu, słyszysz mnie?

Przytakuję, kiedy trzyma płaszcz dla mnie, więc wślizguję ramiona do gładkiej satyny podszewki rękawów. Czekam, aż go zapnę i zaciska pasek na mojej tali – Gdzie idziemy? – pytam, kiedy bierze mnie za rękę i ciągnie w dół korytarza.

Moje serce wali, gdy jestem prowadzona przez drzwi i czekamy na windę – Gdzie idziemy? – pytam jeszcze raz.

- Do mieszkania przyjaciółki. Ale ona jest w pracy, więc tam musimy się zatrzymać pierwsze.

Gdy dojedziemy do garażu, zatrzymuje się i spogląda w obie strony, jakby ktoś mógł być za nami. Kiedy decyduje, że jest czysto, prowadzi mnie w kierunku Jeep'a. Otwiera drzwi pasażera i wspinam się. Potem zamyka drzwiczki i przechodzi z przodu pojazdu, jego oczy rzucają się wokół, patrząc wszędzie, gdzie można w tych kilku chwilach.

Dopiero, kiedy dostaje się i rzuca coś na konsolę, zdaję sobie sprawę, że ma broń – Po co to?

Ignoruje mnie, po prostu odpala dzipa i wycofuję z piskiem opon z garażu. Pędzimy wokół i wyjeżdżamy na ulicę. Zatrzymuje się przed wyjazdem, patrząc w lewo i prawo z tego, co wydaje się dłużej niż na potrzeby z lekkim ruchem. Potem wyjeżdża na ulicę.

Nie byłam w samochodzie, odkąd trafiłam na tę imprezę w tamtą noc, kiedy uciekłam, a ruch sprawia mi trochę zawrotów głowy, zwłaszcza, że Ark balansuje.



Jedziemy przez około piętnaście minut, a następnie zatrzymujemy się przy Radio Shack. Chwyta broń i wyskakuje, pozostawiając odpalonego Jeep'a – Jeśli ktoś podejdzie do ciebie, zatrąb.

I wtedy drzwi się zamykają, a on wchodzi do środka.

Rozglądam się. Nie mam pojęcia, gdzie jestem, ale jesteśmy trochę dalej od miasta. To duże centrum handlowe z dużą ilością samochodów. Zaparkował naprzeciwko sklepu, ale szczerze mówiąc, jak szybko Ark można dostać się do mnie, jeśli ktoś się pojawi?

Kto mógłby przyjść po mnie? I tak myślę, że mogę sobie uświadomić, przed kim uciekamy.

Nie przed JD.

Ludźmi, przed którym uciekłam.

Moje serce zaczyna szybciej bić. Bo, mimo że może trzymałam siebie, jako więźnia w mieszkaniu Ark'a i JD, zawsze wiedziałam, że jestem wolna. Po prostu nie miałam odwagi, aby wyjść za drzwi.

Ale jeśli ci ludzie znowu przyjdą po mnie, kończę. Będą mnie bić. Gwałcić. A potem mnie sprzedadzą lub zabiją lub Bóg wie, co jeszcze. Przekręcam się wokół w moim fotelu, starając się zobaczyć wszystkie strony parkingu na raz, ale jest zbyt duży. Kilka minut mijają i właśnie mam sięgnąć do klamki i iść dołączyć do Ark'a w środka, zanim umrę z paranoi, gdy przychodzi z powrotem. Rzuca mi torbę na kolana – Otwórz ją, Blue. Wyjmij kartę SIM z niej i aktywuj ją dla mnie, gdy będę jechał.

- Co się dzieje?

- Rób, co mówię.

Wewnątrz torby jest opłacony z góry telefon komórkowy. Ark sięga do kieszeni i wręcza mi nóż, więc mogę oderwać szczelne opakowanie. Naciskam przycisk zasilania i wykonuję wyświetlające się na ekranie instrukcje aktywacji.

Zatrzymujemy się na parkingu przy restauracji szybciej nim kończę, ale tym razem, Ark gasi Jeep'a – Musimy wejść do środka.

- Poważnie? Jedzenie? Nie możesz w pierwszej kolejności powiedzieć mi, co się dzieje się?

Ale on po prostu wychodzi z dżipa i podchodzi do moich drzwi i je otwiera. Wyciąga dłoń, a ja pozwalam mu sobie pomóc, przy okazji przekazując mu telefon. Wkłada go do kieszeni kurtki, trzymając mnie za rękę i mozolnie maszerujemy przez topniejący śnieg na parkingu do drzwi.

Gdy już jesteśmy wewnątrz, zaczyna rozglądać się dookoła – Kurwa. – wypowiada to pod nosem.

Hostessa podchodzi i chwyta za menu – Dwoje? – pyta.

I to słowo, przysięgam na Boga, wysyła trochę ból do mojej klatki piersiowej. *Nie powinno być dwoje*, chcę powiedzieć. JD może dostać pomoc. Ja mogę dostać pomoc. Możemy przepracować te rzeczy. Ale teraz Ark'a nie chcę nawet myśleć o JD.

- Szukam kelnerki o imieniu Lanie. Pracuje tutaj w czasie śniadań i kolacji.

- Lanie? – hostessa mówi, kiedy jęczy i wypuszcza westchnienie – Odeszła jakiś czas temu. W rzeczywistości, wyszła pewnego popołudnia w połowie zmiany i nigdy nie wróciła. Nikt nie słyszał o niej od tamtej pory.

- Co? – Ark pyta – Kiedy? Jak dawno temu?

- Och, pffft. Nie mam pojęcia. Hej, Ritchie? – krzyczy przez restaurację –  
Kiedy Lanie zniknęła?

Ark ściska moją rękę, gdy słyszy słowo *znikła*.

- Jakież sześć, siedem tygodni temu? – kucharz za kontuaru odkrzykuje – Też  
mnie wkurzyła. Byłem pijany tej nocy.

Wychodzimy z restauracji, zanim nawet kucharz kończy zdanie. A gdy  
docieramy do Jeep, Ark ma pistolet w ręku.

- Co do cholery się dzieje?

Ale on po prostu wydmuchuje powietrze i uruchamia silnik. Wycofuję na ulicę  
i wiem, że jesteśmy daleko od centrum miasta, ponieważ góry tutaj są bardzo  
blisko – Cholera! – krzyczę, kiedy mijamy boczne uliczki – Mów do mnie!

Zamiast tego rzuca telefonem we mnie – Zakończ aktywację. Potrzebuję  
napisać do kogoś właśnie kurwa w tej chwili.

- Co JD powiedział? Dlaczego uciekamy?

Ale Ark ignoruje wszystkie moje pytania, więc po prostu kończę proces  
aktywacji i przekazuję mu telefon. Wkłada go pod nogi, a potem sięga po broń,  
gdy podjeżdżamy pod mały dom w bardzo nijakiej podmiejskiej dzielnicy.

Łapię go za płaszcz – Gdzie do cholery jesteśmy?

- Dom Lanie. - mówi, pochylając się trochę, żeby mógł spojrzeć na dach.

- Kim jest Lanie? I co robisz?

- Cholera, Blue! Zamknij się. Szukam snajperów.

- O mój Boże. Wychodzę z tego samochodu...

Łapie mnie za rękę i ciągnie mnie do siebie – Nie. Nie wysiądziesz. Nie opieprzamy się teraz, Blue. Jesteśmy w dużych kłopotach, ok? Ta dziewczyna, kelnerka, która zaginęła? Widziałem ją w dniu, kiedy ja i JD cię poznaliśmy. To miejsce, gdzie udałem się tego dnia. Musiałem zdobyć dwa kolejne filmy dla Ray'a, aby zakończyć zamówienie na tamten tydzień i mówiąc krótko, wykorzystałem Lanie. Więc wykorzystałem ją tamtego dnia, a teraz dowiaduję się, że jest zagoniona przez ten cały czas. Naprawdę myślisz, że to przypadek?

- Nie rozumiem.

- Cóż, chodzi o to, kochanie. – uśmiecha się do mnie i ciągnie mnie na szybki pocałunek – Nie musisz rozumieć. Tylko musisz mi zaufać.

- Co z JD?

- Skończyliśmy z nim, w porządku?

- Nie! On jest częścią nas, Ark. Nie możemy po prostu go wyrzucić. Musimy mu pomóc. Musimy się upewnić, że wszystko z nim dobrze. Potrzebujemy...

- On cię sprzedał, Blue.

- Co?

- Słyszałaś mnie. Wszystkie te filmy, które nagrał z wami? Te gwałtowne? Sprzedał je dzisiaj, kiedy wyszedł. I wiesz, komu on je sprzedał?

Mam ciężko przełknąć, kiedy kręcę głową.

- Ludziom, którzy trzymali cię w niewoli, Blue. Sprzedał. Cię. Ok? Cholernie z nim kończymy.

- Ale dlaczego?

Ark bierze głęboki oddech – Nie mamy teraz czasu. Muszę wejść do środka i zobaczyć, czy ona tam jest. Może przesadzam. Może ona po prostu zrezygnowała z pracy. Może z nią w porządku, a to gówno nie wybuchło w moją twarz. Nie uważam tego za przypadek, ale muszę to sprawdzić. Więc nie mam teraz czasu. Musisz iść ze mną w razie, gdyby jacyś ludzie obserwowali jej dom.

Chcę zapytać, dlaczego. Coraz więcej pytań dlaczego. Ale ponownie wysiada. A teraz robi się ciemno i nie ma sposobu, że mogę pozwolić mu iść. Bo jeśli stracę jego...

- Chodź. – mówi, otwierając mi drzwi i biorąc mnie ponownie za rękę. Cicho zamyka drzwi za sobą, a następnie prowadzi mnie krótkim podjazdem do bramki w płocie, który otacza ogródek.

Wyciąga zasuwę i przechodzi.



# Czterdzieści cztery

## Arka

**T**ak szybko, jak otwieram drzwi, zgniły zapach rozkładającego się ciała uderza we mnie. Zamykam je z powrotem i zwracam się twarzą do Blue.

- Co teraz? – pyta.

Tylko potrząsam głową i ciągnę ją ze sobą do wolnostojącego garażu i otwieram te drzwi tym samym kluczem, jakiego użyłem do domu. Wewnątrz znajduje Toyota Camry Lanie – Wsiadaj. – mówię Blue, kiedy idę do strony kierowcy.

- Kradniemy samochodu?

- Blue. – mówię spokojnie – Właż do tego cholernego samochodu. Nie kradniemy go, ale nie mam czasu, żeby wyjaśnić, co robimy. Gdy znajdziemy jakieś bezpieczne miejsce, wszystko ci wyjaśnię. Ale teraz, uciekamy. Rozumiesz? Ludzie nas szukają. Źli ludzie. Ludzie, którzy mnie zabijają, a ciebie zabiorą. A jeśli uważasz, że masz drugą szansę na ucieczkę tym ludziom, którym zwiąłeś, mylisz się. Więc musimy się zostać skoncentrowanymi. Teraz włącz do tego cholernego samochodu.

Wzdycha gwałtownie, ponieważ moja tyrada staje się głośna, gdy mówię. Ale ona podchodzi do strony pasażera i wsiada, tak jak powiedziałem. Wsiadam od strony kierowcy, uruchomiam samochód i wciskam przycisk do drzwi garażowych. Powoli się podnoszą, a ja prawie spodziewam się czekającej po drugiej stronie armii płatnych zabójców. Ale szczęście dalej nas trzyma. Wyjeżdżam samochodem i parkuję go za Jeep'em. Wtedy zwracam się do Blue – Zostań tutaj. Zamierzam zaparkować Jeep'a w garażu, aby ukryć nasze ślady, jeśli ktoś przyjdzie tutaj, szukając mnie.

I nie czekając na odpowiedź, po prostu wysiadam i wspinam się do Jeep'a. Patrzę na twarz Blue, kiedy włączam napęd i ona też rozgląda się spodziewając się zabójców. Ona jest przerażona. I powinna być, bo to jest to. Po czterech latach czekania, to jest to. W chwili, kiedy to wszystko legnie w gruzach.

Wyłączyłam silnik, chwytam za telefon, workiem marynarski zapakowanym przed wyjazdem i zostawiam dżipa.

- Kto jest za nami? – Blue pyta, kiedy wspinam się z powrotem do Camry.

Naciskam przycisk na pilocie i drzwi garażowe się zamykają, a mój Jeep znika. I prawdopodobnie nigdy ponownie go nie zobaczę. To mocno mnie uderza. Bo to

życie, które zbudowałem w ciągu ostatnich czterech lat nie było tak złe, jeśli chodzi o życie.

- Ark. – mówi, chwytając mnie za przedramię, gdy odjeżdżam od domu –  
Proszę.

Wracam na główną drogę, a następnie skręcam w lewo na parking banku –  
Tylko proszę, Blue. Za godzinę będziemy bezpieczni, a powiem ci, co myślę. Ale  
muszę iść do banku i dostać coś. Zaraz wracam.

- Nie. – mówi, chwytając mnie za ramię dwiema rękami na raz – Nie, nie chcę  
zostać tu sama.

Jej strach jest realny i muszę przypomnieć sobie, że była zamknięta przez  
półtora roku. Nie miała prawdziwych kontaktów – Ok. Ale nie mów nic. Nie  
zadawaj mi już pytań. Nie mów nic.

Kiwa głową i oboje wychodzimy by wejść do wnętrza banku. Wskazuję na  
miejsce do siedzenia w pobliżu wejścia, a ona siada, kiedy idę do gabinetu  
dyrektora banku i pukam w otwarte drzwi.

- Potrzebuję uzyskać dostęp do sejfów.

- Tak, proszę pana, proszę usiąść, a mogę w tym pomóc.

Siadam i poddaje mu wszystkie moje informacje. Piesze coś w komputerze,  
marszcząc brwi na kilka minut, aż wreszcie daje mi całą swoją uwagę – Przykro  
mi, proszę pana. Ale ta skrzynka posiada specjalne... - mruży oczy na mnie, gdy  
szuka odpowiedniego słowa – warunki dołączone do niej.



- Rozumiem. – szybko mu odpowiadam – Potrzebuję tylko kasetkę. –  
wyciągam mój klucz na breloczku – Teraz.

- Tak, proszę pana. – chrząka i wstaje, zapinając garnitur, kiedy idzie na tyłu  
banku, gdzie jest wejście do skarbcza.

Dwie minuty później, wpatruję się w mały biały woreczek ściskany sznurkiem.  
Zaglądam do środka. Nowy dowód. Nowy paszport. Dziesięć tysięcy dolarów w  
gotówce, żeby mnie wydostać. Nigdy nie zdobyłem dowodu lub paszportu dla  
Blue, nigdy nie wychodziła z domu, więc nigdy ich nie potrzebowała. Ale teraz ich  
potrzebujemy. I ona ich nie ma. Zamykam kasetkę i wychodzę z pokoju, w pełni  
świadomy, że moje działania tutaj zostały zgłaszano przede wszystkim do osoby,  
która mi je przyniosła.

- Czy potrzeba coś jeszcze, proszę pana?

- Nie, dziękuję. – mówię, idąc z powrotem do Blue, która krzyżuje ręce na  
kolanach. Uśmiecha się słabo, kiedy się podnosi i wtedy biorę ją za rękę i idziemy  
na zewnątrz.

Kiedy jesteśmy bezpiecznie z powrotem w samochodzie i jedziemy na północ  
w górę w kierunku Boulder, przerywa naszą ciszę – Nie jesteś tym, za kogo się  
podajesz?

- To nie do końca prawda. – odpowiadam – Jestem facetem, za którego mnie  
uważasz.

- Królem porno?

- Zgadza się. – mówię.

- Wybawcą zmarzniętej i mającej dreszcze dziewczyny w deszczu?

- Zgadza się. – uśmiecham się na to jedno i mogę poczuć, że lekko się rozluźnia.

- Najlepszym przyjacielem JD?

- Na pewno się zgadza. – patrzę na nią, gdy wjeżdżamy na autostradę, a potem szybko się odwracam – To jest prawdziwe, Blue. Wszystko. Wszystko, co robiłem z wami, z tobą i JD. To było prawdziwe. Więc bez względu na to, co się dzieje, nigdy o tym nie zapomni. Ok? – mam kolejną szansę by spojrzeć na nią, a ona kiwa głową. Ale jej mina jest ponura. Prawie smutna – Hej. – mówię, chwytając za jej kolano i ściskając je – Nie martw się. Będzie w porządku. Przysięgam. Wiem, że prawdopodobnie teraz wyobrażasz sobie wszystkiego rodzaju rzeczy o mnie, ale przysięgam, że będzie w porządku.

Patrzy przez okno na światła Boulder przed sobą. Spodziewałem się trochę więcej zaufania od niej, ale znów kłamiąc nie zyskam jej zaufania. I choć wszystkie te rzeczy, które właśnie powiedziałem były prawdą, kłamstwa są zakopane pod nimi. Nienawidzę okłamywania jej. Zwłaszcza o JD. Ale nie mam wyboru, bo on wie. Jeśli Lanie jest martwa, a najbardziej prawdopodobne, że tak, to w takim razie już zostałem rozegrany. A ludzie, którzy mnie rozgryźli mają go teraz.

- Gdzie jedziemy? – Blue pyta, kiedy wjeżdżam w ulicę, która zaprowadzi nas poza miasto, ale w innym kierunku niż ten, z którego przyjechaliśmy.

- Moje biuro. – odpowiadam.

- Och. – mówi cicho. Jakbym ponownie ją rozczarował.

Jedziemy przez kolejnych dziesięć minut przez przemysłową przestrzeń, gdzie wynajęłam pomieszczenie, które pojawia mi się na widoku.

- Zostałeś właścicielem magazynu? – pyta, kiedy zatrzymujemy się przed garażem, gdy drzwi się zwijają.

Wciskam przycisk na pilocie w pęku kluczy i drzwi zamykają się za nami, a jedynym źródłem światła w całym miejscu podchodzi z zielonego blasku tablicy rozdzielczej – Tak. – wyłączam silnik i miejsce ciemnieje – Zatrzymaj się tutaj, dopóki światła się nie zapalą. – nie mówi nic na to, po prostu siedzi, gdy wychodzę i wyczuwam drogę do ściany i uderzam w przełącznik.

Całe miejsce migocze i wraca do życia, kiedy podchodzę z powrotem do samochodu i otwieram drzwi dla Blue.

- Co tutaj trzymasz? – pyta, gdy akceptuje moją dłoń i wysiada – Poza samochodami, oczywiście.

Mam kilka aut. Furgonetka. Kolejny Jeep, ten jeden bardzo dobrze wyposażony. I małą Mazdę, ze względu na szybkości.

- Serwery. Dla biznesu. Nie można tak po prostu umieścić porno na zwykłym hostingu. Nie pozwolą ci. Więc kupiłem budynek i wypełniłem go serwerami, dzięki czemu możemy mieć swoją własną sieć www. Ray też to robi, ale on trzyma swoje serwery w jego budynku w Denver. A ja chciałem by nasze były przeniesione z miejsca, w którym mieszkamy. Nie chciałem, żeby ktokolwiek wiedział, gdzie się znajdują.

- Dlaczego nie?

- Ataki. – wyjaśniam, kiedy prowadzę ją na górę po schodach do części mieszkalnej – Ludzie zawsze starają się wyłączyć z gry Ray'a. Robimy to wszystko zgodnie z przepisami, Blue. W stu procentach legalne.

- To nie powoduje, że to jest dobre.

Jej oskarżycielski ton boli bardziej niż chciałbym przyznać. I dlaczego ona powinna być na pokładzie z tym, co my robimy? Ona była trzymana wbrew swojej woli przez zboczeńca, który czerpał przyjemność z zniewolenia dziewcząt, jako inkubator dla niemowląt. To naprawdę nie jest to samo. Ale też ani trochę różne.

- Wiem to. – odpowiadam – Wiem. Po prostu zostałem złapany w pieniądze i sukces. Ale teraz mam już prosty cel. Przysięgam.

- Jak często tu przychodzisz? – pyta, spacerując po mieszkaniu, dotykając skórzanej kanapy, śledząc palcem granitowy blat w kuchni – Jest ładny jak na biuro.

I jedziemy. Kłamstwo numer jeden, ruszamy ze szczytu – Nie wyjeżdżam poza miasto, Blue. Więc te wyjazdy, gdzie myślałaś, że byłem? Byłem tu. Pracując przy serwerach i koordynując umowy z innymi producentami.

- Myślałam, że to zadaniem JD było zdobywać producentów? – siada na kanapie i pochyla się do pluszowego, wyściełanego podłokietnika, podwijając nogi i chowając ręce pod policzkiem, jakby była wyczerpana i mogła zasnąć w dowolnym momencie.

Siadam na przeciwległym końcu kanapy, nie całkiem pewien, czy chce mnie blisko, czy nie – On zdobywa klientów. Lecz tylko tych drugorzędnych. Nie ma pojęcia, jak naprawdę wielcy jesteśmy.

- Ponieważ go okłamujesz?

Nie wiem, dlaczego jestem w szoku na jej śmiałość, ale jestem – Taa. –  
odpowiadam zgodnie z prawdą – Okłamuję go. Okłamuję Ray'a. Okłamuję ciebie.  
I nawet samego siebie okłamuję.

- Mam czuć współczucie za twoja egzystencjalną walkę, w której zmagasz się  
z byciem złym bohaterem?

Ok. Punkt dla niej – Byłoby miło, jeśli byś współczuła.

- Dlaczego powinnam? Jeśli jesteś po prostu kłamcą, który sprzedaje seks?

- Bo prosiłem cię o zaufanie.

- A co z JD? Mam po prostu zapomnieć, że jego też kocham? Czyżbyś już  
zapomniał, że go kochasz?

- Nie, Blue. – przysuwam się do niej i układam rękę na jej ramieniu. Ona wciąż  
całkowicie jest zapięta w jej zimowy płaszcz, więc nie mogę dostać dużo  
połączenia. Ale muszę mieć ją rozumiejącą, co najmniej tę część – Ani trochę.  
Nigdy nie zamierzam przestać kochać JD. I wiesz, że kocham go pomimo tego  
całego dzisiejszego nieporozumienia. – wypuszczam długie westchnienie,  
nienawidząc tego, co mam powiedzieć. Nienawidząc siebie za kłamstwa, które  
muszę jej teraz powiedzieć – Kochałbym go za to, że powiedział mi, jakie  
zmalował gównem. Że nie sprzedał tych filmów dupkowi, który wzięli jego dziecko.  
Wzięli twoją najlepszą przyjaciółkę i jej dziecko. Nie chcę, żeby to się skończyło.  
W ogóle. To część mojego problemu, Blue. Lubię to życie. Bardzo. Ok? Wiem, że  
produkcja i rozpowszechnianie pornografii nie jest klasyczną pracą, ale sprawia, że

Ray ma pracę. Ray jest dobrym facetem, wiesz? Też go kocham. On jest jak ojciec dla mnie. Nie wszystko w tej działalności jest złe. Nie jest całkowicie brudne.

- Ale to wszystko jest skażone.

- Jezu Chryste, ok, taa, rozumiem. Jest wypełnione zwyrodnialcami. Ale... - zatrzymuje się. Czy naprawdę będę bronić porno, jako sposób na wyjście? To znaczy, oczywiście, niektóre dziewczyny wykorzystują w ten sposób. Niektóre zarabiają pieniądze, odchodzą, idą do szkoły lub cokolwiek. Wykorzystują to, żeby stworzyć sobie szansę na lepsze życie. Ale większość nie. Większość utyka w tym. Uzależnione od pieniędzy lub narkotyków, a nawet seksu. Styl życia. Większość nigdy nie odchodzi, dopóki nie zostaną wyparte z powodu chorób lub wieku lub uzależnienia – Spójrz, nie zamierzam bronić tego, co robię i nie zamierzam bronić faktu, że mogę tak żyć w nieskończoność. Zarobiłem dziesiątki milionów dolarów w ciągu kilku lat. Nie jest to zły sposób, żeby zabijać czas.

Pozwala sobie na długie westchnienie.

- Co? – pytam.

Jest cicho przez kilka sekund, a ja staram się mieć swoją najlepszą cierpliwość i pozwolić jej myśleć – Chcę w to wierzyć. – w końcu mówi – Naprawdę. – a potem siada się i skręca w moim kierunku, patrząc mi prosto w twarz – Kocham cię. Ale jego też kocham. Jesteśmy trójką, Ark. Jesteśmy trójką i po prostu wyskoczyłeś z tego bez mrugnięcia okiem. Nie mogę postąpić w ten sposób. Nie bez rozmowy.

- Rozumiem, ale...

Wyciąga rękę by mnie powstrzymać – Wystarczy, choć ten jeden raz mnie wysłuchasz. Mam prawo mieć swoje zdanie, Ark.

- Oczywiście, że tak.

- Muszę się z nim zobaczyć. Muszę usłyszeć jego stronę. Wy dwaj rozpoczęliście tę relację ze mną. Masz mnie całkowicie na przyszłość. To nie jego wina, za szorstkie traktowanie mnie. Wiem, że to oznacza, że jestem chora...

Sięgam po nią, bo wypełnia ją wstyd, a to nigdy nie było moim zamiarem – Blue, jeśli naprawdę chcesz tego tak, to w porządku. Ale nie sądzę, że tego chcesz. Myślę, że popieprzyło ci się od ostatniego półtora roku psychologicznych erotycznych gier.

- Wiem. – mówi szybko – Zdaję sobie sprawę, że to wszystko jest skażone moim doświadczeniem. Ale chodzi mi o to, że JD nie jest winy za danie mi tego, o co prosiłam. Nawet, jeśli to o co prosiłam nie było dobre dla mnie. I wiesz co? Może sposób JD nie był właściwą drogą. Ale przynajmniej był w grze.

- Co do kurwy masz na myśli?

- Nigdy mnie nie dotykasz chyba, że on jest obecny. Kiedy znikasz, JD nie może nacieszyć się mną. A ty nigdy nie chcesz więcej. On żartuje i śmieje się. Uśmiecha się i sprawia to u mnie uśmiech. A może to nie jest sprawiedliwe, by porównać was razem, ale Ark... on sprawia, że czuję się kochana.

Jestem zszokowany – Chyba sobie żartujesz. Po tym całym gównie, jakie zrobił?

- On w tym siedzi. Unikasz go, kiedy tylko możesz.

- Jestem tym, który tutaj jest! Jestem osobą, która stara się ciebie ochronić!

- Wiem. To wszystko, co robisz. Chronisz mnie. To jest jak... to jest jakbym była twoją pracą, a nie twoją dziewczyną.

Śmieję się z tego. Pocieram dłońmi twarzy i śmieje się.

- Nigdy samemu nie uprawiałeś ze mną seksu. Nigdy.

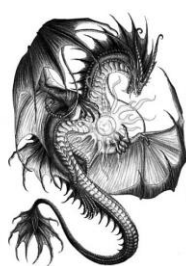
- Jesteśmy trójką!

- Więc teraz chcesz być trójką? Ale pięć minut temu byłeś gotowa odejść od JD i nigdy nie patrzeć wstecz?

- To nie takie proste...

- To *jest* takie proste. – wstaje i zaczyna odpinać swój płaszcz – Czy mogę skorzystać z toalety?

I myślę, że ma rację. To takie proste. Bo tak po prostu mnie zagięła.





# Czterdzieści pięć

Blue

**C**iepła woda płynie po mnie, gdy walczę z tym, próbując się pogodzić z dzisiejszą nocą. Ark przywiózł mnie tutaj, żeby chronić mnie przed JD. Dlaczego mam taki problem z tym?

Przebiegam sytuację w głowie, kiedy para gromadzi się w prysznicu i zabiera mnie z powrotem do tego pierwszego dnia, kiedy byliśmy w wannie razem. Arka wyszedł odebrać telefon. JD został i trzymał mnie.

Ark'a był wtedy całkowicie biznesmenem, tak jak jest teraz. Logiczny. Obliczalny. Zawsze trzyma rzeczy na wyciągnięcie ręki.

JD jest bałaganem emocji i szczyrych deklaracji. On jest bezproblemowy i przyjazny. A jeśli spytasz mnie o ten dzień, który z nich najbardziej mnie zranił to ten - ten, kiedy uderzył mnie w twarz, gdy ssalam jego kutasa czy ten, kiedy chciał

mnie chronić i trzymać bezpieczne - nigdy bym nie przypuszczała, że Ark ma taką moc, żeby mnie zniszczyć.

Ponieważ JD może być popieprzony, ale zrozumiałam, czego potrzebował. JD podzielił się ze mną. Nie słowami. On nigdy nie opowiedział mi swojej historii słowami. Ale powiedział mi swoją historię seksem.

Czy to źle?

Zakręcam wodę i owijam się ręcznikiem. Nie wiem, czy Ark'a przyniósł mi ubranie, ale orientuję się, że to co miałam na sobie jest wystarczająco dobre, nawet jeśli to zrobił. Włożyłam, więc moje dzinsy i koszulkę z powrotem i weszła z powrotem do salonu.

Ark'a wciąż siedzi na kanapie, patrząc na mnie, gdy idę. Ma nogę przełożoną przez kolano i jedną ręką na ustach, pocierając brodę. Jest to gest, który definiuje jak jest różny od JD. Ponieważ ten gest mówi, *Ile mam ci powiedzieć? Jak głęboko mogę pozwolić ci wejść w moje życie?*

- Wiesz, jaki jest twój problem? – pytam go, zajmując miejsce po przeciwległej stronie kanapy, gdzie byłam wcześniej.

Posyła mi zakłopotane spojrzenie – Jaki?

- Twój problem to, że nie jesteś w tym w pełni.

Śmieje się – Czy to prawda?

- Tak. Taka jest różnica między tobą a JD. Nigdy w to nie wszedłeś, Ark. Nigdy nie prosiłeś o klucz do pokoju. Nigdy nie czułeś się jak u siebie w domu.

- Jak na to wpadłaś? Nie zrobiłem nic, żeby to pokazać. Nic, tylko wspierałem cię...

- Masz rację. – mówię, przerywając mu – Nie, jeszcze nic nie zrobiłeś. Ponieważ nie jesteś w tym w pełni. Jestem pewnego rodzaju projektem dla ciebie. Albo to oznacza koniec. Albo, nie wiem, roztargnienie.

- Roztargnienie? – pyta z jedną brwią podniesioną – Musisz sobie ze mnie kurwa żartować. Ponieważ ty, Blue, jesteś całym powodem na moje wymeldowanie się. – a potem śmieje się.

- Nawet nie wiem, co to znaczy. Na co się wymeldowujesz?

- Jesteś tą, który chce mnie, żebym był w tym w pełni. Ty mi powiedz.

- Mówię o związku, jaki mamy. O co ci kurwa chodzi?

To zbija go z tropu, bo jego oczy rozszerzają się i siada z powrotem. I to jest moment, gdy uświadamiam sobie coś.

On kłamie.

Ark'a kłamie.

Wstaję, ale chwyta mnie za nadgarstek – Proszę, nie rób tego. – mówi, ciągnąc mnie z powrotem na kanapę – Proszę nie odchodzi. Bo nie będę w stanie iść za tobą, Blue. Nie będę w stanie dać ci tego, czego szukasz w tej chwili.

- Co sądzisz, że szukam? Naprawdę chciałabym wiedzieć, bo szczerze mówiąc nie mam pojęcia.

- Odpowiedzi. – mówi, przyciągając mnie bliżej do siebie – Chcesz odpowiedzi, których nie mogę ci dać. Ale mogę ci dać rozproszenie, Blue. –

podnosi mnie i układa mnie na swoich kolanach – Nie mogę ci powiedzieć tych rzeczy. Ale mogę ci pokazać, co czuję do ciebie.

- Dlaczego teraz? Po co czekać, aż będzie za późno na pokazanie mi? Dlaczego nie pokazałeś mi tego wszystkiego w te tygodnie wcześniej?

- Czy to, dlatego że nie chciałem pieprzyć cię bez JD?

- To jest części. To sprawia, że myślę, że jesteś w tym związku tylko dla niego.

Ark śmieje się – Blue, nie jestem gejem. Nie chcę pieprzyć JD. JD nie chcę mnie przelecieć. Lubię oglądać go jak pieprzy ciebie. Lubię, gdy on patrzy jak pieprzę ciebie. Lubię, gdy ssie mojego fiuta i całuje mnie w usta. Lubię jego dłonie na moich jajach, kiedy w ciebie wjeżdżam. Lubię, gdy liże twoją łechtaczkę, kiedy mam cię rozpostartą. Ten moment, kiedy pieprzę cię w tyłek i czekamy na JD, żeby wszedł w twoją cipkę. Ale pochyla się i liże cię. I kiedy to robi, Blue, chwytą moje jądra i sunie język wokół mojego fiuta. I kurwa, nie mogę się tym nacieszyć. Ale to z powodu ciebie, kochanie. Powodem tego, że to kocham to ty. Jeśli ciebie by nie było, nie byłby zainteresowany.

- A jeśli go tam nie ma, nie jesteś też mną zainteresowany?

- To nie to, co powiedziałem.

- Zdaję sobie sprawę z tego, Ark. Ale to, w jaki sposób działasz. Kiedy jesteśmy sami, chcesz mnie sfotografować. Lub porozmawiać o wyjściu na randkę. Albo mówisz o JD. Gdzie jest część, gdzie możesz być w pełni we *mnie*?

Przesuwa mnie na kolana i kładzie rękę na moim brzuchu. To sprawia, że myślę o rodzinie. Rodzinie, której nigdy nie będę mieć. To sprawia, że czuję się smutna i widzi to, ponieważ on patrzy mi w oczy – Chcę, żebyś była tutaj *po tym*,

Blue. Gdy to życie, którym teraz żyje skończy się. Gdy rzeczy staną się normalne i brud z tego, co robię w końcu zostanie zmyty. Chcę, żebyś była tam po tym wszystkim. Chcę się z tobą ożenić, być twoim najlepszym przyjacielem i kochać się z tobą tak, że to będzie znaczyło coś więcej niż pieprzenie. Chcę zabrać cię na randkę i żebyś nie musiała martwić się o ludzi, którzy mogliby zabrać cię daleko ode mnie. Chcę dzieci... - moja twarz musi się marszczyć, bo pochyla się by pocałować moje usta, szepcząc – Możemy adoptować dziecko. Więc nie martw się o to. Możemy adoptować.

Przytakuje, gdy pojawiają się łzy.

- Chcę mieć te wszystkie rzeczy, które mają pary, Blue. Trójkąt jest zabawą, ale to nie jest trwałe. Nie wszystko powinno być w trójkę. I wszystko gówno, jakie robiłem od momentu, gdy cię poznałem było upewnienie się, że kiedy skończy się zabawa i odejdziemy tylko we dwoje, to będzie tylko ty i ja, kochanie.

Cieężko przelykam – A co z JD?

Ark wzdycha, wzruszając ramionami – Nie wiem. Może ten trójkąt trwać lata. Może dzisiejszy wieczór to wielkie nieporozumienie. Może wszyscy wrócimy jutro do domu i pogodzimy się. Będziemy pieprzyć się dopóki będziemy mieć siłę i dopóki nie będziemy senni, postawieni na nogi, najedzeni i śmiejący się i będziemy robić wszystkie te rzeczy, które robiliśmy przez ostatnie dwa miesiące. I może będziemy mieć to przez długi czas. Ale pewnego dnia, Blue, będzie chciał więcej. Znam go lepiej niż ktokolwiek. A kiedy zdecyduje, że chce więcej, że chce ciebie bez nas, zniszczy to wszystko. Bo nie może cię mieć. Ja zobaczyłem cię pierwszy.

Zagryzam wargę i zamykam oczy – Jak możesz mówić, że zniszczy wszystko, dlatego że chce więcej na jednym oddechu, a zatwierdzając mnie jak własność w następnym? Jesteś takim hipokrytą.

- Czy to jego pragniesz? – Ark pyta – Zamiast mnie? Bo jeśli tak, to powiedz. Wycofam się. Ale jeśli nie, jeśli chcesz nas, lub nawet tylko mnie, to musisz mi zaufać. Bo wiem lepiej niż ktokolwiek inny. Znam wszystkie ciemne miejsca wewnątrz jego głowy. Widzisz czarujący uśmiech i swawolną stronę...

- Widzę cholernie więcej niż to.

- Dzięki za przypomnienie mi, Blue. – Ark warczy na mój komentarz – To, co widzisz jest grą. Znam prawdę.

- Więc powiedz mi, co to jest.

Ale kręcił głową, zanim mogę skończyć zdanie – To nie moja historia do opowiedzenia.

- O mój Boże. Nie mogę z tobą wygrać. Chcesz, żebym poznała te złe rzeczy o JD, ale nie chcesz być tym, który mi je powie. Chcesz naszej trójki razem, ale tylko w ramach swoich warunków. Nie masz sensu dla mnie. Chcę tylko nas doskonałych. Po prostu chcę, żebyśmy byli razem.

- Jesteśmy razem, Blue. On jest tym, który odszedł.

- Może się uspokoił. Może wrócił. Może po prostu jest zły na twoje oskarżenia, bo wiesz, że *ja* jestem zła na twoje oskarżenia. Zachowujesz się jakbyśmy nie miały nic do powiedzenia w tym, co jest normalne. Zachowujesz się jak jesteśmy byli chorzy i jesteś jedyny rozsądny człowiekiem. Zachowujesz się jakby istniał

tylko jeden sposób, aby być w tej relacji. A ja po prostu chcę wiedzieć, Ark, kto do cholery sprawił, że stałeś ekspertem w tym trójkącie?

- Ok. – mówi – Myślę, że musimy zrobić sobie przerwę. Zjeść obiad. Pooglądać telewizję. Lub coś. Przestańmy rozmawiać zanim zrobi się jeszcze gorzej. Bo oczywiście nie widzimy rzeczy w ten sam sposób.

- Ty ukrywasz coś przede mną. Powiedziałam ci, dlaczego jestem tutaj. Oddałam ci moją tajemnicę. I obnażyłam moją duszę przed tobą. Powiedziałam ci rzeczy, jakie nigdy nie powtórzę jeszcze raz. Kiedykolwiek, Ark. Kiedy w końcu wrócę do domu, nikt nie usłyszy tej historii. Jesteś jedyny, któremu powiedziałam. A jednak wiem na pewno, że masz tajemnice. I pewnie wręcz mnie okłamujesz.

Zamyka oczy i wypuszcza powiew powietrza – Tak naprawdę nie kłamię.

- Dobrze, pomijając to gówno jest tym samym. Masz rację. Musimy przestać rozmawiać, bo ma dość i jeśli mamy to kontynuować, mam zamiar zrobić coś, czego będę żałować.

Posyła mi twarde spojrzenie, zwężonymi oczami i ze zmarszczonym czołem. Jego szczęka zaciska się, gdy próbuje panować nad sobą.

Ale potem wstaje i podchodzi do małej kuchni i otwiera drzwi lodówki. Zamyka je ponownie, trzymając dwa piwa w ręku – Blue Moon lub Blue Moon? – pyta mnie, otwierając kapsle i wręczając mi jedno, gdy podchodzi.

Biorę je. Biorę łyka. Potem kolejny. I pozwalam alkoholowi ogrzać mnie przez chwilę.

Ark kładzie rękę na moim ramieniu – Spójrz, nie próbuję tobą tutaj manipulować, Blue. Robię, co mogę by być najlepiej autentycznym.

- Co to w ogóle znaczy?

Siada na kanapie i klepie przestrzeń obok niego – Daj spokój, po prostu odpocznij przez chwilę.

Przysuwam się i przyjmuję ofertę, ale nie skończyłam z tą dyskusją. Ponieważ wszystko, co on mówi to kłamstwa. Jakby wiedział, że o to, żeby złapał się w coś i stara się nie kłamać, ale w tym samym czasie nie mówi mi całej prawdy.

To mnie przeraża. Ponieważ zaufałam temu facetowi bez problemu, a teraz czuję się jak ciemnie dziecko w szkole, które zawsze, jako ostatnie łapie jakiś żart.

- Przekekajmy po prostu tą noc, ok? Jedna noc z dala od JD. Niech mają swoje miejsce i robi swoje. I jeśli był mocny w gębie, dobrze. Zrozumiemy to.

Boje się tego, czego Ark nie mówi, to gównno mnie przeraża– Co zrobisz, jeśli nie jest mocny w gębie? Co zrobisz, jeśli zrobił coś takiego?

Ark'a bierze duży łyk swojego piwa i wzrusza – Zajmiemy się nim jutro.

Pozwoliłam temu odpuścić. Nie mogę kontrolować Ark'a lub JD. To jest ich noc. To jest ich walka. I było w porządku z obecnym stanem rzeczy wczoraj, ale oczywiście musimy przyjść do nowej umowy, jeśli wszyscy chcemy pozostać razem.

Jedyne, co wiem to... Mogę to naprawić. Zrobię cokolwiek, żeby to trwało. Nie odejdę od tego. Nie stracę.

Kocham dwóch mężczyzn.

Moja dusza ma dwie bratnie dusze.

Kocham ich równo i z takim samym gwałtownym poświęceniem.



Three, Two, One (3,2,1)

by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should

Come in 3's

I będę walczyć aż do śmierci, żeby mieć ich oboje.



# Czterdzieści sześć

Ark

**P**atrzę na telefon, czekając na wiadomość, ale nigdy nie przychodzi.

I czego się spodziewałem? Że po czterech latach ludzie nadal będą mnie mieć w dupie?

Pozbywam się tego, próbując przekonać siebie, że Blue ma rację. JD jest po prostu zły. Powiedział rzeczy, których nie miał na myśli. Jutro pójdziemy do domu, porozmawiamy o tym i znajdziemy rozwiązanie. W ciągu dwóch tygodni, Public Fuck zostanie uruchomione i zapomnimy o tej nocy.

Jeśli ona ma wiarę w to, to ja też mogę mieć wiarę.

Spędzamy noc oglądając telewizję. Porzucamy cały gniew i po prostu odpoczywamy na kanapie. Mogę poczuć, jak mi się wymyka. Nie wiem, jak ale

wiem to. Sprawdza mnie. Myśli o JD. Myśli o naszej trójce, gdy ja widzę naszą przyszłość w dwójkę.

Moje ręce są owinięte wokół niej, jedną mam na jej brzuchu, a drugą bawię się jej długimi kosmykami blond włosów, które poruszają się po jej policzku, kiedy oddycha głęboko przez sen.

Mimo, że moje cele zostały przyćmione przez ostatnie cztery lata, nie przewidziałem żadnej dziewczyny, którą mógłbym respektować. Aha, mam przesrane. Pierwsze Lanie. Mocno ją lubiłem na początku. Była moim jedynym kontaktem i potrzebowałem przyjaznej rozmowy, kiedy pierwszy raz dostałem się do Denver. I wiedząc, że jej ciało rozkłada się wewnątrz domu, Bóg wie tylko, jak długo, robi mi się niedobrze.

Miałem też inne dziewczyny. Ale nikt nie przyszedł ze mną do domu. Żadna się nie zbliżyła. To było szybkie pieprzenie w ich mieszkaniu, albo w samochodzie lub gdziekolwiek. Każde miejsce, ale nie moje. Ponieważ nie wolno mi się przywiązywać.

I oto jestem, bardzo zaangażowany w związku z nie jedną, ale dwiema osobami. Oto jestem zakochany w mężczyźnie i kobiecie, którzy uszczęśliwiają mnie każdego dnia przez ostatnie sześć tygodni, a przez które musiałem przekonać siebie, że to realne.

Jakie są szanse, że jakaś osoba znajdzie swoją jedną bratnią duszę w ich życiu?

Jakie są szanse, że dowiadują się, iż mają dwie?

Nie wszystko powinno chodzić trójkami. Ot, co mam napisane na plecach. Dwa smoki walczą o roszczenie sobie prawa do świata. Zatwierdzić, co nich. Ale

być może przez cały ten czas tatuaż mówił coś innego. Może smoki nie są zespołem. Może niebieska perła nie jest światem, ale dziewczyną, której oboje pragną. Dziewczyna, o którą oboje są gotowi do walki. Walka.

Może to prawda. Może JD ma rację i każdy zbór trzech jest doskonały.

Ale w głębi serca wiem, że to kłamstwo, nie wszystko powinno obywać się w trójkę.



# Czterdzieści siedem

Blue

**C**zekam, aż Ark zaśnie, a potem wstaje z łóżka i idę korytarzem z sypialni do łazienki. Spałam w parze jego bokserek i koszulce.

Normalnie skorzystam z łazienki i wróciłam z powrotem do sypialni i czekałam na zewnątrz drzwi, aby zobaczyć, czy śpi.

Kiedy po kilku minut nie pytał mnie, co robię, poszłam z powrotem do łazienki i wciągnęłam na siebie moje dżinsy. Chwyciłam za swój nowy telefon, klucze i kluczyki do Camry, płaszcz, buty i opuściłam mieszkanie najciszej jak potrafiłam.

Stopnie są metalowe, coś co zauważyłam kiedy tutaj przejechaliśmy, więc moje bose stopy nie robiły dużo hałasu, gdy schodziłam. Jeżeli obudzi się w środku nocy, będzie wiedzieć, gdzie mnie szukać, jestem tego pewna.

Kiedy dostałam się na dół schodów, wkładam moje buty naprawdę szybko, a potem wsiałam do samochodu i włączam telefon.

Sprawdzam historię połączeń, aby sprawdzić, czy wiadomość wysłana wcześniej była do JD, ale tak nie było. Ważne jest jednak, że rozpoznaje numer kierunkowy. A to sprawia, że zatrzymuję się na chwilę.

Dlaczego, do cholery, dzwonił do DC<sup>16</sup>?

A jeśli zadzwonił do mojego ojca?

Nie, nie zrobiłby tego bez mojej wiedzy. To musi być coś innego. To musi być częścią jego tajemnicy i ponieważ jest to jedyny prawdziwy trop, jaki mam, wysłałam sms, aby spróbować skłonić do odpowiedzi.

*Dostałeś moją wiadomość?*

Siedzę w samochodzie i czekam. Obie wiadomości mają treści *Dostarczaną* poniżej. Tak, więc wiem, że doszła.

Ale nie przyszedłam tu, żeby szpiegować jego telefon. Przyszedłam tutaj, żeby zadzwonić do JD.

Wciskam numer JD i liczę dzwonki, ale włączą się poczta głosowa – JD. – mówię cichym szeptem – To ja, Blue. Proszę zadzwoń do mnie na ten numer. Muszę z tobą porozmawiać.

Rozłączam się i opadam w dół na siedzeniu kierowcy Camry tej zmarłej dziewczyny. Kim ona była? Nie mam pojęcia. Ale to jest nie jest dobre, gdy chłopak zabiera cię do domu dziewczyny i można poczuć z tylnych drzwi zapach rozkładającego się jej ciała.

---

<sup>16</sup> Waszyngton

Wibracja telefonu w ręku przeraża mnie, a moje serce przeskakuje uderzenie serca, gdy zdaję sobie sprawę, że to JD dzwoni do mnie.

- Cześć?

- Blue. – mówi. Brzmi na smutnego – Gdzie jesteś?

Rozglądam się wokół budynku – Nie wiem. Ark wziął mnie gdzieś na noc. Jestem w wielkim budynku. – opuszczam resztę informacji na temat tego miejsca. Serwery. Fakt, że Ark'a spędza dużo czasu tutaj. Kłamstwa. Chcę tylko pogodzić się, tak, że ta sytuacją będzie musiała poczekać – Powiedział mi, że sprzedałeś moje zdjęcia. Czy to prawda? Czy sprzedałeś te filmy, które nagraliśmy?

- Nigdy nie powiedziałem tego gówna, Blue. – to wychodzi zbyt szybko i wściekle. Wygląda na wiarygodne – Nie mam pojęcia, dlaczego Ark podstawił mi nogę, ale to jest bzdura. Myśli, że jesteś jego, Blue. On jest tym, który kłamie. I jest wkurzony, że dowiedziałem się o tym.

To prawda. Ark przyznał się do kilku kłamstw, a ja mam wrażenie, że to dopiero początek – Chcę wrócić do domu. Chcę, żeby Ark przywiózł mnie do domu. Ale nie zrobi tego do jutra. Myślisz, że powinnam odejść?

- Czy możesz wyjść?

- Jestem w samochodzie. Ale nie wiem, gdzie jestem. I nie wiem, jak dostać się do domu.

- Czy ma GPS, dziecinko? Możesz zaprogramować nasz adres i powie ci, jak się tutaj dostać. Czy myślisz, że możesz to zrobić?

- Ma. Posiada GPS. Ale, jeśli przyjdę, czy obiecasz, że wszyscy możemy pomówić o tym jutro? Wiem, że też coś ukrywasz. Mogę to poczuć. A on przyznał się do niektórych z nich. Nie zgadzają się, więc nie jestem pewna, co każdy z nich oznacza. Ale JD, muszę mieć nas w tym połączeniu.

- Możemy to rozwiązać, Blue. Przysięgam. I myślę, że to całkiem jest popieprzone, że oskarżył mnie o wykorzystywanie cię, myśląc, że jesteś więźniem, a potem praktycznie uprowadził cię.

- Taa. – JD ma rację - Wiem. Nie chcę tu zostać, JD. Chcę wrócić do domu. Ark mnie przeraża. Mówi, że zadzwoni do mojego ojca i wyśle mnie do nich. Nie mogę tego zrobić, JD. Nie mogę powiedzieć światu, co zrobiłam, a świat z pewnością zechce wiedzieć, gdzie byłam przez ubiegłe półtora roku.

- Jesteś teraz w samochodzie?

- Tak.

- Ok. Uruchom go i zaprogramuj nasz adres do GPS'a.

Uruchamiam samochód i GPS budzi się do życia. Miałam jeden dawno temu. To tak jakby w innym życiu, ale te kroki są mi znane. Akceptuję warunki, że nie będę mieszać się do niego, gdy będę prowadzić i wprowadzam adres, który JD mi podaje.

- Wystarczy jak zaparkujesz w garażu i będę tam czekał na ciebie, ok?

- Ok. – mówię, naciskając przycisk na pęku kluczy Ark'a, którego używał aby otworzyć bramę garażową – Jestem w drodze. Zostaniesz na linii ze mną?



- Oczywiście, kochanie. Oczywiście. Nie panikuj, ani nic. Wystarczy jak pojedziesz zgodnie ze wskazówkami. – jak tylko JD mówi o tym, głos zaczyna przekazywać mi trasę do domu – I nie spiesz się.

JD mówi uspokajająco mnie, kiedy jadę. Jesteśmy daleko. Mijam Boulder, który jest mile z dala od centrum, gdzie muszę być. Ale nie ma ruchu, ponieważ jest już późno. I kiedy zaczynam się denerwować, JD mówi uspokajająco mi do ucha.

Wreszcie, po ponad pół godzinnej jeździe. Rozpoznaję budynki wokół naszej ulicy. Zaczynam czuć się lepiej, kiedy mój telefon brzęczy od przychodzącej wiadomości. Patrzę na nią, gdy czekam na światła zmieniające się na zielone.

*Jeśli udałoś się do domu, po prostu daj mi znać. Nie zostawiaj mnie tak.*

*Wszystko, co robiłem, robiłem dla nas.*

To od Ark'a. Włączam opcję odpowiedzi. *Jestem tutaj, w domu. Potrzebuję też JD, Ark. Potrzebuję go dziś wieczorem. I nie w sposób, jaki myślisz. Okłamujesz mnie.*

Światło zmienia kolor na zielony i skręcam w lewo, a potem w prawo, kiedy wjeżdżam do garażu. JD czeka na mnie. Swobodnie pochylony o ciężarówkę, paląc papierosa. Podjeżdżam do niego, gdy telefon wibruje nadchodzącą wiadomością. Zatrzymuje się na miejscu parkingowym, gdzie Jeep Ark'a był kilka godzin temu i wtedy spoglądam w dół na telefon zanim zostawię samochód zaparkowany.

*Więc to JD. Bądź bardzo ostrożna. Będę tam niedługo.*

Wypuszczam długi oddech. Jeśli oboje kłamią, komu mogę zaufać?

JD? Podchodzi do mnie, uśmiechając się, z urokiem, który kocham a który praktycznie spływa z niego.

Albo Ark? Ten poważny. Ten, który odmawia przyjęcia, że JD i ja mam własne szczególne stosunki. Ten, który odmawia nawet pieprzenia mnie chyba, że ma JD, jako bufor między nami.

Chowam telefon do kieszeni i otwieram drzwi samochodu. JD ciągnie mnie i przytula mocno – Cieszę się, że wróciłaś. – całuje mnie w głowę, a potem bierze mnie za rękę i prowadzi do drzwi, którymi wyszłam razem z Ark'ą.

Wracamy na górę w milczeniu. Obawiam się, że JD ma zamiar zacząć zadawać pytania, ale on tego nie robi. I to czyni mnie nerwową – Czy nadal kochasz Ark'a? – pytam – Czy możecie nad tym popracować? – drzwi windy otwierają się i idziemy razem do drzwi mieszkania.

- Oczywiście, kochanie. – JD uspokaja mnie, gdy otwiera drzwi i popycha mnie do środka.

Idę pierwsza tak cholernie szczęśliwa, że mogę tu westchnąć z ulgi – Nie było mnie tylko kilka godzin, ale...

Zatrzymuję się, gdy widzę mężczyznę siedzącego na kanapie w naszym salonie.

- Nie było cię o wiele dłużej, niż to, Star. – facet robi dźwięk wyrażający dezaprobatę swoim językiem w ten sposób jak zwykł robić, tuż zanim chłostał mnie lub ciął mnie nożem.

- Co do kurwy...

JD chwyta garść moich włosów i szarpie mnie w dół na podłogę, zmuszając mnie do uklęknienia na kolana. Klepie mnie po twarzy. Mocno. Nie mocniej niż zwykle robi w czasie naszego seksu, ale tym razem w tym ciosie nie ma nic seksualnego.

Gabriel, cały ubrany w jego fałszywy strój księdza, wstaje i podchodzi do mnie.

Patrzę na JD – Czemu? Dlaczego to robisz?

- To ty lub ona, Blue. Zrozum, to nic osobistego. Ale moja córka jest jedyną rzeczą, którą pozostała mi po Marie.

- Marie znienawidziłaby cię za to! – krzyczę.

Ale JD po prostu ponownie mnie uderza – Zamknij się. – warczy.

- Zrobił to, Blue... - Gabriel warczy moje nowe imię – Bo zaproponowałem mu coś tak znacznie lepszego niż ty. Jesteś niczym. – syczy, kiedy podchodzi do mnie. Przyciska twarz blisko mojej – Ty nie jesteś chora, jesteś małą dziwką, która chce zostać zgwałcona. – a potem śmieje się. Smród z jego ust powoduje u mnie chęć wymiotowania – Powiedział mi, Star. Opowiedział mi, o co go poprosiłaś, żeby zrobił. – a potem wyciąga zestaw kajdanek i JD przyciska mnie do ziemi, twarzą w dół. Skuwają mnie, a potem szarpią mnie na nogi – Dziękuję cię. – Gabriel mówi JD.

- Chcę jej nazwisko. – JD mówi, wrywając mnie z dala od mojego starego mistrza i wyciągając pistolet – Teraz. Albo jej nie dostaniesz. A potem mamy zamiar zrobić sobie przejażdżkę i wejdiesz do ich domu i przyniesiesz moją córkę. Taka była umowa. Taka wymiana.

- JD. – Gabriel śmieje się – Proszę. Nie jedziemy porwać twojej córka dziś wieczorem, synu.

JD strzela mu w nogę. Bez wahania. Pistolet wypala tuż obok mojego ucha, a ja krzyczę i upadam na kolana w tym samym czasie, gdy Gabriel opada na ziemię w agonii.

- Nie będę się z tobą pieprzyć. – JD mówi, podchodząc do przodu. Nadal jestem na podłodze, więc ciągnie mnie za nim, gdy idzie. A kiedy pojawiają się ochroniarz z korytarza, gdzie jest sypialnia Ark'a, JD strzela mu w klatkę piersiową, posyłając go do tyłu w kierunku ściany. Człowiek nawet nie ma szansy. Jego ciało pozostawia grubą smugę krwi na ścianie za nim, gdy ześlizguję się w dół, aż jest tylko stertą ciała na podłodze.

Kolejny wystrzał strzela z tego samego kierunku, a ten jeden muska moje ramię, tak blisko, czuję ukłucie i krew.

JD ciągnie mnie ponownie, a następnie chwytą mnie za ramię, podnosząc mnie na stopy. Odrzuca mnie na bok, kiedy bierze kolejną szansę w korytarzu, a drugi strażnik ma gigantyczną dziurę w klatce piersiowej. Padam do przodu, odrzucając głowę do granitowego blatu. Ostry cios w skroń powoduję, że mój świat kręci się a moja wizja zaciera się.

- Ty gnoju. – Gabriel mówi z podłogi kilka jardów dalej. Też ma pistolet i wskazuje nim we mnie i wystrzeliwuję. Kamień nade mną roztrzaskuję się w odłamki, jak pocisk – Nigdy nie dostaniecie jej.

- Pójdiesz na dno, Gabriel. Znajdę ją i ona i ja znowu będziemy razem. Ale ty, nigdy ponownie nie sprzedasz innych dzieci.

- To zabawne, że pochodzi to od ciebie.

- Zamknij się! – JD wrzeszczy.

- Sądzę, że nigdy nie powiedział ci prawdy o Marie, prawda Star?

Żółć rośnie mi w gardle na to imię. Ale wtedy JD po raz kolejny ciągnie mnie na nogi. Przysuwa lufę pistoletu w moją skroń, na co wypuszczam szloch – Chcesz ją z powrotem bardzo mocno, prawda? – pyta Gabriela – Powiedziałeś mi wcześniej, że moja córka jest moją piętą achillesową. Cóż, Blue jest twoją. I zabiorę ją z dala od ciebie, tak jak ty wzięłaś moją córkę.

- JD! Proszę! – krzyczę. Uderza łokciem w mój bok, na co ciężko mi oddychać.

- Więc jej powiedz. – Gabriel mówi – Powiedz jej...

JD znowu w niego strzela, ale tym razem pocisk rozrywa jego bark no, co milczy.

- JD.

Ark'a stoi w otwartych drzwiach, z pistoletem w ręku, ale nie kierując go w nikogo. Trzyma go w powietrzu – Po prostu się uspokój. Ok? Pomyśl o tym, co tu robisz. To nie jest jak chcesz to zakończyć, bracie.

- Bracie? – JD wypluwa – Nie jesteś moim bratem. Jesteś właściwie jak cała reszta. Bierzesz. Wykorzystujesz. Wykorzystałeś mnie. – jeszcze raz szturcha lufą pistoletu w bok mojej głowy. Pulsuję z mojego upadku, a moja wizja zaciera się raz jeszcze.

- Nie. – Ark mówi – Staralem się pomóc. Przez te wszystkie lata.

- On powiedział ci, że ją ma. Moją córkę. Tobie, który obiecał mi pomóc ją odnaleźć. I odszedłeś od tych odpowiedzi.

- Chciał mnie pieprzącego jego żony, JD. Chciał mnie, żeby też dał mu moje dzieci. W jakim świecie żyjesz, w którym akceptowalny jest ten handel?

- To była obietnica. – JD popycha jeszcze mocniej pistolet do mojej głowy i Ark robi krok do przodu.

- JD. – Ark mówi spokojnym głosem, który mówi, że jest jedynym pod kontrolą – Nic z tego nie jest moją winą. Wiesz to. Znasz prawdziwą prawdę. Ukrywałeś się przed nią przez długi czas. Ale wiesz, co stało się z Marie i dzieckiem.

- O mój Boże. – mówię, a kawałki tajemnic zaczynają się ze sobą łączyć – O mój Boże. Powiedz mi, proszę. Proszę...

- Zamknij się! – JD trąca mnie w usta – Po prostu kurwa się zamknij!

- Sprzedałeś swoje dziecko, prawda? – mój niesmak przysłania strach i wije się w jego uścisku.

- Cicho bądź, Blue! – Ark wrzeszczy – JD, po prostu odłóż broń.

Ale on tylko mocniej naciska nim na moją głowę – Zabiję ją, Ark. Zrób jeszcze jeden krok, a ją zabiję.

- Nie zabijesz jej. Kochasz ją, JD. Kochasz ją, jak kochałeś Marie.

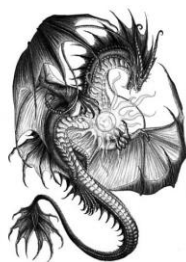
Ciśnienie broni o moją głowę lekko łagodnieje.

- To jest to. – Ark mówi – Wystarczy jak odłóżysz broń...

- Ręce w górę!

A potem rozpętuje się piekło. Okna roztrzaskują się, gdy ciała przelatują przez nie. Czerwone lasery są wszędzie, kropki latają, jeden na mnie, potem na JD. Patrzę na Ark'a i jest tam kilka kropek tańczących na jego piersi.

- Nie. – JD mówi – Nie pójde tą drogą!



# Czterdzieści osiem

Ark

*Centrum Federal Denver*

*Lakewood, Colorado*

*Chwila obecna*

Co to ma do rzeczy? – co? – Matheson pyta, kiedy nic nie mówię – Zobaczyłeś ją pierwszy.

Zamykam oczy, a ta scena wciąż jest świeża w moim umyśle. Strzały z broni. To wszystko, co słyszę w mojej głowie. Nic, tylko strzały z broni. Przecieram oczy, przez co te małe punkciki światła pojawiają się za moimi powiekami – Nie mogę opowiedzieć tej historii. – w końcu mówię – Nie jest moja do opowiedzenia.

- Założysz się o swoje dupsko, że opowiesz tę historię. – Jerry warczy – Mamy trupy, dupku. Twój loft był miejscem wielu morderstw dziś wieczorem. Więc będziemy kurwa siedzieć tutaj, aż powiesz nam...



Pukanie do drzwi przerywa tyradę Jerry'ego. Wszyscy odwracamy się w tym samym czasie, aby spojrzeć na człowieka, który otwiera drzwi.

- Co? – Jerry jest zaskoczy – Jesteśmy w trakcie...

- Przepraszam. – nowy facet patrzy na mnie i potrząsa głową – Ktoś, zadzwonił z DC i powiedział, że zamykamy sprawę.

- Zamykamy sprawę? – Matheson pyta – Jesteśmy tutaj w środku sprawy...

- Agencie Matheson, - nowy facet mówi – zdaję sobie sprawę z tego. Ale właśnie dostaliśmy rozkazy. Z DC. Dla mnie, żeby przyjść tu i cię uciszyć. Więc wychodź.

Nastaje długa chwila ciszy, podczas gdy tych dwóch dupków przed sobą mają konkurs gapienia się, a następnie Jerry zaczyna zbierać zdjęcia, ale kiedy próbuje wziąć jedno z Blue, zatrzymuję je – Pieprz się! – warczę na niego, biorąc go z zaskoczenie i na co cofa się do tyłu – Zatrzymam to.

Zaczyna wyrwać mi go, ale nowy człowiek ingeruje raz jeszcze – Niech je zatrzyma, Jerry. Będzie je potrzebował.

A potem wychodzą i zostawiają mnie by zastanawiać się, co to, do cholery, znaczy.

Patrzę na to zdjęcie przeze, co wydaje się jak godziny. To jedno jest moje. Pochodzą z mojego komputera w domu.

To nie jest mój dom. Muszę się z tym pogodzić. To nie jest mój dom.

Zamykam oczy i wyobrażam sobie scenę, gdy robiłem to zdjęcie.

Blue i JD relaksowali się na kanapie, a ja pracowałem w moim biurze. I zaczęli się bawić. Doprowadzał ją do chichotu jak u dziewczyny. I Blue doprowadzała JD do śmiechu.

Zaczął znów się uśmiechając jakiś czas temu. Nie wiem dokładnie, jak długo mu to zajęło. Ale ostatnie dwa lata były dobre.

Nie, poprawiam siebie. Wspaniałe. Były wspaniałe. Dla niego i dla mnie.

Ale śmiech tamtego dnia... zrobił coś dla mnie. To sprawiło, że miałem ochotę choćby nie wiem, co się wydarzy, że dokonałem trafnego wyboru, gdy zdecydowałem się pomóc JD dość do siebie.

Patrząc ponownie na zdjęcie. Blue jest sama, ale JD był na prawo od niej. Nie zdawała sobie sprawy, że robiąc zdjęcia miała oczy pełne dwóch rzeczy.

Szczęście. Ponieważ JD uczynił ją tak cholernie szczęśliwą.

I zdziwienie z powodu migawki aparatu. Ponieważ to było to, co jej dałem.

Zamiast miłości, dałem jej kłamstwa.

Te strzały...

Chcę, żeby wspomnienia odeszły. Ale nie. Byłem tutaj godzinami. I to wciąż odtwarza się w mojej głowie, jak jakiś popieprzony film na powtórzeniu.

- *Sprzedajesz swoje dziecko, prawda?*

Blue w końcu to przejrzała. Przejrzała przez moje kłamstwa. I mimo że była jedną z pistoletem wskazującym w jej głowę, wiedziałem, że nie jest osobą, która nie chce skończyć martwa.

- *Cicho bądź, Blue! – krzyczę na nią. Proszę Boże, niech przestanie mówić – JD, po prostu odłóż broń.*

- *Zabiję ją, Ark. Zrób jeszcze jeden krok, a ją zabiję.*

*Spoglądam na jego palec na spuście i jego drżącą rękę. Proszę Boże, nie. – Nie zabijesz jej. Kochasz ją, JD. Kochasz ją, jak kochałeś Marie.*



# Czterdzieści dziewięć

Ark

**R**ozpadam się po tym. Siedzę w pokoju przesłuchań FBI z głową na zimnym metalowym stole i cholernie się załamuję.

Widzę jak jego głowa eksploduje na całą Blue. Widzę przerażenie na jej twarzy.

Czuję jak jej serce się rozbija. Czuję jej upadek na kolana na podłogę. Ból, który musiał to spowodować. Siniaki, na które pewnie teraz patrzy. Siniaki, których nigdy nie zobaczę, bo odeszła. To rozmowa z DC była o niej, wiem to. Jej ojciec z pewnością został już poinformowany, że jego córka żyje.

Dobrze dla niego. Jestem szczęśliwy, że ona wróci do domu. Naprawdę jestem.  
Ona musi wyjechać z tego miasta i zrobić to, co musi by odzyskać swoje życie.

Ale mój najlepszy przyjaciel nie żyje.

Jego życie się skończyło.

I moje serce jest rozbite. Nie na dwa kawałki, ale na trzy.



# Piędziesiąt

Ark

**Z**asypiam tak, z moją twarzą mokrą od smutku, na zimnym metalowym stole. A kiedy się budzę, Jackson siedzi naprzeciwko mnie, marszcząc brwi na twarzy.

- Jacob. – mówi szeptem.

Kręcę głową. Staram się przypomnieć go sobie takim, jakim wyglądał, kiedy ostatnio widziałem go, ale nie mogę dość dobrze przywołać obrazu w moim umyśle – Nie byłem Jacobem od bardzo długiego czasu.

- Jacob. – mówi ponownie – Jest mi tak cholernie przykro. Gdybyśmy mieli wiadomość, że zrobi to...

Moje ręce nie są już w kajdankach i uderzam nimi w stół, dzięki czemu zdjęcie Blue podskakuje – Gdzie, kurwa, byłeś? Pisałem do ciebie! Nie miałeś wysłać pieprzonego zespołu SWAT! Pierwotny plan zawsze był dyskretny!

- Jacob. – znowu mówi, tym razem z większą siłą – Dostaliśmy kolejną wiadomość. Wziąłem to za pilne. Umówiliśmy się na jedną wiadomość. A wysłałeś jeszcze jedną.

- To nie ja! Blue - Zoey, ta dziewczyna, którą mieliśmy, wysłała wiadomość, kiedy ukradła mi telefon!

Podnosi ręce w powietrze – Nie wiedziałem, Jake. Nie wiedziałem. Myślałem, że jesteś w niebezpieczeństwie. Minęły cztery lata bez kontaktu. I byłem w stanie Nebraska, przygotowując nowego rekruta. Byłem godziny drogi stąd, przykro mi. Przysięgam, że nie wiedziałem do ostatniej sekundy, że to idzie na dno i po prostu musieliśmy reagować w jedyny sposób, w jaki mogliśmy. Przepraszam.

Wstaję i łapię moje zdjęcie z Blue – Muszę się stąd wydostać. Teraz.

- Jake. – mówi, wstając ze mną, ręka sięga po moje ramię – Wiesz, musimy wysłuchać sprawozdania. Wiesz o tym, ok?

- Mój dom! Są w moim domu, przechodząc przez całe nasze gówno. Potrzebuję...

- Widzieliśmy już cały materiał, Jake. Wiemy, co się dzieje.

- Chcę to wszystko z powrotem! – zwracam się do niego, jakbym miał zamiar wydusić życie z Jacksona. Ale zatrzymuję się, kiedy układa ręce i blokuje mnie.

A potem robi krok do przodu, niezobowiązująco podchodząc – Jake. – mówi – Jesteś Jake. Nie Ark. Jesteś Jake. Mój brat. Wciąż jesteśmy braćmi. Ciągłe tu jestem.

Pozwalam mu się wciągnąć do uścisku, ale nie ściskam go. Wszystko, co widzę to eksplodująca głowa JD.

Wszystko boli. Moje błędy. Moje ciało. Moje serce.

- Jesteś Jake. – powtarza. Jakby musiał przypominać mi, kim naprawdę jestem. Dlaczego na pierwszym miejscu byłem tak naprawdę w Denver – Jesteś Jake, a jestem Jax. I mamy ich, bracie. Mamy tych handlarzy i zapłacą za to, co stało się z Michaeliem. Urzeczywistniłeś to, Jake. Ty. Cztery lata, jako tajniak. Cztery lata i opłaciło się, bo trzymaliśmy się planu.

Biorę głęboki oddech i mój umysł wiruje z wspomnień. Blue i JD. Nasza trójka w wannie dochodząca do porozumienia. Nasza trójka ostatniej nocy, łamiąca wszystkie obietnic. Wspomnienie porzuconej choinki i wszystkich złamanych obietnic będzie prześladować mnie do końca mojego życia.

Ale potem wyobrażam sobie naszego małego brata, Michaela. Skąd pochodził. Co przeszedł zanim nasz ojciec zabrał go do środka. Jak skończył swoje życie, gdy okazało się, że wciąż żyje i nie jest już kontrolowanym atutem.

Szesnaście lat temu zabójca wszedł do naszego domu, a gdy wyszedł, nasz młodszy brat był martwy. Jaka osobą zabija siedmioletniego chłopca?

Wiedzieliśmy, kim byli. Mój ojciec był w FBI. Moi wujkowie byli w FBI. A ja okłamałem Blue, co do mojej wymarzonej pracy. Nigdy nie chciałem być w SEAL. Chciałem być w FBI.



Ale jestem popieprzony. Opuściłem Brooklyn i udałem się do Miami, kiedy miałem osiemnaście lat i byłem na tropie bazy ludzi odpowiedzialnych za śmierć Michaela.

Zrobiłem dokładnie to, co zrobiła Blue, gdy udała się szukać swojej przyjaciółki. Infiltrować i pokonać od wewnątrz.

Tylko ja nie szukałem historii. Szukałem zemsty.

Zabiłem wielu ludzi w Miami, a jedynym powodem, dla którego nie poszedłem do więzienia był powód jakiejś ogromnej reorganizacji w podziemnej organizacji odpowiedzialnej za wynajęcie zabójcy do zabicia mojego przybranego brata. Wielu FBI było zamieszanych w ten nalot, więc zostałem zamieciony pod stół.

Ale opuściłem Miami z dwóch powodów. Pojęcia o jakimś handlarzu dziećmi, które doprowadziło mnie do Denver. I wystarczająco dużo pieniędzy do rozpoczęcia operacji żądło w branży porno, więc mogliśmy powtórzyć to, co zrobiłem w Miami. Infiltrować i pokonać od wewnątrz. Jackson był już w FBI, gdy sytuacją stałą się kryzysowa cztery lata temu. Szybko awansował, dzięki powiązaniom rodzinnymi, więc zaczęliśmy tę pracę szukając kanałii odpowiedzialnych za śmierć Michaela.

Ale to, co odnalazłem to JD. I Ray.

Ray wiedział, że wstrząsnąłem Miami i dlatego musiałem wyjechać. Wiedział, że zabiłem ludzi. Wiedział, że jestem w czymś wielkim. Ale wszyscy, którzy mnie znali byli martwi do czasu, kiedy wyskoczyłem, więc kogo mógł zapytać? Kto mógł pozostać wskazując palcem i mówiąc – *To Jacob Barlow, który jest szczurem?*

Nikt.

To nie jest tak, jak Denver skończyło, to na pewno.

- I mamy też kolejną przewagę.

Jax nadal mówi. Przypomniana mi, z czym mamy do czynienia. Przepiękstwo popłaca, teraz to wiem. Opłaca się zbyt dobrze na to, aby kiedykolwiek od tego odejść. Nigdy nie zamierzaliśmy znaleźć ludzi, którzy zabili Michael, nawet, jeśli odnajdziemy zabójcę.

Ponieważ ci przestępcy są nikim i wszystkimi w tym samym czasie.

- Dziewczyna. Uciekła dziesięć lat temu i wydostała się. Ale wie rzeczy, Jake. Ona wie więcej niż ktokolwiek, kogo kiedykolwiek wcześniej mieliśmy z dostępem. Słyszysz mnie? Ona wie wszystkie rzeczy i jest tym, kogo przygotowuje w Nebrasce.

Uspokajam się trochę. Bo może. Tylko może...

- Wchodzimy teraz do domów w dziesięciu stanach. Już znaleźliśmy zapisy dotyczące podstępu w Denver, Jake...

- Mamy je wszystkie? Także rodziców, którzy kupili dzieci?

- Mamy setki nazwisk. Znajdziemy to jedno, które szukasz.

I wstawia jeden roztrzaskany kawałek mojego serca z powrotem na miejsce. Mały kawałek. Tylko mały skrawek nadziei. Nadziei, że mogę jeszcze zrobić dobrze dla JD. Naprawić to. I wreszcie JD będzie wolny od jego pomyłki.

Przytulam mojego brata.

Three, Two, One (3,2,1)

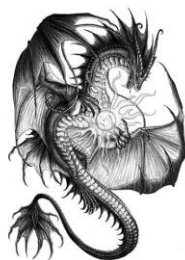
by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should

Come in 3's

- Znajdziemy ją. – Jax powtarza – Obiecuję.



# Piędziesiąt jeden

Zoey

*Dwa lata później*

**K**sięgarnia jest pełna ludzi, to fakt, że mój żołądek trzepoczę całymi godzinami. Nie podoba mi się uwaga i nienawidzę tłumów.

Moja publicystka potrafi czytać w moich myślach w te dni, bo kładzie dłoń na moim ramieniu – Zoey, będziesz świetna. – posyłam mi ciepły uśmiech, na co odpowiadam jej słabym uśmiechem.

- Dlaczego się na to zgodziłam? – szepczę.

Ona po prostu patrzy na mnie, po czym wzrusza ramionami – Nie wiem, Zoey. Sama byłam zaskoczona. Ale jesteś tutaj i to jest w porządku. Tylko przeczytaj swoją historię tak, jak ją napisałaś. Są tu fani. Pokochają cię. Oni już cię kochają.

Oni po prostu chcą usłyszeć, jak opowiadasz tę historię, dostać autograf i zrobić sobie zdjęcie.

Oto Księgarnia Neighborhood w Brooklynie. Dlatego właśnie powiedziałam tak. Ale teraz to jest prawdziwe, czuję się jakbym mogła zwymiotować. Skanuje tłum w poszukiwaniu Ark'a. Czy śledzić moje życie tak, jak podążam za jego? Czy on wie, że jestem tutaj? Przyjdzie wysłuchać mojej mowy? Lub stanie w kolejce, aby dostać podpisaną książkę?

Moje marzenie jest głupie i żalosne. Graniczy z smutnym.

W ciągu dwóch lat od rozstania tamtej nocy, nawet nie słyszałam głosu Ark'i. Dlaczego miałby się pokazać?

Kierowniczka sklepu podeszła do niewielkiego podium. Jest podekscytowana. Jest to średniej wielkości niezależna księgarnia, ale w dzisiejszym tłumie jest więcej ludzi, niż widziała przez... dobrze, przez zawsze. Postukała w mikrofon kilka razy, a następnie przeczyściła głos – Panie i panowie. – bierze długi oddech – Jestem tak podekscytowana, aby przedstawić państwu jedną z dzisiejszych najlepszych nowych autorów. Prawdopodobnie po raz pierwszy usłyszeliście o niej z nagłówek kilka lat temu, kiedy zaginęła. Ale nie została porwana, jak my wszyscy się obawialiśmy. Pisała. – menedżer, którego nazwiska nie pamiętam, bo jestem zbyt nerwowa myśląc o czymkolwiek, ale tylko o Ark'a, odwraca się i wskazuję mnie – A to jaką książkę, prawda?

Publiczność klaszcze. Huk rozchodzi się echem do wysokiego białego sufitu sklepu.

Biorę głęboki, cholernie głęboki oddech.

- Co za książka. – powtarza manager, starając się zatrzymać oklaski, by mogła kontynuować – Pełna nadziei i miłości. – zatrzymuje się i kładzie rękę na sercu – I z najdoskonalszym szczęśliwym zakończeniem, jakie kiedykolwiek przeczytałam. Mam nadzieję, że to nie był spoiler dla kogokolwiek!

Publiczność śmieje się. Każdy czytał książkę.

Byłam na liście bestsellerów *New York Times* przez prawie dwa miesiące. Prawie milion sprzedanych egzemplarzy w tym czasie. Zostałam oskarżona o knucie moim zniknięciem bym sprzedała książkę. I choć to szaleństwo, biorąc pod uwagę, co naprawdę wydarzyło się ze mną, gdy byłam ukryta ‘pisząc’, to wciąż mam trochę prawdy w tym. Ponieważ jedynym powodem, jakim napisałam tę książkę po tym jak JD się zabił i Ark’a został odsunięty przez FBI było odnalezienie swojej drogi z powrotem. Muszę wiedzieć, czy to wszystko było kłamstwem. Czy Ark kiedykolwiek mnie kochał?

Wykorzystałam każdą część, jaką mogłam wprowadzić do mojej historii. Wykorzystałam mojego ojca. Wykorzystałam moje zniknięcie. Wykorzystałam mój kontakt w Kolumbii. Wykorzystałam wszystko i wszystkich, których mogłam. Wszystko dla sławy. Więc ta jedna osoba nie zauważyła mnie ponownie.

Moja publicystka jeszcze raz kładzie rękę na moim ramieniu odczytując mój smutek, jako nerwy i próbuje dodać mi zachęty.

- Więc bez zbędnych ceregieli, jestem podekscytowana, aby przedstawić wam Zoey Marshall, autorkę numer jeden w *Nowym Jorku Times* bestsellerowego romansu z dreszczykiem, *Three, Two, One*.

Klaszcze w dłoń blisko mikrofonu, dzięki czemu tworzy gromki pogłos przed odejściem na bok, robiąc miejsce dla mnie.

Biorę głęboki, cholernie głęboki oddech i idę do przodu – Dziękuję. – mówię do mikrofonu. Rozpaczliwie szukam w tłumie Ark'a, ale chociaż to miejsce jest przepakowane, nie sposób przeoczyć faktu, że go tutaj nie ma – Chciałabym przeczytać fragment z mojej książki, o ile to jest w porządku. – chichoty pochodzą z całego miejsca. To dlatego tu jestem, prawda? – To moja ulubiona część. I to scena dialogowa pomiędzy Ark'ą i Blue.

Kobieta w pierwszym rzędzie faktycznie wzdycha.

*Tak, myślę sobie. On jest jak marzenie. Zarówno w książce jak i poza nim.*

- Kim jest osoba, którą kochasz najbardziej na świecie? – pytam publiczność, czytając rozdział dwudziesty trzeci w mojej książce. Ta rozmowa zmieniła mnie. Zmieniła nas. Ponieważ Ark nazaczył granicę, gdy ja nie mogłam.

Nie patrzę w górę aż kończę cały fragment, ale kiedy to robię, każde oczy w księgarni są skupione na mnie.

- Dziękuję. – szepczę do mikrofonu.

Staram się w pośpiechu uciec, ale to kierowniczką księgarni jest z powrotem, chwytając mnie za rękę i przytrzymując mnie przy mikrofonie – Pani Marshall będzie podpisywała książki w zachodniej części sklepu. Proszę kupić książkę przed staniem w tej linii. Dziękuję!

Odwraca się do mnie i aparaty cyfrowe klikają. Migają migawką. Moje oczy widzą miejsca. A kiedy je otwieram, przez ułamek sekundy, myślę, że zobaczyłam jego plecy.

Ale to pozostałości oślepienia mnie a gdy wreszcie mam jasne pole widzenia idę do zachodniego końca sklepu, gdzie jest ustawiony mój stół do podpisywania, zjawą zniknęła.

Zajmuję miejsce przy stole, a kilku z pracowników sklepu są pierwsi w kolejce. Pozdrawiam ich i uśmiecham się. Wysłuchuję ich imion, a następnie piszę coś dowcipnego w każdej książce, ciesząc się przyjazną obsługą, gdy przekazuję je.

To miłe uczucie. Ale mój umysł jest zajęty tym, jak znalazłam się w tym miejscu.

Jak dostałam się tutaj stamtąd, gdzie byłam?

Dlaczego nieustannie zadaję sobie to pytanie?

Po tym jak JD się zabił, nie pamiętam nic poza krzykiem. Moim krzykiem.

A potem błaganie Ark'a, gdy rzucił się do JD i trzymał go w ramionach, po prostu powtarzając słowa – Nie, nie, nie. – w kółko.

Ark był pokryty krwią, kiedy podnieśli go z podłogi. Ktoś zakrył mnie kocem, nawet mimo to, że miałam na sobie płaszcz. A wszystko, co myślałam to, *Jest tak gorąco, iż myślę, że jestem w piekle.*

Uśmiecham się do fanki przede mną – Tak oczywiście możesz zrobić sobie ze mną zdjęcie. – wstaję i ona podchodzi do banneru, który moja publicystka zrobiła specjalnie do tego wydarzenia. Jest to obraz okładki książki i linia horyzontu miasta Denver w tle.



Po tym staram się nie myśleć zbyt wiele o JD. Ciągle za nim płaczę. Ciężko nie płakać. Miał jedną trzecią mojego serca. Nie sądzę, że będzie to kiedykolwiek możliwe zastąpienie brakującego kawałka, który wciąż tam jest.

W zamian myślę o Ark'u. Zajęło mi tydzień, aby zdobyć wszelkie odpowiedzi i FBI było bardzo niechętnie. Ale w końcu przyznali, że Ark był pod przykrywką. Był pod przykrywką przez cztery lata. A że ta praca się skończyła to poszedł dalej.

To znowu złamało mi serce. To sprawiło, że myślę, że to wszystko kłamstwo.

Tak właśnie zaczęłam pisać moją książkę. Bo potrzebowałam sobie przypomnieć, że to było prawdziwe nawet, jeśli te części należały tylko do JD. Musiałam też pamiętać o Janine, której nigdy nie odnaleziono, ale jej dziecko było w ewidencji, które FBI skonfiskowała ze związku z sprawą Gabriela. Mówili, że tam właśnie byłam przetrzymywana. Ale nie mam bladego pojęcia. Nie myślę o tym czasie. Zamiast tego, myślę o dziecku Janine, które połączyło się ze swoją prawdziwą rodziną, gdy już zdobyli wszystkie fałszywe zapisy adopcyjne.

- Czy mogę zadać ci pytanie?

Patrzę na młodą kobietę, trzymającą książkę do podpisu – Oczywiście. – mówię z uśmiechem.

- Dlaczego nazywałaś ją *Three, Two, One*? Wiem, że jest w niej wiele odniesień do liczb. Ale to jest tak jakby odliczanie?

- Taa. Tym właśnie jest. Tylko odliczaniem.

*Trzy bratnie dusze.*

*Dwa złamane serca.*

*Jedna ostatnia szansa, aby to naprawić.*

- Och. – mówi kobieta, nieco rozczarowana – Dobrze, dziękuję ci bardzo mocno. – bierze książkę i uśmiecha się do mnie – Kocham tą historię. Uwielbiam to, że wszyscy skończyli razem. Myślę, że JD kochał ją bardziej, ale cieszę się, że ma obu. Wypełnili ją, jak powtarza. Obaj uzupełniają ją, ponieważ są tak różni.

Przytakuję. Czuję ukłucie łez – Tak zrobili. – mówię – Masz rację.

Moja książka jest fikcją. I mogłam ukończyć ją jak chciałam. Więc JD nigdy nie umarł. Ark nigdy nie kłamała. I wszyscy na zawsze żyli długo i szczęśliwie.

Po tym utrzymałam swoją uwagę, gdzie należy. Na ludziach przede mną. Ciągłe poszukiwałam twarzy Ark'a w tłumie, ale o czwartej, kiedy ostatnia osoba podeszła do mnie by podpisać książkę, nie mogłam uniknąć oczywistego.

Nigdy nie przyszedł.

Podpisuję książkę, uśmiecham się, robię zdjęcie, a następnie przekazuje je. Dziękuję za przybycie fanom za chęć zobaczenia mnie w taki zimny i zimowy dzień oraz życzę im wesołych świąt.

A potem stoję i patrzę przez okno, gdzie śnieg pada w dużych okrągłych płatkach. W ten sam sposób, w jaki padał tej nocy, gdy wszystko się rozpadło.

Odchodzę od stołu i chwytam za moją torbę od mojej publicystki – Podrzucić cię na lotnisko? – pyta mnie, wyraźnie zaniepokojona moim ponurym nastrojem.

- Nie, dziękuję. Dam sobie radę.

Odwracam się i idę w kierunku tylnej części księgarni, gdzie mój płaszcz wisi w szatni pracowników. Właśnie mam wyjść za rogu korytarza, gdy rozbrzmiewa głos.

- Pani Marshall?

Odwracam się – Tak?

Ostatnia dziewczyna z kolejki biegnie z książką do mnie – Przepraszam. – mówi zdyszana – Zapomniałam! Mężczyzna był w kolejce ze mną przez jakiś czas, ale powiedział, że musi wyjść i chciał, żebym ci to przekazała.

Trzyma zaklejoną kopertę.

Zatrzymuje na chwilę oddech – Mężczyzna?

- Tak. – mówi – Przepraszam, zapomniałam. – a potem biorę ją od niej, a ona macha mi na pożegnanie – Wesółych świąt!

Tracę swoje maniery i ignoruję ją. Po prostu patrzę na kopertę. A potem rozglądam się nerwowo. Czy on wciąż tu jest?

Otwieram kopertę i wyciągam grubą kartkę. Żadną kartkę z życzeniami, dwustronną kartkę, jakby błyszcząca wizytówka, tylko większa.

*Osobista Sprawa*

*Jesteś Zaproszona*

*Kiedy: Teraz.*

*Gdzie: Do samochodu z przodu magazynu.*

Moje alarmy powinny się włączyć. Byłam dwa razy więzioną. Raz na siłę, raz dobrowolnie. Więc powinnam być ostrożna. Ale ja nawet nie myślę dwa razy. Łapię za kurtkę i idę na wprost drzwi, szukając Ark'a.

Świat jest spowity na biało. Ale samochód z przodu, z kierowcą stojącym obok niego jest długi i czarny. Kierowca uśmiecha się do mnie, po czym otwiera drzwi do tylnego siedzenia i wsiadam. Przechodzi wokół przedniej części samochodu i siada po stronie kierowcy.

- Nie jedziemy daleko. – mówi. Jakby wiedział, że mój umysł wiruję myślami. Patrzy na ruch i wyjeżdża na ulicę.

Spoglądam w dół na kartkę w ręku. Nie ma żadnego imienia artysty czy nazwy galerii, ale moje serce wie. Serce wie, bo Arka dostał kawałek go. A im bliżej jesteśmy ostatecznego celu, tym bardziej staję się cała.

Mam fotografię w mailu z ostatniego Bożego Narodzenia. Nie była to osoba, ale był z widokiem przez otwarte drzwi. Widok był z tarasu na poddaszu w Denver, pokazując ulicę California.

Patrzyłam na to zdjęcie, co noc przez kilka miesięcy i zastanawiałam się, *Dlaczego nie przyjdzie po mnie?*

I wtedy postanowiłam, że czeka na mnie, żebym przyszła do niego. Czekał na mnie, aż zostawię tą klatkę i pozwolę sobie być wolną.

Kiedy podjeżdżamy do starego budynku, który wygląda jakby niedawno został odrestaurowany, moje serce bije trochę szybciej. Galleria Dragons Art jest miejską legendą w Nowym Jorku. Ludzie przyznawali, że byli w niej, ale nikt nie mógł powiedzieć gdzie jest.

Kiedy pierwszy raz usłyszałam o tym, myślałam, że byli pod wpływem narkotyków i zabrani gdzieś w ukryciu. Ale wtedy dowiedziałam się przyczyny tego, że nikt nie wie, gdzie to jest, bo lokalizacja nie jest stała. Jeden raz jest tutaj, następnie gdzie indziej. Zawsze na krawędzi spraw, nigdy na udeptanej ścieżce.

I w jakiś sposób pasuje to do Ark'a.

Zmiana galerii z wystawy na wystawę. To ulotne. Wystarczy chwila w nocy. Czasami jest w budynku. Czasami na stacji metra. Pomieszczenie w piwnicy w pełni wykorzystanej publicznej bibliotece. Kiedyś usłyszałam, że był w barowej łazience.

Choć zawsze na Brooklynie. Prawdziwe miasto z domem Ark'a. I dlatego zgodziłam się na dzisiejszy odczyt. Miałam nadzieję wbrew nadziei, że mnie odnajdzie i pozwoli mi wejść z powrotem do swego sekretne go świata.

Kierowca wysiada i idzie wokół by otworzyć moje drzwi. Biorę go za rękę, kiedy mi pomaga. Wyrrywam ją, ale trzyma mocniej.

- Chodnik jest oblodzony, panno Marshall. I zostałem poinstruowany, aby upewnić się, że nie ześlizgnie się pani po schodach.

Patrę gdzie wskazuje. Zewnętrzna klatka schodowa, która wygląda jakby niedawno była odśnieżana, ale śnieg jest gruby i już piętrzy się ponownie.

Moje buty nie zostały założone z tą myślą. Więc trzymam rękę kierowcy, aż sięgamy szczytu po niepewnym przejściu.

Puszcza mnie przed starymi metalowymi drzwiami, a następnie otwiera je.

Robię krok do środka i drzwi zamykają się za mną.

Pokój wydaje się szeroki i długi, ale trudno powiedzieć, ponieważ tylko jeden mały reflektor świeci z sufitu.

Jestem sparaliżowana przez obraz oświetlony na ścianie. Podchodzę do przodu, przez ciemności do światła. I po prostu patrzę na obraz JD. Jego niebieskie oczy. Jego blond włosy i niechlujny podbródek. Jego uroczy uśmiech.

Oprawione zdjęcie jest wielkości okna. Jego twarz jest taka duża. Taka szczęśliwa. Taka przyjazna. I taka realna.

Moje palce sięgają, aż mogę dotknąć jego warg. I wtedy pochodzę do przodu, ramiona mi opadają i układam mój policzek do jego. Ręce owijam wokół krawędzi płótna w rozpaczliwej próbie pociągnięcia go do uścisku, na który zasługuje.

I płaczę.

Płaczę wszystkimi łzami, jakimi jestem mu winna.

Opadają wzdłuż moich policzków w strumieniu.



# Piędziesiąt dwa

Jake

**K**iedy zobaczyłem ogłoszenie w sąsiedzkiej gazecie, że Zoey Marshall zamierza mieć odczyt na Brooklynie, wiedziałem, że nadszedł czas. Wiedziałem, że przyjeżdża dla mnie.

Dwa lata obserwowałem ją z daleka. Dwa lata niekończących się wyszukiwani internetowych, lotów trwających całą noc, aby spróbować złapać spojrzenie na nią w mieście, zanim wyszła, prześladowając jej blog, i jej Facebook i Twittera.

Chciałem zachować to połączenie w jakikolwiek sposób, aż dojdzie do siebie.

Obserwowałem na początku jej historię rozgrywającą się w telewizji. Jej ojciec przemawiał, oczywiście. Zoey Marshall nie pojawiła się publicznej w wiadomościach. Przynajmniej aż do dzisiaj.

Dziesiątki tysięcy ludzi kupiło jej książkę. Choć nigdy nie wykonała publicznego oświadczenia w telewizji lub nie miała wywiadu, zawsze była na swoim blogu, gdzie wplotła historię o swoim fikcyjnym urlopie w hipisowskiej miejscowości w domku na drzewie w brazylijskim lesie deszczowym.

JD nie sprzedał tych filmów. On je usunął. Nikt nigdy nie dojdzie, że to prawdziwa historia Zoey Marshalla.

I choć wiem, że zamieściła kilka historii w powieści, aby uczynić nas bardziej romantycznymi, wszystkie ważne rzeczy są prawdziwe.

Byliśmy zakochani.

JD jest martwy.

Ludzie zostali ocaleni.

Życie toczy się dalej.

Byłem tam jeszcze zobaczyć Ray'a kilka razy. Jax myśli, że jestem szalony, ale FBI przeszedł przez jego zapisy przez prawie rok i nigdy nie znaleźli ani jednego postawienia kropki nad i. Ray był wyżej, jako potentat porno można się dostać. Wciąż jest.

Public Fuck America nigdy nie weszła w życie, oczywiście. Ale odzyskałem wszystkie filmy z JD. Musiałem walczyć o te z Blue. Jax upewnił się, że dowody, w tym filmie i umowa, jaką miała z Gabrielem, zniknęły.

Zatrzymałem wszystko, co moje.

Zniszczyliśmy resztę.



Było wiele rozpraw. Nie Gabriela. Wykrwawił się na śmierć tej nocy na betonowej podłodze mojego mieszkania. I te rozprawy miały wiele umów. Nikt nie wyszedł na wolność, nawet żony. Te umowy zostały zawarte, aby zachować reputację Blue w stanie nienaruszonym. I teraz, kiedy napisała książkę, jest to coś w rodzaju osłony. Błyskotliwa akcja, tak faktycznie. Stworzyła naszą historię fikcją. Nikt nigdy nie uwierzy, że to prawda.

Moja wędrująca galeria roznosiła się pocztą pantoflową tak, aby ludzie w jej kręgach o niej usłyszeli, jej wydawcy, jej agent, jej publicystka, jej redaktor, wszyscy o tym wiedzieli.

Żyłem każdym momentem w ciągu ostatnich dwóch lat z nią w moim umyśle.

Więc, gdy dostała wiadomości i wsiadła do samochodu, moje serce zabiło gwałtownie z niecierpliwości. Ona nie będzie oglądać wędrującej wystawy w jakimś obskurnym opuszczonym budynku. Ona przyjeżdża do mojego domu. Moja osobista galeria, gdzie pracowałem w ciągu ostatnich dwudziestu sześciu miesięcy, żeby utworzyć doskonały eksponat.

I nie przez przypadek, nazywa się *One, Two, Three*.

*Jedna stracona dziewczyna.*

*Dwoje najlepszych przyjaciół.*

*Trzy wieczne bratnie dusze.*

Silnik pracujący na jałowym biegu wyłamuję moją koncentrację i wstaję. Poprawiam moją marynarkę, mój krawat, upewniając się, że jest zawiązany.

Jej buty stukają na betonowych schodach. Wyobrażam sobie jej rękę w dłoni mojego kierowcy, Matthew, a następnie otwiera drzwi ze skrzypnięciem.

Przez krótką chwilę oświetlona jest przez światła zewnętrzne, a następnie drzwi zamykają się za nią i stoi w ciemności.

Ale trwa to tylko chwilę, aż widzi JD. Trudno nie zobaczyć, odkąd zamieściłem reflektor nad jego głową. To mój ulubiony obraz JD, zrobiony, kiedy siedział na zewnątrz na naszym tarasie, kiedy po raz pierwszy przenieśliśmy się do mieszkania.

To był dobry dzień. Jeden z najlepszych. Byliśmy bogaci. On był szczęśliwy. Byłem przekonany, że pokonaliśmy najtrudniejszą rzecz, jaką kiedykolwiek musiał przejść. Był lepszy. Znow był cały. Był ocalony.

Okazuje się, zbawienie nie jest bardziej trwałe niż cokolwiek innego w tym życiu.

Ale gdy mogłem uratować go raz, mogłem to zrobić ponownie.

Blue sięga i dotyka jego usta, a potem rozkłada ramiona i przytula się do zdjęcia. Jest prawie tak szerokie jak jej ramiona, ale nie całkiem. Jest wystarczająco miejsca, że chwyta krawędzie i układa policzek na jego.

- Przyjechałaś. – mówię, wychodząc z cienia.

Odwraca się do mnie twarzą, ocierając łzy z oczu – Winna bylam ci pewną historię. Więc napisałam ci pewną opowieść.

Podchodzę do przodu i biorę ją za rękę – Kocham twoją opowieść.

Biorę ją w ramiona i trzymam mocno. Czuję zapach jej włosów i zamykam oczy – Odszedłem, bo cię kocham. I miałaś rację.

Cofa się i patrzy się w moją twarz, jej niebieskie oczy są zalane łzami – Myliłam się we wszystkim.

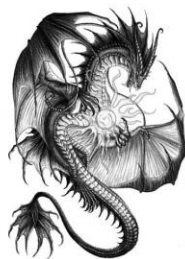
- Nie. – szepczę – Mówiłaś tamtej nocy, że nie jestem w pełni w tym. I miałaś rację. Nie byłem. Nie byłem w pełni w czymkolwiek. Nie w pracy, nie z JD, nie w biznesie, a nawet nie z tobą. Więc musiałem pozwolić ci odejść, Blue. Bo zasługujesz na coś lepszego niż to. Zasługujesz na ten rodzaj miłości, który nie ma warunków. Zasługujesz na ten rodzaj miłości, która jest wolna. Zasługujesz na oddanie. Więc odszedłem, więc mogłem znaleźć sposób, aby dać ci wszystkie te rzeczy.

I wtedy sięgam do kieszeni i wyciągam pilota – Kliknij w niego, Blue.

Sięga do małego białego plastiku z migającym czerwonym światełkiem – Co to jest? – patrzy na mnie z całkowitym zaufaniem i z uśmiechem.

- Moja przyszłość.

I wtedy naciska i światła się włączają.



# Piędziesiąt trzy

Blue

**J**esteśmy wszędzie. Nasze twarze zajmują ściany, lśnią jak anioły, którymi chcielibyśmy myśleć, że jesteśmy, a nie demonami, którymi wiem, że jesteśmy.

Ja. JD. I Ark. Trzy osoby, które natknęły się na siebie pewnego dnia w deszczu.

Nas w wannie z parą zacierającą nasze twarze, ale nie nasze intencje. Nas na tarasie, dłonie między nogami, moje usta otwarte w jęku, który mogę usłyszeć po tym czasie. My, my, my. Wszędzie.

Idę wzdłuż rzędu zdjęć, przyglądając się każdemu z nich, pamiętając dni, w które były zrobione, z każdą chwilą niechętnie zbliżając się do uśmiechu – Byliśmy zakochani, prawda? – pytam Ark’a.

- Nadal jesteśmy, kochanie. Nadal jesteśmy.

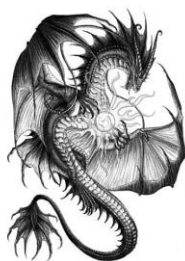
Moja broda drży i gdy patrzę kiwa głową, jakby chciał potwierdzić tę deklarację po raz kolejny. Kładzie rękę na moich plecach i popycha mnie do przodu. Robię małe kroki, tak, że widzę każde zdjęcie. Większość z nich jest czarnobiałe. Jesteśmy nago. Całujemy się. – Jest więcej JD i mnie niż z tobą. – wzdycham – Zawsze zapomniałeś statywu.

- Wiem. – Ark mówi – Ale więcej nie popełnię tego błędu. – posyłam mu dziwne spojrzenie, gdy robi krok w kierunku ciemność. Na koniec linii zdjęć – Nie mogę sobie pozwolić by ta chwila minęła. Więc robiłem zdjęcia, co dzień. Chciałem rejestrować każdą zmianę.

A potem podchodzi i zabiera mały pilot w moim rękę i klika go jeszcze raz. Po przeciwnej stronie pomieszczenia zapala się światło, tylko zdjęcia na tej ścianie nie są nasze.

Są dziewczynki.

Wiem, kim jest, gdy drugi raz patrzę w jej niebieskie oczy. Ale nawet gdybym jej nie poznała, czar w jej uśmiechu oddaje to.



# Piędziesiąt cztery

Ark

**N**azywa się Paige.

Blue patrzy na moją sześcioletnią córkę. Córkę JD.

- Jej rodzice poszli do więzienia, a że JD miał mnie na liście najbliższych krewnych na wszystkich swoich dokumentach prawnych, pozwolili mi ją wziąć. To całe moje życie, Blue. Ona wyzbywa się wszystkich błędów.

Blue podchodzi do największego obrazu i dotyka twarzy mojej małej dziewczynki – Ona jest piękna.

- Ona wygląda jak on, nie sądzisz?

Blue kiwa głową, a potem odwraca się – Co się stało? Ta noc przebiega mi przez głowę każdego dnia. Czemu? Dlaczego to zrobił?

Mogę tylko wzruszyć ramionami. Ale to wymówka i wiem to. *Jesteś teraz w pełni*, przypominam sobie – On był chory, Blue. On był chory od dnia, kiedy go spotkałem. Maniakalno-depresyjny. Dwubiegunowy, jakkolwiek chcesz to nazwać. I miał poczucie winy... – kręcę głową – On jest tym, który słyszał o handlarzu dziećmi. On jest tym, który namówił Marie by poszła dla nich pracować, aby zapłacić za jego narkomanie. On jest tym, który oddał dziecko. A ona zniknęła w tym samym dniu, co dziecko. I mogę tylko zakładać, że są to ci sami, którzy ją zabili, ale po prostu nie wiem. JD mówił, że się zabiła, bo kazał sprzedać jej dziecko. Nie mógł żyć z poczuciem winy.

Blue podchodzi do mnie i owija ramiona wokół mnie – Nie mogłem go uratować, ale mogłem uratować Paige odzyskując ją z powrotem. Mogę cię uratować odchodząc i pozwalając ci dowiedzieć się, kim jesteś i czego pragniesz. I mogłem uratować siebie odchodząc z tego życia i zaczynając od tego.

- Kocham cię. – mówi.

Ciężko przelykam i cofam się o pół kroku – Więc zostań ze mną, Blue. Pozwól mi kochać cię tak, jak na to zasługujesz. Nie potrzebujesz mnie by cię uratować. Nie potrzebuję ciebie by mnie uratować. Ona nie potrzebuje nas, by ją uratować. – wskazuję zdjęcie Paige na ścianie.

Blue waha się, a potem patrzy mi w oczy – JD miał rację i ty się myliłeś, wiesz.

- Dużo się myliłem. Ale proszę nie miej mi tego za złe.

Uśmiecha się i umieszcza jej drobne dłonie na moich szorstkich policzkach, naciskając na moją skórę. A potem wznosi się na palce i całuje mnie – Myliłeś, co do motta na twoich plecach, Ark. *Wszystko powinno współdziałać trójkami.*

Szczególnie my. Ponieważ to jeden, gdzie wszystko się zaczyna. Dwa jest dopiero w połowie drogi. Ale trzy... – podnosi się na palce by mnie pocałować a potem znów szepcze – Trójka zawsze była naszym idealnym zakończeniem.

Chwytam Blue ze rękę i prowadzę ją do windy. Bierze kilka głębokich oddechów, zdradzając jej lęk. Ale ściskam jej dłoń, dopóki nie zwraca tych niebieskich oczu do spotkania moich ciemnych. A potem całują ją. Nasze usta się spotykają, na początku z wahaniem, a potem z większą pasją. Przesuwam ręce wzdłuż jej twarzy i przyciągam ją do mojego uścisku. Odsuwa się, opierając głowę na mojej pierś, jakby słucha mojego serca.

- Tęsknię za nim. – mówię. Ona kiwa głową, ale jej plecy trzęsą się od cichego szlochu – Ale Paige... ona pomaga. Zobaczysz.

Jedziemy na górę, a drzwi otwierają się na mój penthouse. Paige czeka w piżamie z gospodynią. Trzeba tylko spojrzeć na nią, aby wiedzieć, że JD jest wciąż tutaj z nami.

Paige wstaje i robi ten mały dyg, po włączeniu uroku, który przychodzi jej naturalnie – Znam cię. – szepcze.

Blue patrzy na nią, a jej smutek oddała się na moich oczach. A potem wyciera łzy i uśmiecha się – Też cię znam. – Blue odpowiada swoim przyciszonym głosem – Też cię znam.

I tak zaczynamy. Nasze nowe życie razem.

*Jedna dziewczynka.*

*Dwie bratnie dusze.*



Three, Two, One (3,2,1)

by J.A Huss

## Tłumaczenie Nieoficjalne

Not Everything Should

Come in 3's

*I trzy naprawione serca.*

Jestem teraz wierzący. Widzę to na własne oczy.

Wszystko powinno współdziałać trójkami.



# The End of Book Shit

**W**itamy The End of Book Shit<sup>17</sup>. Możemy teraz nazywać go EOBS. Piszę te rozdziały na końcu każdej książki. Ma w tych dniach tak jakby status kultowy. Czasem są nieco kontrowersyjne, czasami nie. Nigdy nie jest edytowany. Więc jeśli widzisz literówkę, no cóż. Czekam, aż do ostatnich minut, żeby go napisać, jak teraz jest pierwsza popołudniu w poniedziałek, 26 stycznia 2015 roku. I mam wysłać go do mojej drukarni dzisiejszego wieczoru. Tak jak teraz. Więc może wrócić z powrotem do mnie, przed wtorkiem, więc mogę przesłać z wystarczająco dużą ilością czasu, aby książka została wydana przed 28 (oficjalny dzień wydania).

Więc pieprzyć to. (Przysięgam dużo w tym) I nie jestem pewna, jak bardzo powinnam powiedzieć o tym, skąd to wszystko pochodzi. Zaczęło się dość sprośnie, ponieważ nadeszło prosto z filmu porno. Widziałam ten film półtora roku

---

<sup>17</sup> Zostawiam po angielsku, bo tak lepiej brzmi ☺

temu. Był tam człowiek, który nagrywał te filmy na rzeczywisty serwis internetowy. Ale nie to było tym, co zwróciło moją uwagę.

Więc oto jak to poszło... było to gdzieś w Europie Wschodniej, wszystko było w podtytułach. Był bardzo mocny mróz. Facet z aparatem był w stacji kolejowej lub czymś takim. I musiał zobaczyć tę dziewczynę. Była wysoka, nie zbyt chuda, miała miłe krzywizny pod jej ogromnym płaszczem i ubraniem zimowym.

Ale była bardzo ładna. Czarne włosy. Ciemne oczy. Idealna twarz. W rzeczywistości piękna, ale w bardzo kiepski sposób. Można powiedzieć, że miała normalne codzienne problemy na głowie. Jej ubrania były zwyczajne. Nic specjalnego. I wyglądała na zmęczoną. Wraca do domu z pracy, tak myślę.

Więc ten facet od kamery, filmował jego podejście do niej. Mówiąc jej, że jest ładna, ona zechce pozwolić mu zrobić jej zdjęcie? Ona ignoruje go przez długi czas, co najmniej dziesięć minut z tego filmu jest tylko ten facet praktycznie błagający dziewczyny, aby dała mu trochę uwagi. On podąża za nią przez całą drogę aż do samochodu, a następnie dostaje się do pracy. *Jeśli pokażesz mi swój stanik, dam ci te pieniądze.* Nie wiem ile Euro powiedział. Może sto.

Jej oczy wyszły na zewnątrz, ale powiedziała nie.

Ale facet wiedział, że może ją przekonać, jeśli po prostu podniesie kwotę, więc wyciąga pięćset euro, trzyma te pieniądze, a co powoduje, że je bierze. A potem pyta ją, *Gdzie pracujesz?*

Ona jest kasjerką.

*Ile możesz zrobić w ciągu tygodnia?*

Mówi mu pewną niewielką ilość, ale nie w euro, jakiejś innej walucie. Taka mała suma.

I mówi jej, *Tylko pokaż mi swoją bieliznę i to pięćset należy do ciebie.*

I można zobaczyć jej twarz, jak przemyśla, co też te pieniądze mogą oznaczać.

*Możesz zapłacić z tego czynsz. Możesz kupić jedzenie. Ubrania.* Mówi, że to wszystko dla niej, gdy ona zagryza wargę i bierze głęboki oddech.

*Ok, mówi. Ale nie w miejscu publicznym.*

Mówi. *Ok, chodźmy do mojego miejsca.*

Więc wsiadają do jego samochodu, a on filmuje to przez cały czas. On rzeczywiście mówi do kamery, *Nie mogę uwierzyć, że wsiadła do mojego samochodu!*

A dziewczyna jest wyraźnie zdenerwowana, ale zaufała mu z jakiegoś powodu.

Oni dostają się do jego miejsca, a ona podnosi koszulkę i pokazuje mu jej biustonosz.

Mówi, *No dajesz. Zapłaciłem pięćset euro. Zdejmij ubrania i stań w bieliźnie.*

Ma masę ubrań. To tak, jakby by była zmarznięta na śmierć w jakimś strasznym zimowym kraju gdzieś w Europie Wschodniej, prawda? Ona zdejmując płaszcz. Sweter. Jej szal schowany wewnątrz swetra. Buty, spodnie, skarpetki. Koszula.

W końcu jest w bieliźnie. Tylko w jakiejś zwyczajnej bieliźnie.

Jemu się podoba. *Jesteś taka piękna.*

I to nie było kłamstwo. Można było by po prostu powiedzieć po jego głosie (nawet, choć nie było to nawet w języku angielskim), został zahipnotyzowany nią. Jakby właśnie poznał swoją bratnią duszę.

I *była* zupełnie piękna. Ale w bardzo smutny sposób. Jakby jej życie po prostu było do bani i to piękno nie jest wszędzie, więc kogo to obchodzi. Ma problemy. Ale grzecznie szepcze, *Dziękuję*.

A potem mówi. *Jesteś tutaj. Mam te wszystkie pieniądze, żeby zapłacić dziewczynie robiącej rzeczy przed aparatem dla mnie. Dam ci wszystkie, trzy tysiące euro, jeśli pozwolisz mi się pieprzyć.*

A ona bierze głęboki oddech, obraca się lekko, jakby nie mogła uwierzyć, że to się dzieje. A potem odwraca się i mówi. *Ok.*

Więc pieprzy go. Robi, co chce, a on przez cały czas filmuje to z jego punktu widzenia, gdy wchodzi w jej usta.

A kiedy kończą, wstaje i spogląda na aparat fotograficzny. A w tle widać jak odchodzi do łazienki, włącza wodę w zlewie, pochyla się i wypłuka jego orgazm. Prawdopodobnie trochę wymiotuję, gdy była w tym.

A facet, naprawdę nie sędzę, żeby wiedział. Ponieważ on patrzy w kamerę i mówi. *Nigdy wcześniej w moim życiu nie zapłaciłem tak dużo za seks. Ale było warto.*

Byłam zahipnotyzowana tą historią. To było jakieś trzydzieści minut, a tylko pięć z nich było rzeczywistym seksem. Ale to twarz dziewczyny powiedziała mi o wiele więcej o tym, co się dzieje w jej głowie. A facet jakoś zakochał się w niej z jakiś powodów. Jakby nie było po seksie, raczej nie. Mogłabyś powiedzieć, że jej

pragnie. Pewnie nawet nie chciał się z nią pieprzyć w tym momencie. On po prostu nie chciał, żeby wyszła – pragnął *randki*. Tak, więc przedstawił jej ofertę, której nie mogła odmówić.

A ten facet jest tak jakby wielki w świecie porno. Ma stronę z setkami filmów takich jak ten, ale żaden nie był w ogóle podobny do tego.

I pomyślałam sobie, nikt kto ogląda ten film nie spieprzy tego pieprzeniem. To wszystko w tym facecie, który kupuje dziewczynę na dziesięć minut posuwania, wyciągając plan A by dostać tą jedną tragicznie piękną i smutną dziewczynę, która oddała mu kilka minut swojego czasu.

To jest historia. A stamtąd zaczęłam wyobrażać sobie, kim ci ludzie byli. A co, jeśli byłby tam ktoś inny. Jeden facet działa z aparatem, jeden facet jest aktorem.

A co jeśli... oboje zakochują się w niej, a ona zakochuje się w nich.

To jak *Three, Two, One* się zaczęło.

Myślałam o tej historii przez ponad rok. Nie był pewna, czy kiedykolwiek napiszę ją, bo była taka nieodpowiednia. Ale pomysł nie odchodził. Fabuła stawała się coraz bardziej skomplikowana. Bohaterowi coraz bardziej realni. I stawka stawała się wyższa i wszystko robiło się ciemniejsze, gdy wyobrażałam sobie to wszystko w głowie.

Kilka rzeczy się zmieniło. Jana, mój asystentka i ja rozmawialiśmy na ten temat wiele razy. Powinien to być to zdzirowaty kawałek porno, pod którym mogę użyć pseudonimu? Powinna być częścią większego świat, w którym piszę? Czy mogła wykorzystać inną bohaterkę z jednej z moich innych książek, jako dziewczynę?

Ale jakoś przekonałam się, że mogę napisać to pod własnym nazwiskiem i chociaż nadal uważam, że jest to duże ryzyko dla mnie, jestem zadowolona, że to zrobiłam. Bo zakochałam się w tej książce ot tak jak prawdziwe życie Księcia Porno, który kupił tamtą dziewczynę.

Wcześniejsze opinie są już i tak zdecydowanie czytelnicy naprawdę są związani z historią i postaciami. Więc mam nadzieję, że to dobry znak. Mam nadzieję, że ludzie zobaczą coś poza seksem i odnajdą bohaterów. Ponieważ nikt nie dba o akty płciowe. W erotycznych romansach nie chodzi o *seks*. Chodzi o to, co bohaterowie *czują*, gdy ma miejsce uprawianie seksu.

Nie dbałam o seks w tym filmie, który widziałam. Chciałam tylko poznać ludzi. Więc jeśli to było za dużo seksu dla ciebie, przykro mi. Ale ta historia tworzyła się, gdy zaczęłam pisać. Zajęło mi dokładnie czterdzieści dwa dni, aby ją napisać. I jeszcze kilka dni, jeśli dodać edycję. Więc w zasadzie napisałam ją, gdyż rozgrywa się w mojej głowie i to jest tym, co wyszło.

Jest to samodzielna książka, *jednak* znajduję się w jednym z moich 'światów', i poznasz kogoś z Three, Two, One w książce, którą wydám późną wiosną.



*The end!!!*

JA HUSS

2021